

Leszek Grabowski

**Notka o rodach: Kaletów –
„Wójcioków”, Augustynków – „Frysiów”
oraz Mrozowskich z Bilczyc koło Gdowa**

Kraków 2024

Leszek Grabowski

**Notka o rodach: Kaletów –
„Wójcioków”, Augustynków – „Frysiów”
oraz Mrozowskich z Bilczyc koło Gdowa**

**Cioci Irenie Źyle, towarzysze zabaw mojego ojca Franciszka,
w podzięce za pomoc w rozsupłaniu wielu zagadek rodzinnych,
a także Pani Zdzisławie Kaczmarczyk i Tomkowi Augustynkowi,
w uznaniu ich wielkiego wkładu w końcowy kształt opracowania.**

Edycja XI. Uzupełniona i skorygowana
Kraków 28.02.2024

**Na prawach rękopisu
© Copyright by Leszek Grabowski
Kraków 2024**

Spis treści

1. Wstęp	4 – 44
2. Kaletowie w Bilczycach	45 – 49
3. Historia rodzin: Kaletów – „Wójcioków”, Augustynków – „Frysiów” i Mrozowskich	50 -129
4. Konkluzja	130-131
5. Fragment drzewa genealogicznego rodu Pieprzyków z Liplasa w opracowaniu Krzysztofa Sadłowskiego i historyczny opis do drzewa	132-135
6. Dodatek nr 1. Kaczmarczykowie – historia gałęzi rodu związanej z Bilczycami	136-162
Załącznik. Moje pracownia dostępne w zasobach Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej (www.mbc.malopolska.pl) i Europeany (www.europeana.eu) oraz publikacje prasowe i audycje radiowe z moim udziałem	163-192



Fot. nr 1. Irena Żyła, duchowa inspiratorka tego opracowania – zdjęcie z przedostatniego z nią spotkania w dniu 09.07.2009.

1. Wstęp

Moje zainteresowanie dziejami rodu Kaletów z Bilczyc było zupełnie przypadkowe. W dzieciństwie, podczas wakacji spędzanych u mojej Babci, wielokrotnie słyszałem to nazwisko, które tutaj było bardzo pospolite. Przecież moja prababka po drugim mężu nazywała się Kaleta, a „Klin” i znajdujący się tu zakład fotograficzny oraz knajpa też kojarzyły mi się z tym nazwiskiem. Ponadto Kaleta mieszkał jeszcze na „łakach” i na Nowej Wsi, naprzeciw zabudowań mego wujka Marcelego Kędryny. I wreszcie na końcu ulicówki, drogi biegnącej od gościńca w kierunku Nowej Wsi, w sąsiedztwie zabudowań „Myrcki”, też mieszkał jakiś Franek Kaleta, dawny kolega mego ojca. Wtedy nie miałem jeszcze najmniejszego pojęcia, że „Hergot”, czy „Wójciok”, z obu stron „Pagorka”, gdzie zawsze był zlokalizowany przystanek autobusowy, też byli Kaletami. Ten drugi po śmierci Józefa Bogdy, mego przyszywanego „dziadka”, kupił nawet pole od rodziny mojej babki. Do niedawna nie miałem zielonego pojęcia, że Kaletami byli też „Pieterowie”, czy „Rzepka”. Przewiska te były wtedy w tak powszechnym użyciu, że przyjezdny nie miał żadnych szans na ich szybkie odkodowanie. Jak słyszę, wcześniej były jeszcze inne przewiska, jak: „Siwek” (Antoni Kaleta, drugi mąż mojej prababki), „Walosek” – zamieszkały na „Dziole”, czy „Kłapoc” – mieszkaniem centrum wsi. Brały się one z faktu, że w Bilczycach było nazbyt wielu Kaletów i przy pomocy tych przydomków łatwiej było ich rozpoznawać. Nieraz przezywano całe rodziny i tylko wśród Kaletów były: „Wójcioki”, „Pieterzy”, czy „Rzepki”.

I pewnie moja wiedza o tym rodzie, jednym z głównych rodów kmiecych w dawnych Bilczycach, na tym by się skończyła, gdybym nie rozpoczął prac nad drzewem genealogicznym rodu Grabowskich z Bilczyc i gdyby nie przypadkowe poznanie w Marszowicach nad Rabą Haliny Pantoflińskiej. Jak się wkrótce okazało jej mąż Ryszard był synem Honoraty, córki Franciszka Kalety z „Klina”, znanego tu kiedyś fotografa, stolarza i szynkarza. Przełomowa okazała się zwłaszcza przypadkowa z nim rozmowa o Bilczycach jego dzieciństwa, wszak regularnie spędzał tu swoje wakacje, a nawet przez krótki czas chodził tu szkoły. Opowiadając mi o rodzinie mojej babki, którą dobrze znał, wspomniął jej brata Andrzeja Grabowskiego („Jędrka”), który często grywał z jego dziadkiem z „Klina” w szachy i jakiegoś „Bujaka”, który wg Ryszarda mógł być bratem Andrzeja. Ten „Bujak”, który wrócił właśnie po wojnie z Niemiec, ze strefy amerykańskiej, miał być ubrany w charakterystyczny strój amerykańskiego żołnierza i często odwiedzać ich dziadków na „Klinie”, razem ze wspomnianym już Andrzejem. Miał być sympatycznym i lubianym tam chłopakiem. Rysiek zapamiętał, że lubił opowiadać, jak wyglądało rolnictwo w Niemczech i jakie stosowano tam maszyny. Ale co ciekawe nazywał on jego dziadków: ciocią i wujkiem, co sugerowało jakieś powiązania rodzinne. Początkowo nie mogłem zaskoczyć o kim była mowa, wszak trudno było podejrzewać, by chodziło o Andrzeja Bujaka, niedoszłego męża mojej babki, ojca jej jedynego syna i mego biologicznego dziadka, który raczej nie bywał w Bilczycach, bo nie miał tu „dobrej prasy”, a ponadto zmarł jeszcze przed wojną.



Fot. nr 2. Budynek na „Klinie” (Bilczyce nr 50) w pełnej krasie – jeszcze bez dobudowanego w prawej części fragmentu tzw. stolarni. Stan zapewne gdzieś z początku lat 20.

I wówczas, w kontekście tego amerykańskiego stroju, o którym też wspominała moja mama, olśniło mnie, że zapewne chodziło o mego ojca, nazywanego we wsi właśnie Bujakiem, który tuż po wojnie powrócił z Bawarii z przymusowych robót. To dodatkowo mobilizowało mnie, by poznać Irenę Żyłową, wspominaną przez niego i jego żonę ciotkę z Gdowa, urodzoną w 1920 roku, która była siostrą jego matki i najmłodszym dzieckiem Franciszka Kalety z „Klina”. Halina, która jest chrzestną jej starszej wnuczki, wspominała, że mimo podeszłego wieku i pewnych oznak choroby Parkinsona, nadal posiada ona znakomitą pamięć i jest niezwykle błyskotliwą osobą.

Okazja nadarzyła się wkrótce. W 2003 roku, wracając znad Raby, zachęteni dodatkowo przez Halinę, wspólnie wpadliśmy znowu do jej domu, który znajduje się w bliskości rynku. Miałem nadzieję, że z racji swego wieku może mi coś podpowiedzieć o rodzinie Grabowskich, której drzewo właśnie zacząłem rozpracowywać i moim ojcu, wszak urodziła się ona na „Klinie” i mieszkała tam do czasów II wojny światowej. I od tego spotkania zaczął się gwałtowny przełom w moim stosunku do rodu Kaletów. Pani Irena stwierdziła wkrótce, że jej ojciec był chrzestnym mego ojca, podobnie jak Andrzeja Grabowskiego, najmłodszego brata mojej babki i że mój ojciec, który jako dziecko często przesiadywał na „Klinie”, był jej ulubionym kompanem do zabaw.



Fot. nr 3. Irena Żyła z Jadwigą, swoją synową (2006).

Od pierwszego momentu błysnęła wspaniałą pamięcią, doskonale kojarząc nie tylko mego ojca, jako że byli niemal rówieśnikami, ale i całą rodzinę mojej babki, co ciekawe jednak, zapamiętała go jako Franka Bujaka, bo tak go na wsi nazywano, a nie jako Franciszka Grabowskiego. Opowiedziała mi wtedy ciekawą historię, dotyczącą postawy i filozofii życiowej jej ojca. Kiedy mój ojciec, chłopak pochodzący z biednej rodziny, wybierał się do Krakowa do pracy w Hufcu Junackim, który funkcjonował w dawnych austriackich koszarach przy forcie pod Kopcem Kościuszki, a więc gdzieś w 1937-38 roku, jego matki nie było stać na kupienie mu nowego ubrania i przyszedł on po prośbie do swego „chrzestnego”. W tym samym czasie młoda Irena próbowała naciągnąć swego ojca na sfinansowanie jej zakupu nowej sukienki. Jej ojciec wysłuchał obu, wyciągnął pieniądze i dał je memu ojcu, a Irenie kazał jeszcze poczekać na spełnienie jej zachcianki; ponoć zawsze był taki konkretny, a ponadto bardzo honorowy. Gdy Stanisław Lelito, młynarz z Gdowa, zamówił u niego ławkę do gdowskiego kościoła, za uzgodnioną wcześniej cenę, a potem, gdy była już gotowa, zaczął się nagle targować, uniósł się honorem, oddał mebel za darmo i nie chciał nawet słyszeć o zapłacie, tak bowiem cenił ludzkie słowo, ale tą dobrze znaną mu wcześniej osobę na dobre wymazał z pamięci. Najbardziej jednak ucierpiał na tym jego syn Mieczysław, który należał do grona bliskich przyjaciół dzieci Franciszka i był adoratorem oraz niemal już wybrankiem jego młodej córki Ireny.

Na końcu spotkania wyraźnie zasugerowała, że rodziny Grabowskich i Kaletów łączyły w przeszłości bliskie więzy rodzinne, najwyraźniej związane z osobą mojej prababki, której panieńskiego nazwiska nie potrafiła sobie jednak przypomnieć, podobnie zresztą jak i ja. Franciszek Kaleta, ojciec pani Ireny, ze swoją żoną Marią z domu Augustynek i ich dziećmi, razem z rodziną mojej prababki Magdaleny, a więc głównie jej córkami, w latach 20-tych i 30-tych zeszłego wieku odwiedzali czasem w Liplasie niejakiego „Kuranta”, jak jej się przynajmniej wydawało brata mojej prababki „Magdusi”, tak rozpoznawanej Bilczycach. Jego dom stał na skraju tej wsi, w otoczeniu wielkiej gruszy (Bera?), którą pani Irena, wraz z rodzeństwem, często ogołacali z wielkich i soczystych owoców.



Fot. nr 4. Bajeczna chałupa Grabowskich w Bilczycach, w której mieszkała moja Babcia, zwana tutaj „Bogdzinka”. Od lewej: moja Babcia, jej siostra Anna Nykiel („Marianka”), jej siostrzenice – Wandzia Nyklowa i Halinka Habel („Hablonka”) oraz szwagierka Helena Grabowska, żona Andrzeja („Jędrka”), który wykonał to zdjęcie, gdzieś w lecie 1944 roku, po ucieczce z płonącej, powstańczej Warszawy.

Kluczem do rozwiązania zagadki stało się zatem odnalezienie panińskiego nazwiska mojej prababki i jej potencjalnego brata oraz charakteru ich powiązań z Kaletami z „Klina”. Pamiętałem, że kiedyś natrafiłem na to nazwisko w akcie chrztu mego ojca. Mając niemal pewność, że z Kaletami z „Klina” łączą mnie nieodległe powiązania rodzinne, stosowanie do sugestii pani Ireny, zacząłem tytułować Ją „Ciocią”, na razie nieco na wyrost. „Ciocia” Irena przypomniła sobie również, że jej w domu mówiono o mojej babce, jakoby była jej kuzynką, choć dzieliło je prawie 30 lat. Starsze siostry babki: Aniela i Józefa miały mówić do jej ojca po imieniu, natomiast młodsze – wujku, może z racji różnicy wieku. Potwierdziła też, że w czasach jej dzieciństwa, a więc w latach międzywojennych, rodzina mojej babki, szczególnie jej starsze siostry: Aniela i Józka i brat Andrzej, często przesiadywali na „Klinie”, co dokumentowały liczne zdjęcia zachowane w archiwum jej ojca.

Świetnie pamiętała zwłaszcza Anielę, która wyjechała na stałe do Wiednia, a potem często tu wracała, wraz ze swoim mężem Austriakiem i jakąś blondwłosą wychowanicą, którzy kompletnie nie znali polskiego języka. Wszystko więc wskazywało, że jej ojciec Franciszek i moja prababka, a także jej rzekomy brat „Kurant” – zabawny, korpulentny grubasek, byli kuzynami. Ciocia zaczęła mi pokazywać stare zdjęcia z rodzinnej kolekcji. Pierwszy raz w życiu ujrzałem Anielę, najstarszą siostrę babki, z jej mężem i wspomnianą wychowanicą, ze trzy lata starszą od Cioci Ireny, którą widać zaadoptowali, wszak nie mieli własnych dzieci, których imion niestety nie zapamiętała. Sporo było też zdjęć z Józką, młodszą siostrą Anieli i ich najmłodszym bratem Andrzejem, z jego żoną Heleną i ich córką Kryską. Wszystko to potwierdzało tylko moje wcześniejsze spostrzeżenie, że głównie ta trójka była stałymi bywalcami „Klina”, ten ostatni zwłaszcza w drugiej połowie lat 40-tych zeszłego wieku, kiedy okresowo osiadł w Bilczycach po zburzeniu Warszawy, gdzie mógł wcześniej mieszkać.

Po tej wizycie w archiwum domowym odgrzebałem akt chrztu ojca i rzeczywiście znalazłem w nim nazwisko panińskie mojej prababki, które brzmiało: Pieprzyk. Teraz nikt nie miał już wątpliwości, że nasze powiązania rodzinne najwyraźniej wywodziły się od Pieprzyków z Liplasa, gdzie znajdowała się ich kolebka. W trakcie następnej wizyty w Gdowie usiłowaliśmy wspólnie ustalić, kto w rodzinie „Cioci” mógł pochodzić z Pieprzyków. Nie matka, bo ona wywodziła się z Augustynków ani babka ze strony matki, którą ciocia pamiętała, bo ona z panińska nazywała się Ryba i miała pochodzić z Łapanowa. A zatem pozostawała tylko babka ze strony ojca, jednak ani jej panińskiego nazwiska, ani nawet imienia Ciocia nie pamiętała, podobnie jak jej męża, a więc Cioci dziadka. Czyżby zatem Wojciech Pieprzyk, ojciec mojej prababki i matka Franciszka Kalety byli rodzeństwem i wywodzili się z Pieprzyków z Liplasa? A może moja prababka Magdalena była siostrą nieznaną z imienia matki fotografa z „Klina”, a obie były córkami wspomnianego Wojciecha? Oba przypadki były równie prawdopodobne i trzeba było jeszcze zachować odrobinę cierpliwości.

Nie dawało mi to spokoju i wkrótce, podczas kolejnej wizyty u księdza proboszcza Stanisława Jarguza w parafii w Gdowie, przy okazji rozpracowywanie dalszych szczegółów do drzew genealogicznych rodzin: Chanków (www.mbc.malopolska.pl/publication/10372), od strony mojej matki i Grabowskich (www.mbc.malopolska.pl/pulication/8610), ze strony ojca, sprawdziłem te wątpliwości. Potwierdziło się nasze przypuszczenie, że babcia Cioci ze strony jej ojca pochodziła z Pieprzyków, a jej imię brzmiało: Tekla. Dla jednoznacznego określenia kim była Tekla: siostrą czy ciotką mojej prababki Magdaleny, brakowało tylko imion jej rodziców, wszak imiona rodziców Magdaleny wcześniej już poznałem. Ale tak, czy owak potwierdziło się, że jesteśmy naprawdę nieodległą rodziną. Moja babka była zatem z Ciocią Ireną drugimi kuzynkami bądź kuzynką z jej ojcem. Ta pierwsza wersja na razie wydawała mi się bardziej prawdopodobna.

Na tym nie koniec. Podczas kolejnej wizyty zadałem Cioci pytanie: czy pamięta Jaśka, starszego brata babki, który był chory na gruźlicę kości i mocno utykał. I tu prawdziwa bomba. Ciotka przypomniała sobie, że w swoim archiwum posiada negatyw zachowany na płytce szklanej, na którym uwieczniona jest cała rodzina mojej babki. Na następne spotkanie odnalazła negatyw i bez trudu zaczęła z niego odczytywać pojawiające się tam, dobrze znane jej postacie: Karolcia (moja babka), Józka Frankiewiczowa, mój ojciec, Jasiak Grabowski z laską, Staszka Habłowa z synem Bolkiem na rękach, Hanka Nyklowa, zwana „Marianką” i dalej Aniela Pätzl, z mężem i wychowanica, matka cioci – Maria Kaletowa, a na końcu Wandzia Nyklowa – córka Hanki, Halina Hablonka – córka Staszki oraz ona i jej pies Ares leżący obok niej na ziemi. Nie miała cienia wątpliwości; zdjęcie było wykonane przez jej ojca w lecie 1932 roku w ogrodzie mojej babki, w tle stodoły Kędrynów, którą i ja dobrze znałem. Mnie totalnie замуrowało, bo poczułem jakbym nagle cofnął się ponad siedemdziesiąt lat wstecz. Odnalazła też zdjęcie mego ojca jako ośmiolatka bawiącego się z nią w przydomowym ogrodzie, co było dla mnie kolejną sensacją.

Uprosiłem Ciocię o pożyczenie mi negatywu i tu znów niesamowita historia. Trzymając, niemal jak relikwię, owinięty w bibułę rekwizyt położyłem go na przednim siedzeniu samochodu i mimo woli zapomniałem, że jestem z psem, którego trzeba wpuścić do środka. „Gucia” wskoczyła na fotel i nagle usłyszałem delikatny trzask szkła. Od razu domyśliłem się, co się stało. Myślałem, że zwariuję. Błyskawicznie obejrzałem negatyw. Na szczęście ukruszony był tylko jego dolny róg, element prawie nieistotny. Pierwsza myśl, jaka mi się nasunęła, wyrażała zwątpienie w możliwość naprawienia szklanej płytki. Jednak bez zastanowienia, jak wariat, pojechałem prosto do Krakowa, jako że była to sobota i godzina 13, by znaleźć jeszcze jakiegoś fotografa do pomocy w rozwiązaniu problemu. Zupełnie przypadkowo trafiłem na Kazimierz, na ulicę Węglową. Urzędujący tam fotograf obejrzał ten rzadki rarytas i nieco mnie uspokoił, gdy stwierdził, że możliwe będzie wywołanie ukruszonego negatywu jako całości, dodatkowo z cyfrową rekonstrukcją pęknięcia oraz retuszem drobnych jego usterek, co od razu zleciłem.



Fot. nr 5. Rodzina Grabowskich w lecie 1932 roku, w przydomowym ogrodzie. Stoją od lewej: moja babka Karolina, jej starsza siostra Józefa (Frankiewicz), jej młodszy brat Jan Grabowski (z laską), jej młodsza siostra Stanisława (Habel), z synkiem Bolkiem na rękach, Anna (Nykiel), najmłodsza z sióstr Grabowskich. Siedzą od lewej: Aniela (Pätzl) najstarsza z sióstr, jej mąż, Maria Kaleta, żona fotografa. Dzieci na trawie, od lewej: wychowanica Anieli, Halinka Habel, Wandzia Nykiel i Irena Kaletówna, obok swego psa Aresa. W tle stodoła Kędrynów (wówczas Grabowskich). Z tyłu wielka lipa, znana mi dobrze z lat dziecińczych, ścięta w połowie lat 70-tych. Cyfrowa obróbka ukruszonego negatywu została wykonana przez Tomasza Augustynka.

Przez cztery dni czekałem na odbitki z zapartym tchem, przy stale wzrastającym ciśnieniu. I kiedy odebrałem powiększone zdjęcia, wykonane zarówno z oryginalnego, pękniętego negatywu, jak i z jego komputerowej obróbki, na chwilę zamarłem z wrażenia. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom; przede mną leżały znakomitej jakości fotografie sprzed ponad 70-ciu lat, a na nich widnieli członkowie rodziny mojej babki, niektórzy widziani przeze mnie po raz pierwszy w życiu. Ukruszenie okazało się mało istotne, nawet na odbitce z oryginału prawie niewidoczne. Ale pozostał wstyd; jak ja mogłem uszkodzić taką relikwię. I choć w zasadzie wszystko zakończyło się nader szczęśliwie, do dzisiaj pozostał mi gigantyczny kac. Ciocia przyjęła opowieść ze spokojem; Ja interesowała w zasadzie odbitka, a jako że ta była wysokiej klasy i do tego dwa razy powiększona, wybaczyła mi gafę i podarowała negatyw.

Niestety w trakcie kopiowania negatywu fotograf obciął nieznacznie boczne fragmenty oryginału i na pierwszej z odbitek ucięty został pies, a na drugiej, wykonanej powtórnie, na wyraźne moje życzenie, nie została ujęta pełna postać mojej babki Karoliny. Niby drobne gafy, ale mnie raziły.

W trakcie opracowywania genealogii odnogi rodu Grabowskich związanej z Liplasem natrafiłem na postać Jana Grabowskiego, którego żoną też była Tekla Pieprzyk. Wg zapisu w księdze narodzin Bilczyc, jego żona też była córką Wojciecha i Apolonii z domu Feliks, a więc na pewno siostrą mojej prababki. Imię to, niezwykle rzadkie, w powiązaniu z nazwiskiem Pieprzyk, zaczęło od razu wzbudzać wzmożone zainteresowanie. Mogły być dwa wyjaśnienia tej kwestii. Albo była tylko jedna Tekla, siostra mojej prababki, która była pierwszą żoną Andrzeja Kalety i matką Franciszka, a po jego przedwczesnej śmierci powtórnie poślubiła wspomnianego powyżej Jana albo były dwie Tekle: jedna, siostra mojej prababki, żona Jana Grabowskiego, a druga żona Andrzeja Kalety, ciotka tej pierwszej Tekli i mojej prababki Magdaleny, a siostra ich ojca Wojciecha. To drugie rozwiązanie od razu wydawało mi się mniej prawdopodobne, choćby z uwagi na fakt, że było to niezwykle rzadko spotykane imię. Dla rozstrzygnięcia wątpliwości pozostawała ostatnia deska ratunku: prześledzenia w księgach narodzin Bilczyc, kim byli rodzice owej Tekli, najpewniej zapisani przy rejestracji chrztu jej syna Franciszka.

Po kolejnej wizycie u księdza proboszcza wyjaśniło się, że prawdziwe było to pierwsze przypuszczenie. Tekla była starszą siostrą mojej prababki Magdaleny i zapewne wspomnianego już „Kuranta”, która musiała mieć dwóch mężów: Andrzeja Kaletę i Jana Grabowskiego. Zatem spokrewnienie rodziny mojego ojca i Kaletów z „Klina” wywodziło się od Pieprzyków, rodu pochodzącego z Liplasa. Franciszek Kaleta był starszym kuzynem mojej babki i jej rodzeństwem, natomiast Ciocia z moim ojcem byli drugimi kuzynami, więc była moją autentyczną, nieprzyszywaną ciotką. Wyniki mego śledztwa bardzo ją ucieszyły.

Niebawem, w trakcie kolejnej rozmowy telefonicznej, a starałem się do Niej dzwonić w miarę często, wszak odczuwa Ona wyraźny sentyment do rodziny mojej babki, a do mojego ojca i jego matki Karolci jakby szczególny, pomogłem jej rozgryźć kolejną zagadkę rodzinną. Zadała mi wtedy pytanie: dlaczego mój ojciec i ona, wraz z rodzeństwem z „Klina”, tytułowali Grabowskich z „pode dworu” w Bilczycach, jako ciotkę i wujka, ona bowiem była zdeorientowana w tych niuansach.

Aby rozsypać tę zagadkę złożyłem wizytę Władysławie Grabowskiej z „pode dworu”, bardzo miłej starszej pani urodzonej w 1926 roku, którą wcześniej już poznałem w trakcie rozpracowywania drzewa genealogicznego rodziny Grabowskich z Bilczyc. Pani Władzia w sposób jednoznaczny rozjaśniła mi zakamarki rodzinnych powiązań: Grabowskich z „góry”, jak nazywała rodzinę mojej babki, Grabowskich z „dołu”, jak mówiła o swojej rodzinie, zamieszkałej tuż przy dawnym dworze Kopaczyńskich oraz Kaletów z „Klina”. Okazało się, że wszyscy jesteśmy spokrewnieni głównie przez Pieprzyków, a częściowo i przez Grabowskich, ale to drugie spokrewnienie paradoksalnie dotyczyło tylko jej rodziny i rodziny Franciszka Kalety, wszak na razie nie byłem w stanie udowodnić powiązań Grabowskich z „dołu” i „góry”, które mogło być bardziej odległe, ale do tego niezbędny był dostęp do ksiąg parafii w Niegowici. Zastanowił mnie całkowity zanik więzi rodzinnych, tak jeszcze żywych w czasach młodości mego ojca i ciotki Ireny, o których ja już nic nie słyszałem.

Dziadkiem Władysławy był Sebastian Grabowski z konaru liplaskiego, być może jakiś dalszy kuzyn mojego pradziadka Józefa, ale Egona podstawie ksiąg metrykalnych Bilczyc nie udało mi się potwierdzić, choć prześledziłem je do przełomu XVIII i XIX wieku. Za tą tezą mogłyby przemawiać pewne przesłanki pośrednie, wszak Sebastian był chrzestnym córki Wojciecha Grabowskiego, brata mojego pradziadka Józefa, a dawniej zwykle najbliższa rodzina doznawała takiego zaszczytu, ale może po prostu była to tylko zwykła, dobrosąsiedzka przysługa? Sebastian ożenił się z Marią z domu Feliks i, jak się wydawało, z czasem osiadł na „Pagorku”, być może na jej rodzinnej posesji, która była usytuowana naprzeciw zabudowań Danielów, później Stolców. Oprócz syna Józefa, ojca Władysławy, Grabowscy z „Pagorka” mieli jeszcze starszą córkę Kunegundę, która wyszła za mąż za Jana Kaletę – „Wójcioka”, młodszego brata Franciszka z „Klina”. W czasach dzieciństwa Cioci Ireny, Sebastian i jego żona gospodarowali wspólnie z córką i zięciem i byli bliskimi sąsiadami Kaletów z „Klina” oraz Augustynków z „Pagorka”, można by powiedzieć „o rzut kamieniem”. Tyle na razie o powiązaniach ze strony rodziny Grabowskich. Natomiast Eleonora, matka Władysławy, pochodziła z Pieprzyków z Liplasa i jej ojciec Antoni (niestety imienia ojca swego dziadka pani Władysława nie zapamiętała) oraz jego brat Wincenty byli zapewne kuzynami: mojej prababki Magdaleny, jej starszej siostry Tekli i Karola, zwanego „Kurantem”. W czasach jej dzieciństwa „Kurant” często odwiedzał jej dziadka Antoniego, dokąd miał bardzo blisko. Wojciech Pieprzyk, mój prapradziadek, musiał zatem mieć brata, ojca Antoniego i Wincentego, którego imienia na razie nie znam. Rozstrzygnięcia tej zagadki należałoby szukać w księgach parafii w Niegowici, do której przynależy Liplas, lecz tam nie jest się tak łatwo dostać. O ileż przychylniejszy dla mnie klimat panował w gdowskiej kancelarii, bo choć ksiądz proboszcz Stanisław Jarguz miał opinię wymagającego i konkretnego człowieka, mnie pozwolił sobie zwracać głowę w sumie aż trzynaście razy, za co jestem mu niezwykle wdzięczny.

To właśnie pani Władysława rozszyfrowała „Kuranta”, jako Karola Pieprzyka, wszak Ciocia Irena знаła tylko jego przezwisko. Stwierdziła nawet, że niedawno w Liplasie zmarł jego syn Zygmunt, też przezywany „Kurantem”. Czyżby obaj ładnie śpiewali? Ich dom, najpewniej ojcowizna liplaskich Pieprzyków, znajdował się kiedyś na samym początku Liplasa, tuż przy granicy z Bilczycami, w bliskości drogi do Niegowici. Ponoć jeszcze na początku XXI. wieku jacyś ich potomkowie zamieszkiwali w liplaskim dworze, lecz zostali stamtąd wykwaterowani i przenieśli się potem na Krzyżową do Bilczyc. Jaki więc świat dawnych Bilczyc był mały!

Ciocia, jakby dla odmiany, dzięki swojej świetnej pamięci, pomogła mi rozszyfrować pewne powiązania rodzinne w odnodze Tomasza Grabowskiego, brata mego prapradziadka Andrzeja, wszak dobrze znała jego trzy wnuczki, jej starsze koleżanki, które w czasach jej młodości mieszkały w Bilczycach „pode dworem” oraz ich starszego brata Franciszka, mieszkającego na Brzezowej, niedaleko od przystanku PKS, „za górą”, jak mawiało się w miejscowe gwarze (stąd też pewnie wziął się jego późniejszy przydomek – „Zagóra”).

Od CioCI Ireny pochodzą też cenne informacje o jej własnej rodzinie, które starałem się tu pozbierać, wzbogacone jeszcze dodatkowo przez Władysławę Grabowską z „pode dworu”. Co ciekawe CioCIa Irena nie kojarzyła pani Władysławy, choć ta ostatnia dobrze ją pamiętała i znała.



Fot. nr 6. Rodzina dr Jacka Pantoflińskiego, prawnuka Franciszka Kalety i wnuka Honoraty. Od lewej jego dzieci: Martynka, Justynka, Agnieszka, jego matka Halina, moja żona Cecylia, jego żona Monika i on sam (2005).
Dziś dzieci Moniki i Jacka to już wielkie panny na wydaniu; Justynka jest mężatką.

W trakcie pracy nad kolejną wersją Notki spotkała mnie przemiła niespodzianka. W styczniu 2009-go roku, ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu nawiązał ze mną kontakt Tomasz Augustynek, znany operator filmowy, wnuk Franciszka Augustynka, znanego kiedyś spikera Radia Kraków, występującego pod pseudonimem: Antoni Wichura, pewnie najbardziej znanego mieszkańca w historii Bilczyc. Ten wybitny Krakus urodził się właśnie tutaj, na „Pagorku”, w górnej części „Klina”, a jego ojciec był szwagrem Franciszka Kalety. Rodziny: Augustynków i Kaletów z „Klina” łączyły kiedyś bardzo bliskie więzy rodzinne, dziś już niemal całkowicie pozrywane. Pan Tomasz, bardzo miły, młody człowiek, ceniona już dziś postać w świecie filmu, o którym więcej piszę w dalszej części pracy, zupełnie przypadkowo, na forum Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej, odnalazł moje opracowanie o rodzie Grabowskich, bo wiedział, że jego prapraprababka tak się właśnie nazywała, a niejako przy okazji „Notkę o Kaletach – „Wójciokach”, po czym niebawem się ze mną skontaktował. Dzięki przekazanim przez niego informacjom oraz archiwalnym zdjęciom moje opracowanie zostało znacznie wzbogacone, a w wielu przypadkach także uściślone, zwłaszcza, jeśli idzie o historię jego rodziny i blisko związanej z nią rodziny Schimsheimerów, o której i tak sporo pisałem w poprzedniej wersji pracy, ale może nazbyt mgliście.



Fot. nr 7. Tomasz Augustynek, wnuk słynnego Antoniego Wichury.

Ta spora dawka nowej wiedzy o wspomnianych powyżej rodzinach, szczególnie o rodzinie Augustynków, równie mocno związanej z Bilczycami i „Klinem”, na tyle zaburzyła dawny układ tego opracowania, że od razu zdecydowałem się zmienić jego tytuł, by podkreślić znaczącą rolę jej bytności na tym terenie. Dzięki Antoniemu Wichurze, a po części i Fryderykowi Schimsheimerowi, naczelnikowi policji w Gdowie z lat okupacji, którego ojciec był barwną postacią w galicyjskim jeszcze Krakowie, obie te miejscowości: Bilczyce i Gdów, powinny być dziś bardziej znane i lepiej rozpoznawalne, przynajmniej na terenie Małopolski.

To jednak nie był koniec niespodzianek związanych z rodziną Augustynków. Pan Tomasz, który mozolnie rozpracowywał drzewa swoich przodków, wspomniał, że jego praprapradziadek Antoni, który przybył do Bilczyc ze Zborówka i tu zaczął pracować we „dworze” jako fornał, wkrótce ożenił się z jakąś Grabowską, wdową, której imienia nie znał. Po wizycie u księdza proboszcza Stanisława Jarguza w kancelarii parafii w Gdowie okazało się, że ową Grabowską była Maria z domu Wójtowicz, córka Błażeja i Zofii z domu Korneckiej, a więc i moja prapraprababka. Widać po śmierci Bartłomieja Grabowskiego, swego pierwszego męża, a mego praprapradziadka, z którym miała troje dzieci, powtórnie wyszła za mąż za owego „fornała”, jak nazywa się Antoniego w rodzinie Augustynków i miała z nim dalszą dwójkę synów: Antoniego juniora i Piotra, z których ten pierwszy, być może starszy, urodzony w roku 1850, dał początek gałęzi bilczyckich Augustynków. Tak więc z rodziną Augustynków też łączą mnie więzy krwi, tym razem ze strony rodziny Wójtowiczów, wszak jej przedstawicielką była i moją i pana Tomka prapraprababką.

Po odkryciu tego faktu pan Tomasz i jego ojciec Piotr, też znany operator, a ponadto niezależny producent filmowy, zaprosili mnie do swego domu do Wieliczki, gdzie w przemiłej, niemal rodzinnej atmosferze przegadaliśmy prawie trzy godziny. A było co wspominać, wszak Piotr jest niemal moim rówieśnikiem i razem ze starszym o sześć lat bratem – Andrzejem, regularnie spędzał letnie wakacje w chałupie swojej babki Anny, zwanej „Fryską”, która znajdowała się na „Pagorku”, w górnej części „Klina”, zaraz za charakterystycznym ceglany domem Mrozowskich i tylko dziwnym trafem nie poznaliśmy się w dawnych czasach, co obu nas bardzo dziwi do dzisiaj, wszak on sam świetnie kojarzy i moją babkę i jej chałupę, a nawet dawne jej wyposażenie.



Fot. nr 8. Spotkanie w domu Piotra Augustynka, z prawej, w dniu 20.02.2009.
Z lewej Tomasz Augustynek.

Na zakończenie spotkanie spotkania zostałem obdarowany dawnymi nagraniami radiowymi Antoniego Wichury, których kolekcjonerem jest Paweł, młodszy brat Tomasza. On sam też jest związany z filmem, wszak jego profesją jest montaż filmowy i animacja, a ponadto jest on wielce zaangażowanym i skutecznym obrońcą przyrody, głównie dorzeczna Raby w okolicach Dobczyc. Ja z kolei pozostawiłem szklany negatyw z rodziną Grabowskich, którego tym razem profesorskiej obróbki dokonał pan Tomek, co widać na fot. nr 5.

Tomek, którego z czasem bliżej poznałem, nie ustawał w dalszych poszukiwaniach dotyczących drzewa genealogicznego swoich przodków i wkrótce, na początku 2009-go roku, odnalazł Zdzisławę Kaczmarczyk (rocznik 1933), swoją dalszą ciotkę, zwaną w rodzinie „Dzidką”, wnuczkę Anieli z domu Augustynek i Stanisława Mrozowskiego, od lat mieszkającą Legnicy. Jej matka – Maria Kaczmarczyk z domu Mrozowska, była ich najstarszą córką, a ona sama okazała się kopalnią wiedzy o historii rodzin: Augustynków, Kaletów i Mrozowskich, a częściowo i Grabowskich. Jej wiedza zasłyszana kiedyś od swojej matki, a przekazana przez jej prababkę – Annę Augustynek z domu Ryba, którą dawno temu spisała nawet na kilku kartkach papieru, sięgała połowy XIX-go, czasów ślubu Antoniego Augustynka seniora i (Marii) Grabowskiej, wdowy po również nieznanym jej z imienia przedstawicielu tego rodu i w wielu kwestiach była bardzo odkrywczą i szczegółową. Tomek odwiedził ją nawet w Legnicy i dzięki temu pozyskał kilka starych, niezwykle cennych zdjęć rodzinnych, m.in. z Anną Augustynek-Ryba, żoną Antoniego juniora. Niestety stan zdrowia nie pozwalał jej na odbywanie dalszych podróży, stąd jedyny z nią możliwy kontakt był na drodze telefonicznej.



Fot. nr 9. Zdzisława Kaczmarczyk – Pani Dzidka i Tomasz Augustynek podczas spotkania w Legnicy w dniu 21.05.2009.

Tomek przekazał mi jej numer telefoniczny i wkrótce i ja nawiązałem z nią kontakt. Cóż to były za rozmowy; rozmawialiśmy całymi godzinami i nie mogliśmy się nagadać, a po każdej następnej pogawędce byłem bogatszy o coraz to nowsze fakty, które udawało mi się pozyskać.

Jej wiedza o Bilczycach okazała się ogromna, wszak mieszkała tu przez kilkanaście lat od 1939-go, kiedy po napaści Hitlera na Polskę, wraz z matką, siostrą i rodziną matki uciekły spod Nowogródka, gdzie wcześniej mieszkały i tu się schroniły. Niestety nie było już dane powrócić jej ojcu, przedwojnemu policjantowi, który został aresztowany przez wkraczających na polskie ziemie wschodnie „krasnoarmijców”, a potem uwięziony w obozie w Ostaszkanie. Wkrótce, na wiosnę 1940. roku, został on rozstrzelany w Twerze, a następnie pochowany w Miednoje, o czym rodzina pani Dzikki dowiedziała się dopiero na przełomie wieków.

Jej wiedza o dawnych Bilczycach okazała się przedziwna; w wielu kwestiach, zwłaszcza rodzinnych, ale nie tylko, była ona niezwykle szczegółowa i w pełni wiarygodna, bo dla jej utrwalenia spisana, natomiast w innych aspektach zawierała spore wyrwy i drobne przekłamania; m.in. w ogóle nie kojarzyła mojej babki Karoliny, osoby niezwykle kiedyś tu popularnej, jeszcze do dziś dobrze znanej w Bilczycach, jako Bogdzinka ani mego ojca, zwanego w Bilczycach, po swym biologicznym ojcu, Frankiem Bujakiem, który po wojnie często bywał na Klinie, za to dobrze zapamiętała moją prababkę Magdalenę Grabowską-Kaleta z domu Pieprzyk, ale błędnie sądziła, że jej mężem był Józef Bogda, akurat późny mąż jej córki Karolci. Jak stwierdziła, Mrozowscy tworzyli kiedyś w Bilczycach pewien zamknięty klan i z zasady nie „włóczyli się” ani po chałupach, ani po wsi, stąd i jej wiedza o dawnych mieszkańcach Bilczyc była przez to znacznie ograniczona. Szczególnie dobrze zapamiętała kuzynki i koleżanki, z którymi w dzieciństwie miała częsty kontakt, ale wiejskich chłopaków w jej wieku słabo już знаła, a tych starszych, w tym mego ojca, często w ogóle nie kojarzyła.

Jej wielką zasługą jest natomiast odtworzenie sytuacji w mojej rodzinie, rodzinie Grabowskich i w jej rodzinie, rodzinie Augustynków, w połowie XIX-go wieku. Dla mnie osobiście jest to najstarszy historycznie, słowny przekaz dotyczący historii mojej rodziny i dlatego poświęcę tej sprawie trochę miejsca. Można sądzić, że jego autorką była Anna Augustynek z domu Ryba, jej prababka, osoba niezwykle ponoć komunikatywna, która zmarła dopiero w roku 1933. Okazało się, że Antoni Augustynek senior, jej prapradziadek, który pochodził z pobliskiego Zborówka, przybył do Bilczyc, zapewne za pracą pod koniec pierwszej połowy XIX-go wieku i znalazł tu zajęcie, jako fornał w folwarku Grabowskich, moich praprapradziadków, a nie we dworze Kopaczyńskich, jak pierwotnie sądził Tomek, pewnie jeszcze za życia gospodarza Grabowscy: Bartłomiej i Maria, mieli prowadzić „dom otwarty”, nie stroniąc też zapewne od licznych ziemskich uciech, co mogło wywrzeć negatywny wpływ na późniejszą postawę ich dzieci, a zwłaszcza wnuków, którzy z czasem zasłynęli ponoć z hulaszczego i awanturniczego trybu życia i systematycznie rozpuszczali rodzinny majątek. Także i nowy dom Augustynków pod nr 81, w którym wyraźnie dominowała była wdowa, jak na wiejskie warunki gospodyni o szerokich horyzontach, miał zachować ową staropolską gościnność.

Po śmierci Bartłomieja Grabowskiego, dwanaście lat młodszy Antoni (ur. w 1821 roku) skutecznie zakręcił się koło leciwej już, bo ponad czterdziestoletniej wdowy, Marii Grabowskiej z domu Wójtowicz i około 1850. roku został jej mężem, a wkrótce także ojcem dwójki wspólnych dzieci: Antoniego juniora i Piotra. Czy był to świadomy wybór, czy wymuszony zaistniałą sytuacją, nie wiadomo, ale bardziej prawdopodobny wydaje się być ten drugi wariant: niespodziewana ciąża.

Sytuacja, w której fernal został mężem zamożnej gospodyni z pewnością nie spodobała się dorastającej, znanej mi trójce dzieci Marii z pierwszego małżeństwa: Andrzejowi, już ponad dwudziestolatкови oraz Annie i Tomaszowi, jego młodszemu rodzeństwu – wiadomo, chodziło przecież o spory majątek, a stosunki w tej rodzinie z pewnością musiały się nieco popsuć i to pomimo faktu, że ich matka, która w opinii przodków Pani Dzidki była osobą mądrą i sprawiedliwą, z pewnością przekazała im większą część rodzinnego majątku, która im się należała po zmarłym ojcu, wraz z domem rodzinnym. By nie zaognić sytuacji, razem z Antonim rychło przeniosła się na Pagorek, gdzie w 1853-cim roku powstała nowa, okazała jak na te czasy chałupa. Śladem jej budowy jest zachowany do dziś napis na belce, do dzisiaj czytelny: „Fundatorowie Antoni Augustyniek i Maria żona – RP 1853”. Była to rozległa, dwuczęściowa chałupa, przedzielona sienią (ryc. nr 1): frontowe wejście znajdowało od strony Klina, tylne zaś wiodło do ogrodu od strony zabudowań Danielów, tzw. „Danielki”. W prawej jej części: kuchni z frontowym pokojem, które były połączone drzwiami, mieszkali gospodarze, po lewej zaś stronie od wejścia znajdowała się izba czeladna, a na jej tyłach stajnia (ryc. nr 3).

Wszystko to potwierdzało tylko wcześniejsze przypuszczenia, że nawet po śmierci pierwszego męża i podziale majątku Maria Wójtowicz-Grabowska była nadal bogatą gospodynią, skoro stać ją było na służbę, a potem na wykształcenie obu synów. Nie ulega wątpliwości, że w I. połowie XIX-go wieku przynajmniej fragment obszaru „Klina” i „Pagorka” też stanowił część dawnego majątku właśnie co uwłaszczonej rodziny Grabowskich, który (co się nie do końca potwierdziło) miał stanowić niemal „pół wsi”. Dziś trudno powiedzieć: czy i ewentualnie, ile gruntów wniosła w posagu rodzina Wójtowiczów, ale z pewnością nie było tego za wiele. Skoro po Marii pozostała opinia sprawiedliwej, szczególnie w rodzinie Augustynków, musiała ona już za życia dokonać wydzielenia swojej części majątku i w ten sposób, po jej śmierci, „Klin” wraz z „Pagorkiem” mógł w sposób formalny i na trwałe trafić w ręce Antoniego Augustynka seniora i dwójki ich wspólnych dzieci (taka przynajmniej tradycja zachowała się w rodzinie), co ponoć nie obyło się jednak bez protestów ze strony jej dzieci z pierwszego małżeństwa, które widać mogły się poczuć pokrzywdzone nowo powstałą sytuacją. Z analizy przekazu Pani Dzidki można wywnioskować, że jej zgon nastąpił dopiero gdzieś około 1880. roku: po ślubie jej syna Antoniego, który miał miejsce ok. 1876. roku, bo pamiętała ją jego żona Anna, a przed narodzinami jej wnuka Jana w 1882. roku, bo wtedy samotny Antoni stał się ponoć bardzo agresywny i zgryźliwy, co miało niekorzystnie wpłynąć na ciążę i późniejsze zdrowie dziecka.

Piotr (przynajmniej takie imię podawała pani Dzikka) prawdopodobnie zmarł wcześniej, zapewne gdzieś w latach: 1885-1890, jeszcze za życia ojca i nie zdążył otrzymać swojej części majątku.



Fot. nr 10. Siostry: Alina i Dzikka Kaczmarczyk na gdowskim gościńcu – Bilczyce, luty 1942. W tle stara chałupa i opłotki posesji: Augustynków i Mrozowskich pod nr 81.

Antoni junior zginął tragicznie podczas wyrębu lasu, a jego śmierć miała nastąpić na krótko przed weselem Anieli (1895), jego najstarszej córki (wg ksiąg parafialnych, do których dotarł Tomasz Augustynek: 03.12.1894 roku). Antoni senior przeżył obu synów i zmarł albo pod sam koniec XIX-go wieku. W tradycji rodziny Pani Zdzisławy, zapewne opartej na przekazach jego synowej Anny, pozostała po nim opinia satrapy, zgorzknialca i kutwy, która zapewne odnosi się do końcowych lat jego życia, czemu winna była po prostu starość.

Po śmierci sędziwego Antoniego seniora zarządzanie majątkiem, przynajmniej chwilowo, mogło przejść na karb jego synowej, która wkrótce, zapewne na samym początku XX. wieku, podzieliła go na trzy części, pomiędzy swoje dzieci. Trzeba raczej wykluczyć, że do podziału majątku doszło wcześniej, jeszcze za jego życia Antoniego seniora, co pośrednio zdają się potwierdzać niezbyt pochlebne opinie o jego końcowym etapie życia, kiedy mógł torpedować ten proces.

Moja i Tomka wspólna prapraprababka, sama z pewnością światłą kobietą, zadbała o wykształcenie młodych „Augustynków” i obu swoim synom dała przyzwoite wykształcenia: Antoni skończył gimnazjum w Bochni, a Piotr może nawet i w Krakowie. Piotr, który zmarł młodo na gruźlicę, prawdopodobnie przed skończeniem 40. roku życia, być może był nawet nauczycielem („profesorem”) w Krakowie, bo po jego śmierci do domu w Bilczycach przywieziono „dwie fury” książek”. Ten wątek wymaga jednak sprawdzenia, bo nazwisko to nie pojawia się na wyszukiwarce Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej, gdzie publikowane są dawne Kalendarze Czecha, kompendia wiedzy o galicyjskim Krakowie, ze wszystkimi liczącymi się nazwiskami z dawnego świata, a więc: urzędników, adwokatów i sędziów, lekarzy i nauczycieli, księży, handlowców i rzemieślników czy właścicieli posesji i nieruchomości.

Antoni junior nie chciał zostać księdzem, do czego go namawiano i poszedł do wojska, a służbę w armii odbył ponoć podwójnie, bo też i za kogoś znajomego – takie to były czasy. Potem sporo podróżował po świecie, był w Anglii i w Niemczech, a po powrocie do Bilczyc ożenił się z zamożną Anną Rybą, która pochodziła z Łapanowa, z rodziny o tradycjach kupieckich. Młoda para zamieszkała w części rodzinnej chałupy, którą rodzice pana młodego wybudowali w dolnej części Pagorka w 1853. roku, zapewne dawnej izbie czeladnej. Pracował jako kurier w poczcie konnej i woził przesyłki z Wieliczki do Gdowa. Zmarł, a raczej zginął tragicznie, w stosunkowo młodym wieku, mając około 45 lat, przywalony konarem podczas wyrębu drzewa w lesie. Pozostał po nim przydomek „Fryś”, ponoć jako odbłask jego piosenki, którą zwykł śpiewać będąc podchmielony: „Hoj fryś Maryś”. Ja jednak przypuszczam, że autorem tej przyśpiewki był raczej jego ojciec, w końcu mąż Marii? Ten pseudonim, który potem przeszedł na jego syna i synową, nie ma więc raczej nic wspólnego z przeróbką słowa foryś, czyli w luźna interpretując: fornał bądź stangret, jak to sugerował Józef Kędryna, mój kuzyn urodzony i wychowany w Bilczycach.

Z jego związku z Anną z domu Ryba narodziła się trójka znanych w rodzinie dzieci: Aniela po mężu Mrozowska (1877-1962), Jan – „Fryś” (1882-1940), mąż Anny z domu Kaczmarczyk („Fryśki”) – mieszkanki Grzybowej i Maria po mężu Kaleta (1884-1959), żona Franciszka Kalety, wspomnianego już wcześniej znanego przedsiębiorcy z „Klina”, która to nazwa przyłgnęła z czasem na trwałe do majątku Kaletów. Jak się później okazało dwoje innych dzieci zmarło w dziecięcym wieku. Po śmierci Antoniego juniora jego żona jeszcze dwa razy wychodziła za mąż, za: Permusa i Władysławę, ale po śmierci swoich kolejnych mężów zawsze powracała na „Pagorek”, gdzie zmarła w 1933 roku, pozostawiając po sobie w rodzinie bardzo dobrą opinię.

Pani Dzikka przekazała mi też obszerną wiedzę o historii rodziny Mrozowskich, swojej własnej rodziny i dziś wiem już na pewno, że jej dziadkowie: Aniela z domu Augustynek i Stanisław Mrozowski, stangret pracujący na dworze w Bilczycach: początkowo u Dunikowskich, potem (po I wojnie światowej) u Kopaczyńskich, który w jej opinii miał pochodzić z Łątki koło Żegociny, w czym się myliła, bo urodził się on w Michalczowej (dziś w gminie Łososina Dolna), mieli siedmioro dzieci (tyle przynajmniej przeżyło): Władysława, Stefana, Marię po mężu Kaczmarczyk, Annę po mężu Łącz, Zofię po mężu Ponisz, Józefa i Stanisława, znanego później taksówkarza, który pozostał na „Pagorku”, a nie czterech, jak wcześniej przekazał mi mój kuzyn pochodzący z Bilczyc.



Fot. nr 11. Maria Kaczmarczyk (Mrozowska) ze swymi córkami: Zdzisławą (na rękach) i Janiną, zmarłą jako małe dziecko. (ok. 1933).

Wielką jej zasługą jest również użyczenie mi rodzinnych zdjęć, które wydatnie wzbogaciły opracowanie, a ponadto osobiste sporządzenie planu domu Augustynków oraz szkicu sytuacyjnego „Pagorka” i „Klina” z czasów jej dzieciństwa, a więc lat 40-tych XX. wieku, który dobrze oddaje sytuację z początku XX-go wieku, a częściowo także z połowy XIX. wieku. Od samego skojarzenia, jak dawno to było, kręci się w głowie. Te wykonane ołówkiem szkice, które wręcz zadziwiają niezwykłą szczegółowością, są bardzo bliskie ówczesnej rzeczywistości i zawierają ledwie drobne defekty. Jak mi się wydaje, co bezpośrednio potwierdzają zdjęcia, budynki Klina: część mieszkalna i dawna stolarnia, tworzyły literę L, a dom Kaletów, który stał w lekkich skosie w stosunku do gdowskiego gościńca, był symetryczny względem sieni zakończonej efektowną werandą. Takie usytuowanie budynków zostało wymuszone przebiegiem wąwozu, który znajdował się na tyłach posesji. Te niezwykle cenne dokumenty, nieco tylko przeze mnie podretuszowane, by uczynić je łatwiejszymi do zeskanowania, zamieściłem w dalszej części opracowania.

Pani Dzikka, która kiedyś sama myślała o napisaniu historii swojej rodziny, z wykorzystaniem własnoręcznie sporządzonych notatek, ale jakoś nic z tego nie wyszło, sama zasugerowała mi potrzebę rozszerzenia mego opracowania o gałąź dotyczącą jej przodków, rodziny Mrozowskich z Bilczyc, który byłby wydatnie wzbogacony o przesłane mi przez Nią szkice sytuacyjne (ryc. nr: 1 i 3) oraz zdjęcia i w oparciu o przekazaną przez Nią wiedzę, na co przystałem.

Dzięki sumarycznym przekazom: Ireny Żyły, Tomka Augustynka – również wielkiego pasjonata i niestrudzonego badacza własnych korzeni i Zdzisławy Kaczmarczyk, moja wiedza o historii rodzin: Augustynków, Kaletów i Mrozowskich, a także i Grabowskich, moich przodków od dawien dawna blisko spokrewnionych z w/w rodami, bardzo się poszerzyła i uwiarygodniła, zwłaszcza, jeśli chodzi o te najdawniejsze czasy: od połowy XIX-go wieku, po początek wieku następnego.

Niewielkie, ale bardzo cenne korekty do prawie gotowego już tekstu, zwłaszcza do opisów zdjęć, niedługo przed śmiercią wniosła Irena Żyła, którą ponownie odwiedziłem na początku lipca 2009. Mimo swoich 89. lat nadal zachowywała wówczas rześki umysł i dobrą pamięć, choć zaczął jej dokuczać słaby słuch. Z wielkim zaciekawieniem przyjęła przekazane jej informacje o dawnych związkach rodzin: Augustynków i Grabowskich, o których pamięć w jej pokoleniu już zanikła. Jej wiedza o rodzinie swojej matki kończyła się na dziadku Antonim Augustynku juniorze i babci Annie Rybie, dobrze przez Nią zapamiętanej, którą zawsze bardzo mile wspominała. Wielką radość sprawiła jej nieco wcześniejsza wizyta Tomka i jego ojca Piotra, która nastąpiła wkrótce po moim spotkaniu w ich domu, wszak „Wichura”, jej powszechnie znany kiedyś kuzyn, zawsze był jej idolem i wcześniej bardzo ubolewała nad zanikiem dawnych, wyjątkowo kiedyś bliskich kontaktów rodzinnych.



Fot. nr 12. Ciocia Irena – Irena Żyła – w trakcie spotkania ze mną w dniu 09.07.2009 – jak zwykle pogodna i niezwykle serdeczna.

Ciocia Irena pożyczyła mi też sześć szklanych negatywów, jakie jeszcze pozostały jej „w spadku” po ojcu, które ja z kolei przekazałem Tomkowi Augustynowi do fachowego zeskanowania. Najcenniejszy z nich przedstawia rodzinę Kaletów (fot. nr 23) na tle ich efektownego domu na Klinie; zdjęcie zostało wykonane w lecie 1936-go roku. Interesująca jest również fotografia z Raby (fot. nr 57), wykonana w Gdowie w połowie lat 30-tych, z Ireną, jej bratem Julkiem, przyszłą bratową Zofią i ich rówieśnikami.

Dla mnie osobiście cenne jest również zdjęcie z lata 1932. roku (fot. nr 13), na którym jej ojciec uwiecznił 15-to letnią wychowanicę Anieli Grabowskiej – Patzl, starszej siostry mojej babki. Zdjęcie to zostało wykonane w bliskości stawu zalegającego kiedyś za stodołą Kędrynów, wówczas jeszcze należąca do rodziny Piotra Grabowskiego, brata mego pradziadka Józefa, gdzie na drugim planie widać nieostre kształty tyłu domu rodzinnego mojej babki Karoliny. I ja, jeszcze z czasów dzieciństwa, dobrze pamiętam ten mały, nieistniejący już stawek, zawsze pokryty skrzekiem, w którego mętnej wodzie z lubością taplały się kaczki. Zdjęcie zostało wykonane tego samego dnia, co bezcenny dla mnie portret rodziny Grabowskich (fot. nr 5).

Przypadek sprawił, że historie tych rodów raz jeszcze mogłem skorygować i znacznie uzupełnić. A stało się to za sprawą Romana Markota, geodety z Bilczyc, pasjonata, który skrupulatnie i wielkim rozmachem tworzy historię rodów bilczyckich, o czym więcej piszę w „Sadze rodu Grabowskich z Bilczyc i Liplasa koło Gdowa”. Odnalazł mnie na Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej i udzielił dalszych, cennych informacji.



Fot. nr 13. Wychowanica Anieli Grabowskiej-Pätzl na tle nieistniejącego już stawku za stodołą Kędrynów, wtedy jeszcze należąca do rodziny Piotra Grabowskiego, brata mego pradziadka; w głębi dom tył domu rodzinnego mojej babki Karoliny i przyległy do niej ogród – zdjęcie z lipca roku 1932, wykonane przez Franciszka Kaletę.

Na razie wspomnę tylko, że zgodnie z danymi z ksiąg metrykalnych Bilczyc, ze związku Antoniego seniora i Marii Wójtowicz-Grabowskiej urodziła się nie dwójka, ale trójka dzieci: Antoni junior – ur. w 1850 roku, (a zatem już rok po śmierci Andrzeja Grabowskiego, jej pierwszego męża), protoplasta bilczyckiego odgałęzienia Augustynków, Anna (ur. w 1852 roku), która w 1870 wyszła za mąż za Wojciecha Grzywacza i zmarła w roku 1874, prawdopodobnie bezpotomnie (może przy porodzie?) i Michał (ur. w 1854 roku), a więc nie Piotr, jak mylnie twierdziła Zdzisława Kaczmarczyk, a za nią Tomasz Augustynek, który, jak już wspomniałem, miał zemrzeć przedwcześnie.

Imię Piotr nosił natomiast krótko żyjący (1887-1892) syn Antoniego Augustynka juniora i Anny Ryby, a także przedwcześnie zmarły syn Tekli Pieprzyk, matki Franciszka Kalety i jej drugiego Jana Grabowskiego, ponoć stały bywalec na Klinie i może od któregoś z nich, raczej tego drugiego, wzięło się to rodzinne przekłamanie. Augustynkowie zajmowali na „Pagorku” działkę (kiedyś Grabowskich) nr 418, a ich zagroda otrzymała numer 81.

Wiele cennych informacji na temat gałęzi wywodzącej się od Jana Grabowskiego, drugiego męża Tekli Kalety Kalety-Pieprzyk, a więc matki „fotografa z Klina”, uzyskałem od Pana Krzysztofa Sadłowskiego, mieszkańca Łodzi i jego matki Haliny Grabowskiej. Pani Halina jest córką Stanisława Grabowskiego, wnuka Jana po jego synu Piotrze, który urodził się już, jako pogrobowiec. Pan Krzysztof też odnalazł moją Sagę na MBC i za pomocą Internetu szybko się ze mną skontaktował. Są to bardzo miłe kontakty, dla których warto poświęcać czas na rozgryzanie zagadek przeszłości.



**od lewej: Leszek i Aleksander Grabowscy, Leszek Zagół,
Julia Grabowska, Irena Gabowska (żona Stanisława)
Halina Grabowska, Stanisława Grabowska, Edward Zagół**

Fot. nr 14. Zdjęcie rodzinne przekazane przez Krzysztofa Sadłowskiego – Bilczyce ok. połowy lat 50-tych, wykonane przed domem Jana Grabowskiego, męża Tekli, na Rudach przez Franciszka Kaletę. Julia Grabowska, z domu Matusik, to żona Piotra Grabowskiego, a więc synowa Tekli, a Stanisława Grabowska, to córka Julii, która gospodarowała tu po matce. Aleksander, Halina i Leszek to dzieci Stanisława Grabowskiego (syna Julii) i jego żony Ireny, zaś Edward i Leszek Zagółowie to synowie Marii, nieślubnej córki Stanisławy.

Cenne uzupełnienia do wątku dziejów Tekli Pieprzyk, jej obu mężów: Andrzeja Kalety i Jana Grabowskiego oraz jej dzieci z tych małżeństw przekazał mi ostatnio Roman Markot.

Okazało się, że przekazy Ireny Żyły w kilku przypadkach były nieścisłe, a nawet mylne. W świetle nowych faktów okazało się, że ze związku Tekli (ur. ok. 1849) i Andrzeja Kalety (ur. ok. 1848) urodziła się nie czwórka, a piątka dzieci: nieznana mi Maria (1871), Wojciech (1874), również nieznany mi Józef (1876), Franciszek (1879) i Jan (1882), a Aniela (po mężu Koralewicz), wymieniana przez Irenę Żyłę, jako ich ostatnie dziecko, była de facto najmłodszą córką Tekli z jej drugiego małżeństwa z Janem Grabowskim, z którym zamieszkała na Rudach, tuż przy granicy z Gdowem. Wg pana Romana jej pożycie z nowym mężem, prawie 10 lat od niej młodszym, którego poślubiła zaraz po śmierci jej pierwszego małżonka w 1886 roku, mogło być dalekie od ideału i na początku XX. wieku jej kontakty z jej synem Franciszkiem i jego najbliższą rodziną mogły być intensywne i zapewne często w jego otoczeniu przebywały jej dzieci: Piotr i wspomniana powyżej Aniela. Wygląda na to, że dopiero po jej śmierci w 1908 roku na Rudach powoli zaczął dominować Piotr, który niebawem poślubił Julię z domu Matusik, a jego ojciec wkrótce wyjechał do Ameryki. O bliskich związkach Franciszka z przedwcześnie zmarłym Piotrem, a potem z jego rodziną, zdają się świadczyć jego wizyty u swojej bratowej Julii, jeszcze w latach 50. XX-go wieku, czego dowodem są wykonane przez niego rodzinne zdjęcia, które udostępnił mi pan Krzysztof Sadłowski, prawnuk Piotra po jego synu Stanisławie. Od pana Krzysztofa dowiedziałem się ponadto, że Piotr miał jeszcze nieznaną mi dotąd córkę Stanisławę, starszą od Stanisława o dwa lata, co potem dodatkowo potwierdził Roman Markot, uściślając rok jej narodzin. Jeszcze bliższe kontakty ze swym bratem Franciszkiem utrzymywała Aniela, skoro po jej rychłej śmierci na Klinie wychowywała się i zmarła na koklusz jej córka Joanna, a i jej syn Mundek był tu do momentu przedwczesnej śmierci stałym bywalcem.



Fot. nr 15. Chałupa mojej Babci – Karoliny Grabowskiej-Bogdy; zdjęcie z roku 1968 wydobyte z otchłani archiwum WUOZ przez Romana Markota.

Pan Roman zdobył też dla mnie trzy bezcenne zdjęcia chałupy mojej Babki, wykonane w 1968 roku, które wydobył z archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie. Jak się okazuje miała być ona wpisana przez zespół Mariana Korneckiego na listę zabytków architektury drewnianej, pospołu właśnie z chałupą Augustynków i stodołą Jana Kalety z Pagorka, ale jak pokazała przyszłość te szczytne zamierzenia nie zostały niestety zrealizowane.

Cieszę mnie również, że w połowie 2012. roku udało mi się nawiązać kontakt z Marcinem Mrozowskim, synem Waldemara, a wnukiem Stanisława juniora, który odnalazł mnie za pośrednictwem Internetu. On sam, młody chłopak, również ma zacięcie historyczne i rozpracowuje dzieje własnych przodków, więc mogliśmy wzajemnie wymienić i uzupełnić pewne informacje. Za jego pośrednictwem odbyłem również miłą rozmowę telefoniczną z jego ojcem Waldemarem, który zaprosił mnie do odwiedzenia ich ceglanego domu na „Pagorku”. Te kontakty ostatecznie przekonały mnie, że warto zaprezentować rozszerzoną o historię rodziny Mrozowskich wersję „Notki”, w końcu też moich nie aż tak odległych krewnych. Dodatkowy wpływ na tą decyzję miała też pozytywna o niej opinia Hanny Serafin z Gdowa, wnuczki Anieli Mrozowskiej, którą miałem przyjemność poznać osobiście i odbyć z nią sympatyczną rozmowę.



Fot. nr 16. Spotkanie z Hanną Serafin, siostrzenicą Zdzisławy Kaczmarczyk, które odbyło się w Gdowie, w dniu 05.03.2011, niespełna rok po jej śmierci. W trakcie rozmowy przekazałem jej egzemplarz Głosu Wielickiego z moim artykułem o jej dziadku – Janie Kaczmarczyku i rozmawiałem o rozszerzonej wersji „Notki”. Poinformowałem też Hanię o decyzji zasadzenia w najbliższym czasie w parku przed UG w Gdowie katyńskiego dębu pamięci dla upamiętnienia tragicznej postaci jej dziadka.

Tyle wstępu, który pozwoli lepiej zobrazować, skąd wzięła moja wiedza, w sumie bardzo rozległa, na temat historii wspomnianych powyżej rodzin: Kaletów – Wójcioków” z Klina oraz Augustynków – „Frysiów” i Mrozowskich z „Pagorka”, również i moich nie aż tak odległych krewnych, które na trwałe zapisały się w historii Bilczyc, ale pamięć o nich powoli zanika, czemu nie mogłem się przypatrywać z obojętnością.

Więcej informacji na temat ich dziejów zawarłem w dalszej części opracowania, które niespodziewanie i dla mnie rozrosło się do całkiem pokaźnych rozmiarów.

Na zakończenie pragnę jeszcze zakomunikować, że Irena Żyła zmarła 06.04.2010, a Zdzisława Kaczmarczyk trzy dni później, w dniu 11.04.2010 i wraz z nimi odeszła do lamusa pewna epoka. Dobrze, że zechciały się ze mną podzielić swoimi opowieściami, ale ich samych będzie bardzo brakowało. Wraz z nimi odeszła w niebyt pewna epoka w dziejach Bilczyc, którą udało mi się spisać i przynajmniej po części zachować dla potomnych.

09.10.2013

Słowo do wydania VI

Sensacyjnie zabrzmiała informacja przekazana mi przed świętami Bożego Narodzenia (2014) przez Tomasza Augustynka, że w archiwum ZASP znalazł on własnoręcznie napisane przez jego dziadka Antoniego Augustynka-Wichurę (bo tak się on wszędzie podpisuje) trzy dokumenty: CV z 1961 roku, opis jego kariery zawodowej do 1959. roku i wykaz jego osiągnięć artystycznych w krakowskich teatrach i Radio Kraków od czasów przedwojennych. Informacja podana w jego CV, dotycząca okresu wczesnego dzieciństwa, o jego pobycie w Ameryce z rodzicami w latach 1911-1920, co jest faktem nieznanym dotąd nawet jego najbliższej rodzinie, wydaje się mało prawdopodobna, wszak na wykazie z amerykańskiej strony www.ellisland.org, gdzie rejestrowani byli emigranci zarobkowi przybywający do Ameryki z Europy, w tym czasie nie ma takich nazwisk. Dokumenty dotyczące jego kariery zawodowej, za zgodą Tomka, zostały dodane do rozdziału III, przy opisie jego postaci.

By jednoznacznie ustalić dane metrykalne Wichury poprosiłem Pana Romana o kwerendę w księgach parafialnych Gdowa i jak się okazało zawarte tam zapisy, które ja znałem dotąd poprzez przekazy ustne, nie różnią się od podawanych przez mnie w poprzednich wersjach Notki. Dodatkowo na światło dzienne wyszły dane dotyczące rodziców jego matki i świadków przy jego chrzcie, czyli chrzestnych:

Franciszek Antoni Augustynek ur. 01.10.1909 w domu na „Pagorku” pod nr 81, ochrzczony w Gdowie 10.10.1909.

Ojciec: Jan – syn Antoniego (juniora) i Anna z domu Ryba.

Matka: Anna Kaczmarczyk – córka Marcina i Agaty Ścibor (wg Romana Markota ojciec pochodził z Grzybowej, a matka z Bilczyc).

Chrzestni: Franciszek Kaleta i Zofia Marksonówna (Markson) – nauczycielka (z Krakowa?).

Jest też dopisek o jego ślubie z Zofią Schimsheimer w dniu 28.04.1948.

Jest to zatem autorytatywna podstawa do weryfikacji wszelkich o nim informacji, a jednocześnie zaprzeczenie, że miał na pierwsze imię Antoni, co nagminnie spotyka się w niemal wszystkich współczesnych źródłach.

Długo zastanawiałem się nad wspomnianą przez Zdzisławę Kaczmarczyk postacią Piotra Augustynka, który wg jej przekazu, zapewne pochodzącego od prababki Anny Augustynek z domu Ryba, miał być młodszym bratem Antoniego Augustynka juniora, ale księgi Bilczyc tego nie potwierdziły. Roman Markot odnalazł w tej księdze nie Piotra, ale Michała, o którym więcej nic nie wiadomo, więc możliwe było, że w tym przypadku po prostu zostały pomyłone imiona. Ów „Piotr”, zapewne Michał, miał być „profesorem” w Krakowie i po jego rychłej śmierci na Pagorek miała zostać przywiezione dwie furmanki jego książek. Z czasem zacząłem podejrzewać, że mogło jej chodzić o Piotra, ale Grabowskiego, syna Tekli Pieprzyk i Jana Grabowskiego, który pospołu ze swoją siostrą Anielą (po wyjściu za mąż Koralewicz) i matką, miał często przebywać na Klinie u jej starszego syna Franciszka, którego ojcem był Andrzej Kaleta, jej poprzedni mąż, bo stosunki z jej drugim małżonkiem miały się nie układać najlepiej. Piotr faktycznie zmarł młodo, w wieku 24 lata i to jakby dodatkowo utwierdzało mnie w słuszności snutej przez mnie hipotezy.

Ale jak się okazało, za sprawą wpisu przez Romana Markota na stronie www.eksploratorzy.pl, dotyczącej Bilczyc, Pani Dwidka niewiele się pomyliła, bo Piotr Augustynek faktycznie istniał, tyle tylko, że był bratem Antoniego Augustynka seniora, dużo młodszym od niego, bo o 27 lat, z drugiego (zapewne) małżeństwa Stanisława Augustynka ze Zborówka z Katarzyną (Antoni senior urodził się ze związku z Barbarą Bednarską), a może tylko jego bratankiem. Co ciekawe ów Piotr, który rzeczywiście zmarł młodo, w wieku 41 lat, na zawał serca, co zdarzyło się w 1889 roku, był stangretem na bilczyckim dworze przed Stanisławem Mrozowskim. Rok wcześniej jako wdowiec po Helenie Woźniak, zdołał jeszcze poślubić 23-letnią Katarzynę Kalitę (Kaletę) „ze Wsi”, córkę Józefa i Marii. Tak więc gdzieś dzwonił dzwon i w końcu jego dźwięk został dobrze rozpoznany.

Wątek pracy we dworze od początku pojawiał się w opowieściach Zdzisławy Kaczmarczyk, które wysłuchał Tomek Augustynek, kiedy twierdziła ona, że właśnie na dworze Grabowskich pracował Antoni Augustynek senior, jej prapradziadek i dopiero po rozmowie ze mną wycofywała się z tego stwierdzenia, sugerując, że była to praca na gospodarstwie (folwarku) Grabowskich. Spoglądając jednak wstecz na jej przekazy, które kiedyś, jeszcze w czasach przedwojennych, krążyły w jej rodzinie, sięgające czasów bardzo odległych, bo zahaczały one nawet o II ćwierć XIX-go wieku, trzeba stwierdzić, że wszystkie te detale i fakty, dotyczące jej przodków, generalnie się tam pojawiały, jednak były czasem, czemu trudno się dziwić, nieco przez nią pomieszane i dopiero Pan Roman Markot pomógł je uściślić, a genealogię tej rodziny właściwie posegregować.

To jednak nie koniec nowości. Pan Roman odkrył głębsze korzenie Marii Wójtowicz-Grabowskiej-Augustynek (ur. w 1809 roku), mojej i Tomka wspólnej prapraprababki. Otóż okazało się, że jej matką była, co już wcześniej wiedziałem, Zofia Kornecka, ale jej przodków dotąd nie znałem. Urodziła się ona w 1787 roku jako córka Stanisława i Tekli z domu Stańczyk i w 1807 roku wyszła za mąż za 24-letniego Błażeja Wójtowicza, prawdopodobnie pochodzącego z Grzybowej, gdzie najpewniej urodziła się jeszcze ich córka Maria. Potem mieszkali w Gdowie pod nr 82. Stanisław Kornecki (ur. ok. 1859) z kolei był prawdopodobnie synem Piotra, czego nie da się już potwierdzić w metrykach, znanego gdowskiego snycerza, m.in. autora ołtarza w kościele w Łapanowie. W 1884 roku, mając 25 lat poślubił on wspomnianą wyżej, 16-letnią Teklę Stańczyk i zamieszkał z nią w chałupie na Podkościelu pod nr 50. Tyle w tej kwestii przekazał mi Pan Roman Markot, cofając moje i Tomka korzenie do poziomu praprapraprapradziadka (6-razy pradziadka).

Zainteresował się również postacią Fryderyka Schimsheimera „Freda”, bo przeczytał moją Notkę, który wg słów Ireny Żyły miał naczelnikiem Policji w Gdowie już w czasach przedwojennych, a następnie w okresie okupacji. Jak się okazało od 1942. roku naczelnik gdowskiej Policji nazywał się inaczej, więc może był on tam tylko jakimś inspektorem, bo fakt przebywania przez niego w Gdowie do końca okupacji został potwierdzony przez drugie źródło. Potem wraz ze swą nową partnerką życiową, pochodzącą z Gdowa, o czym nie chcę więcej pisać, bo w zasadzie nie dotyczy to samej Notki, przeniósł się do Gliwic, gdzie po wojnie pełnił funkcję prezesa klubu piłkarskiego Piast, co można wyszukać i sprawdzić nawet w Internecie.

Na początku 1915-go roku, na stronie www.ellisland.org udało mi się odnaleźć wielce prawdopodobny dowód na przybycie do „Stanów” Jana Grabowskiego z „Rudy” w Galicji, zatem najpewniej drugiego męża Tekli Pieprzyk-Kalety, matki Franciszka Kalety z Klina, co nastąpiło w dniu 27.10.1913. Już wcześniej o takiej możliwości wspominał Krzysztof Sadłowski, jego praprawnuk. Na wyspę Ellis Island w Nowym Jorku, „bazę przeładunkową” emigrantów zarobkowych, dotarł on parowcem George Washington z portu w Bremie, skąd wypłynął zapewne ze trzy tygodnie wcześniej. Na liście pokładowej był to pasażer nr 28 (passenger ID – 100780170028). Właśnie tam jako miejsce jego zamieszkania jest podane: Ruda Galicja i tylko wiek (lat 35) jest zapewne pomyłony, świadomie bądź przez przypadek, gdyż liczył on sobie wówczas 55 lat, może za dużo jak tamtejsze wymagania. Jak wiadomo Ruda była (i jest) w okolicy Gdowa dobrze rozpoznawalnym przysiółkiem Bilczyc.

Co ciekawe, o Grabowskich z Rud, ale bez znanego jej kontekstu, też słyszała coś Zdzisława Kaczmarczyk, bo w rozmowie ze mną sugerowała, że tam posiadali oni pole, czyli w ich domu ten temat nie był całkiem obcy.

Tyle tytułem nowych uzupełnień.

Jak widać, pisanie takich dynastycznych opracowań praktycznie nigdy nie ma końca.

Słowo do wydania VII

Kiedy wydawało mi, że nic już nie będę w stanie do „Notki” dorzucić, moja znajoma z FB, Magdalena Goc-Natonek, mieszkanka Gdowa, w lipcu tego roku przesłała mi zdjęcie z rodzinnego archiwum, gdzie w tle uwieczniony jest fragment budynku Klina z roku 1943, a pośrodku stoi sam Antoni Wichura, czyli Franciszek Augustynek.



Fot. nr 17. Bilczyce 1943, przed „Klinem”. Zdjęcie Magdalena Natonek z domu Goc. U góry pośrodku Wichura. Pierwszy z prawej leży Józef Wątorek, pradiadek Magdaleny, a obok niego Józef Kaczmarczyk, syn Andrzeja, kuzyn Wichury ze strony matki.

Za sprawą wiedzy Pana Romana udało się zweryfikować czas budowy domu Kaletów na Klinie, który jednak powstał na samym początku XX wieku, wnet po ich ślubie, a nie, jak przypuszczałem, gdzieś w II dekadzie tego wieku. W roku 1911 został jedynie dobudowany fragment od strony gościńca, gdzie potem mieściły się: szynk i pracownia fotograficzna. Dom ten otrzymał swój numer (nr 50) w roku 1902, ale jego wykończenie mogło trwać kilka lat, bo nie widać go na mapie (mapa nr 1) z 1909 roku (kartowanie z lat 1901-1903).

Ale nie był to koniec niespodzianek. Pod koniec lipca, również za pomocą FB skontaktował się ze mną Pan Mariusz Pabijan, jak się okazało prawnuk Anny Kaczmarczyk-Pabijan, pochodzący ze znanej mi bilczyckiej rodziny Kaczmarczyków, który w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej odnalazł wcześniej moje opracowania o Bilczycach. Tak się złożyło, że sam mimo młodego wieku jest hobbystą i rozpracowuje dzieje swoich przodków, w tym przypadku Kaczmarczyków, których miejscem rodowym była Grzybowa. Skontaktowałem go wkrótce z Panem Romanem Markotem i niebawem jego drzewo genealogiczne nie kryło już żadnych tajemnic; zostało doprowadzone do początku XIX wieku (patrz załącznik w rozdz. 6).

Dla mnie było to o tyle istotne, że potrafiłem wreszcie rozszyfrować powiązania rodzinne przedstawicieli tego rodu, związanych z „Pagorkiem” i „Klinem”, a więc wywodzących się z rodziny Augustynków, a konkretnie: Anny Augustynek – „Fryski”, matki słynnego Antoniego Wichury, z Janem Kaczmarczykiem, mężem Marii Mrozowskiej, polskim policjancie bestialsko zamordowanym w Katyniu oraz Zofią Kaletą, żoną Juliusza Kalety, młodszego syna Franciszka – „Wójcioka”, a także ich związki ze znaną mi rodziną bilczyckich Kaczmarczyków, którzy wywodzili się od Andrzeja Kaczmarczyka i Anny z domu Goduła. Pół wieku temu zdążyłem dobrze poznać czwórkę ich dzieci i ich rodziny: „Duśkę” – Magdalenę, która była starą panną, Karolinę po mężu Szewc, Anielę po mężu Tuleję i Jana („Jaśka”), którego synowie byli naszymi dobrymi kolegami, choć on sam dobrze już w tym czasie popijał, a jego dzieci nie miały tu dobrej opinii.

Pan Mariusz udostępnił mi również rodzinną kolekcję bezcennych zdjęć, które były związane przede wszystkim z jego rodziną, ale też z Bilczycami i bez najmniejszego oporu pozwolił je zarówno mnie, jak i Panu Romanowi udostępnić. Ten bogaty zbiór, liczący niemal 100 fotografii li tylko wykonanych w Bilczycach, został przypadkowo odnaleziony w roku 2005 na strychu domu, gdzie kiedyś mieszkała jego Prababcia – Anna z domu Kaczmarczyk. On sam jest wnukiem Czesława, najstarszego jej syna.



Fot. 18. Przed „Klinem” w Bilczycach (ok. 1920), prawdopodobnie rodzina Kaczmarczyków. Anna (Pabijan) - w czarnej chustce, na lewo od niej niska Karolina (Szwec). Pośrodku przy oknie raczej Anna Augustynek, z domu Ryba, a obok niej może Jan Augustynek – „Fryś” bądź raczej jej trzeci mąż Józef Władyka, pochodzący z Fałkowic. W górnym rzędzie obok Anny Augustynek? zapewne Juliusz Kaleta, a dale na prawo Franciszek Antoni Augustynek. Z prawej z boku być może Władysław Mrozowski. Przy koszu poniżej Anny Pabijan zapewne Zofia Mrozowska, potem Ponisz.



Fot. 19. Święcone w Bilczycach – 26.04.1936. W dolnym rzędzie na lewo od księdza Maria Augustynek, żona fotografa, a nad księdzem (w czerni) Irena, najmłodsza ich córka. Moja Babka – Karolina Grabowska, druga z lewej nad Marią kaleta. Na prawo od księdza w bieli (rząd powyżej) Anna i Franciszek Pabijanowie, pradziadkowie Pana Mariusza, a obok nich kowal „Rzepka” z dzieckiem na ręku. W ostatnim rzędzie Karolina Szewc, która trzyma dziecko, obok męża Franciszka. Po bokach księdza proboszcza Jana Smółki (ubranego na biało) Witymir Kopaczyński, dziedzic Bilczyc, ze swoimi córkami: Zofią i Michaliną. W lewo od Marii Kalety Mieczysław Wągrowski, nauczyciel, z żoną i synem.

Do opracowania dołożyłem jeszcze trzy zdjęcia autorstwa Franciszka Kalety, które przetrwały w domu jego córki Ireny w formie szklanych negatywów. Na jednej z nich jest jakiś dowódca Armii Czerwonej, która dotarła do Bilczyc w dniu 21.02.1945, może nawet sam dowódca tej jednostki – ppłk Timoszyn (co podaję za Romanem Markotem). Podczas tych burzliwych wydarzeń sam Franciszek, wówczas sołtys wsi, omal nie został rozstrzelany, przed czym prawdopodobnie uratował go Józef Grabowski – „Sobecek”, który znał dobrze język rosyjski; być może zdjęcie to było formą udobruchania tego „krasnoarmijca”. Więcej o tym piszę w rozdziale (III), w fragmencie opisującym jego dzieje. Podążające za frontem oddziały NKWD zaraz po przybyciu do dworu zaczęły wprowadzać we wsi nowe porządki i zabicie niewinnego człowieka przez często zapitych „sołdatów” było li tylko kwestią ich złego humoru. Dobrze, że w przypadku dziedziców skończyło się „tylko” na ich szybkim wygnaniu. O tym, że było to zdjęcie jakiegoś radzieckiego dowódcy, wspominała mi już wcześniej Irena Żyła, gdy mi przekazywała to zdjęcie do zeskanowania, ale o dramaturgii tych wydarzeń nic mi nie wspomniała.

28.08.2016

Słowo do edycji VIII i IX

W listopadzie 2016 roku przez FB skontaktował się ze mną Pan Janusz Gierek, mieszkaniec Katowic, którego żona jest wnuczką Józefa Kaczmarczyka (ur. 1901 na Grzybowej, zm. 1965 w Katowicach). Józef Kaczmarczyk, pochodzący ze znanego na Grzybowej i w Bilczycach rodu, był synem Andrzeja (jego ojcem był Marcin) i bratem Zofii po mężu Kaletowej, „pierwszej damy” na Klinie w okresie po śmierci Marii i Franciszka Kaletów w roku 1959. Pan Janusz, który początkowo nawiązał kontakt z Mariuszem Pabijanem, w końcu jego nieodległym krewniakiem, również hobbysta i badacz dziejów rodzinnych, poinformował mnie, że ojciec jego teściowej Wandy, podobnie jak jego (Józefa) rodzeństwo: Antoni i Stefania, osiedlili się na stałe w Katowicach już w okresie przedwojennym i przesłał mi bezcenne dla mnie zdjęcie ze ślubu Cioci Ireny Kaletowej ze Stanisławem Żyłą, które odbyło się w roku 1941. Pan Janusz konsekwentnie dosyła mi rodzinne fotografie, które dołączam do nowszych edycji Notki. Dodam jeszcze, że o rodzinie ojca jego teściowej, której genealogia z uwagi na powtarzające się imiona nie jest łatwa do ogarnięcia, więcej piszę w dodatku nr 1 na końcu tego opracowania, poświęconemu genealogii rodu Kaczmarczyków. Ten wywodzący się z Grzybowej odłam w przeszłości był m.in. blisko spokrewniony z bilczyckimi Augustynkami i Kaletami. Z Panem Januszem już wcześniej dzięki FB nawiązał kontakt Mariusz Pabijan i tą drogą otrzymał od niego kilkanaście zdjęć rodzinnych, które i mnie był uprzejmy udostępnić, a ja z kolei przekazałem je do wglądu Tomkowi Augustynkowi i Romanowi Markotowi, by lepiej je rozpoznać i te najciekawsze, możliwie najdokładniej opisane, dodałem do wspomnianego powyżej załącznika.



Fot. nr 20. Józef Kaczmarczyk, syn Andrzeja, wnuk Marcina, ojciec teściowej Pana Janusza Gierka z Katowic – zdjęcie zapewne już powojenne.



Fot. nr 21. Kolejne zdjęcie Józefa Kaczmarczyka, teścia Pana Janusza Gierka. W jego opinii od lewej stoją: Józef Kaczmarczyk, „Wichura”, N.N. i Stanisław Mrozowski.

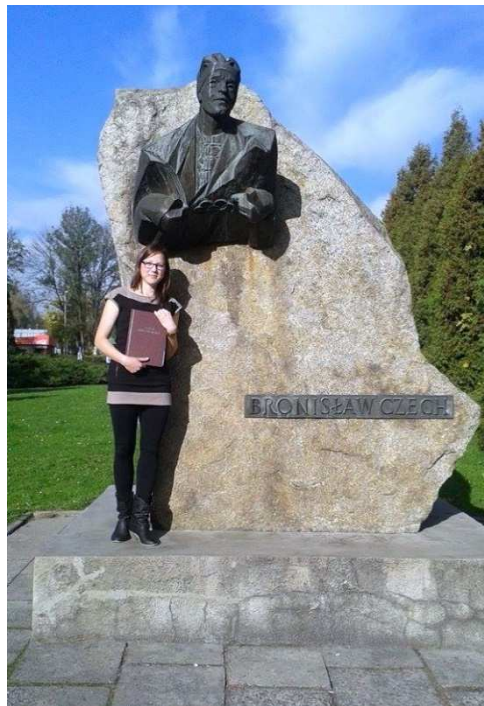


Fot. nr 22. Zdjęcie weselne być może z rodziną Kaczmarczyków, które pochodzi ze zbioru Pana Janusza Gierka. Niestety nikt nie jest go w stanie opisać. Fotografia ta, najpewniej gdzieś z połowy XX wieku, dobrze oddaje weselne obyczaje w okolicach Gdowa.

Pan Janusz Gierek nie był też w stanie opisać zamieszczonego powyżej (fot. nr 22) zdjęcia weselnego, znajdującego się w jego rodzinnych zbiorach, które być może jest związane z jakąś grzybowską gałęzią rodziny Kaczmarczyków, podobnie jak nikt z grona badaczy dawnych Bilczyc, z którymi mam przyjemność współpracować, lecz mimo to postanowiłem je tu zamieścić.

Może kiedyś, ktoś przypadkowo zdoła kogoś na nim poznać i podzielić się swoją wiedzą, a ponadto świetnie oddaje ono realia podkrakowskiej wsi gdzieś z okolic połowy XX wieku.

Mam ogromną satysfakcję, że m.in. dzięki mojej aktywności na FB i w MBC ciągle odnajdywane są archiwalne zdjęcia i okrywane są nowe fakty związane z historią Bilczyc, a także Liplasu, co jest zasługą wąskiego grupy ludzi, którym leży na sercu lepsze przeszłości tych wsi. Ostatnio do tego grona dołączyła pani **Iwona Kasprzyk**, po mężu Mackojć, młoda mieszkanka Liplasu, również ze mną nie aż tak odlegle powiązana poprzez rodzinę Pieprzyków, która z pomocą Pana Romana będzie próbowała rozpracować drzewa genealogiczne rodzin: Pieprzyków i Kasprzyków. Z tymi to rodami, dziś w przeważającej części występującymi w Liplasie, jest ona głęboko spokrewniona od kilku wieków.



Fot. nr 23. Iwona Kasprzyk z Liplasu z pracą magisterską obronioną w roku 2016 na Wydziale Turystyki i Rekreacji AWF im. Bronisława Czecha w Krakowie.

W uzupełnionej wersji edycji IX dokonałem w dalszych uzupełnień i korekt w tekście, a ponadto dołączyłem kolejne zdjęcia rodziny Józefy z domu Kolarz i Józefa Kaczmarczyków, które dostał mi Pan Janusz Gierek.

Pod koniec czerwca odwiedził mnie Piotr Augustynek i przekazał mi kilka dalszych informacji o swoim ojcu. Poinformował mnie wtedy, że belka z rozebranego fragmentu dawnego domu jego Babci – „Fryśki”, trafiła do jego rąk i jest obecnie restaurowana, a na ścianie jego domu została naklejona odnowiona tapeta z dawnego zakładu fotograficznego Kalety, która stanowi tło dla wielu prezentowanych w Notce zdjęć.

Z kolei Tomek Augustynek dorzucił mi garść informacji o rodzinie Geotłów, z którą jest odlegle spokrewniony od strony Schimsheimerów.

Wstęp do edycji X

Mariusz Pabijan, potomek rodu bilczyckich Kaczmarczyków, zadał sobie niemało trudu, by rozszyfrować napisy na rewersach rodzinnych zdjęć i efekty swoich dociekań opublikował na blogu genealogicznym poświęconym historii rodzin „Toż to przodek”, w opracowaniu p.t.: „Historia Kaczmarczyków i Pabijanów na rewersach kartek i zdjęć.

<https://toztoprzodek.wordpress.com/2020/05/25/historia-kaczmarczykow-i-pabijanow-na-rewersach-kartek-i-zdjec/?fbclid=IwAR28A2L3ZnQyRWafdXHzN7iLuxF-0WkwQODm4VXNI7wDR9N5hw2N3dFgVMc>

We wstępie do opracowania czytamy: „Zdjęcia z tego wpisu pochodzą ze zbiorów mojej prababci Anny Pabijan z domu Kaczmarczyk. Zmarła ona w roku 1979, a zdjęcia zostały znalezione dopiero około 2005 roku. Wnuki prababci odnalazły je podczas sprzedaży mieszkania, w którym spędziła ostatnie lata swego życia. Fotografie dotyczą jej rodziców i rodzeństwa. Na rewersach znajdujemy korespondencje między nimi”.

Większość prezentowanych tam zdjęć, rewersów i odczytanych na nich opisów pozwoliłem sobie zamieścić w dodatku nr 1 na końcu opracowania, gdzie dzięki przekazom Pana Mariusza starałem się odtworzyć historię tego wywodzącego się z Grzybowej rodu, który licznie pojawił się też w Bilczycach, a w rodzinach Augustynków, Kaletów i Mrozowskich stworzył liczne koneksje.

Prezentowana poniżej fotografia pochodzi właśnie z w/w dokumentu.



Fot. nr 24. W środkowym rzędzie od lewej: pierwszy mężczyzna i kobieta stojąca powyżej to bliżej nieokreśleni krewni Kaczmarczyków przewijający się na innych zdjęciach. Druga z prawej w tym samym rzędzie to Anna Pabijan z Kaczmarczyków.
(opis M. Pabijan)

W opisie do tego pamiątkowego zdjęcia czytamy: „Po ślubie w 1925 roku, młode małżeństwo Pabijanów, z pierwszym dzieckiem Czesiem (który dziwnym trafem pojawił się już w maju), postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce. Udało im się znaleźć pracę w zagranicznym dworze i wyjechali na tzw. saksy do Luksemburga. Poniższe zdjęcie pochodzi właśnie z tego wyjazdu. Zdjęcie pokazuje, że Pabijanowie nie byli sami na wyjeździe. Było z nimi jacyś krewni, których imiona nadal są przede mną ukryte. Zapewne ktoś z Kaczmarczyków lub Godulów, ze strony matki Anny. Na zdjęciu niestety nie ma Franciszka. Nie wiem też kim była Julka, której ślą pozdrowienia. Kto pisał ten list? Anna, a może właśnie ktoś z krewnych?”

Dzięki dalszym badaniom Romana Markota, który zechciał się ze mną podzielić swoją wiedzą, za co jestem mu wdzięczny, udało mi się uściślić dzieje bocznej linii pośrednio związanej z rodziną Kaletów, a mianowicie wywodzącej się od Tekli z domu Pieprzyk, pochodzącej z Liplasu starszej siostry mojej prababki Magdaleny Grabowskiej-Kalety, wdowy po Andrzeju Kalecie, ojcu m.in. Franciszka Kalety-Wójcioka z Klina i pochodzącego z Liplasu spod nr 17, a nie jak wcześniej przypuszczałem z bilczyckich Rud, jej drugiego męża Jana Grabowskiego. To właśnie w tej zagrodzie narodziła się trójka ich dzieci: Karolina, Piotr i Aniela. Już po rychłej śmierci Jana w roku 1893, a jeszcze za życia Tekli w roku 1901, a może 1907 została wybudowana nowa chałupa, która dopiero kilka lat temu została wyburzona. Na szczęście kilkakrotnie udało mi się ją sfotografować, kiedy po śmierci Władysława Grabowskiego, jej ostatniego mieszkańca, stała już opuszczona.

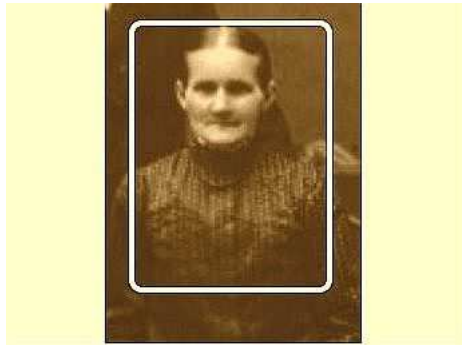
Sporo nowych informacji dotyczy również ich syna Piotra Grabowskiego i jego żony Julii z domu Matusik, a także majątku rodzinnego Mentlów i Matusików z Rud pod nr 31, gdzie podczas krótkiego, bo trwającego ledwo 24 lata żywota, Piotr osiadł, ale z ich związku zdążyła się jeszcze narodzić dwójka dzieci; drugie, syn Stanisław, już jako pogrobowiec.

Uzupełnienia i korekty, w nieco skrótowej formie, dotyczące tej bocznej odnogi, zamieściłem na początku rozdziału nr 3. Bardziej rozbudowany jej opis znajduje się w najnowszej, XVIII. edycji „Sagi rodu Grabowskich z Bilczyc i Liplasu koło Gdowa” we liplaskim jej fragmencie pod sygnaturą: L.Wal.4.2: „Gałąź od Jana Grabowskiego i Tekli Kalety z domu Pieprzyk”

Kraków 28.07.2020

Słowo do edycji X. uzupełnionej

Za sprawą przypadku, Tomasz Augustynek odnalazł w Internecie dopasowanie do swojego drzewa genealogicznego, w którym pojawiło się zdjęcie Tekli Pieprzyk, siostry mojej prababki i matki Franciszka Kalety. Jej fotografia o słabej rozdzielczości znajduje się w drzewie genealogicznym Franciszki (Francoise) Czarneckiej (Czarnecki), obywatelki Francji. Próba nawiązania z nią kontaktu jak na razie nie dała efektów.



Fot. nr 24a. Widok Tekli Kalety-Grabowskiej z domu Pieprzyk, które mogło zostać wykonane gdzieś na początku XX wieku, gdy miała około 50 lat.

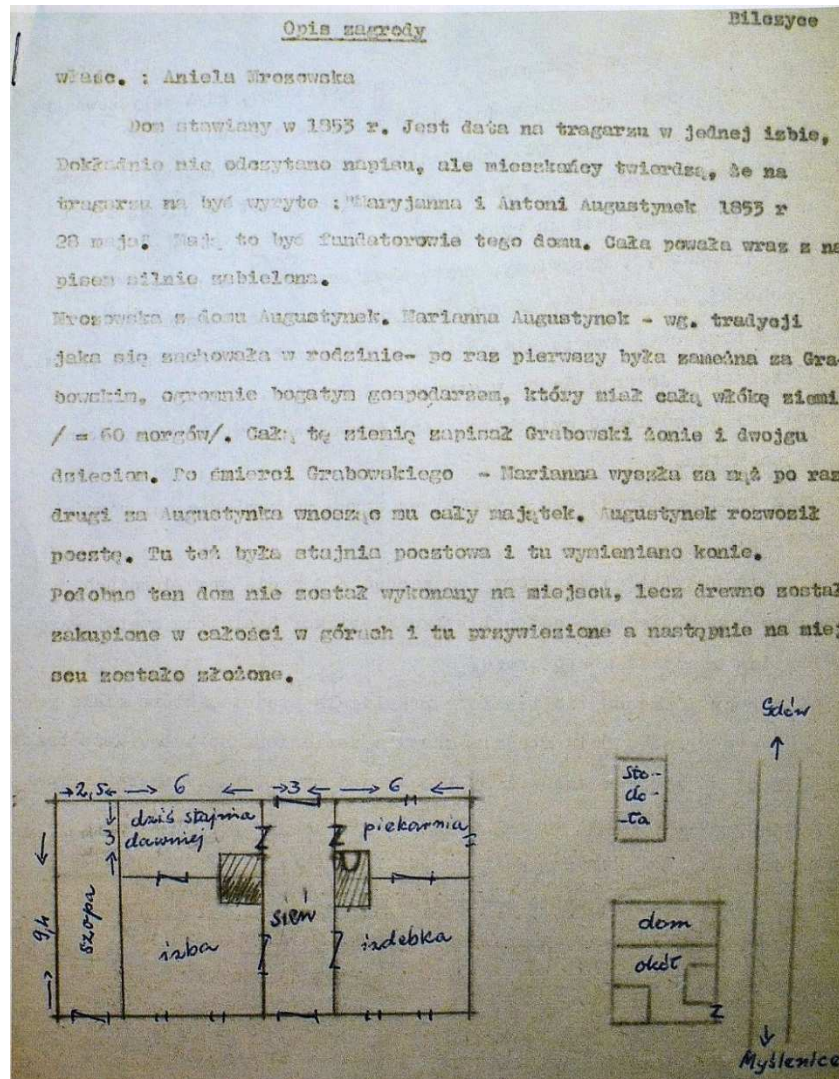


Fot. nr 24b. A to prawdopodobnie jej młodsza o 16 lat siostra Magdalena Grabowska-Kaleta, moja prababka, która najwyraźniej unikała fotografa i nie dała się samodzielnie utwalić nawet swemu siostrzeńcowi Franciszkowi Kalecie. To fragment zdjęcia weselnego mojej Babciny Karoliny Bogdy z domu Grabowskiej, córki Magdaleny z dnia 13.02.1939, gdzie jak przypuszczam siedzi druga po lewej stronie, za weselnym świadkiem, obok „panny młodej”. Już samo zdjęcie weselne ma małą rozdzielczość, ale sylwetkę mojej prababki, która w tym momencie miała 74 lata, nie najgorzej widać. Ja już jej wyglądu nie zapamiętałem, choć ją pamiętam, bo zmarła w roku 1959, gdy miała 94 lata, ale jej postać rozmyła mi się w pamięci.

Kraków 15.04.2021

Słowo do edycji XI

Najnowsza, XI. edycja, zawiera cenne uzupełnienia odnośnie historii rodzin Augustynków i Grabowskich, które są efektem najnowszych badań na tym fragmencie dziejów Bilczyc, prowadzonych przez Romana Markota, niestrudzonego dokumentalisty historii tej wsi. Rodziny te, ściśle ze sobą powiązane za sprawą podwójnego małżeństwa Marii z domu Wójtowicz, mojej prapraprababki, żony Bartłomieja Grabowskiego, a potem Antoniego Augustynka seniora, na stałe wpisały się do ich dziejach. Pośród potomków Augustynków zachowały się ustne przekazy dotyczące historii tej rodziny z czasów od połowy XIX wieku, gdy wdowa po Bartłomieju poślubiła 12 lat młodszego Antoniego (ur. 1821, zm. 04.03.1899), fornała w jej odziedziczonym po mężu rozległym gospodarstwie, a efektem ich związku była kolejna trójka dzieci, choć wdowa w momencie ślubu miała już 41 lat. Jak już wspominałem powyżej, sporo wiarygodnych informacji z odległej przeszłości usłyszałem z ust nieżyjącej już Zdzisławy Kaczmarczyk, wnuczki Anieli Mrozowskiej, najstarszej córki Antoniego Augustynka juniora.



Fot. nr 24c. Notatka sporządzona w roku 1965 przez Zofię Reinfussową, pracownika Muzeum Etnograficznego w Krakowie, dokumentująca wypowiedź Anieli Mrozowskiej.

Roman Markot dotarł do notatki spisanej w roku 1965 przez pracownika Muzeum Etnograficznego - Zofię Reinfussową (fot. nr 24c), która interesując się chałupą Augustynków pod nr 81, planowaną zapewne do wpisania do rejestru zabytków, oglądała ją gdzieś na początku lat 60., niedługo przed śmiercią Anieli Mrozowskiej i przy okazji spisała informacje dotyczące jej historii oraz odległych dziejów jej rodziny, bezpośrednio przez nią przekazane. W ty czasie Mrozowscy mieszkali jeszcze w jej lewym fragmencie, bo ich nowy dom powstał dopiero gdzieś pod koniec lat 60. Jak się okazało jej przekaz był bardzo bliski do informacji uzyskanych od wspomnianej powyżej Pani Dzidki – Zdzisławy Kaczmarczyk.

Wprawdzie na dolnej części stragarza nieistniejącej już chałupy, zachowanego do dziś w rodzinie Augustynków, jest wryta data jej powstania – RP 1853, ale pani Aniela stwierdziła, że do Bilczyc dotarła ona „z gór”, gdzie została rozebrana na części, a na Pagorku została poskładana, dopiero jakiś czas później. Wiedziała ona, że pierwszym mężem jej babki był Bartłomiej Grabowski, bardzo bogaty kміeć, gospodarujący na ok. 60. morgach, który po swej przedwczesnej śmierci testamentem podzielił majątek pomiędzy żonę i dwójkę dzieci, a ona cały swoją część, ok. 3 morgi, usytuowaną na Pagorku w obrębie Klina, wniosła do nowego małżeństwa. Stwierdza ponadto, że jej dziadek rozwoził pocztę, a na Klinie utrzymywał konie do transportu powozu. I tu jej opowieść różni się od historii opowiedzianej przez Zdzisławę Kaczmarczyk, która tę misję przypisywała synowi Antoniego Augustynka seniora, również Antoniemu, który miał ponoć gimnazjalne wykształcenie, więc jej historia wydaje się bardziej prawdopodobna. Antoni senior jako dawny fornal, niepiśmienny chłop, podobnie zresztą jak jego żona, był raczej zwykłym rolnikiem. Tyle odnośnie cennego przekazu Anieli Mrozowskiej.

Roman Markot przeszedł zapisy z ksiąg parafialnych i ustalił, że czas skompletowania i zamieszkania chałupy przypadł dopiero na ok. 1860 rok. Napis na belce sufitu (na stragarzu), napisany tym razem na bocznej jej części: „fundatorowie Antoni Augustyniek i Maria żona”, jest nieco późniejszy, bo pismo ma nieco inny charakter, więc został wryty zapewne dopiero na początku lat 60., po zamieszkaniu rodziny w nowym obiekcie. Wcześniej cała rodzina, już z trójką dzieci narodzonych z nowego związku, zamieszkiwała w rodzinnym domu Grabowskich pod nr 22, pospołu z dwoma synami Bartłomieja (córka Grabowskich - Anna po ożenku opuściła już rodzinne gniazdo), a stosunki rodzinne miały być w tym czasie poprawne, choć ciasnota musiała tu być spora. Przed ślubem środkowa część Klina, działka o nr 418, gdzie stanęła chałupa Augustynków, należała do Bartłomieja Grabowskiego. Tu warto dodać, że trójkątny kształt Klina był efektem przecięcia jego pól uprawnych przez nowo powstały gościniec w roku 1783, a więc niedługo po I. zaborze Polski i przejściu administracji nad tym terenem przez Austrię.

Chałupa pod nr 81 (fot. nr 24c), dwutraktowa, przedzielona sienią, z frontem na południe, była usytuowana w poprzek w stosunku gościńca wiodącego z Wieliczki (nie z Myślenic jak błędnie napisano na szkicu) do Gdowa. W prawym fragmencie były dwie izby: ta od frontu (biała) zwana izdebką, a od podwórka piekarnia, czyli zwykła kuchnia (izba czarna).

Piec znajdował się pośrodku i ogrzewał oba pomieszczenia. W lewej części od frontu była rozległa izba, pierwotna izba czeladna, a z tyłu stajnia.

Do lewej ściany chałupy przylegała szopa. Szkic określa wymiary obiektu: długość chałupy (bez szopy) wynosiła 15 m, a szerokość 9,4 m. (szopa miała szerokość 2,5 metra). Na prawo od chałupy, w jej poprzek, stała stodoła, a obok niej pomieszczenie gospodarcze.

Pan Roman w swej analizie rodu Augustynków z Pagórka potwierdza, że Bartłomiej zmarł na cholera w wieku 49 lat (tak mówią księgi, ale nie jest to ścisłe, bo z analizy dat wynika, że miał wówczas lat 47), w dniu 04.10.1849, a powtórny, szybki ślub wdowy miał miejsce już w dniu 23.01.1850, zgodnie z obowiązującym wówczas zwyczajem wstrzeźliwości przed nowym małżeństwem do trzech miesięcy. Antoni, syn Stanisława i Barbary Urbańskiej, pochodził ze Zborówka 45. Ich wspólne dzieci to: Antoni (junior) ur. 19.09.1850, Anna ur. 05.06.1852 oraz Michał ur. 18.09.1854. Areał rolny Augustynków, wniesiony przez wdowę po ślubie, obejmował ok. 3 morgi, więc nie tak wiele, na działkach o nr: 417,418 oraz 427. Pan Roman ustalił ponadto, że ślub Anny, ich córki, z Wojciechem Grzywaczem z Łapanowa, synem Michała i Salomei, miał miejsce 23.11.1870 roku. Anna zmarła przedwcześnie na gruźlicę 06.03.1874, ale wcześniej zdążyła urodzić jeszcze dwójkę dzieci o nieznanym płci i imionach, zapisanych w księgach już poza gdowską parafią, zapewne w Łapanowie.

Zgodnie z testamentem, spisany językiem z tamtych lat w dniu 27.01.1885 przez Bruno Rogalskiego, notariusza z Dobczyc, w chałupie pod nr 81 w Bilczycach przez umierającą Marię Augustynek, zmarłą dwa dni później, do którego dotarł Roman Markot, cały majątek przekazuje ona mężowi Antoniemu, „ze zobowiązaniem go do utrzymania wszystkiego co posiada”. Po jego śmierci ma on dokonać rozdziału („ma wymościć”) między wspólne dzieci, dwóch synów: Antoniego (juniora) i Michała oraz wnuki po zmarłej córce Annie, pod warunkiem, że do tego czasu jej najstarszy syn „się poprawi”. Co do dzieci z pierwszego małżeństwa „nic im nie leguje” i zaznacza, że oddała im rolę po ojcu, a nadto „inwentarz, którego nie było, a na który sama zapracowała”. Co do chałupy pod nr 81 wyraźnie zaznacza, że Grabowscy „nie mają do niej żadnego prawa”, co może być śladem sporu. Tyle za Romanem Markotem.

Dalszy los Michała, który wg tradycji zwędrował do Krakowa, nie jest znany. Z pewnością nie został on pochowany na cmentarzu w Gdowie.

Pan Roman podsumowuje też dorobek w dzieciach Antoniego Augustynka juniora i Anny z domu Ryba, córki Andrzeja i Barbary z domu Kubik (ur. 1851), osoby niepiśmiennej, pochodzącej z kupieckiego rodu z Łapanowa. Ich ślub został zawarty po odbyciu przez Antoniego służby wojskowej w c.k. armii ok. roku 1873, bo księgi parafialne określają jej wiek na 22 lata. Ich potomstwo to: wspomniana już Aniela (ur.03.07.1877), późniejsza żona Stanisława Mrozowskiego, Józef (ur. 05.02.1880, zm. 07.03.1880), Jan, znany jako Fryś (ur. 20.07.1882), Maria (Marianna) - ur. 1884, późniejsza żona Franciszka Kalety oraz krótko żyjący Piotr (ur. 29.10.1887, zm. 17.06.1892), które to imię przewijało się już we wspomnieniach Zdzisławy Kaczmarczyk, jednak w sposób niejednoznaczny.

Podane powyżej informacje uwzględniłem z poprawionej wersji Notki.

Uzupełnienie do edycji XI

W dniu 18.02.2024 doszło do przesympatycznego spotkania w domu Piotra Augustynka, gdzie został też zaproszony Roman Markot, bilczycki dziejopis. Piotr pozyskał do skopiowania około 20 zdjęć z rodzinnego archiwum Kaletów, które okazjnie przeglądałem już 20 lat temu, na których próbowaliśmy zidentyfikować utrwalone tam postaci.

Nadarzyła się wspaniała okazja, by wykonać pamiątkowe zdjęcia na tle odnowionego ekranu atelierowego z dawnej pracowni Franciszka Kalety z Klina, który Piotr zdołał uratować, podobnie jak belkę ze starej chałupy Augustynków z Pagorka spod nr 50, którą w ostatniej chwili przed jej rozbiórką pozyskał i przykładowie odrestaurował. W dolnej części powały widnieje data jej powstania: rok 1853, a na bocznej ścianie chyba ciut młodsza inskrypcja z nazwiskami właścicieli: Marii i Antoniego Augustynków. Jak przypuszcza Roman Markot chałupa powstała „w górach” w tym właśnie roku, a do Bilczyc trafiła po rozbiórce ok. roku 1860. Jest to więc wspaniała rodzinna pamiątka, jedyny detal dawnej chałupy, który przetrwał.



Fot. nr 25. Z Piotrem Augustynkiem i Romanem Markotem. (18.02.2024)

W międzyczasie ciekawych odkryć dokonał Tomasz Augustynek, który odszukał, że Antoni Augustynek senior po śmierci żony w roku 1885, dwa lata później poślubił w Łapanowie Jadwigę Grzywacz, co ciekawe dużo młodszą siostrę swego zięcia Wojciecha, którego żona, a córka Antoniego, zmarła kilkanaście lat wcześniej i tam zapewne osiadł na stałe do śmierci.



Fot. nr 25a. Zbiorowe, trudne do odczytania, zdjęcie wykonane na Klinie około roku 1919. W drzwiach po prawej może Jan Augustynek - Fryś, obok może jego żona Anna - Fryśka, a przed nimi ok. 10-letni ich syn Franek, późniejszy Wichura (ur. 1909).



Fot. nr 25b. Na Klinie ok. roku 1940. Od lewej: Zofia Kaleta, żona Juliusza, Honorata Kaletówna-Pantoflińska, NN i Irena Kaletówna-Żyła

Tomek uzupełnił również wiedzę o Piotrze Augustynku ze Zborówka, fernalu na bilczyckim dworze, który faktycznie był przyrodnim bratem Antoniego seniora, a w swoim życiorysie ma trzy żony, choć nie dożył nawet 50. lat, więc nie dwie, jak dotąd było nam wiadome.

Wszystkie nowe informacje dodałem do najnowszej wersji Notki.
Kraków 24.02.2024

2. Kaletowie w Bilczycach

Kaletowie są jednym z głównych rodów kmiecych w Bilczycach, który tu licznie występował i dominował od wieków, a z czasem tylko rósł w siłę, co potwierdzają też moje ponad dziesięcioletnie badania. Genealogia tego rodu jest bardzo rozbudowana, pewnie jeszcze bardziej jak Grabowskich, ale dzięki uprzejmości Pana Romana Markota poznaję ją coraz bardziej precyzyjnie. Pewnie z racji mnogości przedstawicieli tego rodu do niektórych gałęzi przyklejane były swoiste przydomki, które funkcjonowały przez dziesięciolecia, a może nawet przez wieki i wiele z nich przetrwało do czasów współczesnych. Byli więc w Bilczycach: „**Wójcioki**”, których historię szeroko przedstawiam w rozdziale 3 Notki, „**Pieterzy**”, „**Rzepki**”, „**Henrycoki**” i „**Kłapoce**”. Wiele przezwisk przylgnęło też do pojedynczych przedstawicieli tego rodu, jak np.: „**Hergot**”, „**Siwek**”, czy „**Walosek**”.

Nieco mylące są XIX-wieczne zapisy z ksiąg metrykalnych w Gdowie, gdzie Kaletowie dziwnym trafem są zapisywani jako Kalitowie, co jednak wraca do oryginalnej pisowni stosowanej przed XIX wiekiem również w XX stuleciu. Tę anomalię odkryłem sam podczas studiowania ksiąg w Gdowie, gdy rozpracowywałem postać Antoniego Kalety „Siwka”, który w zależności od daty powstawania zapisu był odnotowywany w dwojaki sposób i dopiero te same imiona rodziców były dowodem, że to ta sama osoba. Zaskoczony tym faktem był nawet ksiądz proboszcz Stanisław Jarguz, natomiast ta dwuznaczność nie wywołała zdziwienia u Romana Markota, który tą tendencję zauważył już wcześniej. Dodam jeszcze, że księgach metrykalnych imię Maria zapisywane jest jako Marianna, bo to pierwsze, zdaniem księdza proboszcza, miało być przeznaczone tylko dla Matki Boskiej, lecz ja w swych opracowaniach używam tej normalnej formy – Maria.

Na podstawie zdobytych przeze mnie informacji, czy z analizy wielu pojedynczych przesłanek, można śmiało postawić hipotezę, że większość odgałęzień tego rodu łączy się w większe konary, które muszą prowadzić do wspólnego pnia, ale do jej pełnej weryfikacji nie wystarcza kwerenda ksiąg parafialnych dla wsi Bilczyce, która kończy się na ostatniej kwarcie XVIII wieku. Jeszcze niedawno zadawałem pytanie, niemal retoryczne: czy ktoś się na to zdobędzie? I zdobył się na to Roman Markot, którego wielkie studium rodów bilczyckich, praca o wybitnych walorach historycznych, której fragmenty miałem przyjemność oglądać, już niedługo powinno zostać ukończone. Dzieje rodu Kaletów mniej więcej od drugiej połowy XIX-go wieku sam staram się coraz dokładniej przybliżyć mi.in. dzięki pomocy Pana Romana, co czynię też w rozdziale V coraz to nowszych edycji „**Sagi rodu Grabowskich z Bilczyc i Liplasa koło Gdowa**”, więc nie ma więc potrzeby pełnego dublowania tej wiedzy i ograniczę się tutaj jedynie do przedstawienia pewnego ekstraktu.

Protoplastą odgałęzienia **Kaletów** wywodzących się spod nr 19, a więc z końca bilczyckiej ulicówki, gdzieś na początku XIX wieku był **Dominik Kaleta**, który m.in. miał m.in. dwóch synów: **Józefa** i najmłodszego **Jana** (ur. 1838). Synem **Józefa** i **Wiktorii** z domu **Kurnik** był **Andrzej** (ur. 1847), ojciec: **Wojciecha**, **Franciszka** z Klina i **Jana** z „Pagorka”, natomiast **Jan**, zam. potem pod nr 24, był ojcem **Piotra Kalety**, zwanego „**Pieterą**” (ur. 1891), z jego drugiego małżeństwa z **Julią**. Wg Ireny Żyły **Andrzej**, jej dziadek, miał pełnić w Bilczycach funkcję wójta i odnogę wywodzącą się od niego i jego żony **Tekli Pieprzyk** nazywano we wsi Wójciokami. „**Pietera**” i **Franciszek Kaleta** – „**Wójciok**” nie byli więc kuzynami w pierwszej linii, jak uważała Irena Żyła, której ojcem chrzestnym był właśnie **Piotr Kaleta**.

Rodzinie **Kaletów** - „**Wójcioków**” i blisko powiązanych z nimi rodzinami: **Augustynków** – „**Frysiów** i **Mrozowskich**, zamieszkałych na Klinie i na „Pagorku”, poświęcam rozdział 3, który stanowi osnowę tego opracowania. Dodam jeszcze, że „**Hergot**”, zwany również „**Pakrysiem**”, wiejski oryginał, był synem **Jana Kalety** - „**Wójcioka**”, młodszego brata **Franciszka**, fotografa z „Klina” i o jego gałęzi też piszę szeroko w poniższym rozdziale (nr 3).

Rodzina **Jana Kalety**, syna **Dominika**, mieszkała w domu pod nr 24, poniżej szkoły (na mapie z 1909 roku – mapa nr 1 – drugi dom na lewo poniżej krzyża), gdzie wg **Józefa Kędryny** jeszcze do końca lat 40-tych stał ich pierwotny dom: duża chałupa kryta strzechą o zarysie podobnym do wybudowanego potem ceglanego już obiektu. Dziś ten dom stoi pusty, odkąd zmarli jego ostatni gospodarze: najpierw **Józef**, syna „**Pietera**”, a niedługo potem synowa - **Wandy** z domu **Urban**.

Jan Kaleta (Kalita), właściciel tej chałupy w II połowie XIX wieku, pojawia się w księdze ślubów Bilczyc jako świadek na ślubie **Rozalii Grabowskiej**, kuzynki mego pradziadka **Józefa**. Przydomek „**Pietera**” przylgnął dopiero do rodziny **Piotra** (ur. w roku 1891), jego syna z drugiego małżeństwa z **Julią**, a za nim „w spadku” do jego potomków. Pierwszą żoną **Jana** była prawdopodobnie **Ludwika**.

Znany mi dobrze z lat 60-tych stary „**Pietera**” miał czterech synów i dwie córki, w kolejności: **Tadeusza**, **Marię** („**Niuśkę**”), **Mieczysławę**, **Henryka**, **Józefa** i **Stanisława**.

Po śmierci **Jana** jego druga żona **Julia** wyszła za mąż za **Józefa Biernata** i z tego związku narodził się m.in. **Leon**, późniejszy dobrze mi znany, bogaty kmięć bilczycki, mąż **Marii** z domu **Daniel** i ojciec siedmiorga dzieci: **Tadeusza**, **Zygmunta**, **Józefa**, **Stanisława**, **Henryka**, **Kazimiery** i **Marii**, mieszkający wraz z rodziną w sąsiedztwie szkoły, naprzeciw zabudowań **Albiny** i **Albina Ściborów** (nr 106).

Kilka odgałęzień bilczyckich **Kaletów**, znanych mi osobiście bądź przewijających się przez księgi metrykalne lub opowieści starszych mieszkańców, wywodzi się z chałupy z lokalizowanej „**We Wsi**” pod nr 21. Ich nieco chaotyczną genealogię pomógł mi ostatnio precyzyjnie usystematyzować **Roman Markot**.



Mapa nr 1. Bilczyce z początku XX wieku we fragmencie austriackiej mapy z roku 1906 (kartowanie prawdopodobnie z lat 1901-1903).

Próba rekonstrukcji dawnych stosunków własnościowych „We Wsi”, czyli wzdłuż dawnej bilczyckiej ulicówki, bocznej drogi biegnącej od „Pagorka” w kierunku Liplasu.

- Na „Pagorku”, na prawo od drogi wiodącej do Nowej Wsi, przy samym gdowskim gościńcu stoją chałupy: Danielów, a poniżej dużo starsza Augustynków (nr 81);
- Pierwsza w lewo, nieco poniżej krzyża, chata Kaczmarczyków (nr 70), ciut niżej chałupa Kaletów-„Pieterów (nr 24).
- Pierwszy obiekt za krzyżem, po lewej stronie ulicówki, to dom moich pradziadków: Józefa Grabowskiego i Magdaleny z domu Pieprzyk (nr 43);
- W dole, poniżej domu Józefa Grabowskiego, chałupa Godulów (Urbanów) - nr 68;
- Następna chałupa po lewej stronie ulicówki, to zapewne dom Piotra Grabowskiego, starszego brata Józefa (później Kędrynów), gniazdo rodowe bilczyckich Grabowskich (nr 22);
- Chałupa w dół od zabudowań Piotra Grabowskiego (Kędrynów), przy samym potoku, to dom Jana Długosza, „Lokajcyka”, czyli dworskiego lokaja (nr 39).
- trzecia chałupa po lewej stronie, przy samej ulicówce (nr 21), jakby podwójna, to dom Kaletów: „Henryków” i „Kłapocy”
- Kolejne dwie chałupy po lewej stronie ulicówki należą zapewne do: Franciszka Woźniaka-„Białonia” (potem Tulejów) – nr 95 i Ściborów;
- Ostatni dom po lewej stronie wiejskiej drogi, na samym końcu ulicówki, to zapewne chałupa Kaletów-„Wójcioków” (nr 19), rodzinny dom Andrzeja Kalety, ojca Franciszka z „Klina” i jego rodzeństwa, gdzie prawdopodobnie osiadła rodzina Władysława, jego najstarszego syna.
- Naprzeciw domu Kaletów – „Wójcioków”, po przeciwnej stronie drogi zabudowania „Sobczykówki” (nr 17), własność Jana Sobczyka.
- W pobliżu młyna, na łące poniżej domu Kaletów-„Wójcioków”, czyli w sąsiedztwie Pondołów, zapewne chata Woźniaków, rodziców: Julii (Kędryna), Anieli i Stanisława-„Bednary”, potem Myrcki, wdowy po Stanisławie.

Na mapie nie ma jeszcze zaznaczonych zabudowań: „Klina” (Franciszka i Marii z d. Augustynek pod nr 50) ani domu jego brata Jana Kalety po przeciwnej stronie „Pagorka” (nr 72)

W II połowie XIX wieku w tej podwójnej chałupie mieszkali bracia: **Henryk, Piotr i Jan**, synowie **Tomasza Kalety i Anny** z domu **Ciężarek**.

Henryk Kaleta, syn Tomasza, poślubił **Teklę** z domu **Stanak**, pochodzącą ze Sławkowic, córkę Andrzeja i Marii Żyła. Z ich związku narodziła się trójka dzieci: **Maria** (Marianna) ur. w roku 1896, **Józef** (ur. w roku 1900) i **Stanisław** (ur. w roku 1903).

Henryk Kaleta zmarł młodo, gdy w roku 1906 miał 34 lata, zaś **Tekla** przeżyła 77 lat i zmarła w roku 1951. Żonę po Henryku Kalecie nazywano „Henrycką”, a dzieci „Henrycokami”. Rodzina ta zajmowała część chałupy od strony zachodniej.

Józef Kaleta, syn Henryka, ur. w roku 1925, poślubił **Marię Annę Długosz**, córkę Marii i zapewne Jana, pochodzącą z Podedworu.

Stanisław Kaleta, syn Henryka, w roku 1946 poślubił **Zofię Racznik**, córkę Piotra i Anny, również pochodzącą z Podedworu i zamieszkał z nią „na łąkach”, w chałupie pod nr 5.

Maria Kaleta, córka Henryka, w czasach mojego dzieciństwa, a więc w latach 60-tych, również zwana we wsi „Henrycką”, w 1925 roku wyszła za mąż **Piotra Kosteckiego**, mieszkańca Podedworu, syna Łukasza i Karoliny z domu Długosz. Z tego związku narodziła się czwórka dzieci: **Stanisława** (ur. w roku 1924), **Józef** (ur. w roku 1926), **Maria** (ur. w roku 1929, zm. w 1931 roku) i **Konstanty** (ur. w 1931 roku), znany mi z czasów dzieciństwa „Kostek”.

Piotr Kaleta, drugi syn Tomasza, poślubił **Karolinę** z domu **Dominek**, córkę Józefa i Wiktorii i z tego związku narodziło się wiele dzieci: w roku 1905 **Aniela** (zm. w roku 1915), w 1906 roku **Anna** (zm. w roku 1917, córka (?) ur. i zm. w roku 1907, w roku 1909 **Franciszek**, w roku 1911 **Maria**, w roku 1913 **Stefan** (zm. w 1914), w roku 1920 **Władysław**, a w roku 1925 **Zofia** (zm. w roku 1935).

Piotr i Karolina Kaletowie mieszkali po wschodniej stronie chałupy nr 21, z wejściem od strony północnej. Nazywano ich „**Kłapocami**”, co wynikało z gadulstwa Piotra, który, jak to pisze Pan Roman Markot: „miał językiem co mu ślina na myśl przyniosła”. Karolina Kaleta zmarła w roku 1935 w wieku 50 lat, zaś Piotr już po wojnie, w roku 1946, mając 65 lat.

Maria Kaleta, córka **Piotra i Karoliny**, pozostała na ojcowiznie „We Wsi” i w roku 1937 wyszła za mąż za 27-letniego **Tadeusza Włosińskiego**, pochodzącego z Liplasu, syna Karola i Tekli. W roku 1937 urodził się im syn **Stanisław**. Nie było to udane małżeństwo, a o przyczynach powojennej, rzekomo samobójczej śmierci jego żony krążyły po Bilczycach różne pogłoski, które również przypisywały mu sprytnie zatuszowane morderstwo.

Franciszek Kaleta, syn **Piotra i Karoliny**, wyuczył się w Dębicy zawodu stolarza. Był uważany przez Julię Woźniak, potem po mężu Kędryna, żonę Piotra Kędryny, brata mojej mamy, za ojca jej syna **Franciszka**, urodzonego na początku lat 30. i chcąc uniknąć konsekwencji nie pokazywał się w Bilczycach. W roku 1935 poślubił w Krakowie Marię Nalepkę. Młody „**Franek**”, syn Julii, niedługo po wojnie zamieszkał na Zachodzie Polski, co wiem z rodzinnego przekazu. Również Józef Kędryna, mój kuzyn, nazywa go Frankiem Kaletą.

Władysław Kaleta, syn **Piotra** i **Karoliny**, w roku 1939 poślubił **Annę Matuszyk**, córkę Antoniego i Franciszki i zamieszkał z nią na Rudach pod nr 86. Wg informacji przekazanych przez Pana Romana, po wojnie wstąpił on w szeregi myślenickiej formacji Urzędu Bezpieczeństwa i koniecznie chciał wyśledzić i zgładzić Józefa Mikę, żołnierza AK, ale stało się odwrotnie, bo to on zginął zastrzelony w Stróży w roku 1947, gdy wpadł w zasadzkę.

Jan Kaleta, trzeci syn **Tomasza** i **Anny** z domu **Ciężarek**, nazywany we wsi „Rzepką”, poślubił **Anielę Włodarczyk**, córkę Józefa i Marii. Z ich związku narodziła się trójka dzieci: w roku 1924 **Joanna**, w roku 1926 **Stanisław**, późniejszy kowal, też zwany „w spadku” po ojcu „Rzepką” i w roku 1931 **Albina**, późniejsza żona Albina Ścibora. Jan i Aniela około roku 1929 wybudowali swoją chałupę pod nr 106 przy szkole, naprzeciwko zagrody Biernatów, gdzie potem mieszkała rodzina jego córki Albiny. Dziś mieszka tam rodzina Zofii Ścibor, adoptowanej córki Albina i Albiny

Antoni Kaleta, drugi mąż mojej prababki Magdaleny Grabowskiej z domu Pieprzyk, zwany w Bilczycach „Siwkiem”, a to z powodu dużej siwizny włosów, urodził się w roku 1869 „We Wsi” pod nr 56 jako syn **Józefa** (nieślubny syn **Macieja Kalety** i **Agaty** z domu **Skoczylas**) oraz **Marii** z domu **Kaleta** (córka **Wojciecha Kalety** i **Marii** z domu **Kosteckiej**). W roku 1898 poślubił **Annę Grabowską** zamieszkałą na Brzezowej pod nr 110, córkę **Tomasza** i **Heleny** z domu **Kowalik**. Już w tym czasie pracował na Zaolziu, w ostrawskim zagłębiu węglowym i tam do Michałkowic koło Karwiny wyjechała za nim żona.

W 1903 Anna urodziła córkę - **Olę Aleksandrę**, lecz prawdopodobnie zmarła tam przy porodzie córki i za jakiś czas, gdzieś w roku 1908, Antoni Kaleta ożenił się z **Magdaleną Grabowską**, moją prababką, wdową po niedawno zmarłym Józefie, kuzynie Anny. **Antoni Kaleta** powrócił do Bilczyc dopiero w maju 1929 roku, kiedy jego córka **Olga** była już w zaawansowanej ciąży i wówczas zamieszkali na folwarku u Jana Sobczyka pod nr 17, gdzie „Siwek” posługiwał temu bilczyckiemu bogaczowi przy gospodarce. W sierpniu 1929 roku **Olga Kaletówna** urodziła **Annę**, nieślubną córkę, zwaną potem „Olgimką”. Kiedy przez nieostrożność Olgi, która wyrzuciła popiół na słomiasty obornik, zapaliła się stajnią, Jan Sobczyk wyrzucił lokatorów. Antoni Kaleta, który pobierał już w tym czasie górniczą emeryturę, zakupił wówczas ponad mórg pola na Brzezowej (parcelę nr 435/1) i około roku 1934 wybudował chałupę pod nr 6, która stoi do dzisiaj. „Siwek” zmarł 06.04.1945 roku, mając 76 lat. Anna wyszła za mąż **Kazimierza Szadkowskiego**, lokalnego popijbrata i miała z nim wiele dzieci, których nazywano tu „Olgimami”; dziś mieszka tam Paweł, najmłodszy z rodzeństwa.

O istnieniu **Kalety** - „**Waloska**” wspominała już Irena Żyła. Miał on pochodzić z „Dziółu”, który to bilczycki przysiółek, graniczący z Grzybową, był mi w czasach dzieciństwa praktycznie nieznan, podobnie jak Gaj. Jak ostatnio dowiedziałem się od Romana Markota, „Waloskami” nazywano potomków Walentego Kalety z „Dziółu”, choć spotkałem się też z określeniem „**Walosik**”.

3. Historie rodzin: Kaletów – „Wójcioków”, Augustynków – „Frysiów” oraz Mrozowskich

Powróćmy jednak do sedna rozważań. Rodzicami Franciszka Kalety - przedsiębiorcy z „Klina”, wg ksiąg metrykalnych w Gdowie byli: **Andrzej Kaleta**, syn **Józefa** (prapradziadek cioci Ireny) i **Wiktorii** z domu **Kurnik** (ur. ok. 1848, zm. 1886) oraz **Tekla** z domu **Pieprzyk**, córka **Wojciecha** i **Apolonii** z domu **Feliks** (ur. ok. 1849, zm. 1908), a więc starsza siostra mojej prababki Magdaleny Grabowskiej – Kalety. Ojcem Andrzeja Kalety był **Dominik** (ur. 1782), starszy brat Walentego (1791-1852), którzy prawdopodobnie pochodzili z Dziołu. Z kolei rodzicami Walentego i Dominika byli: **Wojciech** Kaleta/Kalita i **Teresa**. Warto jeszcze dodać, że córką Walentego Kalety była Wiktoria po mężu Godula (1831-1902), matka Marii Goduli, żony Andrzeja Kaczmarczyka. Tak więc powiązania rodów Kaletów i Kaczmarczyków sięgały bardzo głęboko w czasie.

Wg Cioci Ireny Andrzej Kaleta pełnił kiedyś w Bilczycach funkcję wójta i dlatego jego synów, a nawet wnuków, powszechnie nazywano tu „**Wójciokami**”. Czy to precyzyjna informacja – trudno dociec. Typowym przykładem był tu Władysław Kaleta, syn Wojciecha, starszego brata Franciszka, który kiedyś, razem z rodziną, mieszkał w połowie domu na „Pagorku”, wspólnie ze Stolcami. Po śmierci Józefa Bogdy, męża mojej babki, kupił od jej rodziny pole uprawne naprzeciw jej domu, a dla swego syna wybudował murowany dom na łanie w sąsiedztwie Ściborów. Nigdy nie mówiono na niego inaczej niż „Wójciok i ja długo byłem przekonany, że on tak się właśnie nazywa.

Andrzej Kaleta rzeczywiście zmarł młodo, wg Romana Markota w 1886 roku, w wieku 38 lat, więc ciocia Irena niewiele o nim słyszała i nie zapamiętała nawet jego imienia. Ojcowizna Kaletów, a więc i miejsce narodzin jej ojca, znajdowała się na końcu ulicówki, przy drodze biegnącej spod szkoły do Nowej Wsi, tuż przed zabudowaniami Franciszka Woźniaka-„Bednary”. W czasach mego dzieciństwa mieszkał tu inny Franciszek Kaleta, młodszy syn wspomnianego wyżej Wojciecha. Na samym początku XX wieku „Klin”, bez górnej części „Pagorka”, zwanej też Danielką, bo będącej w posiadaniu rodziny Daniela, należał do rodziny Augustynków, a dysponentką majątku była zapewne Anna z domu Ryba, wdowa po Antonim juniorze (jego brat Michał, określany przez Zdzisławę Kaczmarczyk, jako Piotr, zmarł raczej bezpotomnie poza Bilczycami) i wkrótce został podzielony na trzy części, bo tyle dzieci Augustynków przeżyło dzieciństwo.

Niebawem po śmierci Andrzeja Kalety, jeszcze w 1886 roku, jego żona Tekla, wówczas kobieta 37-letnia, wyszła za mąż za 9 lat młodszego **Jana Grabowskiego** Wg księgi ślubów Bilczyc **Jan Grabowski** urodził się 16.10.1858 roku, a jego tam obecność mogła wynikać z faktu, że mieszkanką Bilczyc, konkretnie Rud, mogła być jego matka. W dniu 09.06.1886 roku, będąc rezerwistą po wojsku, ożenił się z **Teklą Pieprzyk**, lat 37 (ur. 1849, zm. 1908), wdową po **Andrzeju Kalecie**, który był m.in. ojcem Franciszka z „Klina”, córką **Wojciecha** i **Apolonii** z domu **Feliks**, a więc starszą o 15 lat siostrą mojej prababki Magdaleny, ale ich małżeństwo nie było udane.

Jest to więc i moja dalsza rodzina ze strony Pieprzyków, a jeszcze bardziej odległa od strony Grabowskich. Andrzej Kaleta, pierwszy mąż Tekli, wg Ireny Żyły przez kilka lat także wójt Bilczyc, z którym mieszkała na jego ojcowiznie pod nr 19, zmarł na gruźlicę w dniu 06.02.1886.

Do momentu zawarcia ślubu z Janem Grabowskim, a więc do roku 1886, musiało to być zatem lokum dla wdowy z dziećmi.

W księgach narodzin Bilczyc notowana jest trójka ich dzieci: **Karolina** (ur. 12.03.1887, zm. 05.08.1888), **Piotr** (ur. 18.05.1889, zm. 27.12.1913) i **Aniela** (ur. 25.01.1992, zm. 1918?), będących przyrodnim, niejako „połowicznym” rodzeństwem: Marii, Władysława, Józefa, Franciszka (późniejszego fotografa, stolarza i szynkarza z „Klina”) i Jana, jej dzieci z pierwszego związku. Po ślubie, razem ze swoją żoną i jej małoletnimi dziećmi z pierwszego małżeństwa, gospodarowali już w rodzinnym domu Jana w Liplasie pod nr 17, a więc nie potwierdziły się moje wcześniejsze przypuszczenia, że rodzina ta mieszkała na Rudach pod nr 31, bo tą chałupę zajmowali od dekad Mentlowie i Matusikowie, przodkowie Julii Matusik, późniejszej żony jego syna Piotra. Wiele na to wskazuje, że Jan nie miał dobrych relacji z pasierbami, dorastającymi dziećmi żony z pierwszego małżeństwa, prawdopodobnie nie gardził alkoholem i nie wykazywał zbytnej niedbałości o gospodarstwo, co mogło wywoływać dodatkowe napięcia między małżonkami, a także ze współlokatorami chałupy.

Jan Grabowski zmarł młodo w swym domu w Liplasie w dniu 07.12.1893 i został pochowany na cmentarzu w Niegowici. Spadek, który odziedziczył po ojcu Andrzeju: pole orne i łąkę pod Nową Wsią, leżące na terenie Liplasu, przejęła dwójka jego małoletnich dzieci: Piotr i Aniela. Nowy dom pod nr 17 powstał w roku 1901 bądź 1907, a więc sporo po śmierci Jana, ale jeszcze za życia Tekli. W tym czasie Piotr i Aniela utrzymywali bliskie stosunki z Franciszkiem Kaletą, ich starszym, przyrodnim bratem, który po ślubie z Marią z domu Augustynek początkowo mieszkał na Krzyżowej, ale niedługo potem na stałe osiadł pospołu z żoną w dolnej części Klina, gdzie wybudował okazały dom pod nr 50. Tekla zmarła nagle w dniu 04.10.1908, a jej młodsze dzieci po jej śmierci mógł chwilowo przygarnąć na Klin jej starszy syn.

Dane dotyczące tej rodziny zostały uzupełnione przez Romana Markota w maju 2020 roku, wszak wcześniej nie miałem informacji o dacie śmierci Jana, bo w księgach Bilczyc jej nie było i na ten temat wypracowałem dość wiarygodną, bo opartą na racjonalnych przesłankach i przekazach Krzysztofa Sadłowskiego hipotezę o jego wyjeździe za granicę i śmierci na obczyźnie. Zakładałem, że stosunki Piotra z ojcem po śmierci matki w 1908 roku i jego ślubie z Julią Matusik, co miało miejsce w roku 1912, mogły stać się na tyle napięte, że Jan opuścił ojcowiznę i wyjechał do Ameryki, najwyraźniej zrywając wszelkie kontakty rodzinne. Nie będę dalej rozwijał tego tematu - więcej o tym piszę w „Sadze rodu Grabowskich”.

Już z opowieści Ireny Żyły z domu Kaleta wiedziałem, że Franciszek Kaleta, jej ojciec i jego dzieci zachowały bliskie stosunki z rodziną Pieprzyków z Liplasu, ale przede wszystkim z rodziną mojej babki, a więc Grabowskimi. Sam Franciszek z Klina odwiedzał też czasem rodzinę swego przedwcześnie zmarłego przyrodniego brata Piotra na Rudach, o czym świadczą wykonane przez niego zdjęcia, które zachowały się w rodzinie jego syna Stanisława.

Z drugiej strony może dziwić fakt, że wśród dzieci Franciszka Kalety nie zachowała się pamięć o ich babce Tekli i jej drugim mężu Janie, a jedynie pomieszane informacje o ich córce Anieli po mężu Koralewicz. O jej tragicznym losie, jak i jej dzieci, też opowiadała mi Irena Żyła, ale błędnie ją identyfikowała, jako siostrę jej ojca z jedyne go znanego jej małżeństwa swoich dziadków Kaletów „Ze Wsi”, wszak o drugim związku jej babki, którego w ogóle nie znała i o której dowiedziała się dopiero ode mnie, nie miała bodaj elementarnej wiedzy. Świetnie natomiast kojarzyła jej drugą babkę, Annę Augustynek z domu Ryba, co z kolei nie może dziwić, bo zmarła ona dopiero na początku lat 30., a w dzieciństwie była jej opiekunką i trzeba dodać, że były to wspomnienia bardzo ciepłe. Z kolei nie można wykluczyć, że również Piotr Grabowski mógł być błędnie kojarzony w rodzinie Zdzisławy Kaczmarczyk jako drugi syn Antoniego Augustynka seniora i że to o tej postaci mogła mi ona opowiadać na podstawie nieco zniekształconego przekazu jej matki. Czy tak było? Dziś wiem już, że Piotr Augustynek też istniał, o czym dowiedziałem się dopiero niedawno, ale nie był on bratem Antoniego juniora, ale raczej Antoniego seniora, sporo zresztą od niego młodszym i po innej matce, co jednak wymaga jeszcze ostatecznego potwierdzenia.

Karolina, najstarsza córka Jana i Tekli, zmarła niedługo po urodzeniu, a ich syn Piotr zmarł przedwcześnie na gruźlicę pod sam koniec 1913 roku, siedem miesięcy przed narodzeniem swego syna Stanisława, mając zaledwie 24 lata. Do niedawna zagadką dla mnie był tylko los ich najmłodszej córki Anieli, ale teraz wiem, że była to Aniela po mężu Koralewicz. Aniela nie jest też znana potomkom Stanisława Grabowskiego, syna Piotra i Julii, może z uwagi fakt, że nigdy nie mieszkała na Rudach: początkowo w Liplasie, potem na Klinie, a na końcu razem z mężem w Krakowie i tam zmarła młodo. Tam swój dom miały po jej również przedwczesnej śmierci jej dzieci: syn Mundek i córka Joanna, zwana przez Irenę Żyłę Wandzią, która miała zemrzeć na koklusz jako czteroletnie dziecko wkrótce po równie niespodziewanym zgonie jej matki, może na słynną „hiszpankę”, która grasowała i siała śmierć właśnie w tym czasie.

By bodaj pokrótce zobrazować dzieje tej rodziny posłużę się tablicą opracowaną przez pochodzącego z Łodzi Krzysztofa Sadłowskiego, w wnuka Stanisława, a prawnuka Piotra.

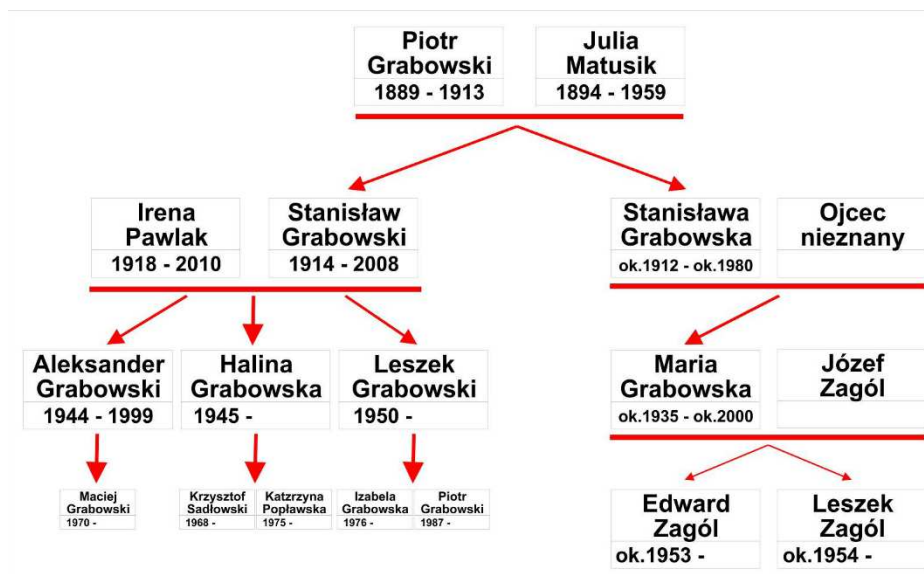


Tabela nr 1. Linia od Piotra Grabowskiego i Julii z domu Matusik. Fragment drzewa rodu Grabowskich z mojej sagi w opracowaniu Krzysztofa Sadłowskiego.

Piotr urodził się 18.05.1889 roku, co odnotowała księga Bilczyc. W 1912 roku ożenił się z **Julią** z domu **Matusik** (1894-1959), córką Franciszka i Zofii z domu Mentel. Zmarł 27.12.1913 roku mając ledwie 24 lata. W rodzinie jego wnuczki, pani Haliny Grabowskiej, panowało przekonanie, że zginął na wojnie, co jednak nie odpowiada prawdzie (może wcześniej odbył służbę wojskową w c.k. armii?). Roman Markot podaje, że przyczyną jego śmierci była gruźlica. Wiele na to wskazuje, że była to postać pozytywna, wszak próbował on uporządkować i oddłużyć rodzinny majątek jego żony, być może spłacając należności ze swej odprawy z rodzinnego majątku w Liplasie, w czym mógł mu dodatkowo pomagać starszy brat Franciszek z Klina, ale nie zdążył tego w całości sfinalizować. Więcej detali na ten temat, dzięki informacjom przekazanym mi przez Romana Markota, też podaję w mojej Sadze rodu Grabowskich.

Julia, jego żona zmarła na raka 10.12.1959, więc przeżyła go o 46 lat.



Fot. nr 26. Julia Grabowska z domu Matusik (1894-1959), żona Piotra i prababka Pana Krzysztofa Sadłowskiego.

Z 18-letnią **Julią** z domu **Matusik**, córką Franciszka i Zofii Mentel ożenił się dopiero rok po urodzeniu córki **Stanisławy**, mając 23 lata, a ich ślub miał miejsce w dniu 20 lipca 1912; zapewne dopiero wówczas zamieszkał w jej rodzinnym domu na Rudach pod nr 31. Z ich związku narodziła się dwójka dzieci: wspomniana powyżej **Stanisława** (ur. 06.06.1911) i **Stanisław** (ur. 11.07.1914) - już jako pogrobowiec. W roku 1930 Julia urodziła jeszcze nieślubne dziecko - syna **Stefana** (ur. 05.09.1930), który zmarł rok później w dniu 14.04.1931.



Fot. nr 26a. W górnym rzędzie od lewej: Julia Grabowska, Aleksander i Halina (dzieci Stanisława i Ireny Pawlak) oraz Stanisław Grabowski. W dolnym rzędzie od lewej: Edward i Leszek Zagólowie (synowie Marii, córki Stanisławy i Józefa Zagóla z Gdowa), Leszek Grabowski (syn Stanisława) i Stanisława Grabowska (córka Julii i Piotra). I to zdjęcie prawdopodobnie wykonał Franciszek Kaleta z „Klina” w końcu lat 50-tych.

Julia wraz ze swą córką **Stanisławą**, a potem także z wnuczką **Marią**, nieślubną córką Stanisławy, gospodarowały na rodzinnym majątku także w okresie powojennym. Ich kryty strzechą dom i przylegające do niego pola były zlokalizowana na tzw. Rudach, w pobliżu rzeczki granicznej o tej samej nazwie, która rozdziela Bilczyce od Gdowa (plan poniżej). Ich majątek dodatkowo ograniczały: gościniec gdowski i droga na miejscowy cmentarz. Do niedawna była tam pusta przestrzeń, ale dziś i tu wdziera się nowa zabudowa.

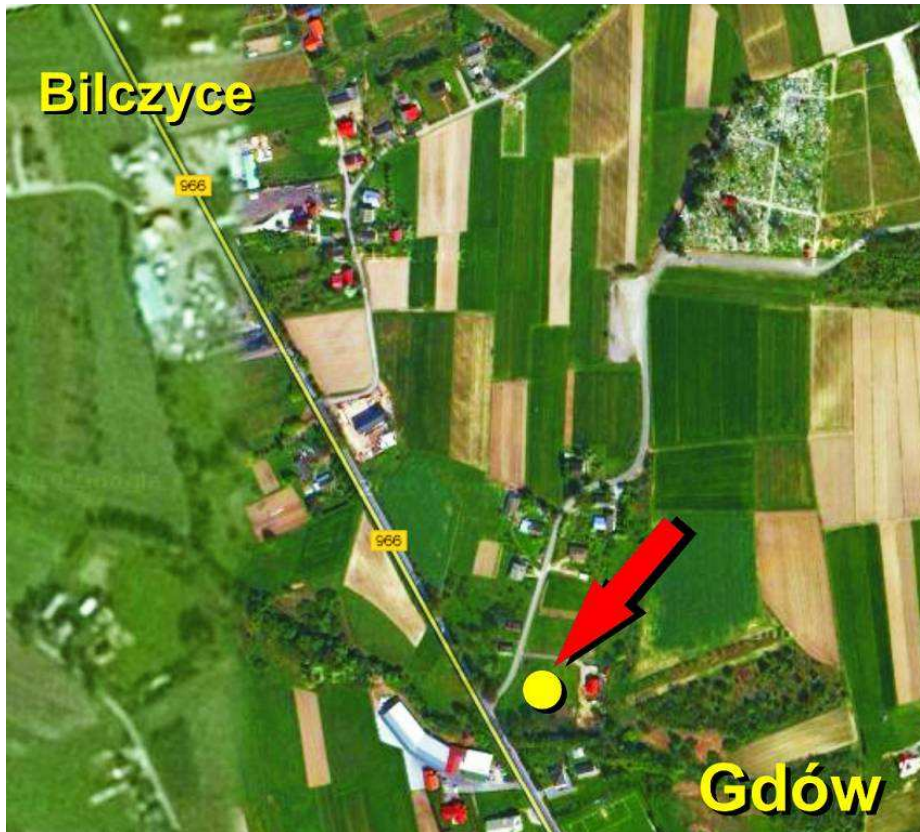


Fot. nr 27. Siostry: Julia i Karolina Matusik, pewnie jej siostra. Zdjęcie gdzieś z okolic przełomu lat 20-tych i 30-tych, prawdopodobnie wykonane w zakładzie Franciszka Kalety na Klinie.

Dzieje tej rodziny znane są mi z przekazów Pani Haliny Grabowskiej, córki Stanisława i Ireny Pawlak, a zwłaszcza jej syna Krzysztofa Sadłowskiego, którzy aktualnie mieszkają w Łodzi. Oboje są przemiłymi i niezwykle otwartymi ludźmi, którzy bardzo chętnie dzielili się swoją wiedzą i rodzinnymi pamiątkami. To są te przyjemne strony odkrywania tajemnic przeszłości, bo bywa też odwrotnie, kiedy człek spotyka się z podejrzliwością, a czasem wręcz z niczym nieuzasadnioną wrogością. Historia wszak musi zawierać prawdę i być wolna od lukru; w innym przypadku nie warto się brać za jej odkrywanie. Takie jest moje credo.

Z kolei Stanisława Grabowska, starsza siostra Piotra, do 1937 roku gospodarowała na majątku wraz z matką Julią i bratem Stanisławem. Jej brat opuścił na stałe Bilczyce w lutym 1937, kiedy zaczął odbywać służbę wojskową i już nigdy tutaj na stałe nie powrócił.

W dniu 01.09.1930 roku **Stanisława** urodziła córkę **Marie**, swoje nieślubne dziecko, która na początku lat 50. wyszła za mąż za **Józefa Zagóla**; z tego związku wkrótce urodziła dwójkę synów: **Edwarda** (ur. 1954) i **Leszka** (ur. 1956). Cała rodzina mieszkała w starej chałupie dziadków Stanisławy i gospodarowała na rodzinnym majątku.



Ryc. 2a. Mapa pogranicza Bilczyc i Gdowa z zaznaczonym miejscem zamieszkania rodziny Julii i Piotra Grabowskich, a także rodziców Piotra: Tekli z domu Pieprzyk i Jana Grabowskiego – opracowanie Krzysztof Sadłowski.

Gdzieś w latach 70. Maria sama wyjechała na zarobek do Francji, a jej najbliższa rodzina pozostała w Gdowie na Rudach. Tam też na nowo ułożyła sobie życie, powtórnie wychodząc za mąż, a potem ściągnęła za sobą swoją matkę Stanisławę. Tam też osiadły na stałe. Stanisława zginęła wkrótce, około 1980 roku, w wypadku samochodowym i tam, we Francji, została pochowana, zaś Maria (po drugim mężu Sobkowiak) powróciła na starość do kraju, zapewne do swego byłego męża bądź synów i zmarła w Gdowie w dniu 02.12.2005.

Może warto poświęcić jeszcze kilka dodatkowych słów Anieli, córce Tekli i Jana Grabowskiego. Wg księgi narodzi Bilczyce urodziła się 26.01.1892 roku. Przez długi okres czasu nie mogłem jej zidentyfikować, a to za sprawą błędnego przekazu Ireny Żyły, która wspominała o swojej ciotce Anieli, ale jako o najmłodszej siostrze swego ojca ze związku z Andrzejem Kaletą i dopiero Roman Markot w pełni wyjaśnił jej historię. Prawdopodobnie na początku XX. wieku wraz z matką i bratem Piotrem okresowo mieszkali na Klinie, u swego brata Franciszka. Może więc stosunki z rodziną ojca, z którą zamieszkiwali pod wspólnym dachem, były nienajlepsze, a może po prostu w tym czasie trwała budowa nowej chałupy w Liplasie pod nr 17.

W 1911 roku 19-letnia Aniela wyszła za mąż za Walentego Koralewicza, który wg Ireny Żyły miał być w Gdowie żandarmem. On został właśnie wdowcem i miał 39 lat, więc był od niej starszy równe 20 lat. Z tego związku narodziło się dwoje dzieci: syn **Edmund** (?), zwany przez Irenę Żyłą Mundkiem, urodzony ok. 1912 roku oraz córka **Joanna**, nazywana przez Irenę Żyłą Wandzią, potwierdzona również przez Romana Markota, urodzona w 1914 roku i zmarła przedwcześnie, wg Cioci Ireny na koklusz co miało się zdarzyć na Klinie w 1918 roku. Jej zgon miał nastąpić niedługo po równie niespodziewanej śmierci jej matki w tym samym roku, w wieku zaledwie 26 lat, zapewne na panującą w tych latach grype „hiszpankę”, która mogła również być przyczyną śmierci jej córki. W tym czasie Kaletowie już na dobre mieszkali w swym efektownym domu na Klinie.

Równie tragiczny los spotkał jej syna Mundka, który zginął tragicznie na ćwiczeniach w Szkole Kadetów, zapewne na początku lat 30. Po śmierci swej matki i siostry, i on miał on wychowywać się na Klinie.

W roku 2020 Roman Markot uzupełnił informacje o małżeństwie Anieli i Walentego Koralewicza. Ich ślub odbył się w maju-czerwcu 1911 roku. Walenty, syn Grzegorza i Marianny Zemankiewicz, był wówczas wdowcem po Antoninie, zmarłej 11.01.1911 w Krakowie i miał być krakowskim urzędnikiem (może pracującym w Policji?), więc nie żandarmem, jak twierdziła Irena Żyła. Urodził się w dniu 07.02.1872 w Czyszkach na Ukrainie, w starosamborskim obwodzie lwowskim. Mieszkał przy ulicy Kanoniczej, dokąd po ślubie przeniosła się Aniela. Tu w 1914 roku urodziła im się córka Joanna, która zmarła w Bilczycach na Klinie w dniu 24.12.1918. Aniela na pewno zmarła w Krakowie, bo gdowskich księgach brak o tym wzmianki. W 1927 roku Koralewicz ożenił się po raz trzeci, tym razem w Gdowie (pod nr 262) z Marią Socką, córką Rudolfa. I tu przekaz Ireny Żyły dobrze wypełnia braki.

Tyle tytułem uzupełnienia odnośnie rodzinnych powiązań Tekli z domu Pieprzyk, które tylko pośrednio dotyczą samych Kaletów, ale dają obraz skomplikowanych nieraz stosunków rodzinnych panujących w tych czasach na polskiej wsi, gdzie status wdowy bądź wdowca trwał nierzadko, zgodnie ze zobowiązującym zwyczajem, tylko trzy miesiące. Do pracy na roli i w gospodarstwie szybko potrzebne były dodatkowe ręce i sentymenty związane np. z wiekiem i uczuciami schodziły na drugi plan.



Fot. nr 24a. Odnalezione w Internecie przez Tomasza Augustynka zdjęcie Tekli Pieprzyk.

Powracając jednak do **Andrzeja Kalety**, z jego związku **Teklą Pieprzyk**, zawartego w 1869 roku, na przestrzeni pomiędzy 1871, a 1882 rokiem, narodziła się piątka dzieci, w tym czwórka synów, w kolejności: **Maria, Wojciech, Józef, Franciszek i Jan**.

Najstarsza **Maria**, urodzona w 1871 roku, w 1892 roku wyszła za mąż za **Józefa Kasprzyka** z Liplasa i tam osiadła pod nr 11. Jej losy były nieznane Cioci Irenie, ale teraz wiem od pani Iwony Kasprzyk, że w 1903 roku urodził się im syn **Władysław**. Maria może zmarła przy porodzie, bo w roku 1904 Józefowi rodzi się następną córką Maria, ale jej matką jest już Julia Pieprzyk, zapewne jego nowa żona.

Wojciech, urodzony w 1874 roku, najpewniej pozostał na ojcowiznie i dalej mieszkał w centrum wsi, przy drodze biegnącej od gościńca w kierunku Nowej Wsi, zaraz za zabudowaniami Tulei i Ścibora, w miejscu, gdzie dzisiaj nadal mieszka jego sędziwy syn **Franciszek**. Miał dwie żony i sześć dzieci z obu małżeństw. Pierwszą jego żoną była **Karolina** z domu **Woźniak**, a ich ślub odbył się w dniu 28.11.1900 roku. Z ich związku narodziło się dwoje dzieci: **Władysław i Maria**. Karolina niebawem zmarła i Wojciech ożenił się powtórnie z **Wiktoria** (?), wg Ireny Żyły wdową z córką, która urodziła mu jeszcze piątkę dzieci: **Józefa, Helenę, Julię**, wspomnianego już **Franciszka i Pawła**. Franciszek, który żył jeszcze na początku lat 20. XX. wieku, był jednym z najbliższych kolegów mego ojca.

Władysław, najstarszy jego syn, dobrze znany mi z dzieciństwa jako właśnie „**Wójciok**” (wg Zdzisławy Kaczmarczyk zwany też „Hana”), pospołu z żoną mieszkali razem ze Stolcami: Baśką, Tadkiem i ich matką Marią, w stojącym po dziś dzień na szczycie „Pagorka” drewnianym domu (fot. nr: 28 i 29), który do niedawna stanowił jeden z nielicznych relikwów dawnej zabudowy Bilczyc. Jego żona **Anna**, podobnie jak jej siostra Maria po mężu Stolec, wywodziły się z **Danielów**, którzy pochodzili z „Pondołów”. „Pagorek”, czyli pagórek usytuowany na szczycie „Klina” (kawałka ziemi w kształcie klina), którego kształt był efektem przecięcia gruntów rolnych przez powstały w roku 1783 nowy gościniec, na przełomie wieków należał właśnie do tej rodziny.

„Wójciok” w roku 1960, tak mi się przynajmniej wydaje, zakupił od rodziny mojej babki i jej rodzeństwa pole uprawne, które przylegało do innego jego gruntu, graniczącego z zabudowaniami Albina i Albiny Ściborów. Na tym przygranicznym łanie stała już wtedy nowa stodoła, ale niebawem w jej sąsiedztwie rozpoczął on budowę nowego domu dla swojego syna Mieczysława, która ciągnęła się długo, bo do końca lat 60., kiedy budynek został wreszcie zasiedlony. „Wójcioki” mieli dwoje dzieci: wspomnianego Mieczysława i Marię, których jednak nie za bardzo sobie przypominam. Moja ścisła wiedza o Bilczycach praktycznie kończy wraz ze śmiercią mojej babki w grudniu 1972. roku i faktycznym rozbratem z tą wsią, w której od tej pory bywałem i bywam już tylko epizodycznie.



Fot. nr 28 (28-29). Wspólny dom Stolców i „Wójcioków” (Władysława Kalety – „Wójcioka”) do dziś strzegący „Pagorka” (2008). Dziś budynek wygląda już nieco inaczej; został obudowany sidingiem i wymieniono w nim okna na bezpodziałowe plastiki.



Fot. nr 29. Dom z „Pagorka”, w którego lewej części mieszkał kiedyś Władysław Kaleta, zwany „Wójciakiem”, wraz z żoną Anną, zwaną „Wójcioczką”.

Maria, najstarsza córka Wojciecha, wyszła za mąż za **Tadeusza Dobosza**, który wg Józefa Kędryny pochodził z Podolan. Wg Marii Kmiecik (z domu Dobosz), byłego zastępcy dyr. Gimnazjum w Gdowie, która mieszka w Podolanach, był on kuzynem Franciszka Dobosza, jej dziadka, męża Anieli z domu Wojaś, siostry Rudolfa, dawnego tutejszego młynarza. Wojaśowie i Doboszowie byli kiedyś (na początku XX. wieku) sąsiadami Kędrynów, moich dziadków ze strony matki (więcej o tych relacjach w „Sadze rodu Chanków i Kędrynów z Podolan i okolic Gdowa” – patrz załącznik na końcu opracowania).

Franciszek, wspomniany już wcześniej syn Wojciecha, przystojny brunet, którego dokładnie pamiętam z czasów mego dzieciństwa, był rówieśnikiem i dawnym kolegą mego ojca. Nieraz rozmawiał z moją mamą, gdy przechodziliśmy do Nowej Wsi, by odwiedzić rodzinę Marcelego Kędryny, jej brata. Wg cici Ireny jego ładny, drewniany dom, zlokalizowany przy końcu ulicówki, stoi w miejscu dawnej ojcowizny Kaletów-Wójcioków.

Józef, kolejny syn Wojciecha, ożenił się w pobliskim Kobylcu, **Julia** zaś zmarła jako młoda dziewczyna. Co się stało z **Pawłem** i **Helena**, Ciocia nie pamiętała, więc pewnie wyprowadzili się z Bilczyc.

Z kolei **Józef**, drugi syn Andrzeja i Tekli, o którym niewiele mi wiadomo, urodził się w 1876 roku, a zmarł przedwcześnie w roku 1895; pamięć o nim nie zachowała się w rodzinie Kaletów.

Franciszek Kaleta, fotograf, stolarz, szynkarz i rolnik z „Klina” w jednej osobie, a przed I wojną światową także współwłaściciel, wespół z żoną, sklepu bławatnego na Krzyżowej, urodził się 08.09.1879 roku. Zawodu - stolarki artystycznej, wyuczył się w Wiedniu, gdzie przebywał ze dwa lata. Tu też nauczył się biegle władać językiem niemieckim. Po powrocie do kraju, w roku 1901, ożenił się z pochodzącą z „Pagorka” **Marią** z domu **Augustynek** i para ta z czasem osiadła w dolnej części „Klina” (ryc. nr: 1 i 2), gdzie z roku na rok rozbudowywała rodzinną posiadłość, zwaną z czasem właśnie „Klinem”. Jak można przypuszczać zaraz po ślubie młoda para mogła zamieszkać na Krzyżowej pod nr 39, gdzie na początku XX. wieku wykupili sklep, pewnie z niewielkim domem, od Anieli i Stanisława Mrozowskich, którzy w tym czasie przenieśli się do rodzinnego domu Augustynków na Pagorku (pod nr 81). Nowy dom Kaletów na Klinie został zapewne rozpoczęty na początku XX., bo numer (nr 50) otrzymał już w roku 1902, ale na austriackiej mapie z roku 1909 (kartowanie z lat 1901-1903) obiektu tego jeszcze nie widać (mapa nr 1), więc może został ukończony niedługo później. W roku 1911 zostało do niego dobudowane od strony gościńca nowe pomieszczenie, gdzie z czasem funkcjonowały: knajpa (szynk) oraz (od tyłu) pracownia fotograficzna. Gdzieś w połowie lat 30. w sąsiedztwie stolarni, która była usytuowana od strony wąwozu, a więc po drugiej stronie domu, został dobudowany kolejny fragment, przeznaczony dla ich syna Zygmunta. Sam dom był dwuczęściowy (dwutraktowy), przecięty przelotową sienią, z dwoma pomieszczeniami po obu stronach. Pokoje frontowe, każde z dwoma oknami, były też gościnnymi, zwłaszcza ten z lewej strony, a wejście do sieni wiodło przez okazały ganek. Niedoskonały, ale niezwykle cenny szkic domu, który dobrze oddaje lokalizację pozostałych pomieszczeń kompleksu „Klina”, zawiera ryc. nr 1.

Ich ślub odbył się 20.11.1901 roku, a z tego związku narodziło się czworo dzieci, kolejno: **Honorata, Zygmunt, Juliusz** oraz **Irena**. Niestety wszyscy już pomarli, a ja zdążyłem poznać osobiście jedynie ich najmłodszą córkę oraz Ryszarda, syna Honoraty i Czesława Pantoflińskiego, wraz z jego rodziną.

Franciszek był człowiekiem niezwykle pracowitym, „twórczym” i ambitnym. Jako samouk poznał arkana zawodu fotografa i otworzył w Bilczycach znany w okolicy zakład fotograficzny. Jego zasługi na tym polu szczególnie dobitnie widać dzisiaj, gdy co rusz pojawiają się fotografie dawnych bilczyckich rodzin, które zostały wykonane w jego pracowni. Z czasem, po dobudowaniu do domu kolejnych pomieszczeń, uruchomił też stolarnie oraz szynk, a oprócz tej działalności gospodarczej prowadził też niemałe gospodarstwo rolne, co jednak nie przeszkadzało mu być właścicielem sklepu bławatnego w Bilczycach na Krzyżowej (w czasach przed I wojną światową, o czym wspominała Pani Dzidka), który prowadziła jego żona, a także przez wiele lat, w czasie okupacji hitlerowskiej, sprawować funkcję sołtysa. Część pomieszczeń kompleksu stolarni z czasem przebudował na pokoje mieszkalne dla swoich synów: Zygmunta i Juliusza.

W latach międzywojennych „Klin”, systematycznie rozbudowywany, stał się wizytówką Bilczyc i stanowił namiastkę konkurencji dla bilczyckiego dworu. Właśnie lata 20. i 30. XX. wieku były szczytowym okresem w dziejach rodziny Kaletów z „Klina”. Wg Ireny, najmłodszej córki Franciszka, jej ojciec stał się częstym bywalcem na dworze Witymira Kopaczyńskiego, bilczyckiego dziedzica, z którego renomowanym towarzystwem regularnie bywał na polowaniach, by po ich zakończeniu sporządzać smakowite bigosy. Tu zabawiała się jego najmłodsza latorośl, a jej kompaniami były córki dziedzica: Michalina i Zofia. Wykształcił najstarszego syna Zygmunta, który ukończył Politechnikę Lwowską jako inżynier budownictwa lądowego, a Julek tylko przez brak samozaparcia, a po części i kiepskie zdrowie, nie ukończył studiów malarskich na ASP, wszak był niezwykle uzdolnionym artystycznie chłopakiem, który później m.in. retuszował ojcu ślubne fotografie (m.in. zdjęcie ślubne moich rodziców), bo takie „lukrowanie” było wówczas na wsiach w modzie. Pozostawił też po sobie wiele obrazów olejnych, m.in. cenny portret Antoniego Wichury, swego ulubionego kuzyna, który do dziś pozostaje w rękach jego syna Piotra.

Tak na marginesie, Kopaczyńscy, pochodzący z Olszany koło Nowego Sącza, stali się właścicielami bilczyckiego majątku tuż przed wybuchem I wojny światowej. Poprzednimi dziedzicami Bilczyc byli: Franciszek Przychodzki i Adam Dunikowski i to u tego drugiego jako stangret pracował Stanisław Mrozowski senior, mąż Anieli z domu Augustynek, o czym piszę w dalszej części, co przetrwało w rodzinnej tradycji, a konkretnie w przekazach: Ireny Żyły i Zdzisławy Kaczmarczyk. Szerzej o historii dworu w Bilczycach, dzięki informacjom przekazanym mi przez Romana Markota, piszę w rozdziale nr IV „Sagi rodu Grabowskich z Bilczyc i Liplasa koło Gdowa”



Fot. nr 30 (30-30a). Zdjęcie ślubne Marii z domu Augustynek i Franciszka Kalety z 1901 roku.



Fot. nr 30a. Rewers zdjęcie ślubnego i sygnatura znanego zakładu fotograficznego Gargula.



Fot. nr 31. Inna wersja zdjęcia ślubnego, też wykonanego w zakładzie Gargula w Bochni.

Mimo, że był człowiekiem niezwykle zapracowanym nie stronił od uroków życia towarzyskiego i w domu Kaletów, głównie w otoczeniu jego dzieci, zbierała się elita towarzyska z Bilczyc, Gdowa i Krakowa: z Antonim Wichurą (właściwie Franciszkiem Augustynkiem) - bratankiem jego żony, znanym już przed wojną spikerem Radia Kraków, Bronisławem Skuliczem, majorem WP zamieszkałym w Krakowie czy Mieczysławem Lelitą, synem gdowskiego młynarza, co dokumentują zachowane zdjęcia, z których prezentuję tu tylko niewielką część, bo resztę oglądałem w albumach Cioci Ireny. Zapewne już przed rozpoczęciem wojny do tego grona dołączył także Fryderyk Schimsheimer, zwany Fredem, komendant gdowskiej Policji zapewne od schyłku lat 30. do połowy niemieckiej okupacji (lipca 1942?), a może w czasach przedwojennych tylko jej inspektor, który bywał tu w otoczeniu żony i pięknej córki Zofii. Jakże często biesiadowali tu członkowie rodziny Grabowskich, zwłaszcza rodzeństwo mojej babki: najstarsza i najbardziej zamożna w rodzinie siostra Aniela Pätzl, pospołu z mężem, rok młodsza Józka oraz najmłodszy z nich Jędrrek, a także mój ojciec; te dwie pierwsze szczególnie przed II wojną światową, ci drudzy tuż po jej zakończeniu. Musieli tu też bywać Wodeccy z Krakowa, z których Feliks (zm. 1944), mąż Marii z domu Grabowskiej, kuzynki mojej babki, córki jej stryja Władysława, był właścicielem znanej w Krakowie szkoły tańca.



Fot. nr 32 (32-32a). Kaletowie z „Klina” z dziećmi Honoratą i Zygmuntem - zdjęcie z około 1908-9 roku.

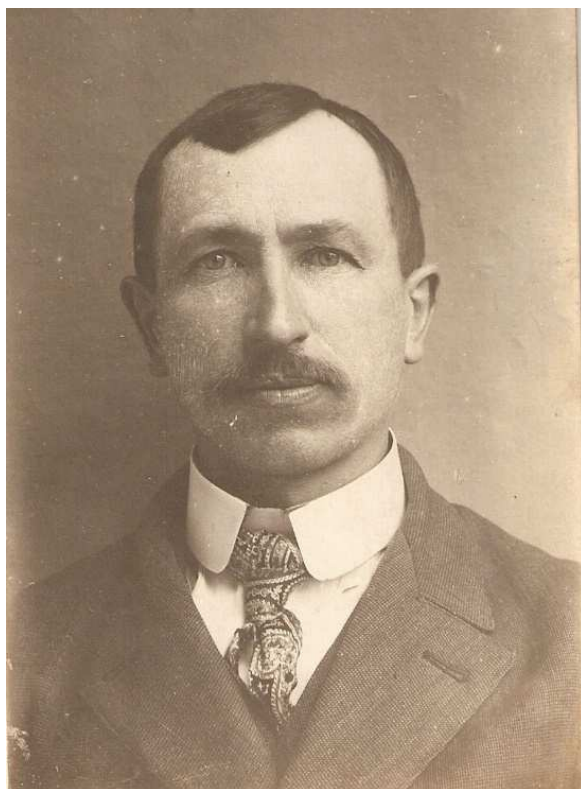
Józefa Kędryna twierdzi, że Franciszek zwany był też w Bilczycach „Franzem”, pewnie z uwagi na jego wyważone kontakty z Niemcami w czasie okupacji, kiedy był sołtysem. Jego biegłe posługiwanie się językiem niemieckim, dyplomatyczna postawa i lokalne znajomości, a także autorytet, jakim się cieszył wśród mieszkańców, pozwoliły w tych trudnych czasach uniknąć represji hitlerowskich w stosunku do tutejszej ludności, choć niejednokrotnie istniały ku temu realne zagrożenia. Dziś trudno już sobie wyobrazić, jak odpowiedzialna, a przy tym niewdzięczna była to funkcja, którą nietrudno można było przypłacić życiem. Oczywiście niełatwo było w tych czasach sprawować takie funkcje i słyszałem też pojedyncze nieprzychylnie o nim opinie. Faktem jest jednak, że Bilczyce w czasach okupacji hitlerowskiej uniknęły represji, a życie tu było w miarę bezpieczne.



Fot. nr 32a. Rewers zdjęcia rodzinnego wykonanego w znanej pracowni Franciszka Kryjaka w Krakowie.



Fot. nr 33. Franciszek Kaleta z „Klina” – zdjęcie z około 1910-15 roku.



Fot. nr 34. Franciszek Kaleta (zapewne) gdzieś pod koniec II-jej dekady XX wieku.



Fot. nr 35. Dzieci Franciszka Kalety z kompaniami z Bilczyc – zdjęcie z około 1928 roku. Pierwsza z lewej Honorata, drugi z lewej Zygmunt, piąty z lewej Franciszek Augustynek (trzyma się za ramiona z Zygmuntem), druga z prawej Irena. Reszta N.N.



Fot. nr 36. Rodzina Franciszka Kalety na początku lat 30. (1932).
 Górny rząd od lewej: Antoni Wichura (Franciszek Augustynek), Honorata Kaletówna (potem Pantoflińska), Juliusz (Julek) Kaleta i Zygmunt Kaleta.
 Dolny rząd od lewej: Maria Kaletówna – córka Jana Kalety, Irena Kaletówna (potem Żyła), Franciszek Kaleta, Anieli Pätzl-Grabowska, jej blondwłosa wychowanka i mąż Austriak oraz Maria Kaleta (Augustynek).



Fot. nr 37. Przed domem na Klinie. Skan ze szklanej płytki wykonał Tomasz Augustynek.
 Od lewej stoją: Irena, Maria Kaleta, Honorata, jej mąż Czesław Pantofliński z Ryśkiem;
 siedzą: Zofia i jej mąż Juliusz oraz Franciszek Kaleta – zdjęcie z lata 1936. roku.
 Z prawa widoczny już fragment dawnej stolarni przebudowany na pokój dla Zygmunta.



Fot. nr 38. Maria Kaleta zapewne w latach przedwojennych (ze zbioru Janusza Gierka).

Gdy do Bilczyc wkroczyły wojska radzieckie, co miało miejsce 21-stycznia 1945 roku, w następnym dniu omal nie został on rozstrzelany, gdy jakiś chłop poskarżył się dowódcy stacjonującej już we dworze grupce NKWD na wyrządzoną mu krzywdę – wymuszenie zamiany jego konia na „zdechłą” chabetę na rzecz uciekających stamtąd oddziałów niemieckich. To wydarzenie miał zainspirować właśnie Kaleta, ówczesny sołtys, który w ten sposób chciał zapewne uniknąć tragedii, bo uciekający w panice żołnierze niemieccy byli zdolni do wszystkiego. Od niechybnej śmierci miał go uratować Józef Grabowski („Sobeczek”) z „Podedworu”, który znał język rosyjski i jakoś przekonał owego dowódcę do swoich racji (opis tego incydentu, który „okurzył” Roman Markot, można odnaleźć na jednej ze stron www.eksploratorzy.pl, dotyczących dworu w Bilczycach). Może właśnie po tym dramatycznym wydarzeniu wykonał on poniższe zdjęcie owemu dowódcy Armii Czerwonej, by go jakoś udobruchać i przetrwało ono u Ireny Żyły w formie negatywu na szkle. Niewykluczone jednak, że był to jakiś sowiecki dowódca, który potem przez jakiś czas miał swoją siedzibę w domu Kaletów na Klinie, o czym piszę w opisie do poniższej fotografii.

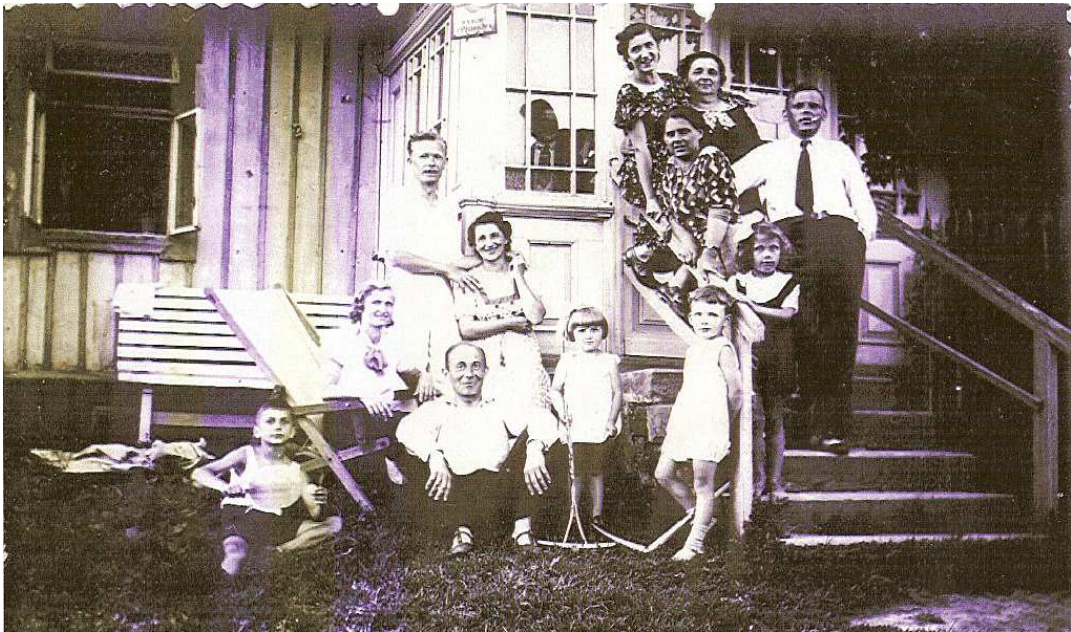


Fot. nr 39. Może to właśnie ów ppłk Timoszyn, dowódca oddziału Armii Czerwonej, który wkroczył do Bilczyc w dniu 21.01.1945, a dzień za nim grupa NKWD. Niewykluczone jednak, że jest to jeden z dwóch oficerów radzieckich, którzy po wyzwoleniu przez jakiś czas zajmowali część „Klina”, o czym wspominał Roman Markot, gdy przekazywałem mu to zdjęcie.

Franciszek Kaleta zmarł na raka trzustki 13.05.1959 roku i spoczywa na cmentarzu w Gdowie razem z wkrótce po nim zmarłą żoną Marią, najstarszym synem Zygmuntem i synową Stefanią. Ich grób znajduje się po lewej stronie głównej alei cmentarnej, która wiedzie w kierunku Kopca Powstańców Krakowskich, krwawo pobitych w bitwie pod Gdowem w lutym 1846 roku. Pozostały po nim setki bezcennych zdjęć, zwłaszcza rodzinnych i kilka szklanych negatywów, które dobitnie świadczą o znakomicie opanowanym przez niego warsztacie fotograficznym. Spora ich część przetrwała u jego córki Ireny, ale większość z nich pozostała zapewne w rękach pozostałych spadkobierców Klina, a więc w rodzinie jego syna Julka, a budynek ten częściowo spłonął, gdy mieszkał w nim Wiesław, syn Juliana. W latach 2005-2006 miałem sposobność oglądania albumów Cioci Ireny, lecz tylko kilka zdjęć wówczas od niej pożyczyłem i skserowałem, by dopiero niedawno je zeskanować. Jednak większość rodzinnych fotografii Kaletów z „Klina”, które zamieściłem w tym opracowaniu, pochodzi ze zbiorów rodziny Pantoflińskich. Ich aktualną dysponentką jest Halina, wdowa po Ryszardzie, wnuku fotografa, która jednak miała już spore problemy z ich opisaniem i w kilku przypadkach konieczna była pomoc Cioci Ireny, co na szczęście zdążyłem jeszcze uczynić przed jej śmiercią. Jednak i ona nie była już w stanie dokładnie opisać wszystkich fotografii i wielką pomoc w rozpoznaniu znajdujących się tam postaci oddał niedawno niezawodny Roman Markot. Reszta zachowanych, rodzinnych fotografii pozostała w rękach i w dyspozycji jej syna Leszka; oby kiedyś ujrzały one światło dzienne, choć zapewne nie będzie już sposobu na ich dokładny opis.



Fot. nr 40. Rodzina Kaletów przed domem na „Klinie” (1938).
Od lewej: Juliusz wraz z przyszłą żoną Zofią Kaczmarczyk, Maria Kaleta, Irena, Franciszek Kaleta, Honorata Pantoflińska z mężem Czesławem i synem Ryśkiem.



Fot. nr 41. Przed domem Kaletów na „Klinie” w roku 1944 – opis Ireny Żyły.
Od prawej ku lewej siedzą: Wągradzki, kierownik szkoły w Bilczycach, jak sugerowała Ciocia Irena (prawdopodobnie) jego żona oraz zapewne ich syn; Od lewej ku prawej stoją: Czesław Pantofliński i jego żona Honorata, ich córka Jadwiga i syn Rysiek.
Na schodach od góry stoją: Irena Żyła-Kaleta, Maria Kaleta-Augustynek, a niżej Helena i Andrzej Grabowscy oraz ich córka Krysia. Prawdopodobnie Ciocia Irena pomyliła jednak nazwisko Wągradzki, to tak nazywał się gdowski proboszcz.



Fot. nr 42. Wiele na to wskazuje, że to chrzciny nowonarodzonego Wiesia Kalety, syna Zofii i Juliusza Kaletów, w domu na Klinie. Dziecko trzyma Zofia Marksonówna (Markson), nauczycielka z Gdowa, jego matka chrzestna, koleżanka Zofii Kalety, a obok siedzi ksiądz proboszcz Mieczysław Wągradzki z Gdowa, zapewne ojciec chrzestny dziecka.

Po bokach siedzą: Maria Kaleta (Augustynek) jej mąż Franciszek. Od lewej stoją: Józef Kaczmarczyk, brat Zofii, zapewne Zygmunt Kaleta, nieznana młoda kobieta, może Zofia Schimsheimer, narzeczoną Franciszka Augustynka – Wichury, który stoi na prawo od niej, a dalej Zofia Kaleta (Kaczmarczyk) obok swego męża Juliusza oraz Irena z domu Kaleta obok męża Stanisława Żyły.

Zdjęcie najpewniej z roku 1943, bo wtedy miał urodzić się Wiesław Kaleta.



Fot. nr 43 (43-43a). Nagrobek rodziny Kaletów: Franciszka – bilczyckiego fotografa, jego żony Marii (z Augustynków), jego syna Zygmunta – inżyniera, m.in. budowniczego mostów na dawnych kresach Polski i Stefanii, żony Zygmunta. (25.10.11)



Fot. nr 43a. Tabliczki na grobie Kaletów, zasłużonej dla Bilczyc rodziny. (25.10.11)

Żona **Franciszka Kalety: Maria** z domu **Augustynek**, urodziła się w 1884 roku, a zmarła kilka tygodni po mężu, w dniu 06.07.1959 roku. Pochodziła z rodziny **Augustynków**, wywodzącej się od **Antoniego seniora** i **Marii Wójtowicz-Grabowskiej**, również mojej prapraprababki, wdowy po **Bartłomieju Grabowskim**, którzy osiedli na bilczyckim „Pagorku” niedługo po roku 1853 i była najmłodszym dzieckiem **Antoniego juniora** (ur. 1850), syna wyżej wspomnianego (seniora) i **Anny** z domu **Ryba** (ur. w 1851 roku), pochodzącej z kupieckiej rodziny z Łapanowa. O dziejach rodziny Augustynków piszę w dalszej części opracowania.

Pora na koniec przejść do opisanie dziejów dzieci **Marii** z domu **Augustynek** i **Franciszka Kalety**, pierwotnych właścicieli majątku na „Klinie”, a potem rodzeństwa Franciszka.

Honorata, najstarsze dziecko Marii i Franciszka Kalety, urodzona w 1903 roku, wyszła za mąż za kilka lat młodszego **Czesława Pantoflińskiego**, inżyniera teletechnika pochodzącego z Żywca. Ona sama pracowała na Poczcie Polskiej, w centrali telefonicznej, w której to instytucji był też zatrudniony jej mąż. Rodzina ta osiadła na stałe na Dębnikach w Krakowie, w nowo wybudowanym domu, ale w Bilczycach spędzała każdą wolną chwilę. Z ich związku narodziło się dwoje dzieci: **Ryszard** (ur. 1935, zm. 2006) i kilka lat młodszą **Jadwigę** (ur. 1943). Honorata, zwana też w rodzinie Kaletów: „Nuśką” bądź „Henią”, zmarła w 1991 roku, a jej mąż kilka lat wcześniej.



Fot. nr 44. Honorata Kaletówna („Nuśka”) – zdjęcie sprzed 1920. roku.



Fot. nr 45. Honorata z matką, może w ciąży z Ireną, a więc ok. 1920. Skan ze szklanej płytki który, podobnie jak w przypadku fotografii nr 47, wykonał Tomasz Augustynek.



Fot. nr 46. Honorata Kaletówna – „Nuśka”. Zdjęcie z ok. 1930. roku.



Fot. nr 47. Od lewej: Honorata, Irenka i Marysia Kaleta w wąwozie za domem (ok.1925).

Ryszard ożenił się z **Haliną** z domu **Tuleja**, pochodzącą z pobliskich Marszowic. Młoda para zamieszkała w Krakowie, początkowo w domu rodziców na Dębnikach, a potem w bloku na pobliskim Osiedlu Podwawelskim. Z ich związku urodził się syn **Jacek**, znany doktor endokrynolog, którego żoną jest **Monika** z domu **Popiołek**, matka trzech córek urodzonych w ostatniej dekadzie XX. wieku: **Justyny**, **Agnieszki** i **Martyny**. Mam przyjemność utrzymywać bliskie kontakty z rodziną Ryszarda, z którym byliśmy trzecimi kuzynami. Jaka szkoda, że ten przemiły człowiek, którego zdążyłem jeszcze dobrze poznać, odszedł już w zaświaty, wszak zmarł po ciężkiej chorobie w lecie 2006 roku.

Jak już wspomniałem to on opowiedział mi o „jakimś” Bujaku, który odwiedzał „Klin” zaraz po wojnie, w towarzystwie Andrzeja Grabowskiego („Jędrka”) i jego dziadków tytułował ciotką i wujkiem. Rysiek nie miał wtedy bladego pojęcia, że ów Bujak w rzeczywistości był Franciszkiem Grabowskim, synem „Bogdziny”, a owa ksywa przyłgnęła do niego po biologicznym ojcu. Potem już nigdy nie rozmawiał o tym w rodzinnym gronie.



Fot. nr 48. Inżynier Czesław Pantofliński, późniejszy mąż Honoraty Kaletówny (ok. 1930). Zdjęcie wykonane zapewne w pracowni na Klinie.



Fot. nr 49. Czesław Pantofliński z małym Rysiem (zdjęcie z 1936. roku).



Fot. nr 50. Rodzina Pantoflińskich z małym Rysiem na tle opłotków „Klina” –
zdjęcie z ok. 1940 roku.



Fot. nr 51. Rysiek Pantofliński pośród pasieki w sadzie na tyłach „Klina” (ok. 1940).



Fot. nr 52. Fragment zabudowań „Klina” od strony gdowskiego gościńca, z małym Rysiem Pantoflińskim na dziecinnym samochodzie – zdjęcie z około 1943 roku.



Fot. nr 53. Ryszard Pantoflinski wraz teściową (Heleną Tuleją), żoną Haliną i wnuczkami (od lewej): Martyną, Justyną i Agnieszką. (Marszowice 2002)



Fot. nr 54. Nad Rabą w Marszowicach z wnuczkami Ryśka. Od lewej: Halina- żona Ryśka, L.G. z Gucią, Justynka, Oliwka (ich młodsza kuzynka), Agnieszka i Martynka – lato 2007.

Jadwiga (ur. w roku 1943), zwana w rodzinie Jolą, ma córkę **Anetę**. Do roku 2016 mieszkała w domku po rodzicach na Dębnikach razem z kuzynką Alą, córką Juliusza. Wg Haliny Pantoflińskiej Aneta, która na stałe przebywa we Włoszech, ma syna.

Zygmunt, najstarszy syn Marii i Franciszka, człowiek niezwykle spokojny i ułożony, ulubiony brat Cioci Ireny, urodził się w 1906 roku. Ukończył Politechnikę we Lwowie i został inżynierem budownictwa lądowego. Przed wojną budował mosty w całej Polsce, głównie jednak na wschodnich kresach Polski. Lata okupacji spędził w Bilczycach, gdzie było wyjątkowo spokojnie i bezpiecznie, pośród najbliższej rodziny, która mieszkała tu w komplecie.

Ożenił się dopiero po wojnie, a jego żoną została **Stefania**, słuźaczka, ale dzieci nie mieli. Pozostawił po sobie spory majątek, w tym willę w Bielsku-Białej, gdzie Zygmunt osiadł po zakończeniu II wojny światowej. Zmarł w 25.05.1992 roku i spoczywa na cmentarzu w Gdowie razem z żoną, która zmarła trzy lata później w dniu 04.03.1995 roku oraz rodzicami.



Fot. nr 55 (55-55a). Gimnazjalista II Gimnazjum św. Jacka Zygmunt Kaleta w 1917 roku.



Fot. nr 55a. Rewers fotografii, który w czasach I wojny światowej stanowił rodzaj dowodu osobistego ucznia.



Fot. nr 36a (wycinek). Inż. Zygmunt Kaleta, absolwent Politechniki Lwowskiej (1932).



Fot. nr 64a (wycinek). Zygmunt Kaleta (1945).

Juliusz urodził się w 1911 roku. Choć był zdolnym i błyskotliwym chłopakiem, m.in. ładnie malował, pięknie grał na bandžo i miał duży talent aktorski (wg Ireny, jego młodszej siostry, na „Klinie” nieraz odgrywał przekomiczne sceny wspólnie z „Wichurą”) nie poszedł w ślady starszego brata, bo zabrakło mu życiowej konsekwencji, determinacji oraz zdrowia i poprzestał na ukończeniu liceum, choć przynajmniej przez jakiś czas studiował malarstwo na ASP. To on jest autorem olejnego portretu Franciszka Augustynka - Wichury, który wisi na ścianie w domu Piotra, jego młodszego syna (fot. nr 92). Wg pani „Dzidki” był ulubieńcem matki i z tego tytułu, a także z racji kiepskiego zdrowia (przez całe dorosłe życie chorował mu płuca), udawało mu się unikać silnej ręki ojca, co później niekorzystnie odbiło się na jego życiowych osiągnięciach.

Ożenił się z **Zofią** z domu **Kaczmarczyk** (ur. ok. 1910-15, zm. 1988), pochodzącą z pobliskiej Grzybowej i to on osiadł na ojcowiznie na „Klinie”. W powszechnej opinii nie był to udany związek, głównie z uwagi na trudną osobowość jego żony. Andrzej, jej ojciec, był bratem Anny Augustynek, zwanej „Fryską”, która też wywodziła się z Grzybowej. Z ich związku narodziło się dwoje dzieci: **Wiesław** (w 1943 roku) i kilka lat młodsza, wspomniana już powyżej **Alicja**, która ukończyła liceum plastyczne w Wiśniczu.

„**Julek**” kultywował zawód fotografa, pomagając prowadzić ojcu zakład fotograficzny, ale po jego śmierci nie potrafił się wznieść do jego poziomu życia, czemu z pewnością nie sprzyjały też trudne, powojenne czasy. Jak się ostatnio dowiedziałem od Pana Janusza Gierka, zaraz po wojnie otworzył on w Piotrowicach (dziś Katowicach-Piotrowicach) zakład fotograficzny, ale chyba nie zagrzał tam długo miejsca. Śladem jego tam pobytu, gdzie został zapewne ściągnięty przez małżeństwo Kaczmarczyków (Józefa i Józefę z domu Kolarz), bliskich krewniaków, którzy osiedli tam jeszcze przed wojną, jest jego pieczętka firmowa, a także zdjęcie obu wymienionych powyżej bliskich krewniaków w ich restauracji.



Rewers fot. nr 102. Pieczętka firmowa na odwrocie fotografii wykonanej w restauracji Józefy i Józefa Kaczmarczyków w Piotrowicach. Skan fot. przekazany mi przez Pana Janusza Gierka w listopadzie 2018.

Po powrocie do Bilczyc, raczej rychłej i śmierci rodziców w roku 1959, „Klin” pod jego zarządem, a potem jego żony i syna, zaczął się stopniowo chylić ku upadkowi. Przez lata 60., bodaj do 1978 roku, funkcjonowała tam wątpliwej renomy speluna pod nazwą „Klin”, taka miejscowa „mordownia”, którą prowadziła jego żona Zofia, z okresową pomocą swej bratowej Ireny. Jak pamiętam, miejsce to było przeklinane przez miejscowe, wiejskie baby, gdyż „kotwiczili” tam ich mężowie, chłoporobotnicy, powracający przykrytymi plandekami ciężarówkami z pracy w Krakowie. Juliusz zmarł w 1974 roku, a jego żona kilka lat później. Po przedwczesnej śmierci ich syna Wiesława, co miało miejsce około 1988 roku, zabudowania „Klina” popadły w ruinę, porosły chwastami i na początku XXI wieku zostały rozebrane. Jeszcze za życia Wiesława częściowo strawił je pożar.



Fot. nr 56. Nad Rabą, może gdzieś około roku 1940. Pierwszy od lewej: Juliusz Kaleta, trzecia Irena, jego młodsza siostra, trzecia od prawej Zofia Kaczmarczyk, jego późniejsza żona. Czwarta z lewej to może Honorata Pantoflińska, a obok niej jej syn Rysiek.



Fot. nr 40a (fragment). Julek Kaleta (1938).



Fot. nr 42a (wycinek). Juliusz Kaleta (ok. 1942).



Fot. nr 57. Zofia Kaleta z małym Wiesiem (ok. 1944) – fot. ze zbioru Pana Janusza Gierka.



Fot. nr 2a (fragment). Tu, w przybudówce do domu Kaletów, w latach 60. i 70. mieściła się słynna knajpa, o jakże symbolicznej nazwie: „Klin”. Zdjęcie z początku lat 20.

Wiesław, z wykształcenia etnograf, człowiek o szerokich horyzontach, pozostał kawalerem, w czym spora miała być „zasługa” jego matki, osoby o przesadnie wygórowanych ambicjach. Po śmierci ojca i matki nadal zamieszkiwał na „Klinie”, natomiast jego siostra Alicja, panna, osiadła w Krakowie na Dębnikach, gdzie do dziś mieszka razem z kuzynką Jadwigą. Wiesław, człowiek niespełnionych nadziei, zginął tragicznie potrącony przez samochód, wcześniej nie potrafiąc znaleźć dla siebie miejsca na tej ziemi i obniżając swoje loty z roku na rok.

Alicja była ostatnią, bezpośrednią spadkobierczynią majątku na „Klinie”, którym od śmierci Franciszka Kalety władzyli jej rodzice. Posesja ta została ostatecznie sprzedana w 2004. roku, już bez zburzonej wcześniej ruiny domu, która przez lata straszyla swym wyglądem, czym definitywnie została zamknięta era kaletowego Klina. Dziś stoi tu rozbudowany z czasem warsztat samochodowy.

Irena, najmłodsza córka Marii i Franciszka, urodziła się 25.05.1920 roku, a świadkiem na jej ślubie był Piotr Kaleta, zwany „Pieterą”, syn kuzyna jej ojca. Jej mężem został **Stanisław Żyła**, a ich ślub odbył się 25.10.1941 roku. Siostra jego ojca, prawdopodobnie Helena, miała być wg Cioci Ireny żoną „starego” Lelity – Stanisława, przedwojennego właściciela młyna w Gdowie, który został przez niego rozbudowany w czasie okupacji. Wspomniany już Mieczysław Lelito, syn młynarza, który zmarł w grudniu 2008 roku, dawna sympatia Cioci Ireny i regularny, przedwojenny gość na „Klinie”, miał być zatem kuzynem jej męża Stanisława.



Fot. nr 58. Irena Kaletówna (siedzi pierwsza z lewej) z moim ojcem Franciszkiem (siedzi pierwszy z prawej); pośrodku Wandzia Nyklowa, kuzynka mego ojca. W górnym rzędzie od lewej: prawdopodobnie Józek Kaleta (syn Jana z Pagorka, późniejszy Hergot) i Staszek Mrozowski – kuzyn Irenki (opis Ciooci Ireny). Zdjęcie wykonane na „Klinie” około 1927 roku. Jest to skan z wcześniej wykonanej przeze mnie kserokopii.

Choć nie ukończyła liceum (na przeszkodzie stanęła wojna) była osobą o ogromnej wiedzy i erudycji, a w przeszłości pisała całkiem udane wiersze. Miałem przyjemność wysłuchać jej piętnastominutowej recytacji (z pamięci!!!) własnego, jakże dowcipnego wiersza, wzorowanego na Panu Tadeuszu, którego tematem było huczne przyjęcie imieninowe w domu rodzinnym Honoraty i Czesława Pantoflińskich na Dębniakach. Poznanie tej przeuroczej osoby, do której czułem ogromny sentyment i myślę, że z wzajemnością, było jedną z moich najmiłszych niespodzianek w I dekadzie XX. wieku.

Początkowo, zaraz po ślubie, młoda para zamieszkała na „Klinie”, a potem w budynku przy gdowskim młynie, skąd pochodził jej mąż i dopiero po jego nacjonalizacji, co miało miejsce w latach 50., rodzina ta przeniosła się na nowe miejsce przy ulicy Dembowskiego, blisko centrum Gdowa, gdzie powstał ich nowy dom.

Z ich związku narodził się jedyny syn **Leszek**, rocznik 1951, który ma dwie córki: **Joannę**, polonistkę, mężatkę, która mieszka w Krakowie i **Justynę**. Ciocia Irena do swej śmierci mieszkała w swym gdowskim domu wraz z synem i synową **Jadwigą**, która z zawodu jest nauczycielką.

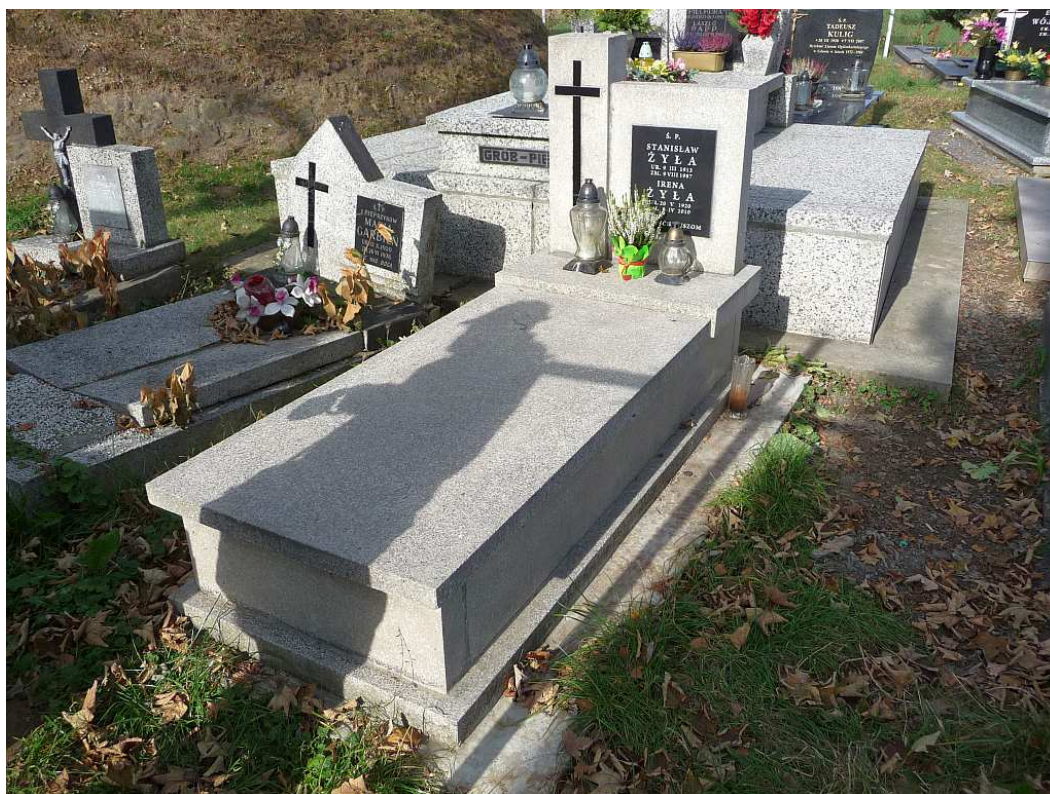


Fot. nr 59. Wesele Ireny z domu Kaleta i Stanisława Żyły (1941). Pośrodku para młoda. Z lewej od Ireny Maria z domu Augustynki i Franciszek Kaleta, jej rodzice, a obok nich (z lewej) zapewne Alina Kaczmarczyk, starsza córka Jana i Marii z domu Mrozowskiej. Z prawej od młodej pary Żyłowie, rodzice Stanisława. W pierwszym rzędzie trzecia z prawej siedzi być może „Fryśka”, a obok niej (drugi z prawej) to Stanisław Kaleta, kowal, zwany Rzepką, zapewne jakiś bliski krewniak panny młodej ze strony ojca, zaś na samym końcu Zdzisława - „Dzidka”, młodszą córką Marii i Jana Kaczmarczyków. W drugim rzędzie od lewej: pierwszy (wg Piotra Augustynka) Stanisław Mrozowski junior, pośrodku w krawacie Franciszek Augustynek – Antoni Wichura, a obok niego (w kapeluszu) być może Zofia Schimsheimer, jego przyszła żona (wg Janusza Gierka to Józefa Kaczmarczyk z domu Kolarz, żona stojącego obok Józefa), a czwarty od prawej w moim przekonaniu to Józef Kaczmarczyk, kuzyn „Fryśki” ze strony Kaczmarczyków. Na prawo od niego stoi Zofia Ponisz z domu Mrozowska, a obok niej (druga z prawej) moim zdaniem Maria Kaczmarczyk z domu Mrozowska, żona Jana zamordowanego w Twerze, zwana też Martą. W trzecim rzędzie pierwsza z prawej (nad Zofią Ponisz) zapewne Maria Kaczmarczyk z Grzybowej, zwana „ciocią Gajcią” bądź „Majcią”. W górnym rzędzie trzeci z lewej chyba Zygmunt Kaleta, a obok, nieco wyżej, Juliusz Kaleta; szósta od lewej jego żona Zofia z domu Kaczmarczyk, a trzecia z prawej Honorata Kaleta, najstarsza córka Franciszka, wówczas już Pantoflińska; jej mąż Czesław stoi niedaleko żony (piąty od prawej, z wąsem). Zdjęcie przekazał mi Pan Janusz Gierek.



Fot. nr 60. Irena Żyła – zdjęcie z 2006 roku.

Ciocia Irena zmarła 08.04.2010. a jej pogrzeb odbył się trzy dni później – została pochowana na cmentarzu w Gdowie obok swego męża Stanisława.



Fot. nr 61. Nagrobek Stanisława i Ireny Żyłów na gdowskim cmentarzu. (25.10.11)

Z licznej kiedyś rodziny Marii i Franciszka Kaletów pozostało dziś niewielu młodych potomków, jedynie w liniach po: Irenie Żyle i jej jedynym synu Leszku oraz Honoracie Pantoflińskiej i jej dzieciach: Ryszardzie i Jolancie. Linia po dzieciach Juliusza: Wiesławie i Alicji pozostała bezpotomna, podobnie jak po Zyguncie, który również nie doczekał się potomków. Bliskie kiedyś więzy rodzinne są dziś niemal tylko na papierze.

Jan Kaleta, najmłodszy z synów Andrzeja, urodził się 05.04.1882 roku, a zmarł w 1965 roku. Ożenił się z **Kunegundą Grabowską**, urodzoną w Bilczycach (nr 3) w dniu 13.03.1886 roku, a zmarłą w 1956 roku. Pochodziła ona z „Sobecków”, wszak była najstarszą córką Sebastiana Grabowskiego i Marii z domu Feliks, córki Jana i Magdaleny z domu Maćkowicz. Wg Józefa Kędryny rodzina Maćkowiczów pochodziła z Liplasu, gdzie zamieszkiwała w sąsiedztwie Pieprzyków, z którą była spokrewniona. Ich ślub, wg księgi ślubów Bilczyc, odbył się w dniu 19.11.1904 roku. Młoda para, wraz z rodzicami panny młodej, wkrótce zamieszkała na „Pagorku” od strony Brzezowej. Ich oryginalny do niedawna dom po nr 72 (w ostatnim czasie zostały w nim wymienione okna na bezpodziałowe plastiki), wybudowany w roku 1905, do dziś stoi w sąsiedztwie przystanku PKS (fot. nr 63).

Sebastian Grabowski, syn Pawła i Joanny z domu Stolec, był odległym krewnym mego pradziadka Józefa. Młodszym bratem Kunegundy był Józef, ojciec Władysławy Grabowskiej z „Podedworu”, która udzieliła mi wielu cennych informacji, a jej młodszą siostrą Maria po mężu Długosz, która po ślubie gospodarowała pod nr 39 w sąsiedztwie brata, niedaleko bilczyckiego dworu. Jej córki wyszły za mąż za: Jana Gaszyńskiego i Tadeusza Pieprzyka, raczej nie wnuka lipińskiego Karola („Kuranta”) – brata Tekli Kalety-Grabowskiej i Magdaleny Grabowskiej-Kalety, co sugerował mój kuzyn Józef Kędryny

Ze związku Jana z Kunegundą urodziło się czworo dzieci: **Maria** (fot. nr: 35 i 47), panna, z zawodu nauczycielka (1909-1978), **Władysław**, osiadły na końcu Nowej Wsi, **Józef**, zwany „**Hergotem**” lub „**Pakrysiem**”, dobrze znany mi z dzieciństwa dziwak – ekscentryk, długo będący kawalerem oraz **Janina** po mężu Miksa, zamieszkała w pobliskich Fałkowicach.

„**Hergot**”, który pozostał na ojcowiznie i samotnie zamieszkiwał w ładnym, drewnianym domu, zlokalizowanym obok przystanku PKS w Bilzycach, zmarł stosunkowo niedawno, na początku XXI. wieku. Niedługo przed śmiercią ożenił się z Apolonią („Polą”), wdową po „Jaśku” Kaczmarczyku, znanym lokalnym „lumpie”, która zamieszkała w jego mocno już podniszczonym domu, wybudowanym w 1905 roku. Jak się okazuje od tyłu przylegała do niego archaiczna stodoła, która powstała w 1875 roku i została przeniesiona na Pagorek przez Jana Kaletę, ojca „Hergota”, zapewne w trakcie budowy domu, wszak wcześniej stała na jego ojcowiznie przy końcu bilczyckiej ulicówki (nr 19).



Fot. nr 62. Dawny dom Kunegundy i Jana Kaletów, potem ich syna „Hergota”, wybudowany w 1905 roku – stan z roku 2008.

Jego drugie przezwisko - „Pakryś”, wg Ireny Żyły wzięło się od niewyraźnego wymawiania przekleństwa: psiakrew. W ogóle posiadał on niewyraźną wymowę i z tego tytułu przylgnęło do niego wiele innych uszczypliwości, a jego niekonwencjonalne odzywki jeszcze do niedawna powtarzało wielu starszych mieszkańców Bilczyc. Ale co by o nim nie powiedzieć był postacią barwną i dlatego przetrwał w tutejszej pamięci.

Tyle pokrótce o historii rodu Kaletów – „Wójcioków”, o którym pamięć szybko będzie zanikać.

Mój kontakt z rodziną Augustynków był zupełnie przypadkowy. Jak już wspomniałem we wstępie, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, głównie za sprawą tej publikacji, dostępnej w zasobach MBC, skontaktował się ze mną Tomasz Augustynek (ur. 1977), wnuk „Wichury”, a syn Piotra. Obaj Panowie są dziś znanymi postaciami w świecie filmu i telewizji: Piotr jest operatorem, niezależnym producentem filmowym i dokumentalistą związanym z TVP Kraków, m.in. autorem dokumentu o Krzysztofie Arciszewskim, pierwszym Polaku w Brazylii, który przybył tam w pierwszej połowie XVII wieku, jako żołnierz na służbie Holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej, Tomasz zaś równie znanym i zapracowanym operatorem, m.in. autorem zdjęć do wielu współczesnych filmów fabularnych i seriali telewizyjnych, tych starszych, jak: Cold Kenya, „Świadek koronny”, „Czełowiek Wostoka” czy „Zwerbowana miłość”, jak i nieco bardziej współczesnych: „Odwrócenie”, „Zwerbowana miłość”, „Ratownicy”, „Komedia Romantyczna”, „Ostatnie piętro”, „Wataha”, czy „Oczy mojego ojca”. Najnowsze osiągnięcia Tomka, bogate i wszechstronne, można znaleźć na Wikipedii i w Internecie.

Po wizycie Tomka Augustynka u proboszczów: w Gdowie i Biskupicach, co miało miejsce na początku 2009. roku i pierwszej jego rozmowie ze Zdzisławą Kaczmarczyk, wnuczką Anieli Mrozowskiej, znacznie rozjaśniły mi się bilczyckie korzenie rodu Augustynków. Resztę dołożyli: w 2014 i 2015 roku Roman Markot, niestrudzony badacz dziejów rodów bilczyckich i Mariusz Pabijan w roku 2016, również po wielokrotnych konsultacjach z Panem Romanem.

Antoni Augustynek senior (ur. 1821, zm. 04.03.1899) w dniu 23.01.1850 roku ożenił się z leciwą już **Marią** z domu **Wójtowicz** (ur. w 1809 roku, zm. w 29.01.1885 roku), córką Błażeja i Zofii Korneckiej, wdową po moim praprapradziadku **Bartłomieju Grabowskim**, z którą miał nie dwójkę, jak dotąd sądzono w rodzinie, a trójkę dzieci: **Antoniego juniora** (ur. 19.09.1850, zm. 03.12.1894), prapradziadka Tomasza i kontynuatora bilczyckiego odgałęzienia rodu, zapomnianą w rodzinie **Annę** (ur. 05.06.1852, zm. 06.03.1874), która wyszła za mąż za **Wojciecha Grzywacza** i zmarła prawdopodobnie bezpotomnie, pewnie przy porodzie oraz **Michała** (ur. 18.09.1854, zm. ok. 1885), a nie **Piotra**, jak mylnie podawała Pani Dzidka, który też zmarł przedwcześnie, być może w Krakowie i bezpotomnie. Ślub Anny z Wojciechem Grzywaczem z Łapanowa, synem Michała i Salomei, miał miejsce 23.11.1870 roku. Anna zmarła przedwcześnie na gruźlicę cztery lata później, ale wcześniej zdążyła urodzić jeszcze dwójkę dzieci o nieznaney płci i imionach, zapisanych w księgach już poza gdowską parafią, zapewne w Łapanowie.

Zofia z domu **Kornecka** (ur. w 1787 roku), córka **Stanisława** (ur. ok. 1759) i **Tekli** z domu Stańczyk (ur. ok. 1766 roku), w 1807 roku wyszła za mąż za 24-letniego **Błażeja Wójtowicza**, prawdopodobnie pochodzącego ze Stadnik (nr 2?), a może z Grzybowej, gdzie najpewniej urodziła się jeszcze ich córka **Maria**. W jakiś czas po ślubie mieszkali już w Gdowie pod nr 82. **Stanisław Kornecki** był synem **Piotra** (ur. ok. 1712, zm. 02.05.1781 w Wieliczce), znanego gdowskiego snycerza, m.in. autora ołtarza w kościele w Łapanowie. Dziełem jego życia był jednak ołtarz główny w farze w Bochni. Mając 25 lat poślubił on w 1784 w/w 16-letnią **Teklę Stańczyk** i zamieszkał z nią w chałupie na Podkościelu pod nr 50. Wszystko to wyłowił Pan Roman, niestrudzony kronikarz Bilczyc, który z Korneckimi ma również rodzinne powiązania. Piotr jest więc moim i Tomka Augustynka praprapraprapradziadkiem (6-razy pradziadkiem), a całe drzewo Korneckich rozpracował Roman Markot.

Antoni Augustynek senior, urodzony w 1821 roku, zwany przez Zdzisławę Kaczmarczyk „fornalem”, syn **Stanisława** (ur. 1779) i **Barbary** z domu **Urbańskiej**, przybył do Bilczyc ze Zborówka, gdzie mieszkał pod nr 45. Tomek początkowo sądził, że znalazł on pracę w bilczyckim dworze, zapewne przy obsłudze koni i powożeniu dziedziców, jednak po mojej osobistej rozmowie z Panią Dzidką okazało się, że jej określenie dwór było nieprecyzyjne, bo jej chodziło o rozległy folwark Grabowskich, moich przodków, lokalnych kmieci, którego areał gruntów mógł liczyć nawet 60 morgów. To tu, w zagrodzie nr 22, a nie w bilczyckim dworze, Antoni pracował na polu i doglądał koni, będąc właśnie fornalem – taki przekaz przetrwał w rodzinnej tradycji.

Maria z domu **Wójtowicz**, po pierwszym mężu **Grabowska** (ur. 1809, zm. 29.01.1885), jest więc ogniwem łączącym rodzinę Grabowskich, przodków moich i mego ojca, z rodziną bilczyckich Augustynków, do której m.in. przynależą znani mi osobiście: Piotr, syn Wichury i jego wnuk Tomasz. Ze związku moich praprapradziadków: Bartłomieja Grabowskiego i Marii z domu Wójtowicz (patrz „Saga rodu Grabowskich” - w załączniku), urodziło się w sumie ośmioro dzieci, z czego ja wyłowilem tylko trójkę (reszta to zasługa Romana Markota): Andrzeja, mego prapradziadka (ur. w 1829 roku, zm. 1878) – męża Józefy z domu Bednarskiej (ur. ok. 1835, zm. 1915), niezwiązanej z gdowskim dworem, bo pochodzącej z Kunic (była siostrą Wojciecha Bednarskiego, radnego miasta Podgórze i inicjatora budowy parku na dawnym wyrobisku wapiennym, który dziś nosi jego imię), Annę po mężu Banaś (ur. w 1831 roku, zm. 1905 roku), tylko przez jakiś czas związaną z Bilczycami oraz Tomasza (ur. w 1834 roku, zm. w 1900 roku), protoplastę wielu dzisiejszych bilczyckich odgałęzień, m.in.: Sitków, Lenartów, Węgrzynów czy Szadkowskich. Reszta ich dzieci gdzieś się w okolicy rozpląnęła i trzeba by zadać sobie wiele trudu, by ich zidentyfikować. Po odejściu na emeryturę księdza Stanisława Jarguza, wieloletniego proboszcza Parafii w Gdowie, nie ma już tam ponoć dobrego klimatu do „grzebania” w księgach, a tu trzeba by wertować księgi ślubów.

Jak się okazało, wkrótce po śmierci żony Antoni senior ożenił się ponownie, w roku 1887, z Jadwigą Grzywacz, siostrą swego zięcia Wojciecha Grzywacza i do końca życia osiadł w Łapanowie. Świadkiem na ślubie był Jan Ryba, brat Anny Ryby, żony Antoniego Augustynka juniora.

Mimo pewnych późniejszych zadrażnień, których echa przetrwały w tradycji rodziny Pani Dzidki oraz w testamencie sporządzonym w dwa dni przed śmiercią przez Marię Grabowską-Augustyneń, gdzie zaznacza, że Grabowskim z jej obecnego majątku nic się należy, początkowe relacje między rodzinami Grabowskich i Augustynków miały być całkiem poprawne, a ich wspólne zamieszkiwanie pod nr 22 mogło trwać do roku 1860. Duża w tym musiała być w tym jej zasługa, kobiety o silnej osobowości i szerokich horyzontach, która możliwie sprawiedliwie i przewidująco podzieliła spory majątek rodziny Grabowskich, zapisany po uwłaszczeniu chłopów w 1848 roku na jej męża Bartłomieja, pozostawiając po sobie dobrą opinię, przynajmniej w rodzinie Augustynków. Szkoda, że jej postać nie przetrwała na dłużej w tradycji rodziny Grabowskich, przynajmniej ja nic na ten temat nie słyszałem, co utrudnia mi jej w pełni jednoznaczną ocenę. Rdzeń majątku pozostawiła w rękach swego najstarszego syna Andrzeja, a jej pozycja w tej rodzinie była zapewne z czasem słabnąca, podobnie jak jej lokalne wpływy, ale dla rodziny Augustynków dała jednak mocne podwaliny do jej dalszego rozwoju. W posag do nowego małżeństwa miała wnieść trzy morgi gruntów na Pagorku i poniższym Klinie na działkach o nr: 417,418 oraz 427.

Jak podaje Roman Markot, Antoni Augustyneń senior w dniu 26 lipca 1882 roku wziął od gdowskich Żydów: Mendla i Szeindli Zimenstarków dzierżawę na 7 lat półtorej morgi pola za gościńcem, wcześniej gruntu należącego do Piotra Grabowskiego. Czynnosc na całe 7 lat arendy ustalono na 150 złr. Ale już 23 sierpnia tegoż roku odstąpił on bezwarunkowo od umowy na rzecz Joanny i Andrzeja Gaszyńskich, którzy kontraktem za 400 złr zakupili tę parcelę (405/1). Natomiast Augustyneń przejął od Piotra Grabowskiego sąsiedni móg pole ornego - pg nr 405/2. Z kolei Anna Augustyneń, żony Antoniego juniora, w 1889 roku sprzedała Marii Jamka, z domu Grabowskiej, żonie Benedykta Jamki, a siostrze mego pradziadka Józefa, połowę starej chałupy w Gdowie, pewnie z dawnego majątku Rybów, zapewne przy ulicy Bocheńskiej pod nr 316.

Długo zastanawiałem się nad wymienianą przez Zdzisławę Kaczmarczyk postacią **Piotra Augustynka**, który wg jej przekazu, zapewne pochodzącego od prababki Anny Augustyneń z domu Ryba, miał być młodszym bratem Antoniego Augustynka juniora, ale księgi Bilczyc tego nie potwierdziły. Roman Markot odnalazł w księdze nie Piotra, ale Michała, o którym nic więcej nie wiadomo, więc możliwe było, że w tym przypadku po prostu zostały pomyłone imiona. Ów Piotr miał być „profesorem” w Krakowie i po swojej rychłej śmierci na „Pagorek” miały zostać przywiezione „dwie fury” jego książek. Z czasem zacząłem jednak podejrzewać, że mogło chodzić o Piotra, ale Grabowskiego, syna Tekli Pieprzyk i Jana Grabowskiego, który pospołu ze swoją siostrą Anielą (po zamążpójściu Koralewicz) i matką miał często przebywać na Klinie u jej starszego syna Franciszka, którego ojcem był Andrzej Kaleta.

Ów Piotr faktycznie zmarł młodo, w wieku 24 lat i to jakby dodatkowo utwierdzało mnie w słuszności snutej przez mnie hipotezy. Jednak był on za młody, by móc go uważać za potencjalnego brata Antoniego juniora.

Ale jak się okazało Pani Dzidka niewiele się pomyliła, bo z wpisu pana Romana na stronie www.eksploratorzy.pl dotyczącej Bilczyc i ustaleń Tomasza Augustynka wynika, że Piotr faktycznie istniał, tyle tylko, że był bratem Antoniego Augustynka seniora, dużo od niego młodszym, bo o 27 lat, z drugiego małżeństwa **Stanisława Augustynka** pochodzącego ze Zborówka z Katarzyną Wrześniak (Antoni senior został poczęty ze związku z Barbarą Urbańską). Stanisław miał zemrzeć wkrótce po narodzinach syna. Co ciekawe ów Piotr, który rzeczywiście zmarł młodo, bo w 1889 roku, kiedy miał 41 lat, a przyczyną jego śmierci był zawał serca, był stangretem na bilczyckim dworze przed Stanisławem Mrozowskim. Rok wcześniej jako wdowiec po **Helenie Woźniak**, poślubionej w roku 1878, z którą miał córkę Katarzynę, zdołał jeszcze ożenić się z 23-letnią **Katarzyną Kalitą (Kaletą)** „ze Wsi” (spod nr 56), córkę Józefa i Marii z domu Kaleta, a więc starszą siostrę Antoniego - „Siwka”. Co ciekawe jego pierwszą żoną była Józefa Stanisza, może z Podedworza, którą poślubił w roku 1877, jedna wkrótce ona zmarła, może przy porodzie. Zamieszkał w Bilczycach, może w domu swojej pierwszej bądź drugiej żony, ale najwyraźniej nie pozostawił po sobie jakichś męskich potomków, bo księgi ich nie odnotowują. Tak więc gdzieś dzwonił dzwon i w końcu jego dźwięk został rozpoznany. Tyle tytułem dygresji.

Antoni junior gdzieś zapewne w roku 1872 lub rok później, po powrocie ze służby wojskowej w c.k. armii, ożenił się z **Anną** z domu **Ryba**, osobą niepiśmienną, córką Andrzeja i Barbary z domu Kubik, która pochodziła z kupieckiej rodziny z Łapanowa, gdzie mieszkała pod nr 28 i młoda para osiadła w rodzinnej chałupie, zlokalizowanej w dolnej części „Pagorka”, gdzie prawdopodobnie zasiedliła dawną izbę czeladną, przynajmniej w początkowym okresie wspólnego pożycia. Jego żona w chwili ślubu miała mieć 22 lata. Ich potomstwo to: Aniela (ur.03.07.1877), żona Stanisława Mrozowskiego, Józef (ur. 05.02.1880, zm. 07.03.1880), Jan, znany jako Fryś (ur. 20.07.1882), Maria (Marianna)-ur. 1884, późniejsza żona Franciszka Kalety oraz krótko żyjący Piotr (ur. 29.10.1887, zm. 17.06.1892). W 1885 roku zmarła jego matka, wdowa po Bartłomieju Grabowskim, a zapewne niedługo po roku 1886 jej młodszy syn Michał. W swym testamencie sporządzonym przez notariusza z Dobczyc w dniu 27.01.1886, na dwa dni przed śmiercią, pozostawia cały majątek do dyspozycji swego męża i zobowiązuje go do jego podziału po jego śmierci między synów: Antoniego, „jeśli do tego czasu się poprawi” i Michała oraz wnuków po córce Annie.

Antoni junior zginął tragicznie w dniu 03.12.1894 podczas wyrębu drewna w lesie, niedługo przed ślubem swej najstarszej córki Anieli w 1895 roku. Przeżył go nawet zmarły w 1899 roku ojciec, który pod koniec życia, spędzonego w domu nowej żony w Łapanowie, był ponoć sknerowatym i zgryźliwym starcem.

Zapewne dopiero wtedy majątek rodzinny w obrębie Pagorka i Klina przeszedł formalnie pod zarząd Anny, żony Antoniego juniora i został rozparcelowany między trójkę ich żyjących dzieci, a rodzinna chałupa pod nr 81 podzielona między Jana - „Frysia” i Anielę, wszak Maria wnet po ślubie z Franciszkiem Kaletą dostała w posagu dolną część Klina i tam się osiedliła. Wkrótce, zapewne przed połową I dekady powstał tam okazały dom pod nr 50, otoczony folwarkiem.

Po śmierci swego pierwszego męża Anna Augustynek nadal wykazywała się niezwykłą witalnością, bowiem stawała na ślubnym kobiercu jeszcze dwa razy i obu mężów przeżyła, za każdym razem powracając do rodzinnej chałupy na „Pagorku”, nie roszcząc sobie (ponoć) przy tym pretensji do majątków po swych zmarłych mężach. Drugim jej mężem był 25-letni Ignacy Permus z Grzybowej, którego poślubiła w 1895 roku, lecz on niedługo potem, w 1902 roku, zmarł na udar mózgu. Jej trzecim mężem był z kolei 61-letni Józef Władysław z Fałkowic, a ich ślub odbył się w 1905 roku (informacje te uściślił mi Roman Markot). Anna zmarła na „Pagorku” w 1932 roku, pozostawiając po sobie w rodzinie bardzo dobrą opinię; miło i ciepło wspominała ją Ciocia Irena, którą się troskliwie opiekowała, gdy była jeszcze dzieckiem.



Fot. nr 63. Rodziny: Mrozowskich i Kaletów w 1945-tym roku, w 50-tą rocznicę ślubu Anieli (Augustynek) i Stanisława Mrozowskich – opis Zdzisławy Kaczmarczyk i Ireny Żyły.

Od lewej siedzą: Franciszek Kaleta z „Klina”, „złoci” jubilaci - Aniela i Stanisław Mrozowscy, Maria Kaleta i Jurek Mrozowski – syn Stefana.

Stoją od lewej: Stanisław Żyła, obok żony Ireny, poniżej Zdzisława („Dzidka”) Kaczmarczyk – młodsza córka Marii, Franciszek Augustynek (Wichura), Zofia Kaleta (żona Juliusza), Maria Kaczmarczyk (Mrozowska), Stefan Mrozowski, Alina Pieprzyk (Kaczmarczyk) - starsza córka Marii Kaczmarczyk, Maria Mrozowska (żona Stefana), Anna łącz (Mrozowska), Zygmunt Kaleta i Zofia Ponisz (Mrozowska).

Na dole: Wiesiu Kaleta (syn Juliusza) i Stanisław Mrozowski junior (z harmonią).

Górny fragment „Pagorka” nadal pozostawał w rękach rodziny Danielów i został podzielony między dwie córki: Annę i Marię, które wyszły za mąż odpowiednio za: Władysława Kaletę – „Wójcioka” i (?) Stolca. Po śmierci Marii Stolcowej, którą pamiętam jeszcze z pobytów w Bilczycach w latach 60., wszak często odwiedzała moją babcię, jej połowę domu zajmowały jej dzieci: „Tadek” i „Baśka”, jak ich „we wsi” nazywano.

Maria miała starszą siostrę **Anielę** (1877-1962), babkę Zdzisławy Kaczmarczyk - pani Dzidki z Legnicy, która w 1895 roku wyszła za mąż za **Stanisława Mrozowskiego** (ur. 1863 - zm. 1945), stangreta na dworze Dunikowskich w Bilczycach. Jej mąż, wg informacji uzyskanych od Marcina Mrozowskiego z Bilczyc, jego prawnuka, urodził się w Michalczowej, niewielkiej wsi w gminie Łososina Dolna, więc nieściste okazały się informacje przekazane mi przez Zdzisławę Kaczmarczyk, że miał pochodzić z Łątki, miejscowości położonej między Trzcianą i Żegociną, chyba że potem tam mieszkał. Zgodnie z przekazem pani Dzidki, po ślubie młodzi początkowo mieli zamieszkać w Przyborowie koło Łapanowa i dopiero po jakimś czasie przeprowadzili się do Bilczyc, ale te informacje wydają się być błędne, skoro Stanisław miał pracować we dworze Dunikowskich po Piotrze Augustynku, a więc gdzieś od roku 1889. Może więc ten przekaz dotyczy początkowego miejsca zamieszkania Anny z domu Ryba, matki Anieli?

Wg Romana Markota, młodzi Mrozowscy początkowo mieszkali w Bilczycach na Krzyżowej pod nr 39, a na „Pagorek” przeprowadzili się dopiero około roku 1900. Tu, niedługo po śmierci Antoniego seniora, mieli zasiedlić lewą połowę rodzinnego domu na „Pagorku” w rodzinnej chałupie pod nr 81, czyli dawną izbą czeladną, który następnie przez wiele dziesięcioleci zgodnie dzielili wspólnie z „Frysiami”. W ich użytkowaniu była też stajnia, która zajmowała tylny fragment tej części chałupy (ryc. nr 3). Po przejściu dworu przez Kopaczyńskich, a więc w 1914 roku, Mrozowski przestał być stangretem.

Wg Zdzisławy Kaczmarczyk, jeszcze sporo przed I wojną światową, a zapewne pod koniec XIX wieku, Stanisław Mrozowski wziął pożyczkę od dziedzica Dunikowskiego i we wspomnianym powyżej domu na Krzyżowej w Bilczycach (skrzyżowanie gościńca krakowskiego i drogi Sławkowice – Niegowić), może nawet dzierżawionym od dworu, otworzył „sklep bławatny” (z materiałami do szycia), w którym handlowała jego żona Aniela, co koreluje z informacjami przekazanymi przez Romana Markota. Ta jednak, wg pani Dzidki osoba dominująca w tym małżeństwie, której moja miła informatorka jakoś nie darzyła szczególną sympatią, z czasem poczuła się nadmiernie obciążona obowiązkami domowymi, a ponadto w przeciwieństwie do swej młodszej siostry Marii i szwagra Franciszka nie miała żyłki do robienia interesów, więc za namową matki sprzedała sklep i zapewne jakiś niewielki dom właśnie Kaletom, ale pieniądze ze sprzedaży, ponoć przeznaczone na zakup ziemi, wkrótce gdzieś się rozeszły po jakichś niefortunnych pożyczkach. Tu Maria Kaletowa, jej młodsza i bardziej przedsiębiorcza siostra, mogła handlować w I dekadzie XX wieku, bo Irena, jej młodsza córka, nic już o tym fakcie nie słyszała. Jak można przypuszczać Kaletowie mogli chwilowo zamieszkać na Krzyżowej zaraz po ślubie zanim nie przenieśli się do nowego domu na Klinie, co nastąpiło po roku 1902.



Fot. nr 64. Anna Augustynek z domu Ryba (pierwotnie Fish?) – gdzieś lata 20. XX. wieku.



Fot. nr 65. Opis Romana Markota. „Pośrodku Anna Augustynek, z trójką dzieci oraz wnucząt w 1905 roku. Z lewej Stanisław Mrozowski, z prawej córka Aniela, jego żona, z tyłu Maria Kaleta z córką Honoratą, Anna i Władysław - dzieci Anieli Mrozowskiej. Prawdopodobnie to jedno z pierwszych zdjęć wykonane przed chałupą nr 81 przez początkującego fotografa Franciszka Kaletę”.



Fot. nr 66. Anna Augustynek (Ryba) siedzi pośrodku z wnuczką Honoratą.
Od lewej stoją: Maria Kaleta (Augustynek), prawdopodobnie Ignacy Permusa, drugi mąż
Anny i nieznana dziewczyna, może z rodziny Rybów?.

Wg Zdzisławy Kaczmarczyk siedzi Anna Augustynek - „Fryśka”, a stoi bratanek Anny
Ryby, jej teściowej i być może jego córka. Kto ma rację?

Ja przychyliam się ku pierwszemu opisowi, który jest kompilacją opinii: Ireny Żyły (nie do
końca prawdziwej), Tomasza Augustynka i Romana Markota, który zasugerował Ignacego
Permusa. Zdjęcie ze zbiorów Zdzisławy Kaczmarczyk, zapewne tuż sprzed 1905-go roku,
zeskanowane i udostępnione mi przez Tomasza Augustynka.

Ze związku **Anieli i Stanisława** na przestrzeni aż 26. lat, począwszy
od 1896. do 1922. roku, narodziło się nie czworo, jak początkowo, niezbyt
precyzyjnie zostałem poinformowany przez mego kuzyna z Bilczyc, ale
jedenaścioro dzieci, z których tylko siedmioro przeżyło dzieciństwo.
Przytoczone poniżej dane i fakty pochodzą z wielokrotnie weryfikowanych
przekazów telefonicznych pani Dzidki, więc można je uważać za
wiarygodne, co zresztą potwierdziły inne osoby. Pani Zdzisława była
zainteresowana ich publikacją i w rozmowach telefonicznych ze mną
wielokrotnie wyrażała zgodę na ich upublicznienie. Także po jej śmierci
podobną wolę wykazywała również jej najbliższa rodzina ze strony siostry.

Siódemka ta rodziła się w następującej kolejności: **Władysław, Stefan, Maria** po mężu **Kaczmarczyk, Anna** po mężu **Łącz, Zofia** po mężu **Ponisz, Józef** i **Stanisław**. Myślę, że i rodzina ta, która od ponad stu lat wrosła w pejzaż Bilczyc, zasługuje na trwałą pamięć, choćby z uwagi na jej późniejsze chlubne dzieje, które staram się przypomnieć, bo dziś mało kto już o tym wie.

W okresie międzywojennym Maria, Józef, Zofia i Anna wyjechali na wschodnie tereny ówczesnej Polski, co było modnym wówczas trendem (zwłaszcza byłych legionistów „Naczelnik” nagradzał pracą na Kresach), gdzie wraz z rodzinami, z wyjątkiem Józefa, mieszkali do momentu wkroczenia Rosjan we wrześniu 1939 roku, by potem z narażeniem życia powrócić do rodzinnych Bilczyc. Maria osiadła w Stołpcach nad Niemnem, w powiecie nowogrodzkim, Zofia początkowo mieszkała w Snowiu, potem w Nieświeżu, Anna zaś w Równem na Wołyniu (dziś wszystkie te miejscowości znajdują się na terenie Białorusi). Józef jedynie przez czas nauki w gimnazjum mieszkał u swej starszej siostry Marii, a po jej zakończeniu, jeszcze kilka lat przed rozpoczęciem II wojny światowej, wyjechał do Krakowa.



Fot. nr 67. Stary dom Augustynków; część lewa – Mrozowskich (ok. 1960)

O przeżyciach wojennych tej rodziny, których spore fragmenty opowiedziała mi Pani Dzidka, można by napisać sporą książkę. Ta wojenna epopeja najtragiczniej zakończyła się dla rodziny pani Zdzisławy, której ojciec, przedwojenny policjant, został schwytany przez „krasnoarmijców”, osadzony w obozie jenieckim w Ostaszku, a potem rozstrzelany w Twerze i pogrzebany w Miednoje, o czym jej rodzina dowiedziała się dopiero na przełomie wieków: XX i XXI. Duma nie pozwoliła mu zdjąć polskiego munduru, bez którego mógł spokojnie przeżyć. Reszcie rodziny z trudem udało się ująć z życiem i po wielu perypetiach przedostać do Polski.

Władysław – ps. „Gruda” (ur. 21.01.1896, zm. w 25.06.1968) był wojskowym w stopniu starszego sierżanta i wielce zasłużonym dla Polski człowiekiem, prawdziwym patriotą, o którym pisze nawet Wikipedia; jego nazwisko odnalazła tam Elżbieta, młodsza siostra Tomka. Czytając jego życiorys pojęcie patriotyzm, jakże dzisiaj wyświechtane przez nadużywających go polityków, zwłaszcza tych z prawej strony, spod znaku PIS, nabiera swoich naturalnych cech. Wg tego źródła Władysław jako młody chłopak, 19-stolatek, został powołany do służby w c.k. armii (służył w niej w 13-tym pułku piechoty) i w trakcie I wojny światowej walczył na froncie włoskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jako ochotnik wstąpił do właśnie utworzonego WP, w którego szeregach walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, gdzie wyróżniał się szczególną odwagą, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Od 1923. roku pełnił zawodową służbę w Wojsku Polskim, a jego miejscem zamieszkania i zakwaterowania stał się Pułtusk, z którym związał się na resztę przedwojennych lat.



Fot. nr 68. Rodziny: Mrozowskich i Kaletów – zdjęcie z 1934 roku.

Od lewej siedzą: Stanisław Mrozowski senior, Maria Mrozowska (żona Stefana) z synem Jurkiem, Aniela Mrozowska i jej siostra Maria Kaletowa, Maria Kaczmarczyk (Mrozowska) z małą Dzidką. Od lewej stoją: Józef Mrozowski, Irena Kaleta, Stefan Mrozowski, Franciszek Augustynek (Antoni Wichura), Juliusz Kaleta, Jan Kaczmarczyk i Stanisław Mrozowski junior.



Fot. nr 69. Stołpce nad Niemnem (1936). Na kajaku od lewej: Alina Kaczmarczyk, NN, Stanisław Ponisz, Maria Kaczmarczyk z małą Dziką i Zofia Ponisz.

Podczas Kampanii Wrześniowej walczył w obronie Twierdzy Modlin, gdzie został wzięty do niewoli, a potem z powodu złego stanu zdrowia zwolniony do miejsca zamieszkania. W grudniu 1940. roku wstąpił do ZWZ-AK pod pseudonimem „Gruda”, w którym podjął się pracy kwatermistrza w okręgu Pułtusk. W 1942 roku został aresztowany przez Gestapo i poddany okrutnym torturom, ale nie ugiął się i nie wydał nikogo ze współtowarzyszy, po czym został przeniesiony do ciężkiego obozu dla więźniów politycznych w Działdowie, gdzie ponownie został poddany morderczym przesłuchaniom i tym razem z żadnym skutkiem. Kolejnymi etapami na jego katorżniczej drodze były obozy - kaźnie: w Oświęcimiu i Sachsenhausen. Ostatecznie został wyzwolony przez wojska amerykańskie w Schwerinie, w 1945 roku. Niedługo po zakończeniu wojny, w wigilię 1945-tego roku, powrócił do Bilczyc. Z czasem wstąpił do ZSL i od 1948. roku sprawował funkcję prezesa miejscowej Gminnej Spółdzielni. Zmarł w Bilczycach na zawał serca (wg Zdzisławy Kaczmarczyk na wylew) w 1968. roku i spoczął na cmentarzu w Gdowie.

Pani Dzikka, jego siostrzenica, też wspominała o działalności wuja w AK, jego aresztowaniu i pobycie w kaźni w Oświęcimiu. Wprawdzie, jako następny etap jego katorgi początkowo wymieniła obóz w Oranienburgu, ale od razu dodała, że był to lagier, w którym więziono też generała Grota Roweckiego, a więc z pewnością w Sachsenhausen. Stąd pod koniec wojny więźniowie zostali przetransportowani do Lubeki, gdzie następnie ładowano ich na barki, wywożono w morze i topiono. Jego barka nie zdążyła już na szczęście odplłynąć, bo zbyt szybko zbliżyły się wojska amerykańskie, a ich samoloty stale bombardowały pozycje niemieckie.



Fot. nr 70. Władysław Mrozowski – zdjęcie z okresu po II. wojny światowej.

Po wojnie, już jako wdowiec, schorowany i wychudzony powrócił do Bilczyc, gdzie zamieszkał w starej, rodzinnej chałupie. Dobrze pamięta go Pani Dzidka, która w Bilczycach spędziła swoje dzieciństwo, z wujem pod jednym dachem. Jak twierdziła, po powrocie nigdy nie chciał nic opowiadać o swoich przeżyciach wojennych. W jej opinii jej wuj urodził się raczej w Przyborowie, gdzie początkowo mogli mieszkać jego rodzice, a nie w Bilczycach, jak podaje Wikipedia. Był żonaty, ale nie miał dzieci.

Jego życie i patriotyczna postawa były na tyle chwalebne, że warto tę postać przypomnieć, a może i upamiętnić. Choćby S.P. w Bilczycach powinna ukazywać takie prawdziwie patriotyczne życiorysy.

W roku 1899 przyszła na świat **Anna**, która zmarła w roku 1905.

Stefan (ur. 1901, zm. 1962) był przed wojną ekonomem na majątku w Drogini koło Myślenic, po wojnie zaś restauratorem w Drogini i w Myślenicach, gdzie mieszkał. Jego jedynym synem był **Jerzy**, widoczny na zdjęciu z okazji złotych godów swoich dziadków, osiadły w Warszawie, zmarły na początku lat 20. XXI wieku. „Jurek” też miał chlubne karty z przeszłości. W czasach stalinowskich, na początku lat 50., jeszcze jako uczeń gimnazjum bądź już liceum w Myślenicach, został on napiętnowany w zbiorowym, pokazowym procesie za udział „wywrotowej” działalności konspiracyjnej na terenie szkoły, a nauczyciele tej placówki znaleźli się w więzieniu.

Maria (ur. w 1904 roku, zm. w 1998 roku), matka: **Aliny** (ur. 1929, zm. 2000) po mężu Pieprzyk, żony Stanisława i **Zdzisławy** („pani Dzikki”) - ur. 1933, zm. 2010, (**Janina**, najstarsza córka zmarła, jako dziecko) wyszła za mąż za Jana Kaczmarczyka, mieszkańca Grzybowej – legionistę i jak już wspomniałem wyjechała z nim na Wschód, gdzie para ta osiadła w Stołpcach nad Niemnem. Jan Kaczmarczyk, syn Wiktorii z domu Pagacz (ur. 01.03.1866) i Wojciecha, którego rodzina od wieków związana była z Grzybową, urodził się w 1897 roku w Siedlcu około Bochni, skąd pochodziła jego matka i tam zapewne został ochrzczony w pobliskim kościele w Chełmie, ale potem mieszkał już na Grzybowej. Jan był bratankiem Anny Augustynek (z domu Kaczmarczyk) – „Fryśki”, gdyż ich ojcowie: w/w Wojciech oraz Andrzej byli braćmi (patrz też załącznik na końcu opracowania).



Fot. nr 71. Maria Mrozowska po mężu Kaczmarczyk, zwana też w rodzinie Martą.

Wg informacji przesłanych mi przez Biuro Wydziału Zagranicznego Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (ROPWiM), z którą to instytucją nawiązałem kontakt, był tam starszym posterunkowym Policji Powiatowej i pełnił funkcję telegrafisty.

Jan Kaczmarczyk (ur. 1897, zm. 1940) jest przykładem patrioty, która to postawa była powszechna w latach międzywojennych. Najpierw walczył o wyzwolenie Ojczyzny, wszak był legionistą, potem służył jej na Wschodzie, czym Naczelnik Piłsudski nagradzał swoich byłych żołnierzy, a następnie, po agresji sowieckiej, honor nie pozwolił mu zdjąć munduru polskiego policjanta, jak to uczyniło wielu z jego kolegów, co ułatwiło im ucieczkę. Gdyby to uczynił mógłby zbiec ze swoją rodziną w swe rodzinne strony, a tak został aresztowany i zamordowany w Twerze (Kalininie) i następnie pochowany w zbiorowej mogile w Miednoje, gdzie zostali pogrzebani oficerowie WP i polscy policjanci z Kresów. Przed posterunkiem. NKWD w Stołpcach pozostał po nim tylko porzucony rower, niemy symbol sowieckiego bezprawia i okrucieństwa.

Czas okupacji i pierwsze lata powojenne rodzina ta, już bez ojca, spędziła w Bilczycach. W 1952 roku matka i obie córki wyjechały na Zachód, początkowo do Złotoryi, gdzie nakaz pracy dostał świeżo upieczony mąż Aliny – Stanisław Pieprzyk, który pochodził z rodziny gdowskich Pieprzyków, zwanych tu „Koziurkami”.



Fot. nr 72. Starszy posterunkowy Jan Kaczmarczyk.

Potem pani Dzidka, która tylko przez krótki okres czasu była zamężna i wtedy nosiła nazwisko Wątopek, chwilowo mieszkała w Jeleniej Górze, by na końcu osiąść w Legnicy, gdzie dotrwała do końca życia. Zmarła 11.04.2010 roku, trzy dni po Irenie Żyle, swojej ulubionej ciotce.

Alina (ur. 1929, zm. 2000), z zawodu nauczycielka (w czasie okupacji ukończyła tajne komplety nauczania w Dziekanowicach), urodziła dwoje dzieci: **Seweryna** i **Hannę** po mężu Serafin (córki: Maja i Alina), która aktualnie mieszka w Gdowie. Seweryn, ojciec: Macieja i Katarzyny, mieszka w Złotoryi i do końca życia utrzymywał ścisły kontakt z Panią Dzidką.

W lecie 2010 roku tragiczną postacią Jana Kaczmarczyka zainteresowałem Panią mgr Jadwigę Dudę, Kierownika Działu Regionalnego Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wieliczce, dobrze mi znaną z racji wspólnej działalności w tym czasie w Klubie Przyjaciół Wieliczki, której jest Prezesem. Pani Jadzia, która była inicjatorką i duszą pięknej akcji sadzenia „Dębów Pamięci”, tzw. „Dębów Katyńskich”, podjętej ku zachowaniu pamięci o ofiarach sowieckich zbrodni pochodzących z terenu Powiatu Wielickiego, od razu podjęła temat i wystąpiła do Stowarzyszenia Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza w Warszawie o przesłanie jej stosownego certyfikatu, który uzyskała pod koniec 2010. roku.



Fot. nr 73. Siostry: Alina i Zdzisława Kaczmarczyk w łódce nad Niemnem (Stołpce ok. 1935-6).

W naszej wspólnej opinii najlepszym miejscem do zasadzenia dębu był teren szkoły podstawowej w Bilczycach, usytuowany w bliskości miejsca zamieszkania rodziny jego żony, ale ostatecznie, zgodnie z decyzją władz Gminy w Gdowie, dąb został posadzony z należnymi honorami na początku 2011-go roku na plantach przed siedzibą UG Gdów, a podczas uroczystości oprócz władz Gminy była też obecna Hania Serafin, jego wnuczka. Dzięki przekazanim przeze mnie informacjom do Biura Wydziału Zagranicznego ROPWiM zostaną skorygowane dane Jana Kaczmarczyka, które są zapisane: na tabliczce jego symbolicznej mogiły na cmentarzu w Miednoje, a także na stronie internetowej Katedry Polowej WP (błędnie jest tam zapisane miejsce jego narodzin, jako Siedlce) i w następnym wydaniu Księgi Cmentarnej, gdzie będzie także zamieszczone jego zdjęcie, które przesłał mi przez Tomasz Augustynek – fot. nr 73. Tomek zeskanował je podczas wizyty u Pani Dzikki, co miało w maju 2009. roku, gdy odwiedził ją w jej domu w Legnicy.

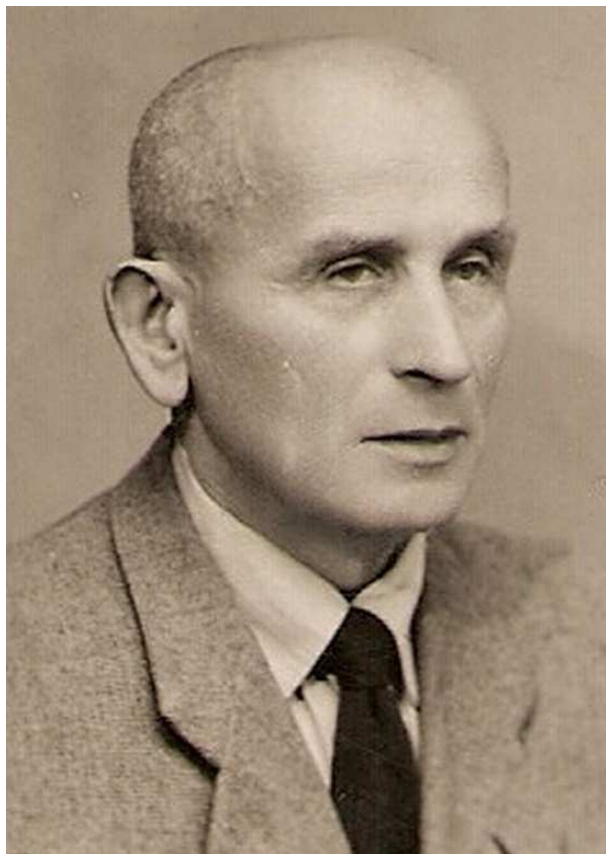
Anna (ur. 1907, zm. 1995), młodsza siostra Marii, w połowie lat 20. wyszła za mąż za **Jana Łacza**, który pochodził z Lubelszczyzny, a potem oboje wyjechali na Wschód, do Równego na Wołyniu, gdzie jej mąż dostał pracę jako policjant. Po wybuchu wojny rodzina ta przez krótki okres czasu mieszkała na Ludwinowie w Krakowie (koło starej garbarni), by potem przenieść się do Kolbuszowej, gdzie Jan zmarł wnet po zakończeniu wojny. Po jego śmierci Anna przeniosła się do rodzinnych Bilczyc i dopiero po jakimś czasie wyjechała do Wrocławia, gdzie osiedlił się jej jedyny syn **Arkadiusz** (ur. ok. 1925. roku). Tam też zmarła.

Zofia (ur. 18.05.1910. zm. 11.07.1987) przyjechała w odwiedziny do swojej najstarszej siostry na Wschód i tu poznała **Stanisława Ponisza**, swojego przyszłego męża, który pochodził z Brzezowej i był kuzynem Jana Kaczmarczyka. Matki Stanisława i Jana, z domu Pagacz, były siostrami i pochodziły z Siedlca koło Bochni. Stanisław, również dawny legionista, żołnierz marszałka Piłsudskiego, też został na Wschodzie policjantem.

Młoda para początkowo osiadła w Snowiu, a potem w Nieświeżu. Po ucieczce wojennej Zofia powróciła do rodzinnych Bilczyc, gdzie osiedliła się na stałe. Jej mąż został internowany przez Sowieców, ale potem dostał się do Armii Andersa, z którą przeszedł cały szlak bojowy, m.in. został ranny pod Monte Cassino, by po jej zakończeniu powrócić do Bilczyc. Zatem i on jest kolejną chwalebnią postacią w rodzinie Mrozowskich. Poniszowie do końca życia mieszkali w Bilczycach, ale nie mieli dzieci. Nawet ja przypominam sobie to nazwisko, które nieraz było wypowiedane pół wieku temu przez moją Babcię. Poniszowa musiała ją odwiedzać, ale ja sobie jej nie przypominam. Chyba to ona starała się zakupić działkę pod nr 43 jeszcze za jej życia.



Fot. nr 74. Zofia i Stanisław Poniszowie w swym domu Snowiu na kresach (1931).



Fot. nr 75. Stanisław Ponisz (zdjęcie z lat powojennych).



Fot. nr 76. Zofia i Stanisław Poniszowie w Rynku Głównym Krakowie, jeszcze z charakterystycznymi kocimi łbami (lata 30.).

Józef (ur. w 1915 roku, zm. w 1996 roku), nie miał ciekawej przyszłości w Bilczycach i jako młody chłopak też wyjechał na Wschód, gdzie zamieszkał w domu swej starszej siostry Marii. Tu w Stołpcach ukończył gimnazjum, po czym powrócił do Krakowa, by wkrótce podjąć studia w szkole oficerskiej w Grudziądzu. W czasie wojny mieszkał w Krakowie, w dzielnicy Podgórze, gdzie działał aktywnie w szeregach AK, a po jej zakończeniu, by uniknąć nasilających się represji stalinowskich, wyjechał na Zachód - do Karpacza, gdzie początkowo jako zawodnik, a potem znany działacz i sędzia związał się ze sportami zimowymi: bobslejami i saneczkarstwem.

Miał dwie żony i dwoje dzieci: **Elżbietę** z pierwszego małżeństwa i **Jacka** z drugiego związku.



Fot. nr 77. Józef Mrozowski na gdowskim gościńcu na tle chałupy Danielów na Pagorku (koniec lat 30.).

Stanisław (ur. 01.01.1922, zm. 16.06.1987), późniejszy właściciel jedynej taksówki w Bilczycach, opisanej na boku: Bilczyce 1, jedyny z Mrozowskich znany mi kiedyś z widzenia, początkowo pracował u brata w majątku w Drogini, a potem osiadł w rodzinnym majątku w Bilczycach. Gdzieś w latach 50. wybudował on nowy, ceglany dom, który przez lata stanowił charakterystyczny punkt „Pagorka”, gdzie jego potomkowie mieszkają do dzisiaj.

Z jego związku z **Zofią** narodziło się trzech synów: **Janusz**, dziś mieszkaniec Krakowa, **Mirosław**, lokalny działacz polityczny oraz **Waldemar**, który z rodziną i matką aktualnie mieszka w domu rodzinnym. Waldemara miałem przyjemność poznać podczas rozmowy telefonicznej, a odbyła się dzięki inicjatywie jego syna Marcina, który interesuje się przeszłością rodziny i nawiązał ze mną kontakt przez Internet. W czasach mojego dzieciństwa rodzina Stanisława juniora mieszkała już w nowym domu na „Pagorku”, w górnej części „Klina”. Jak już wspominałem najwyższą część „Pagorka”, która była zamieszkała przez rodzinę Danielów, kiedyś nazywała się „Danielką”, co zachowało się w pamięci Pani Dzikki. W latach 60-tych, kiedy i ja byłem stałym, wakacyjnym bywalcem Bilczyc, ta druga nazwa już najwyraźniej wyszła z miejscowego obiegu, bo przynajmniej ja jej nie kojarzę.



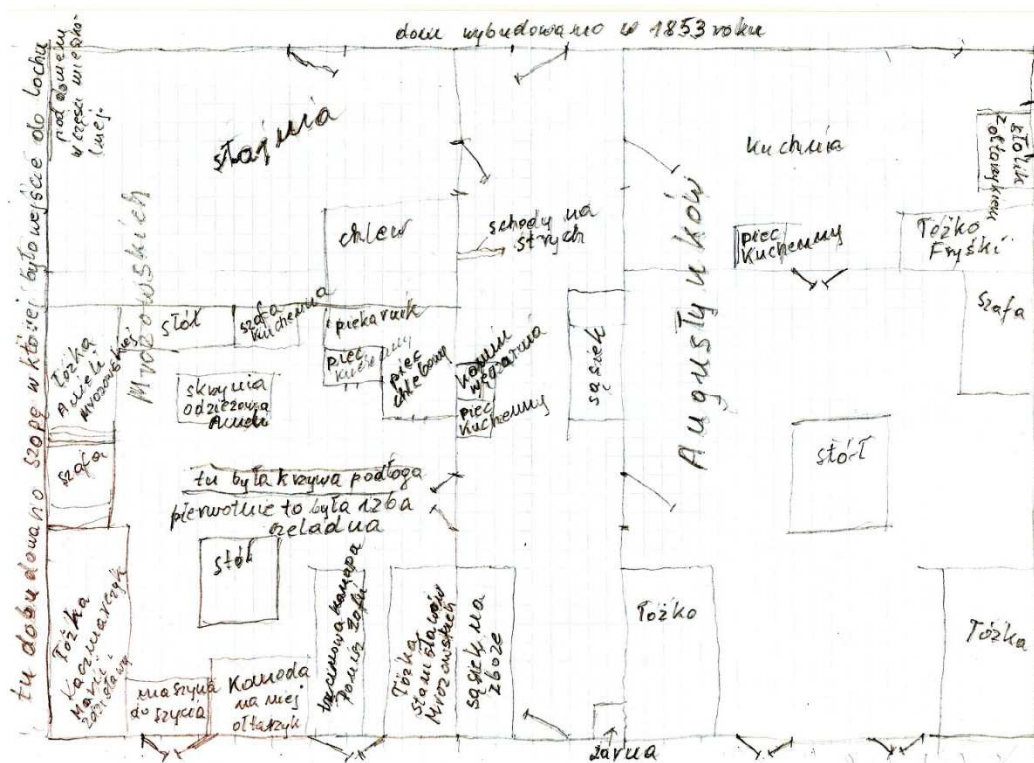
Fot. nr 78. Józef Mrozowski z małą Dzikką na tle szkoły w Bilczycach (lata okupacji).

Bratem Marii i Anieli był też **Jan**, zwany „**Frysiem**” (20.07.1882-1940), ożeniony z **Anną** z domu **Kaczmarczyk** (ur. 25.02.1877, zm. 24.01.1971), mieszkanką Grzybowej, córką **Marcina** i **Agaty** z domu **Ścibor** (jej matka prawdopodobnie pochodziła z Bilczyc), do której z kolei przylgnęło przezwisko „**Fryśka**”, co przejęła w swoistym „spadku” po mężu. „Fryśka” była znakomitą gospodynią i kucharką i nieraz przygotowywała jedzenie na lokalnych weselach, a przy tym osobą niezwykle religijną. Wiem, że dobrze ją znała moja Babka, która nieraz o niej opowiadała, ale, co ciekawe, ja jej nie kojarzę, choć często musiała bywać na „Graboscówce”.

„Frysie” zamieszkiwali w prawej części rodzinnego domu Augustynków pod nr 81, przedzielonego w poprzek sienią – ryc. nr 3 i 3a. Ich domostwo składało się z kuchni na kształt dawnej izby czarnej i frontowego pokoiku, dawnej izby białej, który był połączony z kuchnią drzwiami. To tutaj swój sielski żywot pędzili wspomniani już powyżej dziadkowie Jana: Maria Grabowska-Augustynek i Antoni senior – „fornal”, zapewne pierwotny „Fryś”, choć Pani Dwidka wywodziła to przezwisko od jego syna, również Antoniego, ale jego żoną była przecież Anna. Sąsiedztwo licznej rodziny Mrozowskich w drugiej części chałupy, która po wojnie z uwagi na ciasnotę często użytkowała paradny pokój „Fryśki”, namiastkę tzw. „białej izby”, nie wpływało niekorzystnie na ich wzajemne stosunki.

Wg Józefa Kędryny, którego informacje niestety często są nieścisłe, Jan też miał być stangretem dworskim, czyli forysiem i stąd miało się wywodzić się jego lokalne przezwisko. Stwierdzenie to nie znalazło jednak potwierdzenia w przekazie pani Dwidki ani tym bardziej w badaniach Romana Markota. Jej zdaniem, o czym już wspominałem, ów przydomek został najprawdopodobniej przylepiony Antoniemu Augustynkowi seniorowi, który bywając podchmielony miał podśpiewywać do swojej żony: „Hoj fryś Maryś”, a Jan, jego wnuk, tylko je odziedziczył „w spadku” po dziadku i ojcu, bo pamięć na wsi bywa trwała. Jan – „Fryś” nigdy nie pracował na dworze, bo od dziecka był słabego zdrowia i w związku z tym nie mógł się zbytnio przepracowywać. Również z uwagi na tę okoliczność mało wiarygodna, również w opinii jego najbliższej rodziny, wydaje się informacja podana przez jego syna Franciszka – Wichurę w swoim CV z roku 1961, jakoby w latach 1911-1920 przebywał on, wraz z rodziną, na zarobkowym wyjeździe w Ameryce, wszak takich postaci nie ma w wykazie na amerykańskiej stronie www.ellisland.org, gdzie notowani byli imigranci przybywający do Ameryki. Był jednak człowiekiem nietuzinkowym, bo dużo czytał, pisał i rozmyślał, a jego poglądy na świat, wyraźnie odmienne niż jego bardzo religijnej żony, stawały się z czasem nazbyt radykalne i nie zawsze przystawały do prowincjonalnej, przesadnie klerykalnej rzeczywistości podkrakowskiej wsi. Jego pięć lat starsza żona Anna pracowała początkowo w Łapanowie jako pomoc domowa i sklepowa u Anny Ryby, matki „Frysia” i stąd zapewne doszło do tego małżeństwa.

Informacje o wielkiej pobożności „Fryśki” pochodzą od pani Zdzisławy Kaczmarczyk. Niedługo po narodzinach syna miała ona ogłosić tzw. białe małżeństwo, a więc całkowitą wstrzeźliwość od dalszego pożycia małżeńskiego, co mogło mieć też wpływ na dalsze poglądy i postawę jej męża. „Biel” tego małżeństwa widać okazała się na tyle skuteczna, że Franek nigdy nie doczekał się rodzeństwa. Piszę o tym, aby przypomnieć nierzadkie obyczaje panujące na polskiej wsi jeszcze 100 lat temu, które dziś mogą budzić tylko uśmiech na twarzy, ale takie to były wówczas czasy, typowo galicyjskie, pełne gorliwości religijnej, czasem przesadnej ponad zdrowy rozsądek.

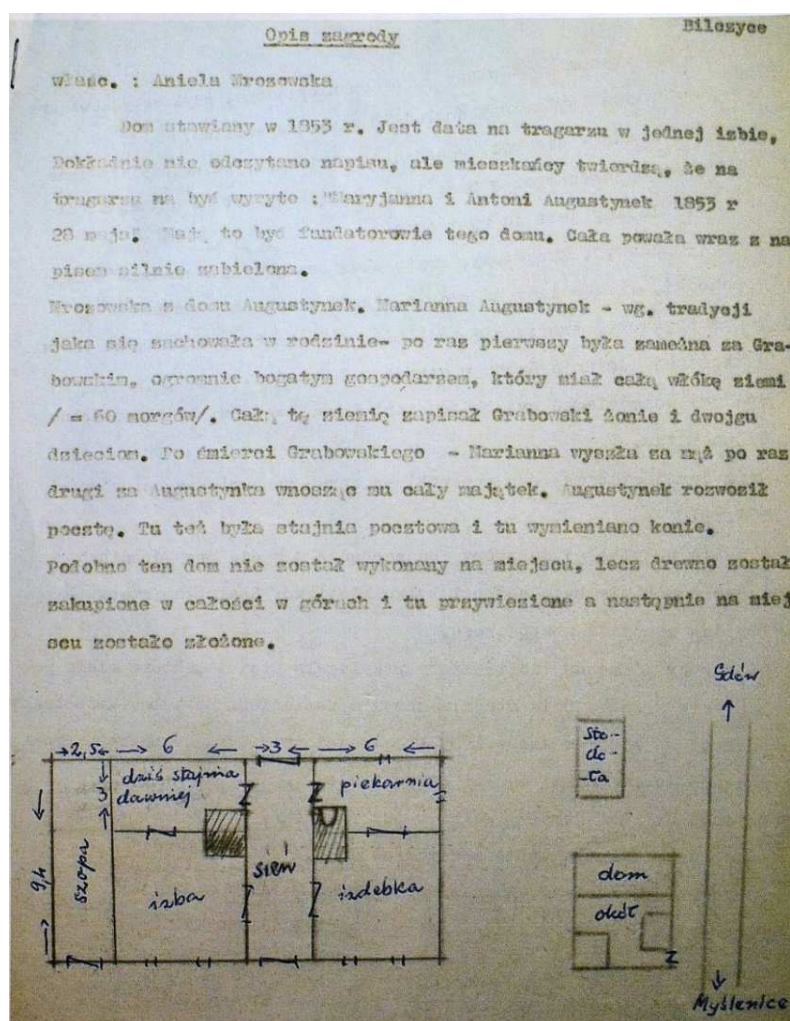


Ryc. nr 3. Szkic planu domu starego domu Augustynków z 1853. roku, poskładanego ponownie w Bilczycach przez Marię i Antoniego seniora ok. roku 1860, potem zamieszkałego przez rodziny ich dzieci: Anieli (Mrozowskiej) i Jana – „Fryśia”.

Szkic i opis chałupy Augustynków oprócz przekazu Zdzisławy Kaczmarczyk znany jest również z notatki spisanej na samym początku lat 60. przez pracownika Muzeum Etnograficznego - Zofię Reinfussową (fot. nr 24c), która interesując się chałupą Augustynków pod nr 81, planowaną zapewne do wpisania do rejestru zabytków, oglądała ją w tym czasie, niedługo przed śmiercią Anieli Mrozowskiej w roku 1962 i przy okazji spisała informacje dotyczące jej historii oraz odległych dziejów jej rodziny, bezpośrednio przez nią przekazane. Dokument ten (ryc. 3a), do którego dotarł Roman Markot, jest datowany na rok 1965. W tym czasie Mrozowscy mieszkali jeszcze w jej lewym fragmencie, bo ich nowy dom, ceglany, powstał dopiero gdzieś pod koniec lat 60. Jak się okazało jej przekaz był bardzo bliski do informacji i szkiców uzyskanych od wspomnianej powyżej Pani Dzikki – Zdzisławy Kaczmarczyk.

Wprawdzie na dolnej części stragarza nieistniejącej już chałupy, zachowanego do dziś w rodzinie Augustynków, jest wryta data jej powstania – RP 1853, ale pani Aniela stwierdziła, że do Bilczyc dotarła ona „z gór”, gdzie została rozebrana na części, a na Pagorku została poskładana dopiero jakiś czas później. Wiedziała, że pierwszym mężem jej babki był Bartłomiej Grabowski, bardzo bogaty kmięć, gospodarujący na ok. 60. morgach, który po swej przedwczesnej śmierci testamentem podzielił majątek pomiędzy żonę i dwójkę dzieci, a ona cały swoją część, ok. 3 morgi, usytuowaną na Pagorku w obrębie Klina, wniosła do nowego małżeństwa.

Stwierdza ponadto, że jej dziadek rozwoził pocztę, a na Klinie utrzymywał konie do transportu powozu. I tu jej opowieść różni się od historii opowiedzianej przez Zdzisławę Kaczmarczyk, która tę misję przypisywała synowi Antoniego Augustynka seniora, również Antoniemu. Junior miał ponoć gimnazjalne wykształcenie, więc jej historia wydaje się bardziej prawdopodobna. Antoni senior jako dawny fornał, niepiśmienny chłop, podobnie zresztą jak jego żona, był raczej zwykłym rolnikiem. Tyle odnośnie cennego przekazu Anieli Mrozowskiej.



Fot. nr 3a. Notatka sporządzona w roku 1965 przez Zofię Reinfussową, pracownika Muzeum Etnograficznego w Krakowie, dokumentująca wypowiedź Anieli Mrozowskiej.

Kaczmarczykowie, rodzina „Fryśki”, żony Jana, generalnie pochodzili z Grzybowej (patrz dodatek nr 1 na końcu opracowania), a ich dom rodzinny (pod nr 102) znajdował się w sąsiedztwie lokalnej drogi do Kunic, na końcu tzw. Wilczego Jaru, tuż za folwarkiem Białoniów, może ze dwa kilometry od gdowskiego gościńca. Z tej rodziny pochodził Andrzej, brat „Fryśki”, który był ojcem Zofii, żony Juliusza Kalety, a także jej drugi brat Wojciech, ojciec Jana Kaczmarczyka, zwanego „Johanem”, wspomnianego już powyżej legionisty i późniejszego policjanta z Kresów Polski, mąż Marii Mrozowskiej, córki Anieli i Stanisława Mrozowskich. Można zatem powiedzieć, że więzy rodzin Augustynków i Kaczmarczyków były bardzo bliskie.

Warto jeszcze dodać, że gałęzie bilczyckich Kaczmarczyków, biorące początek od: Andrzeja i Marii z domu Godula oraz jego brata Józefa (jego żoną była Emilia z domu Kaleta), zamieszkałego kiedyś „Podedworem”, których rodzicami byli: Jan oraz Katarzyna z domu Jamka (zm. pod koniec lat 50. XIX wieku), były bardzo blisko powiązane z odnogami wywodzącymi się od wyżej wymienionych: Wojciecha, Anny i Andrzeja, bowiem ci pierwsi byli ich (przyrodnimi) braćmi z drugiego związku ich ojca Jana z Marią Stanek (szczegóły genealogiczne podaję w dodatku nr 1 na końcu opracowania). Tyle tytułem uzupełnienia.



Fot. nr 79. Stary dom Augustynków, część prawa – „Fryśki” (stan z ok. 1960).

Jedynym dzieckiem „Frysiów”, ale za to niezwykle zdolnym, był **Franciszek Antoni Augustynek** (ur. 01.10.1909 w Bilczycach, zm. 16.09.1969 w Krakowie), powszechnie później znany i ceniony (już) przedwojenny i powojenny spiker, lektor radiowy i powojenny aktor profesjonalnych teatrów: Rozmaitości i Starego, niezwykle przystojny amant, znany głównie pod swym pseudonimem artystycznym jako **Antoni Wichura**. Jego prawdziwe imię brzmiało Franciszek, a nie Antoni (było to jego drugie imię), jak to się dzisiaj wszędzie błędnie podaje, co niedawno zostało autorytatywnie potwierdzone przez Pana Romana za sprawą jego wglądu do księgi metrykalnej parafii w Gdowie. Wg Ireny Żyły jego chrzestnym był jej ojciec, a każdy jego chrześniak nosił właśnie takie imię, m.in. mój ojciec.

Widać jednak Wichura za tym imieniem nie przepadał, a może nawet go nie znosił i wg Pani Dzikki sam przedstawiał się jako „Toni”. Jego informacje podane w CV z 1961. roku, że wnet po narodzinach wyjechał z rodzicami do Ameryki, gdzie przebywał w latach 1911-1920 i tu ukończył szkołę podstawową wydają się mało prawdopodobne. Pani Dzikka twierdziła, że dzięki finansowemu wsparciu księdza Ryby, kuzyna jego ojca, który pełnił usługi duszpasterskie w Krakowie, ten biedny, wiejski chłopak wyjechał tam w połowie lat 20., ukończył tam gimnazjum i z czasem trafił do Bursy księdza Kuznowicza przy ulicy Skarbowej 2. Wcześniej, na poziomie podstawowym, osobiście miał on podnosić poziom wiedzy swojego bliskiego krewniaka.

Na początku lat 30., po odbyciu służby wojskowej, dostał się na UJ, gdzie studiował anglistykę, z poszerzonym językiem niemieckim, a nie Wydział Prawa UJ, jak dotąd sądzono nawet w jego rodzinie. Na uczelni jego kolegą był ponoć Józef Cyrankiewicz, późniejszy premier w czasach PRL, z którym znajomość przetrwała próbę czasu.

Oto dane metrykalne Wichury z księgi narodzin dla wsi Bilczyce, które w oryginalnym zapisie zostały mi podane przez Romana Markota:

Franciszek Antoni Augustynek ur. 01.10.1909 w domu na „Pagorku”
pod nr 81, ochrzczony w Gdowie 10.10.1909.

Ojciec: Jan - syn Antoniego (juniora) i Anny z domu Ryba.

Matka: Anna Kaczmarczyk - córka Marcina i Agaty Ścibor
(wg Romana Markota ojciec pochodził z Grzybowej, a matka z Bilczyc).

Chrzestni: Franciszek Kaleta i Zofia Marksonówna (Markson) -
nauczycielka z Gdowa.

Jest tam też dopisek o jego ślubie z Zofią Schimsheimer w dniu
28.04.1948.

Tak więc podawane dotąd przeze mnie jego dane osobowe są w pełni wiarygodne i mogą stanowić podstawę do weryfikacji wszelkich o nim informacji, z reguły błędnych, gdzie jego pierwsze imię podawane jest jako Antoni, co nągminnie spotyka się w niemal wszystkich współczesnych źródłach, nawet na jego tabliczce cmentarnej oraz w nazwie ulicy w Krakowie.



Fot. nr 35a (wycinek). Franek Augustynek około połowy lat 20. XX wieku.



Fot. nr 36a (wycinek). Franciszek Augustynek - „Antoni Wichura” (1932).



Fot. nr 80. Antoni Wichura na zdjęciu z rodzinnego zbioru Pana Janusza Gierka, zapewne z lat 30. XX wieku.



Fot. nr 81. „Toni”, już zapewne jako tłumacz języka niemieckiego w gdowskiej gminie, pośrodku przed domem na „Klinie” - Bilczyce 1943. Fragment fotografii ze zbiorów rodzinnych Magdaleny Goc-Natonek.



Fot. nr 63a (wycinek) „Antoni Wichura” – Toni (1945).

Był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym, poliglotą, który wg Zdzisławy Kaczmarczyk biegle władał pięcioma językami, a ponadto dobrze znał gwary, szczególnie góralską, a ponoć też i kaszubską. Już w czasie studiów, kiedy zapewne nadal mieszkał w bursie księdza Kuznowicza przy ulicy Skarbowej, aż do wybuchu wojny próbował swych aktorskich sił w amatorskich teatrach, bo teatr był zawsze jego życiową pasją.

W 1935 roku wygrał konkurs na spikera radiowego i rozpoczął pracę w rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie. Wg jego syna Piotra brał udział w Kampanii Wrześniowej jako dowódca oddziału artylerii i w potyczce pod Proszowicami został ranny odłamkiem w czoło, ale uniknął niewoli. Lata okupacji spędził w rodzinnym domu w Bilczycach, dokąd po klęsce wrześniowej zbiegł przed masowymi aresztowaniami (początkowo ukrywał się u rodziny na Grzybowej), spędzając ten czas pospołu z uwielbianymi przez niego kuzynami, dziećmi Franciszka Kalety. W czasie okupacji pracował w Gminie Gdów jako tłumacz języka niemieckiego i w tym czasie miał bliżej poznać Zofię Schimscheimer, swoją przyszłą żonę. Niedługo po zakończeniu II wojny światowej ponownie podjął pracę w Radio Kraków, stając się z czasem jego prawdziwą ikoną. Pracę zawodową przeplatał grą głównie w Teatrze Rozmaitości (zaraz po wojnie Młodego Widza, a dziś, jak przed wojną, znów Bagatela), ale też i w Teatrze Starym. Miał też swój epizod w filmie. Ten krakowski okres Wichura sam opisuje w swoim CV i dodanych do niego dwóch załącznikach.

Poniżej prezentuję dwa oryginalne dokumenty (dok. nr 1 i 2), które ukazują przebieg jego kariery zawodowej; czynię to za zgodą Tomka Augustynka. Ciekawostką jest błędnie podana tam przez niego data urodzenia, co zapewne miało jakieś nieznanne mi przyczyny, o których dzisiaj można snuć tylko przypuszczenia.

Choć był osobą niezwykle popularną, z czasem wręcz uwielbianą przez rzesze radiosłuchaczy, do końca życia pozostał człowiekiem skromnym, który zawsze z wielkim sentymentem, potem wraz z synami, powracał do swych rodzinnych Bilczyc, gdzie w starym, wiejskim domu mieszkała jego matka. Tutaj na „Klinie” nadal spotykał się ze swoimi ulubionymi kuzynami, kompanami jeszcze z czasów przedwojennych i z lat okupacji, którzy tworzyli z nim zgraną paczkę. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że po jego śmierci ten dawny klimat rozpadł się bezpowrotnie.

Z A S P
Stowarzyszenie Polskich Artystów
Teatru i Filmu
Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr 45
telefon 8-78-08
8-18-02

Rezerwy
Data Prot.Nr
Kom.Kwal.
Prezydium
Zarz.Gł. 24/2/62

DEKLARACJA

Po zapoznaniu się ze statutem ZASP-u prosi
członka Stowarzyszenia

Antoni Augustynek-Wichura
(imię i nazwisko) Przebieg Pracy Zawodowej
i **Speker P.R. w Krakowie** O k r e s Nazwa zakładu pracy
(sawód i stanowisko) 1935-59 Polskie Radio Kraków

Polskie Radio i Teatr Rozmaitki 1936-1938 Polski Teatr Akad./Polten
(nazwa teatru) 1936-1937 Teatr im. Kwamińian
Kraków 1936 - Teatr "Cricot"
(miejscowość) 1946 - Słynny Teatr w Krakowie
1948-59 Teatr Rozmaitki

Personalalia

Imiona rodziców **Jan**
Anna /opis warunków pracy
kariery/

Przynależność państwowa **polska**

Miejsce urodzenia **Bilczyce** Działalność i przynależność do partii
Data urodzenia **1. X. 1911** politycznych i organizacji społecznych

Stan cywilny **widowiec** nie należy do żadnej partii.

Adres **Kraków, ul. Kujawska 12/5** Zw. Pocz. Kwiatki, Prasy i Radia

Wykształcenie

Ogólne **matem. gimn. klasyc.**
z obywat. kraj. P.R. U.Z.

Zawodowe

Stopień naukowy

Kraków, dnia 20 VII 1961
(miejscowość) (data)

Augustynek Wichura
(podpis)

Załączyć odpis
dyplomu P. W. S. A
lub zdanego
egzaminu eksternistycznego

Dok. nr 1. CV Wichury. Przebieg kariery zawodowej do 1959 roku.

Wcześniej wiedziałem już od Tomka, który stworzył bardzo rozbudowane drzewo genealogiczne swoich przodków, że **Antoni Wichura**, jego dziadek, poślubił **Zofię** (1919-1956), jedyną córkę **Janiny** z domu **Czapa** (1896-1982) i **Fryderyka Schimsheimera** (1898-1984), jak prawidłowo pisze się to skomplikowane i nagminnie przekręcane nazwisko, syna **Jana Jakuba**, inspektora Wydziału Karnego I Komisariatu Policji Państwowej w Krakowie.

Ów **Jan**, który urodził w 1865 roku w Gawłowie koło Bochni, dokąd na początku XIX-go wieku, konkretnie w 1809 roku, z odległej Bawarii przybyli jego przodkowie i gdzie została założona gmina ewangelicka, a zmarł w 1943 roku w Krakowie, był niezwykle barwną postacią galicyjskiego Krakowa, powszechnie rozpoznawalną i często prześmiewaną jako „**Simsiajner**”, ponoć również przez Boya w słynnym kabarecie Zielony Balonik. Był synem **Filipa** (ur. 1839) i **Marii** z domu **Göttel** (ur. 1840), córki **Jakoba** (ur. 1804) i **Christiny Ruppert** (ur. 1805). Z tej rodziny wywodził się m.in. prof. **Walery**, już pisany jako **Goetel**, późniejszy rektor AGH, znany geolog i ekolog, który był bratankiem Marii.

-----Antoni Augustynek-Wichura-----
 Główniejsze role w sztukach teatr. i aud, radiowych.
do roku 1939,

T E A T R			
	Sztuka	Rola	Reżyser
Teatr cki	Panteja	Król Cyrus	Dr.W.Dobrowolski
"	Ifigeneja	Agamemnon	Dr.W.Dobrowolski
	Igrce	Dr.Grimasz	Dr.J.R.Bujański
	Antychryst	Jaśnie Pan	Dr.Dobrowolski
	Ostatni z Flawiuszów	Tyt.	" "
	Książę Niezł.	Tytłowa	" "
	Irydion	Irydion	Dyr.W.Nowakowski

RADIO ...do 1939

Niedzielne gawędy góralskie /po Wł.Doruli/
 Fragmenty powieści /co dwa tygodnie /
 "Akropolis" /Lisnik/, reż.Stan Broniewski
 "Wyzwolenie"/Reżyser/, reż.Dr.Z.Nowakowski

....od 1945 do chwili obecnej

T E A T R			
Teatr	Mąż Doskonały	Przyjaciel	Dr.J.Bujański
Teatr	Promieniści	Mickiewicz	Zb.Ziemiński
Młod.	Farfurka		M.Biliżanka
	Kółowej Bony	Król Zygmunt	
	Stara Baśń	Doman	M.Myszakowska
	Okno w lesie	Starogkwo	J.Karbowski
	Dalekie	Gen.Malko	M.Myszakowska
Rozm.	Anna Frank	Pan Frank	Merunowicz
	Szklanka wody	Bolingbroke	Zaklicka
	Bumistr Stylmondu	Bumistr	Gawłowa
	Prawo rzymskie	Leutnant	A.Bohdziewicz
	Baźucki	Baźucki	A.Bohdziewicz
	Dziady	Guślarz	Meyerholdowa
	Legenda	Król Krak	Wilam Horzyca
	Eug.Onegin	Książę	Dr.J.Bujański

pozatym ..gawędy, opowiadania, fragm.pow./Potop ..cykl/, estrada
 i.t.d.

Dok. nr 2. C.d. CV Wichury. Wykaz zagranych ról teatralnych.



Dok. nr 82. Ewangelicki cmentarz w Gawłowie koło Bochni, gdzie m.in. spoczywają najstarsi Schimsheimerowie. Stan z roku z 06.02.2009. Fotografia Tomasza Augustynka.

To właśnie jego syn **Fryderyk**, zwany w rodzinach Augustynków i Kaletów „Fredem”, niedługo przed rozpoczęciem II. wojny światowej (tak przynajmniej twierdziła Irena Żyła), albo może zaraz po jej rozpoczęciu, jak ostrożnie sugeruje Roman Markot, miał zostać komendantem policji w Gdowie (wcześniej mógł tam pracować jako zwykły inspektor i po rozpoczęciu wojny obowiązkowo zostać wcielony przez okupanta na służbę) i urząd ten sprawować także w czasie okupacji prawdopodobnie do lipca 1942 roku, w tzw. policji granatowej, a ów spolszczony i sympatyczny przekręt tego nazwiska przywędrował tam wraz z jego osobą. Można tylko żałować, że dziś praktycznie nikt tu już tego nie pamięta.

Potem na ponad rok zastąpił go Franciszek Ciulemba, człowiek bardzo przyzwoity, współpracujący z AK. Po odkryciu tego faktu czy raczej posądzeniu go o taką działalność na szkodę Rzeszy, został skazany na śmierć, z czego jednak potrafił się szczęśliwie wybronić, choć swoje wycierpiał. Po wyzwoleniu był z kolei szykanowany przez nowe władze, ale w końcu został pozostawiony w spokoju. Tyle tytułem uzupełnienia.

Fryderyk był w tym czasie przyjacielem domu Kaletów i ponoć (wg słów Cioci Ireny) bardzo przyzwoitym człowiekiem. W czasie okupacji, kiedy Franciszek Kaleta był w Bilczycach sołtysem, ponoć właśnie razem z „Fredem” pomogli niejednej miejscowej osobie, a i mojego ojca, który był chrześniakiem Franciszka, próbowali ściągnąć z przymusowych robót w Bawarii, ale niestety bez skutku. Nie pomogło im w tym nawet dodatkowe wstawiennictwo Anieli Patzl, starszej siostry mojej babki, od lat osiadłej w Wiedniu, której mąż był rodowitym Austriakiem. Tego w pełni pozytywnego obrazu „Freda”, kreowanego przez Irenę Żyłę, nie potwierdził jednak Roman Markot, który słyszał też o nim nieco inną opinię. Generalnie jednak pamięć o nim w Gdowie zaginęła, co by również znaczyło, że w tych trudnych do jednoznacznej oceny czasach czymś szczególnie nagannym się nie splamił. O Fryderyku Schimsheimerze niestety nic nie wspomina Franciszek Gumułka w swych wspomnieniach zawartych w niedawno wydanej w Gdowie książce: Kronika Gdowa, więc jednoznaczna i w pełni obiektywna ocena tej postaci jest i będzie trudna. Może w drugiej fazie okupacji „Fred” za jakieś przewinienia utracił to niewdzięczne stanowisko, bo zaczynały się czasy wyjątkowo trudne, znaczone okrutną eksterminacją miejscowych Żydów. Wg Piotra Augustynka, jego wnuka, w drugiej fazie okupacji o dom musiała już zadbać jego żona Janina, która zaczęła się trudnić preparowaniem i nielegalną sprzedażą mięsa w Krakowie, co było bardzo niebezpiecznym zajęciem. W Gdowie jednak mieszkał do końca okupacji, bo jego tam pobyt został dodatkowo potwierdzony jeszcze przez drugą osobę, z którą rozmawiałem na stypie po śmierci Cioci Ireny. Potem, zapewne tuż po wyzwoleniu, w coraz bardziej „gęstniejącej” atmosferze, wraz ze swą nową partnerką życiową, pochodzącą z Gdowa, przeniósł się do Gliwic, gdzie po wojnie dobrze się zaaklimatyzował, choć nazwiska nie zmienił, jak np. niektórzy członkowie jego rodziny, pełniąc nawet przez lata funkcję prezesa klubu piłkarskiego Piast, co można znaleźć w Internecie.

Na nazwisko Schimsheimer, choć bez imienia, teraz wiem, że związane ze wspomnianym już powyżej Janem Jakubem, choć różnie zapisane, sam natrafiłem znacznie wcześniej w dwóch przepięknych książkach o Krakowie z czasów galicyjskich, do których i dziś chętnie powracam. Pierwszy raz pada ono w cudownych wspomnieniach Władysława Krygowskiego: „W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą” (WL 1978), gdzie na stronie 291 autor pisze o wytrawnym agencie policyjnym: „Schimscheinerze (ale przez „n”, a nie „m” na końcu, a drugie „h” też napisane jest przez „ch”), zwanym Simsjajnerem”, a drugi raz w równie znakomitym „Kopcu Wspomnień” (WL 1964), gdzie w rozdziale „Na słonecznym szlaku”, na stronie 119 Józef Grzesiak pisze o inspektorze policji Schimscheimerze (drugie „h” też jest zapisane przez „ch”), który przeprowadzając rewizję na strychu jego domu nie zauważył broni ukrytej w skrzynce, przykrytej cienką warstwą słomy, bo najwyraźniej nie chciał tego dostrzec. Ponieważ działo się to w 1916 roku, a więc w czasie I wojny światowej, gdy Kraków był potężną twierdzą wojskową i za posiadanie broni groziła kara śmierci, więc autor podejrzewał go o czyn patriotyczny.



Fot. nr 83. Rodzina Jana Jakuba Schimsheimera (1865-1943) i Heleny z domu Krudowskiej (1876-1956); oboje siedzą pośrodku. Z ich związku narodziło się siedmioro dzieci. Pierwszy z prawej to Fryderyk - „Fred” (1898-1984), najstarszy ich syn, przyszły komendant Policji w Gdowie na początku II wojny światowej, a po wojnie działacz Piasta Gliwice. Pierwszy z lewej to Władysław (1905-?), a drugi Wilhelm (1901-1940), początkowo nauczyciel z Gliwic, a potem oficer żandarmerii, który został zamordowany w Katyniu. Córki (od lewej) to: Aleksandra (1893-1869), Janina (1896-1967) i Emilia (1907-1975). Brak Eugenii (1894-1982). Zdjęcie i informacje dynastyczne (również o rodzice Goetłów) przekazał mi Tomasz Augustynka, praprawnuk Jana Jakuba.

Jeszcze wcześniej coś o „Simsiajnerze” wyśpiewywał mój ojciec, a potem, po jego śmierci w 1958 roku, jego piosenkę czasem nuciła moja mama, ale w pamięci utkwił mi tylko zwrot: „Panie Simsiajner, jak Boga kocham”, bo dla mnie, dzieciaka, nazwisko to brzmiało i komicznie, i dźwięcznie. I pewnie nigdy bym się nie dowiedział, skąd pochodziła owa piosenka, gdyby nie zanuciła jej Ciocia Irena, kiedy zaczęła mi opowiadać o Wichurze, jego młodej i uroczej, ale przedwcześnie zmarłej żonie i jego teściu. Otóż piosenka ta, wymyślona ponoć przez samego Antoniego Wichurę, człowieka o wielkim poczuciu humoru, została zaśpiewana na ślubie jej brata Juliusza, który miał miejsce na początku lat 40., a śpiewał ją nie kto inny, jak kilkuletni Rysiek Pantofliński, ponoć przy salwach śmiechu wybuchających na sali. Był to zapewne rodzaj żartu pod adresem lubianego w rodzinie gościa weselnego. Tekst tej krótkiej piosenki, gloryfikującej czujność owego policjanta, który przyłapał złodziejzka na kradzieży jabłek w swoim sadzie, brzmiał następująco:

„Co ty tu robisz późną godziną, o ty złodzieju, ty idziesz kraść
Panie Simsiajner, jak Boga kocham, zjem kolacyjkę i pójde spać”.



Fot. nr 84. Tyle do niedawna pozostało po dawnym domu rodzinnym Franciszka Augustynka, słynnego „Antoniego Wichury” (2008). W środku na belce zachowały się oryginalne napisy fundatorów: Antoniego i Marii Augustynek, wyryte na belce stragarzowej z datą powstania chałupy: rok 1853. Dziś to już tylko wspomnienie. Ostatni fragment dawnej chałupy spod nr 81 został rozebrany. Na szczęście zabytkowa belka trafiła w ręce Piotra Augustynka i będzie odrestaurowana.



Fot. nr 85 (85-85c). Oryginalne napis na powale zachowanego fragmentu domu. Cały napis brzmi, z boku belki: „Fundatorowie Antoni Agustyniek i Maria żona”. Na spodzie belki: „RP - 1853”. Fotografie belki wykonał Tomasz Augustynek.



Fot. nr 85a. Fragment z fragmentem napisu: „Fundatorowie Antoni....”



Fot. nr 85b. Fragment z napisem: „Antoni Agustyniek”.



Fot. nr 85c. Fragment z napisem bocznym: „i Maria żona” oraz na spodzie belki data: „RP - 1853”.

Mój ojciec, jak już wcześniej wspomniałem, bywał częstym gościem na „Klinie”, zwłaszcza zaraz po wojnie, kiedy powrócił z przymusowych robót z Niemiec, tam tę piosenkę musiał usłyszeć i widać bardzo przypadła mu ona do gustu. Sam był człowiekiem „rozrywkowym”, lubił śpiew oraz wesołe towarzystwo, czym pasował do atmosfery panującej w domu Kaletów, podobnie zresztą jak jego stryj Andrzej Grabowski (Jędredek), który w tych wyprawach najczęściej mu towarzyszył. Ów Jędredek schronił się tutaj wraz z żoną i córką, w rodzinnej chałupie Grabowskich, zaraz po rozpoczęciu Powstania Warszawskiego i to z przerwami na kilka lat, wszak wcześniej mieszkał w Warszawie, a potem nie miał już dokąd wracać i dopiero na przełomie lat 40. i 50. przeniósł się na stałe do Otwocka.

Jeszcze z czasów własnego dzieciństwa, kiedy żył Wichura i często odwiedzał Bilczyce, goszcząc wtedy w archaicznym domu rodzinnym, który stał tuż za ceglany domem Mrozowskich, gdzie ciągle mieszkała jego matka, zapamiętałem, że miał dwójkę synów: nieco starszego Andrzeja i Piotra, gdzieś w moim wieku, z czego wynikało, że jego ślub musiał się odbyć wnet po zakończeniu II wojnie światowej i rzeczywiście stało się to w dniu 28.04.1948. Wg Haliny Pantoflińskiej, częstego bywalca na Klinie w latach 60-tych, jego piękna żona odeszła młodo z tego świata na skutek powikłań po z pozoru niegroźnej operacji wyrostka robaczkowego, a on sam zmarł nagle na zawał serca w czerwcu 1969 roku, mając niespełna 60 lat. Wielką pomocą w wychowywaniu dzieci już wcześniej służyła własna matka z Bilczyc, zwana tu „Fryską”, która przyjeżdżała co jakiś czas na dłużej do Krakowa, a w wakacje zabierała swych wnuków ze sobą na wieś. Czasem pomocą służyła też teściowa - Helena Schimsheimer z domu Krudowska, która opuszczona po wojnie przez swego męża Fryderyka mieszkała w bliskości jego krakowskiego, krowoderskiego mieszkania. Sam „Fred”, jak już wyżej wspomniałem, wybrał Gliwice, gdzie z dala od Gdowa najwyraźniej poczuł się bezpiecznie i dobrze.

Słyszałem nawet taką historię, że po śmierci syna okłamywano jego matkę, że ten wyjechał na stałe gdzieś do Ameryki, by tej schorowanej już kobiety, posiadającej po wylewie częściowy niedowład, psychicznie nie dobić. „Fryskę” dobrze znała moja babka - „Bogdzinka” i to ona przynosiła do nas najświeższe informacje o tej rodzinie, która zawsze wzbudzała naszą sympatię, bo Wichura był w naszych oczach wielką postacią, jakby poza naszym ówczesnym horyzontem.

Ostatnio dowiedziałem się od Romana Markota, że żona Wichury, która również miała sentyment do Bilczyc, w letnich miesiącach wynajmowała pokój w nowym domu Daniela, na początku Nowej Wsi, gdzie warunki bytowe dla niej i jej małych dzieci były bez porównania wyższe niż w nader skromnym, a ponadto przeludnionym domu swej teściowej.



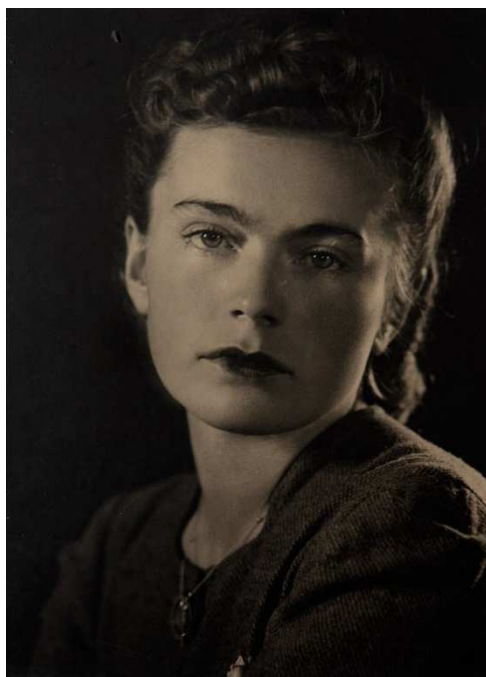
Fot. nr 86. „Fryśka” – Anna Augustynek; zdjęcie z końcowych lat życia (koniec lat 60.), przekazane mi przez Tomasza Augustynka.

„Antoni Wichura – Augustynek”, najbardziej znany mieszkaniec Bilczyc, doczekał się ulicy na Krowodrzy w Krakowie, w bok od ulicy Łokietka, choć to nazwisko nie jest tam prawidłowo podane, bowiem powinno brzmieć: Franciszka Augustynka – Antoniego Wichury, ale z trudnych do wytłumaczenia przyczyn został on całkowicie zapomniany w Gdowie, jakby na tej ziemi narodził się nadmiar znamienitych ludzi. Na dodatek 01.10.2009 roku minęło 100 lat od jego urodzin i ta rocznica powinna dodatkowo motywować do przypomnienia tej postaci. Niestety mój artykuł: „Zapomniany mieszkaniec Bilczyc”, opublikowany w numerze Głosu Wielickiego z października roku 2009, przeszedł tu bez echa.



Fot. nr 87. Franciszek Augustynek – Antoni Wichura (fot. zapewne z końca lat 50.). Co ciekawe ani on, ani jego synowie już nie byli nazywani „Frysiami”.

Do dziś po Krakowie krąży stara anegdota o Wichurze, jedna z wielu. Otóż jako spiker Polskiego Radia Kraków zawsze podawał on dokładną godzinę, a wielu ludzi nastawiało sobie wtedy własne zegarki. Zapytany kiedyś, skąd bierze tak dokładny czas odpowiedział, że przechodząc do pracy koło zakładu zegarmistrzowskiego Płonki na ulicy Szewskiej, jeszcze z tradycjami galicyjskimi, gdzie w witrynie wystawiony był super dokładny zegar, zawsze reguluje tam swój zegarek. Sam pamiętam z czasów młodości, że krakowianie często tu przystawali i regulowali swoje zegarki. Z kolei Płonka zapytany, skąd zna tak dokładny czas, co do minuty i sekundy, stwierdził, że zawsze słucha w radio Wichury, kiedy podaje równą godzinę i wtedy sprawdza, co pokazuje jego zegar na wystawie.



Fot. nr 88. Piękna Zofia (z Schimsheimerów) Augustynek, żona Wichury.
Zdjęcia nr 87 i 88 zostały mi przekazane przez Tomasza Augustynka.

Moja mama uwielbiała słuchać audycji z jego udziałem, nadawanych z rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, gdzie jako spiker, a często i lektor udzielał swojego niskiego i ciepłego głosu, a i nas zachęcała do ich wysłuchiwanie. „Wichura” wspaniale interpretował zwłaszcza opowiadania pisane w autentycznej gwarze góralskiej, m. in. zaczerpnięte z książki Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Na skalnym Podhalu”. Wielką popularność zdobył też jako Gazda z Naprawy w cyklicznej audycji – „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”. Wiem, że moja Mama znała go osobiście, pewnie jeszcze z czasów, gdy razem z ojcem bywali na „Klinie”, ale jego, podobnie jak i jego synów, nigdy nie poznaliśmy, co również dziwi jego syna Piotra, choć dosłownie ocieraliśmy się o siebie w Bilczycach i to przez wiele lat. Może podobnie jak młodzi Mrozowscy, których też nigdy nie udało mi się poznać, zbyt rzadko „wypuszczali się” na wieś, by zawrzeć jakieś trwalsze, lokalne znajomości?



Fot. nr 89. Bilczyce 1961, zdjęcie wykonane na tle lasu w okolicach dworu.
Od lewej: Jacek Mrozowski (syn Józefa), Piotruś Augustynek (syn „Wichury”) i Zdzisława Kaczmarczyk.



Fot. nr 90. Piotr Augustynek z prawej, z synami: Tomaszem (pośrodku) i Pawłem.
Z tyłu, tuż za Pawłem, portret Wichury autorstwa Juliusza Kalety. (20.02.2009)

Piotr Augustynek (rocznik 1954) jest dziś ojcem całkiem licznej gromadki dzieci. Ze związku ze zmarłą już **Janiną Kurek** (1952-2002), jego pierwszą żoną, ma troje dzieci: wspomnianego już wielokrotnie **Tomasza** (1977), żonatego z **Natalią Maj**, altowiolistką, który aktualnie mieszka w Warszawie (z ich związku narodził się syn **Mateusz** i córka **Emilia**), **Pawła** (1981), znanego grafika komputerowego i montażystę filmowego, a prywatnie znanego obrońcą przyrody, m.in. dorzecza Raby i **Elżbietę** (1991), a z drugą żoną, **Iwoną Sikorą**, dwóch synów: **Szymona** (2007) i **Antoniego** (2008) oraz córkę **Annę**, urodzoną w roku 2014. Los sprawił, że Piotra poznałem dopiero na wiosnę 2009. roku.



Fot. nr 91. Piotr Augustynek (20.02.2009).

Z kolei **Andrzej**, starszy brat Piotra (rocznik 1948), jest doktorem psychologii, pracuje m.in. na AGH i od lat prowadzi poważne badania naukowe nad hipnozą i sugestią. Ma syna **Michała**, który urodził się w 1980 roku. Może i starszego z synów Wichury uda mi się kiedyś poznać.

Tyle pokrótce o rodzinie Augustynków, najbliższych krewnych Kaletów z „Klina”, z którą też i mnie łączą nie aż tak odległe więzy rodzinne. Wiem, że Tomasz Augustynek skonstruował bardzo zaawansowane drzewa genealogiczne: Augustynków, Kurków, Schimsheimerów i Goetłów, które są dostępne na forach genealogicznych, ale nadal nie ustaje w poszukiwaniu nowych śladów i dokumentów. Mimo młodego wieku jest wielkim pasjonatem, a ponadto cechuje go godny podziwu szacunek dla przodków i chęć pielęgnowania tradycji rodzinnych. Ponadto, podobnie jak ja, wyznaje zasadę, że o przeszłości należy pisać prawdę i tylko prawdę, albo w ogóle się tym nie zajmować. Chwała mu za to, bo takich ludzi nie ma za wielu i czasem nie wiadomo czym komuś można nadepnąć na przysłowiową piętę, a wiem to po sobie, bo z tym problemem spotkałem się już kilka razy w swojej działalności.

Trzeba jednak robić swoje w przeświadczeniu, że człowiekowi przyświeca słuszna idea, jaką jest chęć zachowania prawdy o dawnych czasach, o których pamięć szybko zanika i nie zwracać zbytnej uwagi na otwarte czy zakamuflowane ataki bądź drobne uszczypliwości zwykle ze strony ludzi nazbyt zaściankowych, choć one oczywiście boją. Konstruktynwa krytyka jest zawsze niezwykle cenna i niezbędna, bo przecież nie jestem zawodowym historykiem i oczywiście musi być brana pod uwagę, ale własne zdanie o pewnych faktach czy wydarzeniach czasem warto jednak zachować. W pierwszej kolejności powinno się być krytycznym w stosunku do siebie samego, potem w stosunku do swojej rodziny, a dopiero w następnej kolejności można się starać wytykać komuś ewentualne błędy, ale oczywiście należy to czynić z należytą starannością, opartą na odpowiednich źródłach i umiarem, a pewnych wrażliwych faktów po prostu nie ujawniać. Zdecydowanie łatwiej jest kłaść komuś kłody pod nogi niż podjąć merytoryczną dyskusję i pomóc choćby w popularyzacji tych prac o historycznym podłożu. Jeśli się jest hobbystą i pasjonatem nie zwraca się uwagi na pieniądze i cała działalność jest z reguły stricte społeczna, więc stąd bierze się jej dodatkowa siła, która kruszy wszelkie mury i cały czas popycha do przodu, wszak dokumentowanie takiej „peryferyjnej” przeszłości, o której co jakiś czas zdobywa się nowe dokumenty i znajduje nieznanne dotąd źródła, praktycznie nie ma końca. Nagrodą za taką działalność są dowody sympatii ze strony wielu ludzi i wyrazy zachęty do dalszego działania. Nie ukrywam również, że dzięki moich publikacjom w MBC (ich wykaz na końcu opracowania) oraz stałej obecności na FB, poznaję coraz więcej przychylnych mi ludzi, w tym również zapalonych pasjonatów i byłych lub obecnych mieszkańców okolic Gdowa, którzy darzą tę ziemię niemniejszym ode mnie sentymentem, a przy okazji doceniają mój wkład pracy. Tyle, na zakończenie, mojego credo.

4. Konkluzja

Wierzyć się nie chce, ale dziś po zabudowaniach „Klina”, obiektach mieszkalno-gospodarczych przez sto lat dominujących w dolnej części kawałka ziemi w kształcie klina (ryc. nr 2), którego granice zewnętrzne wyznaczały: gdowski gościńiec, lokalna droga biegnąca z pobliskiego „Dziółu”, przysiółka Bilczyc, pod miejscową szkołę powszechną i inna wiejska droga, wiodąca od gościńca w kierunku Nowej Wsi, pozostało już tylko wspomnienie. Po śmierci Franciszka Kalety jego młodszy syn Juliusz dalej prowadził tu zakład fotograficzny, a jego żona Zofia niesławną knajpę pod jakże znamiennej nazwą: „Klin”, przeklinaną przez żony miejscowych chłopów. Po jej śmierci i tragicznym zgonie ich syna Wiesława majątek rodzinny, pospołu z mocno już podniszczonym, bo nadpalonym domem, został opuszczony i ulegał stopniowej dewastacji. Na przełomie wieków sterczała tu jeszcze frontowa ściana dawnej knajpy, czego niestety nie zdążyłem już sfotografować, a teren porośnięty był gąszczem komosy. Przejeżdżając obok drogą do Gdowa z bólem serca obserwowałem stopniową degradację tego miejsca. Do niedawna teren „Klina”, choć już sprzedany, długo jeszcze straszył pustką i piętrowymi chaszczami. Jak dobrze, że z uwagi na stan zdrowia nie musiała tego oglądać Ciocia Irena, tak sentymentalnie związana z tym miejscem, choć nieraz namawiała mnie do wizyty na swej ojcowiznie, ale zabraniała jej tego i chyba słusznie, jej syn. Dziś, po okresie sporów, stoi tu wielki warsztat samochodowy, a jego właściciel nie ma nic wspólnego z rodzinami: Kaletów, Augustynków ani Mrozowskich, choć istniała szansa, by ten fragment Klina pozostał w rodzinnych kręgach.



Fot. nr 92. Stan „Klina z 2008. roku - widok z dawnego gdowskiego gościńca.
Dziś stoi tu wielki warsztat samochodowy.



Fot. nr 93. Stan z roku 2016.

Zabudowania „Klina”, kiedyś chluba Bilczyc i wizytówka rodu Kaletów, dziś pozostają już tylko w pamięci osób mego pokolenia i starszych mieszkańców tej wsi. Na szczęście zachowały się coraz liczniej „wypływające na powierzchnię” dawne zdjęcia, które są mi systematycznie udostępniane, więc je zamieszczam w coraz to nowszych wersjach Notki.

Potomków: Franciszka Kalety – „Wójcioka”, Jana Augustynka – „Frysia”, jak i Grabowskich, członków rodziny mego ojca, nie ma już dziś w Bilzycach, choć ich przodkowie tworzyli ich historię. Mam jednak skromną nadzieję, że ta IX. już edycja „Notki”, która rozrosła się do całkiem pokaźnych rozmiarów, nie pozwoli zapomnieć o przeszłości tych rodów, a także przypomni dzieje rodziny Mrozowskich, która od ponad stu lat jest ściśle związana z bilczyckim „Pagorkiem”. Może wraz z najnowszą, XV. wersją „Sagi rodu Grabowskich z Bilzyc i Liplasa koło Gdowa”, znacznie rozszerzoną i uzupełnioną dzięki historycznym informacjom przekazywanym mi przez Romana Markota, przyczyni się do lepszego poznania historii dawnych Bilzyc, wsi tak bliskiej memu sercu.

Na końcu pozwolę sobie raz jeszcze zaapelować do władz Gminy w Gdowie o bodaj skromne upamiętnienie postaci Franciszka Augustynka – „Antoniego Wichury”, najbardziej znanego mieszkańca Bilzyc w całej ich historii, który w Krakowie został uczczony ulicą, a w Gdowie i okolicy jest całkowicie nieznaną i zapomnianą. Ten wybitny Krakus o bilczyckich korzeniach z pewnością zasługuje na taki gest.

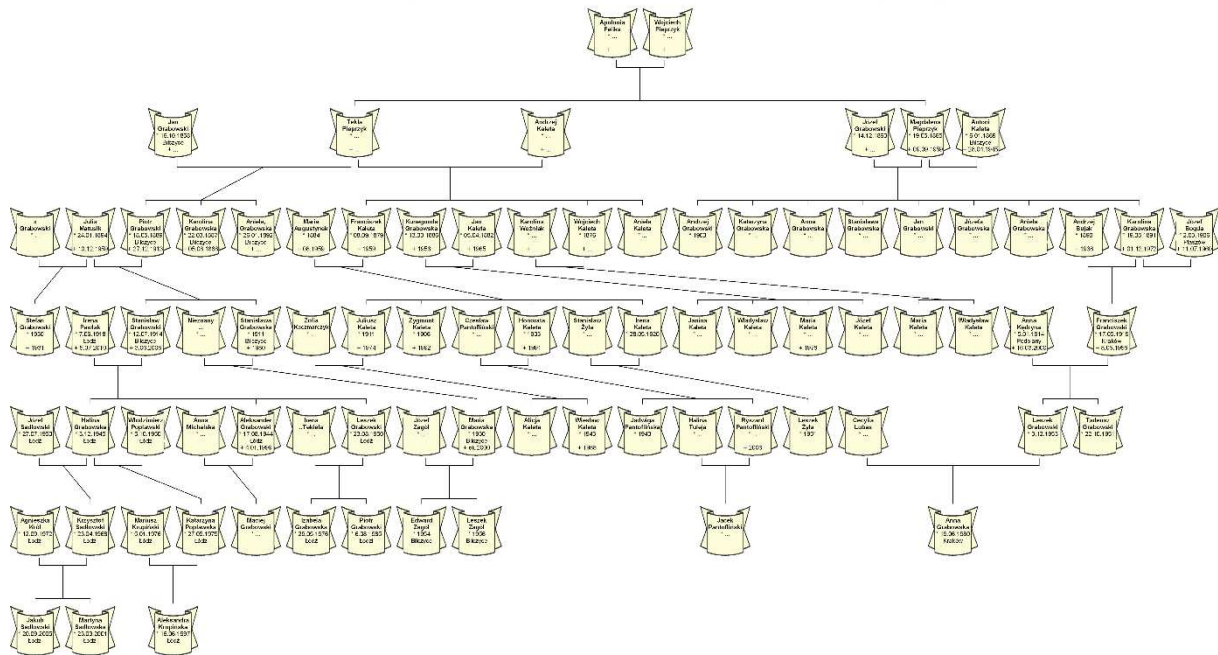
Gdybym jednak w jakichś fragmentach tekstu mijał się z prawdą, wszak moja wiedza w sporej części została oparta na słownych przekazach, nie zawsze precyzyjnych, bo dotyczących odległych już czasów i w związku z tym nie zawsze dających się sprawdzić, proszę o kontakt: leszek.grabowski@interia.pl

5. Fragment drzewa genealogicznego rodu Pieprzyków z Liplasa w opracowaniu Krzysztof Sadłowski

Poniżej prezentuję graficzny obraz fragmentu drzewa genealogicznego rodu Pieprzyków z Liplasa, opartego na stanie wiedzy z roku 2012 roku, którego znanym mi w tym czasie protoplastą był Wojciech Pieprzyk (w tym czasie jego danych metrykalnych dokładnie nie znałem i przypuszczałem jedynie, że urodził się około roku 1825), ojciec Tekli Pieprzyk, matki Franciszka Kalety i mojej prababki Magdaleny Grabowskiej-Kalety. Drzewo to obejmuje również odgałęzienie Kaletów z Klina, ale z oczywistych względów jest niepełne, bo nie zawiera informacji o potomkach rodzeństwa Tekli i Magdaleny: Karolu, zwanym „Kurantem” bądź „Karelem”, o którego istnieniu wiedziałem, ale nic poza tym oraz nieznanym mi wówczas Tomaszu, których potomkowie do dziś licznie występują w Liplasie. Informacje na temat obu tych odnóg zostały uzupełnione dopiero w roku 2016 przez Panią Iwonę Kasprzyk z linii Tomasza, a jej genealogia została w miarę dokładnie opisana poniżej, w rozdziale Va.

Rozdzielczość grafiki, którą wykonał Krzysztof Sadłowski, praprawnuk Tekli Pieprzyk, jest na tyle duża, że skan można dowolnie powiększać.

Tablica potomków Wojciech Pieprzyk



Ryc. nr 4. Fragment drzewa rodu Pieprzyków z Liplasa od Wojciecha.

5.a. Pieprzykowie – historyczny opis do drzewa

Rodzina Pieprzyków wywodzi się z **Liplasa**, a jej miejsce rodowe znajdowało się prawdopodobnie pod nr 4. Ich przemieszczanie się na teren Bilczyc, jak i Gdowa rozpoczęło się dopiero po zniesieniu poddaństwa w roku 1782.

Odnoga rodu Pieprzyków, której najbardziej odległym w czasie, znanym mi do niedawna przedstawicielem był **Wojciech Pieprzyk** (ur. 1822, zm. 1871), najprawdopodobniej wywodzi się od **Stanisława Pieprzyka**, który urodził się gdzieś w okolicy III ćwierci XVIII wieku. Jego synem był **Antoni**, żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku, któremu ze związku z **Katarzyną Kaletą** urodził się m.in. **Wojciech Pieprzyk**, mój prapradziadek. Wojciech miał kilkoro rodzeństwa: cztery siostry i brata **Franciszka**.

Żoną **Wojciecha** była **Apolonia** z domu **Feliks**, która być może pochodziła z Bilczyc. Wojciech i Apolonia mieli co najmniej czwórkę dzieci: **Teklę** (ur. 1849, zm. 1908), żonę **Andrzeja Kalety** i matkę m.in.: **Franciszka** Kalety z Klina oraz **Jana** Kalety z „Pagorka”, która po owdowieniu wyszła za mąż za **Jana Grabowskiego** z „Rud”, **Karola**, zwanego „**Kurantem**”, bądź „**Karelem**” (ur. 1863, zm. 1948), męża **Józefy** z domu **Kalety**, zamieszkałego w Liplasie pod nr 26, na granicy z Bilczycami, **Tomasza** (ur. 1859, zm. 1924), męża **Katarzyny** z domu **Hiszpańskiej**, prapradziadka pani Iwony Kasprzyk z Liplasu oraz **Magdalenę** (ur. 1865, zm. 1959) po mężu **Grabowską**, a po owdowieniu **Kaletę**, moją prababkę, żonę Józefa Grabowskiego i Antoniego Kalety. Dziś wiem, że dziadkiem Wojciecha był **Stanisław**, urodzony gdzieś w okolicy III ćwierci XVIII wieku, a ojcem **Antoni**, którego żoną była **Katarzyna Kaleta**, co dowiedziałem się z przekazu pani Iwony Kasprzyk.

„**Kurant**” i **Józefa Kaleta** mieli czternaścioro dzieci urodzonych pomiędzy latami 1893, a 1915, z których kilkoro nie przeżyło dzieciństwa. Z ustnych przekazów znany był mi tylko **Zygmunt**, też nazywany w okolicy „**Kurantem**”, urodzony w roku 1911, zmarły w roku 2003. O dzieciach „**Kuranta**” bardziej szczegółowo piszę w „Sadze rodu Grabowskich” (edycja XVII – strona 213).

Ze związku **Tomasza** i **Katarzyny** z domu **Hiszpańskiej** (Ispańskiej?) urodziła się m.in. **Karolina**, druga żona **Antoniego Kasprzyka** (ur. 30.06.1902 zm. 27.10.1947), pradiadka pani Iwony. Mieli ośmioro dzieci: **Franciszka** (dziadka pani Iwony Kasprzyk), **Leona**, **Ludwika**, **Annę**, **Sylwestra**, **Stanisława**, **Marie** oraz **Anielę**. **Karolina** (ur. 1886) miała m.in. brata **Antoniego** i siostrę **Wiktorię**.

Bliskim krewnym Wojciecha był z całą pewnością **Jakub Pieprzyk**, mąż **Barbary** z domu **Rybak**, którego synami byli: **Antoni**, karbowy we dworze w Liplasie, mąż **Jadwigi** z domu **Jelonek** i ojciec **Eleonory**, żony **Józefa Grabowskiego** z „Podedworza” (Bilczyce nr 3) oraz **Wincenty**, mieszkaniec Liplasu.

Jest również prawdopodobne, że w Bilczycach żył jeszcze inny **Wincenty**, najpewniej syn **Szymona**, który figuruje jako właściciel działki „We Wsi” numerze 395/3. Część dawnej działki o numerze 395 (395/1), odprzedał Grabowski zapewne jeszcze ów Szymon, co mogło mieć miejsce niedługo po połowie XIX wieku. Na tej działce Magdalena z domu Pieprzyk, może jakaś bliska ich krewna i Józef Grabowski wybudowali w roku 1891 dom pod nr 43. **Szymon** mógł być nieodległym krewniakiem **Wojciecha** i **Jakuba**, podobnie jak Magdalena i bilczycki Wincenty.



Fot. nr 94. Wesele Jana Kalety, syna Wojciecha i Bronisławy Pach, który poślubił sąsiadkę wdowę Janinę Kowalik, córkę Henryka i Marii (siedzą pośrodku). Oboje pochodzili z Liplasu, z sąsiedztwa zagrody Władysława Grabowskiego (ur. w 1912 roku), starego kawalera. Janina owdowiała młodo po Bronisławie Pieprzyku, synu Karola – „Kuranta”, zwanego też „Karelem” i Józefy Kalety pochodzącej z Bilczyc. Zdjęcie gdzieś z połowy lat 40. Na fotografii ponadto oznaczeni: Franciszek Kasprzyk (dziadek Iwony Kasprzyk), syn Karoliny z domu Pieprzyk i Antoniego Kasprzyka, Maria Kasprzyk (młodsza siostra dziadka pani Iwony), Sylwester Pieprzyk, młodszy syn Karola Pieprzyka, a brat Bronisława i Maria Pieprzyk, żona Sylwestra. Zdjęcie ze zbioru rodziny Iwony Kasprzyk.

Z racji licznej populacji Pieprzykowie mieli w dawnych czasach różne przydomki: „Kuranty” („Karele”) i „Jasice” (w Liplasie), „Srołki” (w Bilczycach) czy „Kociurki” (w Gdowie). Liczny to więc ród, który z pewnością szczegółowo rozpracuje Pan Roman Markot w swej monografii o rodach bilczyckich.

Tak więc powiązania mojej rodziny, zwanej często **Grabowskimi „z góry”** (spod nr 43 „We Wsi”), z **Grabowskimi „z dołu”** (spod nr 3 na „Podedworzu”), zwanej „Sobeckami” od imienia Sebastiana Grabowskiego, ojca Józefa, **Kaletami z „Klina”** (spod nr 50) oraz **Pieprzykami „Kurantami”** z Liplasu (spod nr 26), o czym wiele opowiadała mi Irena Żyła, najmłodsza córka Franciszka Kalety z „Klina”, intensywne zwłaszcza w latach międzywojennych, wynikały z licznych „zapętleń” w obrębie rodziny Pieprzyków, których na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie jednoznacznie ustalić.



Fot. nr 95. Karolina z domu Pieprzyk, druga żona Antoniego Kasprzyka, pradiadka Iwony Kasprzyk z Liplasu i zapewne jej siostry. Fotografia wykonana w zakładzie fotograficznym na Klinie przez jej kuzyna Franciszka Kaletę. Oryginalne tło pracowni Kalety w postaci tapety, odrestaurowane przez Piotra Augustynka, zdobi teraz ścianę jego domu. Zdjęcie pochodzi zapewne gdzieś z lat 40.

Dokładniejszy opis tej rodziny, który zawdzięczam badaniom prowadzonym przez wspomnianą już wielokrotnie Iwonę Kasprzyk z Liplasu, znajduje się w rozdziale V najnowszej, XIX. edycji „Sagi rodu Grabowskich z Bilczyc i Liplasu koło Gdowa”.

6. Dodatek nr 1. Fragment drzewa genealogicznego rodziny Kaczmarczyków z Grzybowej, która egzystowała w Bilczycach.

Kaczmarczykowie – historia gałęzi rodu związanej z Bilczycami

Uściślone informacje o tym rodzie pochodzą głównie od Mariusza Pabijana, który w kwestiach genealogicznych, dotyczących odległych przodków, czerpał wiedzę od Romana Markota, dziejopisa Bilczyc i kolekcjonera archiwalnych fotografii z ich obszaru. Pewne uzupełnienia wniósł też ostatnio Pan Janusz Gierek z Katowic, którego teściowa Wanda była córką Józefa Kaczmarczyka, syna Andrzeja, a wnuka Marcina. Samo nazwisko Kaczmarczyk pochodzi ponoć od uprawianego w przeszłości przez przodków tego rodu zawodu karczmarza. Tutejszy ich odłam wywodził się z Grzybowej, gdzie ich gniazdem rodowym był dom pod nr 102. Wspólnym przodkiem bilczyckich Kaczmarczyków i Augustynków był Jan Kaczmarczyk, urodzony w 1818 roku, syn Michała i Małgorzaty Żyły.

Z pierwszą żoną, Katarzyną z domu Jamka, ożenił się 23 października 1831 roku. Miał z nią sporo dzieci:

- Marcina (ur. 1839, zm. jako niemowlę),
- Marcina – ponownie (ur. 1841). Jego żoną była Agata ze Ściborów, z którą miał czworo dzieci: Wojciecha, Marię (Marianę), Annę („Fryśkę”) i Andrzeja.
- Błażeja (ur. 1844),
- Józefa (ur. 1846),
- Wiktorię (ur. 1847),
- Marię (Marianę – ur. 1849),
- Andrzeja (ur. 1851),
- Wojciecha (ur. 1855),
- Joannę (ur. 1857).

Można przypuszczać, że większość z tych dzieci mogła nie przeżyć.

Kilka słów o dzieciach Marcina. Wojciech był ojcem Jana, zamordowanego przez NKWD w Katyniu. Maria (1907-1996), zwana w rodzinie Augustynków cicią „Majcią” bądź „Gajcią”, mieszkała w rodzinnym majątku na Grzybowej, za „wilczym jarem”, zaś Anna („Fryśka”), po mężu Augustynek, urodziła znanego z opracowania Franciszka, słynnego „Antoniego Wichurę”.

Z kolei Andrzej, młodszy syn Marcina i jego żona Maria mieli następujące dzieci: Józefa, Stefanię, Jana, Annę, Stanisławę, Franciszka, Antoniego i Zofię. Wg pierwotnie uzyskanych informacji sądziłem, że tylko Józef, Stefania (ur. 1910, zm. 1986) i Zofia mieli dożyć do dorosłości.

Ostatnio jednak skontaktował się ze mną Pan Józef Gierek, zięć Wandy, córki Józefa Kaczmarczyka (ur. 1901, zm. 1965 w Katowicach), syna Andrzeja i jak się dowiedziałem żoną Józefa, który osiadł w Katowicach jeszcze przed II wojną światową, podobnie jak jego rodzeństwo: Antoni i Stefania, była Józefa z domu Kolarz (ur. 1900, zm. 1970), która pochodziła z Kunic, choć takie nazwisko jest mi też znane z przysiółka Bilczyc o nazwie Brzezowa.



Fot. nr 96. Jan Kaczmarczyk, zwany w rodzinie Johanem.
Fot. nr: 97-107 pochodzą ze zbioru Pana Janusza Gierka.



Fot. nr 97. Ciocia „Gajcia” („Majcia”), czyli Maria Kaczmarczyk z Grzybowej, siostra Jana (Johana) i Anny („Fryśki”). Urodziła się w roku 1907, a zmarła 29.02.1996.
(fot. nr: 98-98e ze zbioru Janusza Gierka)

Ze związku Józefa Kaczmarczyka i Józefy Kolarz narodziły się: Maria (ur. 1932, zm. 2016) oraz Wanda, młodsza ich córka (ur. 1935), teściowa mojego informatora. Z kolei żoną Antoniego (ur. 1907, zm. 1958), młodszego brata Józefa, była Róża Kalnik.

Jak się okazało Stefania z domu Kaczmarczyk nie była żoną Wojciecha Kurzydyma, jak początkowo sugerował Pan Mariusz, bo do końca życia pozostała panną. Wszyscy w/w przedstawiciele tej gałęzi zostali pochowani w Katowicach, gdzie do dziś żyją potomkowie Józefa i Antoniego. Po analizie zdjęć widać, że dzieciństwo przeżyli też: Stanisława i Jan. Wizerunki w/w dzieci Andrzeja i Marii oraz ich rodzin mogą zaprezentować poniżej dzięki uprzejmości Pana Janusza Gierka.



Fot. nr: 98-107. Dzieci Andrzeja i Marii Kaczmarczyków oraz ich rodziny.
Fot. nr 98. Posterunkowy Józef Kaczmarczyk, syn Andrzeja, wnuk Marcina.
Zdjęcie zapewne z początku lat 30. w mundurze letnim polskiego policjanta.



Fot. nr 99. Józefa Kaczmarczyk z domu Kolarz, córka Jan Kolarza i Ludwiki z domu Wąsowicz, żona Józefa.



Fot. nr 100. Chrzcziny Marii Kaczmarczyk, starszej córki Józefa (siedzi w mundurze) i Józefy z domu Kolarz (trzyma córkę na rękach). Z prawej stoi Zofia Kaleta z Bilczyc, żona Juliusza. Katowice 1932. Zdjęcie sztucznie kolorowane.



Fot. nr 101. Józef Kaczmarczyk, jego żona Józefa i ich córki: Maria siedzi i Wanda. Maria urodziła się 05.06.1932, zaś Wanda 02.09.1935. Zdjęcie z okolic roku 1950.



Fot. nr 102 (102-102a). Józef Kaczmarczyk i jego żona Józefa (przy ladzie) w swej restauracji w Piotrowicach (dziś Katowicach – Piotrowicach) w roku 1946. Fotografie wykonał Juliusz Kaleta, który w tym czasie otworzył tu zakład fotograficzny. Zdjęcie przekazane mi w listopadzie 2018 roku przez pana Janusza Gierka.



Fot. nr 102a. Józef Kaczmarczyk w roku 1946.



Fot. nr 103 (103-103a). Józefa z domu Kolarz i jej mąż Józef Kaczmarczyk z prawej. Osobnik z lewej Panu Januszowi nie jest znany. Fot. zapewne z okolicy roku 1950.



Fot. nr 103a. Józef Kaczmarczyk zapewne jako pięćdziesięciolatek. Bardzo jest podobny do swego kuzyna Jana (Johana).



Fot. nr 104. Rodzina Kaczmarczyków z Grzybowej. Maria Kaczmarczyk, żona Andrzeja (porodku), z córkami: Stefanią (z prawej), Zofią (na dole z synem Wiesiem) oraz Stanisławą (z lewej) - fotografia z ok. 1943-44 roku.
Retusz uszkodzonej twarzy Stanisławy dokonał Wojciech Tadeusz Bednarski.



Fot. nr 105. Stefania Kaczmarczyk.



Fot. nr 106. Jan Kaczmarczyk, syn Andrzeja i Marii, młodszy brat Józefa, kolejny Jan w tej rodzinie.



Fot. nr. 107. Antoni Kaczmarczyk – siedzi trzeci z lewej.

Tytułem przypomnienia, Zofia była żoną Juliusza Kalety, syna Franciszka – „Wójcioka”, fotografa z Kliny, który kultywował zawód po ojcu i na Klinie nadal prowadził zakład fotograficzny. Niestety w rodzinie swego męża nie pozostawiła po sobie najlepszej opinii.

29 stycznia 1868 roku 50-letni Jan Kaczmarczyk, syn Michała i Małgorzaty, ożenił się ponownie z młodą Marią (Marianną) Stanek. Z ich związku urodziła się co najmniej dwójka dzieci: Andrzej (ur. w roku 1870 lub raczej 1871) – przodek Pana Mariusza oraz Józef (ur. w roku 1880 lub 1881). Obaj bracia przeprowadzili się potem do Bilczyc: starszy pod sam koniec XIX wieku, zaś młodszy na jego początku.

Andrzej ożenił się w roku 1896 z Marią (Marianną) Godulą (1871-1942), córką Wojciecha (Wojciech w latach 1879-1895 był sądowym taksatorem ruchomości i nieruchomości dla Bilczyc) i zamieszkali oni w Bilczycach, początkowo na zagrodzie pod nr 68, tj. w chałupie Godulów.



Fot. 108 (108-108a). Czy to jest Andrzej Kaczmarczyk (z lewej) w mundurze c.k. armii (ok. 1914-1915)? Co do tego nie ma pewności. (opis Mariusza Pabijana)



Fot. nr 108a. Rewers kartki

Opis wg Mariusza Pabijana. „Dnia 14/12/1916 Niech bendzie pochwalony Jezós Hrystós i Marya pise do ciebie drogi bracisku (...nieczytelne...) Wesółych Świont zdrowia szczęścia i dobrego ?powodzenia? i szczęśliwego (...nieczytelne...) to co dobsze żeby (...nieczytelne...) żebyś zdrowy wrócił do domu (...nieczytelne...) z boku podpis Anna ?Wojnicka? Gdów Adresat Andrzej ?Kacmorcy? K.U.K Ju RI. 4/64 Kompanie Feltpost N 68”.

Komentarz M.P.: „Niby wszystko proste, zwykłe życzenia od siostry do brata. Więc gdzie leży problem? Zawsze myślałem, że na zdjęciu znajduje się Andrzej, tylko czy siostra wysyłałaby bratu jego własne zdjęcie? Jakaś szansa na to jest, ale raczej niewielka. Być może na zdjęciu znajduje się Andrzej razem ze swym bratem Józefem, który zginął kilka miesięcy wcześniej na froncie (posiadam zdjęcie Józefa z tego okresu i podobieństwo jest bardzo niewielkie). Dodatkowo Józef służył w innej jednostce. Czyżby w taki sposób dawała mu znać o śmierci brata? Zapewne ciężko będzie odpowiedzieć na te pytania. Drugą zagadką jest siostrą, która wysłała list. Z racji pewnych trudności w dostępie do ksiąg metrykalnych w Gdowie, nie natrafiłem nigdy na żadną Annę Wojnicką/Wognicką/Wodnicką. W pamięci rodzinnej również nie przetrwała taka osoba. Jeden rewers i wiele pytań. Z pewnością muszę dowiedzieć się coś więcej o owej Annie i jej rodzinie. Jest sporo zdjęć, na których są nierozpoznane osoby. Być może którąś z nich jest właśnie tajemnicza siostra Andrzeja”.

Matką Marii Goduli była Wiktoria Kaleta/Kalita z Dziołu (1831-1902). Jej ojciec – Walenty Kaleta (1791-1852), był młodszym bratem Dominika Kalety (ur. 1782), który był prapradziadkiem Franciszka Kalety (1879-1959), fotografa z Klina. Rodzicami Walentego i Dominika byli: Wojciech Kaleta i Teresa. Więzy rodzin Kaletów i Kaczmarczyków były więc odległe w czasie.



Fot. nr 109 (109-109a). Maria Kaczmarczyk-Godula ok. 1935

A tu się przypatrz
 etę naszą Mamę
 i przypomnij sobie.
 Czego nas ta biedna
 Matula uczyła? Pracować
 do kościoła ^{wo} i chodzić
 ludzi szanować i być
 człowiekiem pracować
 dla dzieci. A Ty
 takie rzeczy robisz, że
 nawet dzieci nie mają ^{swerca rodziców}

Fot. nr 109a. Rewers.

Opis wg M.P. „A tu się przypatrz na naszą Mamę i przypomnij sobie. Czego nas ta biedna Matula uczyła? Pracować? do kościoła chodzić ludzi szanować i być człowiekiem pracować dla dzieci. A Ty takie rzeczy robisz, że nawet dzieci nie mają swerca rodziców”.

Maria Godula mieszkała tam wcześniej przynajmniej z jedną siostrą, Katarzyną, od której wywodzi się odnoga kuzynostwa Urbanów. W 1905 roku wybudowali oni swoją chałupę pod nr 70, na gruntach odziedziczonych przez Marię Godulę. W 1914 roku 43-letniego Andrzeja Kaczmarczyka powołano do c.k. armii, w której walczył na frontach I wojny światowej; wg Romana Markota stacjonował w k.u.k, regiment 4164. Na kartce z fotografią rodziną, wysłanej na front w dniu 29.05.1916, tak opisana jest jego przynależność wojskowa: *Andrzej Kaczmarczyk, K.u.k. Regi 4/64, Bau kompanija, Feld Post 68. Z boku data 29.5.1916.*

Andrzej Kaczmarczyk, w przeciwieństwie do swego młodszego brata Józefa, wojnę przeżył i zmarł w 1929 roku, w wieku 58 lat, Maria zaś odeszła z tego świata w roku 1942, przeżywszy 71 lat.



Fot. 110 (110-100b). Maria Kaczmarczyk z domu Godula, żona Andrzeja, pośrodku swoich dzieci. Od lewej: Magdalena („Duśka”), Jan, Anna, Maria- matka, Maria- córka, Aniela i Karolina. Zdjęcie wykonane zapewne w zakładzie Kalety w roku 1916.

Opis Mariusza Pabijana. „W tym roku mój prapradziad Andrzej Kaczmarczyk znajdował się w Armii Austro-Węgier w 4 pułku Ułanów Landwehry z Krakowa. Jego żona Maria Kaczmarczyk z domu Godula, udała się z szóstką swoich dzieci do miejscowego fotografa Franciszka Kalety. Ten wykonał im owo zdjęcie, które 29.05.1916 zostało wysłane z Gdowa do Andrzeja na front. Zdjęcie przetrwało wojnę i w końcu trafiło w ręce mojej prababci Anny. Po roku 2000 znalezione wśród pamiątek po niej. Na zdjęciu od lewej: Magda "Duśka" Kaczmarczyk 12 lat, Anna Kaczmarczyk (Pabijan) 17 lat, Jan Kaczmarczyk lat 6, Maria Kaczmarczyk z domu Godula 45 lat, Maria Kaczmarczyk (Grabowska) 14 lat, Aniela Kaczmarczyk (Tuleja) 8 lat, Karolina Kaczmarczyk (Szwec) 10 lat”.



Fot. nr 110a. Kolorowane zdjęcie przez Mariusza Pabijana.



Fot. nr 110b. Rewers kartki, gdzie jest zaznaczona jego wojskowa przynależność.
Opis za M.P. „Andrzej Kaczmarczyk, K.u.k. Regi 4/64, Bau kompanija, Feld Post 68.
Z boku data 29.5.1916”.



Fot. 111. Rodzina Kaczmarczyków: Marii z Godulów i Andrzeja – siedzą na dole. Na górze od lewej ich dzieci: Aniela, „Duśka”, Jan i Karolina – zdjęcie wykonane zapewne po roku 1925, bo na fotografii nie ma już najstarszej Anny.

Andrzej i Maria mieli wiele dzieci, ale wiek niemowlęcy przeżyła tylko piątka (m.in. Jan Kaczmarczyk miał w brata bliźniaka zmarłego w dzieciństwie). Poniżej zaprezentuję zdjęcia rodzin bilczyckich Kaczmarczyków, przekazane mi przez Pana Mariusza. Rodziny te co prawda są dość luźno ze związane z Kaletami i Augustynkami, bo są to jedynie krewniacy, ale same fotografię dobrze oddają klimat Bilczyc z czasów przedwojennych. Gdyby tak jeszcze udało się przywrócić do życia zdjęcia z rodzinnych zasobów Franciszka Kalety, które istnieją, bo je oglądałem w albumach Ireny Żyły, byłoby to kolejne świadectwo dawnych czasów i znaczący przyczynek do dokumentowania historii tej wsi. Oto ich wykaz dzieci Andrzeja i Anny Kaczmarczyków:

Anna, po mężu Pabijan

Najstarsza ich córka, prababcia Pana Mariusza. Urodziła się w roku 1899. Jej mąż - Franciszek Pabijan, pochodził z Łoniowej koło Brzeska. Poznali się w Wieliczce, gdzie oboje jeździli kupować węgiel. Wzięli ślub w styczniu 1925 w Bilczycach. Mieli czworo dzieci.

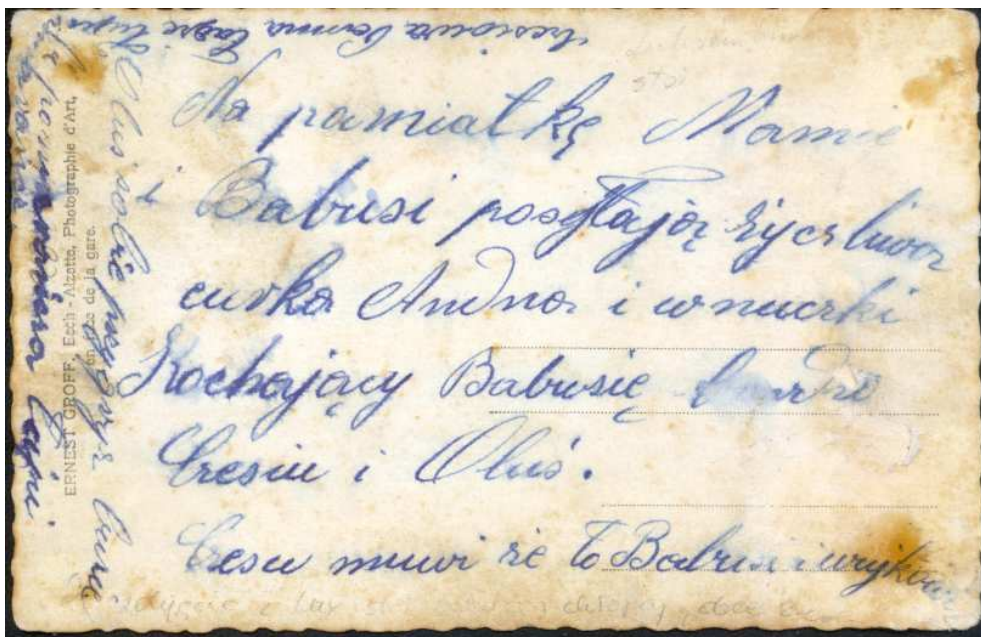
Najstarszy z nich Czesław - ur. w 1925 roku w Bilczycach, zm. w roku 1963, ożenił się z Michaliną Hanek, z którą miał dwójkę dzieci: Krystynę i Andrzeja; Pan Mariusz jest synem właśnie Andrzeja. Niemal wszyscy potomkowie Czesława żyją w Krakowie.



Fot. 112. Anna (z prawej) z mężem Franciszkiem Pabijanem i „Duśką” (koniec lat 20.).



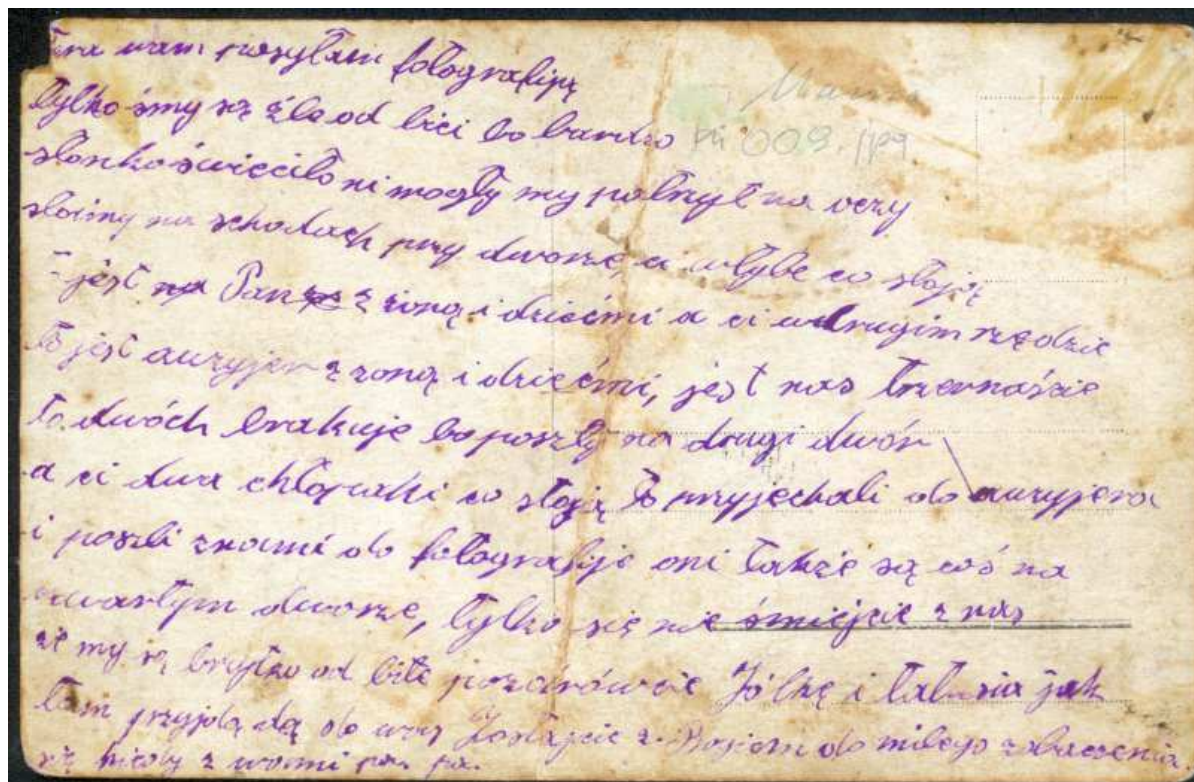
Fot. nr 113. Od lewej: Czesiu, Anna i Olek na rękach. Pozostali nierozpoznani - ok. 1931.



Fot. nr 113a. Rewers. Opis za M.P. „Na pamiątkę Mamie i Babusi posyłają życliwa córka Anna i wnuczki kochający Babusię bardzo Czesiu i Oluś. Czesiu mówi, że to Babusi i wujkowi. Dopiski z boku: Oluś sobie przygryzł buzię. Czesiowa panna ładnie? tupie (...nieczytelne...).



Fot. nr 114. Od góry od lewej: Wojciech Jamka, Magdalena „Duśka” Kaczmarczyk, Franciszek Pabijan. Siedzą od lewej: Maria Kaczmarczyk, Anna Kaczmarczyk.



Fot. nr 114a. Rewers.

Opis za M.P." (pierwsze nie wyraźne) wam przesyłam fotografią Tylkośmy są źle odbici bo bardzo słońko świeciło no mogły my patrzeć na wezy? Stoimy na schodach przy dworze, Ci w tyle co stoją to jest Pan z żoną i dziećmi a ci w drugim rzędzie to jest auzyjer? z żoną i dziećmi, jest nas trzernaście (czternaście chyba miało być) to dwóch brakuje bo poszły na drugi dwór a ci dwa chłopaki co stoją to przyjechali do nauzyjera? I poszli z nami do fotografiji oni także są coś na otwartym dworze, tylko się nie śmiejcie z nas że my są brzydko odbite, pozdrówcie Jólkę i tatusia jak tam przyjadą do was. zostajcie z Bogiem do miłego zobaczenia się kiedy z wami pa pa"

Aleksander urodził się w roku 1929 w Luksemburgu, gdzie pracowali wówczas jego rodzice, a zmarł w roku 1963. Miał syna Bogdana, który mieszka w Krakowie.

Trzeci w kolejności dzieckiem był Jerzy (ur. w 1937 roku w Bilczycach, zm. w roku 2014). Miał dwóch synów, Gerarda i Jarosława. Gerard już nie żyje, zaś Jarosław mieszka w Bydgoszczy i jest najbardziej znanym fotografem żuźlowym w Polsce.

Najmłodsza ich latorośl, Halina (ur. w 1939 roku), wyszła za mąż za Igora Kuzyka. Była doktorem chemii na UJ. Zmarła w roku 1991. Miała dwoje dzieci Annę i Michała. Córka Anny, Maria Springwald, jest znaną wioślarką, członkinią czwórki podwójnej, która na IO w Rio de Janeiro zdobyła brązowy medal. Na swoim koncie ma też wiele innych tytułów, w tym mistrzyń świata i Europy.



Fot. nr 115. Rodzina Anny i Franciszka Pabijanów – współcześnie kolorowane zdjęcie, wykonane w Krakowie w roku 1943 przez nieznanego autora, udostępnione na FB przez Mariusza Pabijana, który do fotografii dołączył opis.

„Od lewej: Aleksander (1929-1963), Jerzy (1937-2014), Anna (1899-1979, prababcia), Halina (1939-1991), Czesław (1925-1963, mój dziadek) i Franciszek (1899-1963, pradziadek).

Moi pradziadkowie: Franciszek i Anna Pabijanowie z dziećmi. Jakoś wiosną 1939 rodzina przeprowadziła się z pobliskich Bilczyc do Krakowa. Zamieszkali przy ulicy Mazowieckiej, gdzie Franciszek otrzymał posadę dozorczy. W krótkim czasie wybuchła wojna. W czasie wojny Franciszek, ps. "Graj", należał do AK do zgrupowania "Żelbet". Rodzina przez wojnę nie ucierpiała, jednak ciężkie warunki życia sprawiły, że wszystkie dzieci nabawiły się gruźlicy. Mój dziad Czesław zmarł w sanatorium w roku 1963. Aleksander i Jerzy również większość życia spędzili w sanatoriach. Halina, po mężu Kuzyk, skończyła studia i była doktorem chemii organicznej na UJ”.



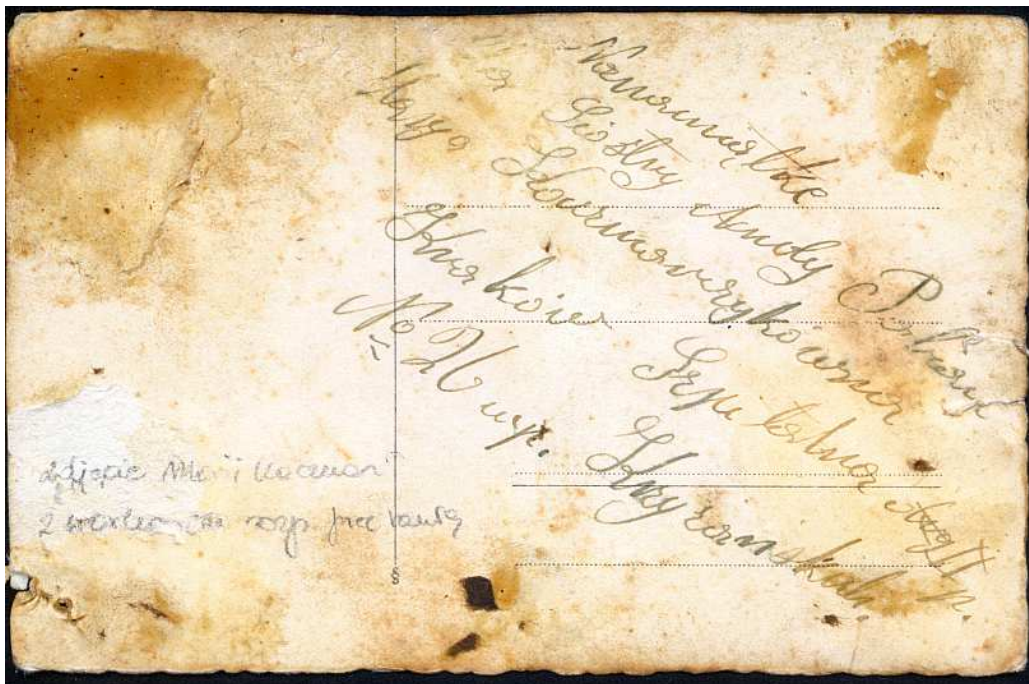
Fot. 116. Rodzina bilczyckich Kaczmarczyków i ich potomkowie. Bilczyce – zapewne ok. połowy lat 30-tych. Od lewej u góry: Franciszek Pabijan, Aniela i Franciszek Tulejowie oraz Duśka; z prawej stoi Franciszek Szewc. Pierwsza z prawej siedzi Anna Pabijan.

Maria, po mężu Grabowska.

Urodziła się w 1902 roku. Dziś jest osoba praktycznie zapomniana w rodzinie, pewnie z racji tego, że zmarła stosunkowo wcześnie. W 1933 roku wyszła za mąż za Franciszka Grabowskiego z Brzezowej. Ich związek nie trwał długo. Urodziła dwoje dzieci, które nie przeżyły: Kazimierza (ur. i zm. w roku 1935) i Helenę (ur. 1937, zm. 1938). Sama Maria zmarła w listopadzie 1937 roku, w szpitalu w Krakowie, a przyczyną jej śmierci była gangrena, która powstała po porodzie Heleny.



Fot. nr 117 (117-117a). Maria kaczmarczyk. Zapewne lata 20.



Fot. nr 117a. Rewers.

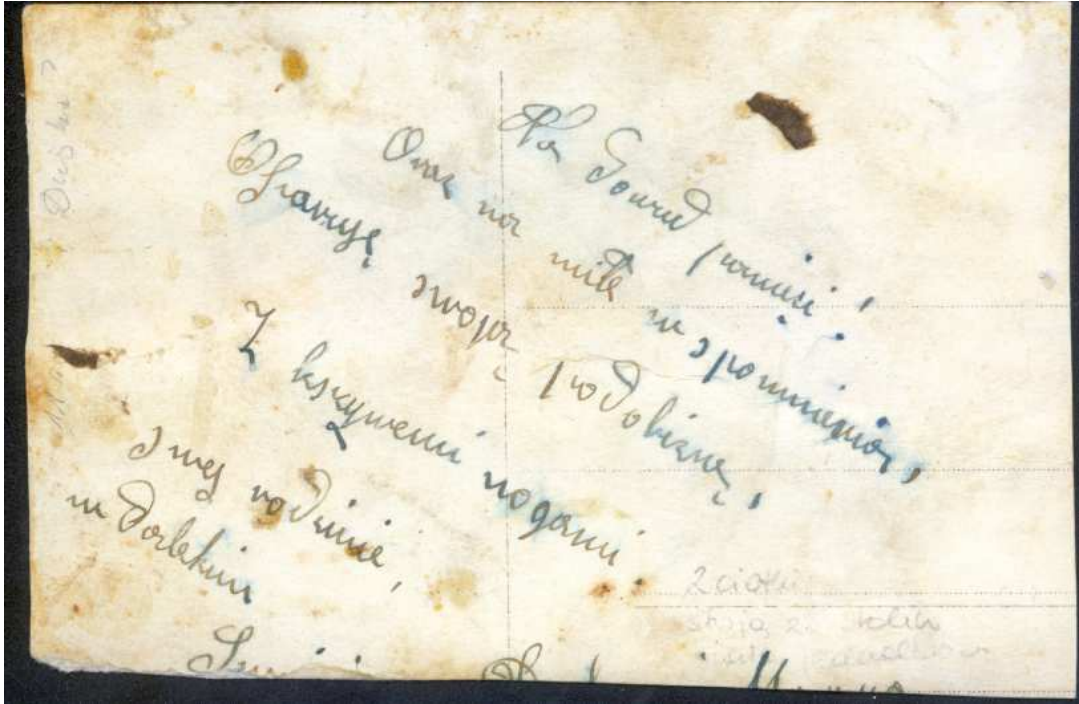
Opis za M.P. „Na pamiątkę dla siostry Anny Pabijan Marya Kaczmarczykówna Kraków Szpitalna Nr 26 u p. ?Krzyżaniaków?”.

Magdalena ("Duśka") Kaczmarczyk

Urodziła się w roku 1904. Była ponoć najładniejszą z sióstr, co potwierdzają liczne zdjęcia, ale została starą panną.



Fot. nr 118. Po lewej Maria Kaczmarczyk-Grabowska, po lewej Magdalena - „Duśka”.



Fot. nr 118a. Rewers fotografii nr 118.

Opis za M.P. „Na dowód pamięci! Oraz na miłe wspomnienie, ofiaruję swoją podobiznę z kszewymi nogami swej rodzinie na dalekim...”



Fot. 119. „Duśka” Kaczmarczyk, jaką ja zapamiętałem – zapewne lata 60.

Karolina, po mężu Szwec („Szweca”)

Urodziła się w 1906. Była bardzo niska. Wyszła za mąż Franciszka Szweca. Mieli dwie córki i dwóch synów. Była ponoć najmniej lubianą z sióstr. Całe życie w Bilczycach. Zmarła w roku 1992.



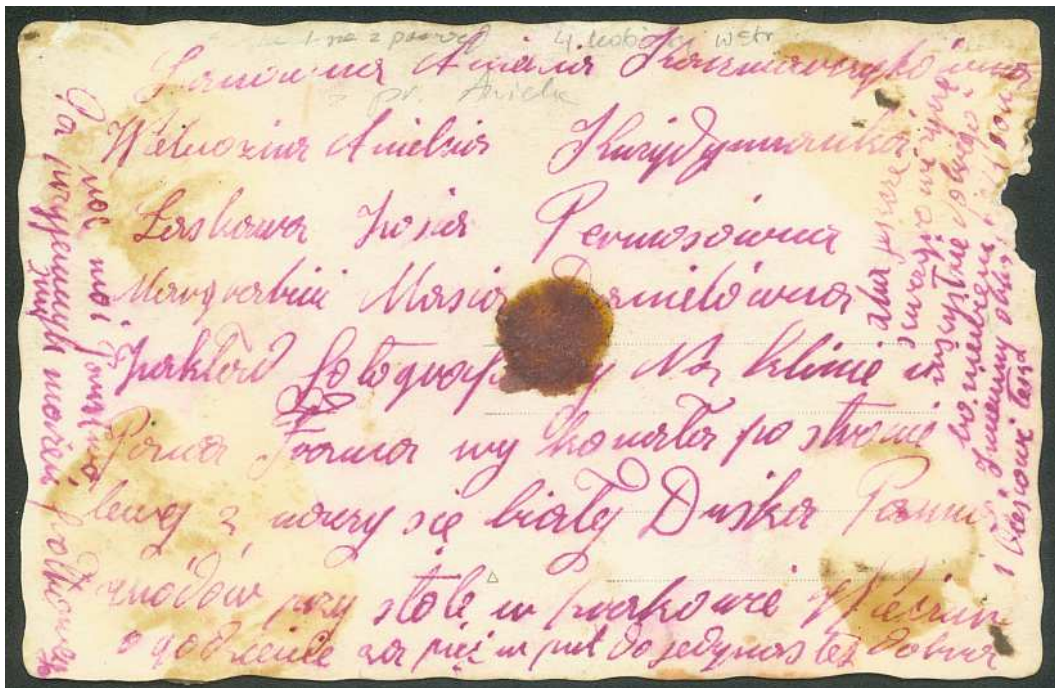
Fot. 120. Siostry Kaczmarczyk: od lewej: „Duśka”, Aniela, Karolina, Maria (ok. 1930).

Aniela, po mężu Tuleja

Urodziła się w roku 1908. Wyszła za mąż za Franciszka Tuleję, bogatego kmiecia zamieszkałego w centrum bilczyckiej ulicówki. Całe życie spędzili w Bilczycach. Przez długi okres czasu, gdzieś od końca lat 50., po początek lat 70., gościli u siebie w domu kuzynostwo Urbanów, gdy tym zaważył się bądź spalił stary dom po Godulach i nie mieli swego kąta. Zmarła w 1987. Maria, ich jedyna córka, znana mi dobrze z czasów dzieciństwa, z którą w roku 2019 przypadkowo spotkałem się na gdowskim cmentarzu, wyszła za Adama Wróbla i ta rodzina do dziś mieszka w rodzinnym domu „We Wsi” pod nr 95.



Fot. nr 121 (121-121a). Od lewej: Maria Daniel, Zofia Permus, Aniela Kurzydym, Aniela Kaczmarczyk. Boże Ciało w Bilczycach ok. 1924.



Fot. nr 121a. Rewers.

Opis za M.P.: „Szanowna Anieluś Kaczmarczykówna, Wielmożna Anieluś Kużydymczanka, Łaskawa Zosia Permosówna, Margrabini Masia Danielówna, Zakład fotograficzny na Klinie u pana Frania wykonała po stronie lewej znaczy się białej Duśka Panna z nódów przy stole w Krakowie Wieczur o godzinie za pięć minut do jedynastej dobrze. Z prawej dopisek: Aha, jeszcze szwagrowi życzę wszystkiego ...? bo niewiem ...? imieniny? i wujcowi tesz. Z lewej: Noc moi Państwo, pa przyjemnych mażeń fiołkowych snów”.

Jan Kaczmarczyk („Jasiek”)

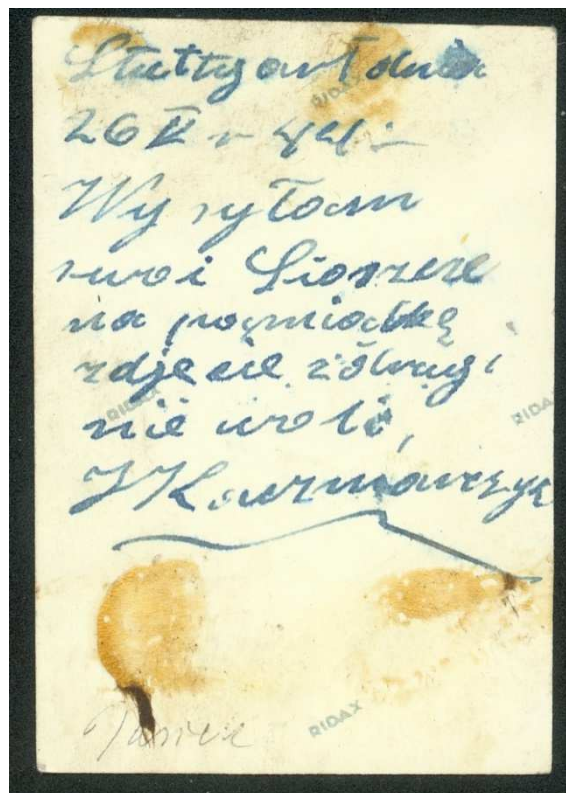
Urodził się w roku 1910. Miał brata bliźniaka, wczesnie zmarłego. W czasie kampanii wrześniowej służył w piechocie i dostał się do niewoli niemieckiej. Zwolniony w 1940, został wnet schwytany i wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe. Niestety po wojnie stał się we wsi postacią znaną z nadużywania alkoholu. Ze związku z Apolonią (Połą) mieli pięcioro dzieci, urodzonych już po II wojnie, rok 1953, w kolejności: Józefa, Henryka, Władysława, Marię i Andrzeja. Mieszkali w mocno zrujnowanej chatce poniżej szkoły pod nr 70, której została wyburzona gdzieś ćwierć wieku temu (początek lat 90.?)



Fot. nr 122 (122-123a). Jan („Jasiek”) Kaczmarczyk – zapewne już czasy powojenne.



Fot. nr 123 (123-123a). Fotografia z roku 1944.



Fot. nr 123a. Rewers

Opis za M.P. „Stuttgart dnia 26.V.44. Wysyłam swoi sioszce na pamiatkę zdjęcie z obcej? niewoli J.Kaczmarczyk”.

Komentarz do zdjęcia Mariusza Pabijana. „Jan po kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej. Po rocznym pobycie w obozie jenieckim, Jan został wysłany na przymusowe roboty i tam zastał go koniec wojny. Stamtąd też wysłał zdjęcie do Anny. Niestety doświadczenia wojny i niewoli sprawiły, że Jan zaczął szukać zapomnienia w używkach.”

Niestety jego powojenny żywot był naznaczony nałogiem.

Na koniec kilka słów o Józefie, 10 lat młodszym bracie Andrzeja. W 1903 roku poślubił Emilię Kaletę, c. Marii. Ich dzieci to: córka Józefa (ur. 1903), Katarzyna (ur. i zm. 1906), Maria (ur. 1907), Józef (ur. 1910), Jan (ur. 1912). Emilia Kaleta (Kalita), urodzona w 1874 roku, była nieślubną córką Marii (Marianny) Kalita, c. Antoniego i Agaty spod nr 67 na Rudach.

Początkowo rodzina mieszkała na Grzybowej, od 1906 roku na „Rudach”, a niedługo później „Podedworem” pod nr 6. Józef Kaczmarczyk w 1914 roku został powołany do c.k. armii i poległ w 1916 w wieku 35 lat, gdzieś na francie I wojnie światowej. Wdowa Emilia otrzymała rentę po zaginionym mężu. Na parceli otrzymanej z podziału gruntów po dziadku, Antonim Kalecie (Kalicie), w 1929 roku wybudowała chałupę na Rudach z nr 97. Emilia Kaczmarczyk zmarła w 1933 roku, w wieku 58 lat.

Ja osobiście nie spotkałem się z potomkami tej odnogi pół wieku temu, gdy regularnie spędzałem wówczas letnie wakacje w chałupie mojej Babci „Bogdziny” i znałem więcej niż pół wsi.



Fot. nr 124. Rodzina Józefa Kaczmarczyka z żoną i ich dziećmi oraz dziećmi Andrzeja, jego brata (ok. 1915), przed domem tego pierwszego „Podedworem” (Bilczyce 6). Prawdopodobnie zdjęcie zostało wykonane przez Franciszka Kaletę.

Opis do zdjęcia. „Wojak” pośrodku to Józef Kaczmarczyk, brat Andrzeja ze swoją żoną Emilią z domu Kaleta (z lewej). Po bokach ich dzieci i dzieci jego brata Andrzeja, prapradziadka Pana Mariusza Pabijana. Nawiasem mówiąc jest to jego ostatnie zdjęcie pośród rodziny, bo niebawem zginął on na froncie I wojny światowej. Od lewej w dolnym rzędzie: Maria (c. Józefa, ur. 1907), "Duśka" - Jadwiga (c. Andrzeja, ur. 1904), Józefa (c. Józefa, ur. 1903), (stoi) Józef (s. Józefa, ur. 1910), Jan (s. Józefa, ur. 1912) - u rodziców na kolanach. Karolina (potem po mężu Szvec - c. Andrzeja, ur. 1906), Jan (s. Andrzeja, ur. 1910) i Aniela (potem po mężu Tuleja - c. Andrzeja, ur. 1908). U góry (od lewej) - nad stryjostwem: Anna (potem po mężu Pabijan, c. Andrzeja - prababcia Pana Mariusza, ur. 1899) i Maria (potem po mężu Grabowska - c. Andrzeja, ur. 1902).

Raz jeszcze pragnę zaznaczyć, że powyższe zdjęcia zostały mi udostępnione przez panów: Mariusza Pabijana, prawnuka Anny z domu Kaczmarczyk i Franciszka Pabijana oraz Janusza Gierka, zięcia Wandy z domu Kaczmarczyk, córki Józefy z domu Kolarz i Józefa Kaczmarczyka, za co należą im się wielkie wyrazy szacunku.

Autorska Mariusza Pabiana opisująca dzieje rodzin: Kaczmarczyków i Pabijanów jest dostępna w blogu genealogicznym „Toż to przodek” pod sygnaturą:

<https://toztoprzodek.wordpress.com/2017/11/16/kaczmarczykowie-z-grzybowej-i-bilczyc/>

Załącznik

**Moje opracowania dostępne w zasobach
Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej www.mbc.malopolska.pl
i Europeany www.europeana.eu
<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/sresults?action=SearchSimilarAction&eid=12671>
oraz publikacje prasowe i audycje radiowe oraz
telewizyjne z moim udziałem**

LESZEK GRABOWSKI

e-mail: leszek.grabowski@interia.pl

Facebook: <http://pl-pl.facebook.com/people/Leszek-Grabowski/100000321665908>



Przed kościołem w Jawiszowicach w dniu 19.05.2019 ze statuetką i dyplomem wyróżnienia w ramach Nagrody Województwa Małopolskiego im. Mariana Korneckiego, przyznaną mi „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ochrony i opieki nad zabytkami architektury drewnianej Małopolski”.

A. Opracowania dotyczące Krakowa

A.I. Wspomnienia

1. Obraz Krakowa lat 60-tych we wspomnieniach z dzieciństwa. Edycja XXII.
www.mbc.malopolska.pl/publication/9505
2. Moja przygoda z Technikum Energetycznym w Krakowie w latach 1968-73. Edycja IX.
www.mbc.malopolska.pl/publication/11376

A.II. Fotografie archiwalne

1. Kraków i jego okolice na fotografiach z lat 1987-1992. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/14924
2. Kraków i Małopolska na fotografiach z końca XX. wieku. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/15759

A.III. Albumy o Krakowie

A.III.1. Współczesny Kraków w klimacie z fotografii Ignacego Kriegera.

1. Część I. Zabytkowe Śródmieście.
www.mbc.malopolska.pl/publication/67812
2. Część II. Kazimierz, Stradom i Podgórze.
www.mbc.malopolska.pl/publication/67991
3. Część III. Obrzeża Starego Miasta i dawne przedmieścia. Kleparz, Biały Prądnik, Krowodrza, Piasek, Nowy Świat, Zwierzyniec i Półwsie, Dębniki, Wesoła, Grzegórzki, Wola Duchacka, Prokocim.
www.mbc.malopolska.pl/publication/68137
4. Część IV. Uzupełnienia. Śródmieście, Piasek, Wesoła, Stradom, Kazimierz i Podgórze. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/70812
5. Część V. Uzupełnienia– krakowski kalejdoskop. Śródmieście, Kleparz, Wesoła, Piasek, Nowy Świat, Półwsie i Zwierzyniec, Stradom, Kazimierz, Podgórze.
www.mbc.malopolska.pl/publication/73718

A.III.2. Kraków i jego okolice na rodzinnych slajdach z lat 1983-1992.

1. Część I. Lata 1983-1988
www.mbc.malopolska.pl/publication/97893
2. Część II. Kraków - lata 1989-1992.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97894
3. Część III. Okolice Krakowa - lata 1989-1992. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97895

A.III.3. Podglądanie starego Krakowa.

1. Część I. Zabytkowe Śródmieście. Wokół Rynku Głównego.
Kwiecień 2009 – lipiec 2011
www.mbc.malopolska.pl/publication/85312
2. Część II. Zabytkowe Śródmieście. Dawny Okół i jego przedpole.
Kwiecień 2009 – lipiec 2011
www.mbc.malopolska.pl/publication/85468
3. Część III. Wawel i jego okolice, Stradom i Kazimierz.
Kwiecień 2009 – sierpień 2011.
www.mbc.malopolska.pl/publication/85469
4. Część IV. Podgórze. Przekrój przez rok 2009.
www.mbc.malopolska.pl/publication/85470
5. Część V. Podgórze. Sierpień 2010 – czerwiec 2013. Kamieniołom Libana w marcu 2003.
www.mbc.malopolska.pl/publication/87313
6. Część VI. Dawna IV dzielnica Piasek.
www.mbc.malopolska.pl/publication/99083
7. Część VII. Dawna IV dzielnica Piasek (c.d.)
www.mbc.malopolska.pl/publication/99084
8. Część VIII. Dawna VI dzielnica Wesoła.
www.mbc.malopolska.pl/publication/101513
9. Część IX. Dawna III dzielnica Nowy Świat.
www.mbc.malopolska.pl/publication/101514
10. Część X. Kleparz – dawna V. dzielnica
www.mbc.malopolska.pl/publication/102152
11. Część XI. Zabytkowe Śródmieście. Wokół Rynku Głównego.
Październik 2011 – grudzień 2012
www.mbc.malopolska.pl/publication/104006
12. Część XII. Zabytkowe Śródmieście. Wokół Rynku Głównego.
Rok 2013.
www.mbc.malopolska.pl/publication/104008
13. Część XIII. Zabytkowe Śródmieście. Dawny Okół i jego przedpole.
Wawel i jego otoczenie.
Sierpień 2011 – grudzień 2013.
www.mbc.malopolska.pl/publication/104010
14. Część XIV. Stradom i Kazimierz.
Sierpień 2011 – grudzień 2013
www.mbc.malopolska.pl/publication/104011
15. Część XV. Dawna IV. dzielnica Piasek. Zdjęcia od 15.04.2014 do 13.12.2015.
www.mbc.malopolska.pl/publication/116548
16. Część XVI. Zabytkowe Śródmieście, Wawel i jego otoczenie, Stradom i Kazimierz. Zdjęcia od 16.01.2014 do 02.05.2015.
www.mbc.malopolska.pl/publication/116549

17. Część XVII. Zabytkowe Śródmieście, Planty, Wawel, widoki wokół Wisły. Zdjęcia wykonane od maja 2016 do lutego 2019.
www.mbc.malopolska.pl/publication/134776
18. Część XVIII. Zabytkowe Śródmieście, dawny Okół, Planty, Wawel, widoki wokół Wisły. Zdjęcia od marca 2019 do sierpnia 08.2021.
www.mbc.malopolska.pl/publication/134778
19. Część XIX. Stradom i Kazimierz. C.d.
Zdjęcia wykonane od stycznia 2015 do sierpnia 2021.
www.mbc.malopolska.pl/publication/134782
20. Część XX. Piasek. C.d.
Zdjęcia wykonane od lutego 2016 do października 2019)
www.mbc.malopolska.pl/publication/134785
21. Część XXI. Piasek i Nowy Świat - c.d.
Piasek – zdjęcia wykonane od stycznia 2020 do sierpnia 2021, Nowy Świat od listopada 2017 do sierpnia 2021.
www.mbc.malopolska.pl/publication/134789
22. Część XXII. Kleparz i Wesoła - c.d.
Zdjęcia wykonane od listopada 2017 do sierpnia 2021)
www.mbc.malopolska.pl/publication/134871
23. Część XXIII. Podgórze - c.d.
Zdjęcia wykonane od października 2013 do marca 2022.
www.mbc.malopolska.pl/publication/138497
24. Część XXIV. Podgórze – c.d. uzupełnienia.
Zdjęcia wykonane od kwietnia 2022 do maja 2022.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140510

A.III.4. Dawne przedmieścia Krakowa - ulatująca przeszłość.

1. Część I. Bieżanów, Prokocim, Wola Duchacka. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/17690
2. Część II. Piaski Wielkie, Kurdwanów, Jugowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/17691
3. Część III. Zakrzówek, Dębniki, Ludwinów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/17692
4. Część IV. Zwierzyniec i Półwieś, Przegorzały, Wola Justowska, Czarna Wieś i Kawiorzy.
www.mbc.malopolska.pl/publication/17693
5. Część V. Łęg, Mogiła, Krzesławice, Bieńczyce. Edycja II
www.mbc.malopolska.pl/publication/17694
6. Część VI. Uzupełnienia: Prokocim, Wola Duchacka, Rząka, Piaski Wielkie, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki i Mogiła. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/18158
7. Część VII. Bronowice Małe i Wielkie, Krowodrza i Biały Prądnik. Edycja II
www.mbc.malopolska.pl/publication/18408
8. Część VIII. Płaszów, Kosocice i Rajsko.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21255

9. Część IX. Uzupełnienia (cd): Bieńczyce, Mogiła, Łęg, Prokocim, Wola Duchacka i Piaski Wielkie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21256
10. Część X. Kobierzyn i Skotniki, Tyniec i Pychowice
www.mbc.malopolska.pl/publication/19616
11. Część XI. Spacer po południowych i zachodnich obrzeżach Krakowa. Mogiła, Bieżanów, Prokocim i Piaski Wielkie, Wola Duchacka i Kurdwanów, Swoszowice i Jugowice, Łagiewniki, Zakrzówek, Czarna Wieś i Bronowice Małe, Nowa Wieś i Krowodrza.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21229
12. Część XII. Biały Prądnik (c.d.), Czerwony Prądnik, Czyżyny, Rakowice, Mistrzejowice, Zesławice, Grębałów, Bieńczyce (c.d.), Krzesławice (c.d.) i Piaski Wielkie (c.d.).
www.mbc.malopolska.pl/publication/21261
13. Część XIII. Uzupełnienia: Bieżanów, Rajsko, Swoszowice, Łagiewniki i Pychowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21479
14. Część XIV. Uzupełnienia: Mogiła, Krzesławice, Rakowice (Wieczysta) i Prokocim
www.mbc.malopolska.pl/publication/22312
15. Część XV. Czarna Wieś i Kawiory, Wola Justowska i Las Wolski, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec oraz Dębniki i Zakrzówek w zimowej szacie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/29478
16. Część XVI. Mogiła (cd), Bronowice Małe (cd), Łobzów, Zakrzówek (c.d.) i Skotniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/45001
17. Część XVII. Górka Narodowa, Witkowice i Biały Prądnik. Mini dodatek- przykłady dawnego budownictwa wiejskiego z terenu Ziemi Krakowskiej i Polski Południowej.
www.mbc.malopolska.pl/publication/45002
18. Część XVIII. Zwierzyniec (Salwator), Wola Duchacka, Pychowice, Bodzów i Kostrze, Rząka. Krakowskie i podkrakowskie krajobrazy.
www.mbc.malopolska.pl/publication/45003
19. Część XIX. Umykające krakowskie i podkrakowskie krajobrazy: Bonarka, Płaszów i Podgórze, Prokocim Stary i Nowy, Rząka, Krzyszkowice, Kosocice i Piaski Wielkie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/40795
20. Dawne przedmieścia Krakowa – ulatująca przeszłość (część XX). Stara Mogiła, Mydlniki, Chełm i Wola Justowska.
www.mbc.malopolska.pl/publication/40794
21. Część XXI. Umykające krakowskie i podkrakowskie krajobrazy (c.d.). Łęg, Dębniki, Zakrzówek.
www.mbc.malopolska.pl/publication/56790
22. Część XXII. Umykające krakowskie i podkrakowskie krajobrazy (c.d.). Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Rząka i Łagiewniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/56791

23. Część XXIII. Umykające krakowskie i podkrakowskie krajobrazy (c.d.). Zwierzyniec (Salwator i Sikornik) i Las Wolski.
www.mbc.malopolska.pl/publication/56792
24. Część XXIV. Umykające krakowskie i podkrakowskie krajobrazy (c.d.). Rybitwy, Płaszów, Rząka, Piaski Wielkie, Wola Duchacka i Zakrzówek.
www.mbc.malopolska.pl/publication/56962
25. Część XXV. Wola Duchacka, Płaszów, Łagiewniki i Małe Bronowice (c.d.)
www.mbc.malopolska.pl/publication/57115
26. Część XXVI. Wola Duchacka, Prokocim, Zwierzyniec, Czarna Wieś i Wola Justowska. Umykające krakowskie i podkrakowskie krajobrazy (c.d.).
www.mbc.malopolska.pl/publication/58236
27. Część XXVII. Grzegórzki, Dąbie, Płaszów, Jugowice i Swoszowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/58645
28. Część XXVIII. Jesienny rekonesans po południowych przedmieściach Krakowa – Płaszów, Wola Duchacka, Prokocim, Rząka i Piaski Wielkie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/59327
29. Część XXIX. Jesienny rekonesans po ginącym świecie: Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik.
www.mbc.malopolska.pl/publication/59513
30. Część XXX. Zimowa sceneria dawnych przedmieść Krakowa: Krowodrza, Nowa i Czarna Wieś, Zwierzyniec, Bielany, Dębniki i Piaski Wielkie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/60647
31. Część XXXI. Łobzów, Krowodrza, Zakrzówek, Pychowice, Łagiewniki, i Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/60781
32. Część XXXII. Zwierzyniec, Czarna i Nowa Wieś oraz Łobzów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/61316
33. Część XXXIII. Sikornik, Las Wolski, Bielany i Przegorzały.
www.mbc.malopolska.pl/publication/61317
34. Część XXXIV. Stary Prokocim, Piaski Wielkie (Świątniki, Podedworze i Podlesie), Wola Duchacka, Rząka, obrzeże Płaszowa i Podgórze
www.mbc.malopolska.pl/publication/61318
35. Część XXXV. Wola Duchacka, Kosocice i Barycz, Płaszów, Rybitwy, Bieńczyce i Olsza.
www.mbc.malopolska.pl/publication/61336
36. Część XXXVI. Wiosenny rekonesans po południowych obrzeżach miasta. Płaszów (Bagry), Stary Prokocim, Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Kurdwanów, Kosocice, Łagiewniki, Zakrzówek, Dębniki, Półwsie i Zwierzyniec.
www.mbc.malopolska.pl/publication/64127
37. Część XXXVII. Wola Justowska i Las Wolski, Półwsie i Zwierzyniec, Łagiewniki, Jugowice, Rajsko i Kosocice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/66308
38. Część XXXVIII. Wola Duchacka, Piaski Wielkie i Prokocim.
www.mbc.malopolska.pl/publication/66767

39. Część XXXIX. Borek Fałęcki, Bonarka, Dębniaki, Zakrzówek, Półwie i Zwierzyniec, były Obóz Koncentracyjny Płaszów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/66868
40. Część XL. Czyżyny, Rybitwy i Ludwinów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/68644
41. Część XLI. Warszawskie, Krowodrza, Nowa Wieś, Czarna Wieś, Półwie i Zwierzyniec, Kurdwanów i Borek Fałęcki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/70183
42. Część XLII. W zimowej scenerii Pleszowa i Mogiły.
www.mbc.malopolska.pl/publication/70187
43. Część XLIII. W jesiennej i zimowej scenerii: Woli Duchackiej, Piasków Wielkich i Rząki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/71271
44. Część XLIV. W jesiennym i zimowym klimacie Prokocimia.
www.mbc.malopolska.pl/publication/71272
45. Część XLV. Płaszów, Olsza i Rakowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/71485
46. Część XLVI. Raz jeszcze Zwierzyniec.
www.mbc.malopolska.pl/publication/72226
47. Część XLVII. Wzdłuż tradycyjnego Zakrzówka i wokół Skał Twardowskiego.
www.mbc.malopolska.pl/publication/72227
48. Część XLVIII. Krowodrza, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec i Sikornik, Wola Justowska i Las Wolski, Dębniaki, Zakrzówek, Łagiewniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/74740
49. Część XLIX. Podgórze – okolice Bonarki i kamieniołom Libana, teren KL Płaszów na skraju Woli Duchackiej, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Jugowice, Kurdwanów, Kosocice, Rajsko i Barycz.
www.mbc.malopolska.pl/publication/74741
50. Część L. Borek Fałęcki, Kobierzyn, Skotniki i Pychowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/75164
51. Część LI. Stary Płaszów i Bagry, Prokocim, Biezanów, Piaski Wielkie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/75857
52. Część LII. Zakrzówek i Skały Twardowskiego, Wola Duchacka, teren dawnego KL Płaszów i jego obrzeże, Podgórze – Kopiec Krakusa, Mały Płaszów i Rybitwy, Biezanów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/75587
53. Część LIII. Krakowski kalejdoskop: Zakrzówek, Borek Fałęcki, Łagiewniki, Kurdwanów, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Kosocice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/77977
54. Część LIV. Krowodrza, Łobzów, Nowa Wieś, Czarna Wieś i Zwierzyniec
www.mbc.malopolska.pl/publication/79758
55. Część LV. Zakrzówek, Ludwinów, Wola Duchacka, Piaski Wielkie i Prokocim
www.mbc.malopolska.pl/publication/79759

56. Część LVI. Krowodrza, Czarna Wieś, Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rajsko
www.mbc.malopolska.pl/publication/87312
57. Część LVII. Krzesławice, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów
www.mbc.malopolska.pl/publication/88010
58. Część LVIII. Łagiewniki, Płaszów, (Przedmieście) Warszawskie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/88763
59. Część LIX. Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Rajsko
www.mbc.malopolska.pl/publication/88764
60. Część LX. Wola Justowska, Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Czarna Wieś, Nowy Świat (Kosakówka), Dębniaki, Zakrzówek, Bodzów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/89855
61. Część LXI. Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/89856
62. Część LXII. Mogiła, Rakowice, Grzegórzki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/90406
63. Część LXIII. Przegorzały, Podgórze, Kosocice, Rajsko i Łagiewniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/90405
64. Część LXIV. Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Łagiewniki, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/92610
65. Część LXV. Łobzów, Bronowice Wielkie, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Nowy Świat, Dębniaki, Zakrzówek, Kobierzyn.
www.mbc.malopolska.pl/publication/92611
66. Część LXVI. Krakowski kalejdoskop: Olsza, Krowodrza, Nowa Wieś, Czarna Wieś, Zwierzyniec, Dębniaki, Zakrzówek, Kobierzyn i Borek Fałęcki, Kostrze, Tyniec, Prokocim.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94618
67. Część LXVII. Zachodnie i południowe rubieże Krakowa. Piasek, Zwierzyniec, Wola Justowska, Przegorzały, Bielany i ich obrzeże, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Kurdwanów, Borek Fałęcki i Łagiewniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/95591
68. Część LXVIII. Warszawskie (Przedmieście), Olsza, Piasek, Czarna Wieś, Wola Justowska, Zwierzyniec, Przegorzały, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka i Łagiewniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96206
69. Część LXIX. Dębniaki, Zakrzówek, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Rząka, Piaski Wielkie, Kosocice, Rajsko, Bieńczyce.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97749
70. Część LXX. Piasek, Czarna Wieś i Półwsie Zwierzynieckie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97750
71. Część LXXI. Zwierzyniec, Wola Justowska, Przegorzały i Bielany. Dodatkowo - wizyta u „Hansa”, rzeźbiarza, na Zwierzyńcu.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97751

72. Część LXXII. Piasek, Zwierzyniec, Wola Justowska, Olszanica, Zakrzówek, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Łagiewniki, Borek Fałęcki, Rakowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/99107
73. Część LXXIII. Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Bielany, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze, Płaszów Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice, Grzegórzki, Olsza, Bieńczyce, Batowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/99108
74. Część LXXIV. Bronowice, Piasek, Czarna Wieś, Krowodrza, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Przegorzały, Bielany, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Tyniec, Stradom, Wesoła, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Przewóz.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102164
75. Część LXXV. Bieńczyce.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102165
76. Część LXXVI. Piasek, Wesoła, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Grzegórzki, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Kosocice, Bieńczyce, Krzesławice, Mogiła.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102181
77. Część LXXVII. Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Bielany, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze, Płaszów Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice, Grzegórzki, Olsza, Bieńczyce, Batowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102189
78. Część LXXVIII. Grębałów, Lubocza, Wadów, Pleszów, Branice i Przewóz.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102190
79. Część LXXIX. Skotniki, Kleszczów, Chełm, Mydlniki, Bronowice Wielkie i Pleszów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102196
80. Część LXXX. Kleparz, Wesoła, Krowodrza, Biały Prądnik, Bronowice Wielkie, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Piasek, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Zakrzówek, Dębniaki, Ludwinów, Podgórze, Płaszów, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Kurdwanów, Łagiewniki, Jugowice, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/115529
81. Część LXXXI. Wesoła, Piasek, Nowy Świat, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Dębniaki, Ludwinów, Kostrze, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131174
82. Część LXXXII. Wola Justowska, Chełm, Czarna Wieś, Mydlniki, Bronowice Małe i Wielkie i Bieńczyce.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131258

83. Część LXXXIII. Dębniki, Zakrzówek, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim, Bieżanów, Piaski Wielkie, Rząka i Swoszowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131259
84. Część LXXXIV. Wesoła, Warszawskie, Olsza, Grzegórzki, Czerwony Prądnik, Piasek, Nowy Świat, Kleparz, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bronowice Małe, Mydlniki, Bieńczyce.
www.mbc.malopolska.pl/publication/138494
85. Część LXXXV. Dębniki, Zakrzówek, Pychowice, Podgórze, Płaszów, Prokocim, Łagiewniki, Kurdwanów, Piaski Wielkie, Rząka, Rajsko, Kosocice, Bieżanów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/138495

A.III.5.1

Raport dla Urzędu Miasta Krakowa. Przegląd chałup z terenu Krakowa i jego obrzeży pod kątem możliwości ich zakupu i przeniesienia do skansenu (14.09.2018).

Ten dokument roboczy, bez zdjęć opisywanych obiektów, został udostępniony w części 3 (tom II) publikacji z cyklu „Czas zatrzymany” pod redakcją Adama Gryczyńskiego na stronach: 339-344 (wyd. Nowohuckie Centrum Kultury 2019).

A.III.5. Krakowskie panoramy i widoki

1. Część I. Wiosna 2011
www.mbc.malopolska.pl/publication/64522
2. Część II. Lato 2011
www.mbc.malopolska.pl/publication/67475
3. Część III. Jesień 2011.
www.mbc.malopolska.pl/publication/68255
4. Część IV. Zima 2011/2012
www.mbc.malopolska.pl/publication/71731
5. Część V. Wiosna 2012
www.mbc.malopolska.pl/publication/74742
6. Część VI. Lato 2012.
www.mbc.malopolska.pl/publication/76541
7. Część VII. Jesień 2012.
www.mbc.malopolska.pl/publication/78459
8. Część VIII. Ostatnia zima rząckiego uroczyska, czyli przykład symbiozy człowieka i przyrody po krakowsku.
www.mbc.malopolska.pl/publication/78947
9. Część IX. Zima 2012/13. Krowodrza, Łobzów, Nowa Wieś, Czarna Wieś, Zwierzyniec, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze (Kopiec Krakusa), Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Rajsko, Prokocim i Płaszów (Bagry).
www.mbc.malopolska.pl/publication/80638

10. Część X. Przedwiośnie 2013. Edycja II. Krowodrza, Nowa i Czarna Wieś, Zwierzyniec, Podgórze, Wola Duchacka, Borek Fałęcki, Płaszów, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/82506
11. Część XI. Wiosna 2013. Rondo Mogiłskie, wokół Wisły, Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie, Zakrzówek – Skały Twardowskiego, Podgórze– Kopiec Krakusa, Las Bonarka, Płaszów - Bagry, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, rząckie ugory, Rajsko, Krzyszkowice
www.mbc.malopolska.pl/publication/85310
12. Część XII. Lato 2013. Kopiec Piłsudskiego, Las Wolski, podnóże Kopca Kościuszki, Skały Twardowskiego, dębnicki brzeg Wisły, Krzesławice, Płaszów – Bagry, Wola Duchacka (teren dawnego KL Płaszów i Park Duchacki), Piaski Wielkie, rząckie ugory, Kosocice, Krzyszkowice
www.mbc.malopolska.pl/publication/87314
13. Część XIII. Jesień 2013. Rondo Mogiłskie, Las Wolski i Wola Justowska, Czarna Wieś, Zwierzyniec (Sikornik i Kopiec Kościuszki), Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Nowy Świat (Kossakówka), Dębniki, Zakrzówek (okolice Ronda Grunwaldzkiego; Krakowski Fiord), Pychowice, Kostrze i Bodzów, Podgórze (Wzgórze Lasoty; Kopiec Krakusa).
www.mbc.malopolska.pl/publication/89214
14. Część XIV. Jesień 2013 c.d. Wola Duchacka (teren dawnego KL Płaszów; Park Duchacki i jego okolice), Prokocim, Płaszów – Bagry, Piaski Wielkie, Rząka, Rajsko, Kosocice, Krzyszkowice – Chabrowe Wzgórze. Dodatek– Migawki z Cmentarza Rakowickiego (2009-2013)
www.mbc.malopolska.pl/publication/89215
15. Część XV. Zima i przedwiośnie 2013-2014. Planty, Wola Justowska i Las Wolski, Przegorzały, Zwierzyniec (Sikornik i Kopiec Kościuszki), Dębniki, Zakrzówek, Pychowice, Krowodrza, Grzegórzki, Rakowice – Czyżyny i Mogiła.
www.mbc.malopolska.pl/publication/90758
16. Część XVI. Zima i przedwiośnie 2013-2014 c.d. Podgórze (Zabłocie i Kopiec Krakusa), Płaszów (Bagry), Wola Duchacka (KL Płaszów i Park Duchacki), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice. Dodatek – Migawki z Cmentarza Rakowickiego (c.d.).
www.mbc.malopolska.pl/publication/90759
17. Część XVII. Wiosna 2014. Wawel, Kossakówka, Czarna Wieś, Zwierzyniec (Sikornik), Wola Justowska – Las Wolski Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Dębniki, Zakrzówek, Czyżyny-Rakowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/92612
18. Część XVIII. Wiosna 2014 c.d. Płaszów - Bagry, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Łagiewniki, Borek Fałęcki, Kosocice, Barycz, Krzyszkowice, Wieliczka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/92613
19. Część XIX. Lato 2014. Śródmieście - Planty, Piasek, Czarna Wieś, Kazimierz, Zakrzówek, Pychowice, Kobierzyn.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94204

20. Część XX. Lato 2014 c.d. Podgórze, Płaszów - Bagry, Wola Duchacka, Wieliczka. Migawki z Cmentarza Rakowickiego i jego okolic.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94205
21. Część XXI. Lato 2014 c.d. Wisła i jej sąsiedztwo, Rudawa i jej okolice, Wola Justowska (Las Wolski), Pychowice i Kobierzyn, Kostrze i Bodzów, Tyniec, Piekary, Płaszów (Bagry), Rząka, Wieliczka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94326
22. Część XXII. Jesień 2014. Wzdłuż Wisły, Kossakówka, Śródmieście, Kazimierz, Piasek, Czarna Wieś (Park Jordana), Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Zwierzyniec (Sikornik), Wola Justowska, obrzeżem Lasu Wolskiego.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96156
23. Część XXIII. Jesień 2014 c.d. Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96168
24. Część XXIV. Jesień 2014 c.d. Podgórze, Płaszów (Bagry), Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Borek Fałęcki i Łagiewniki, Wieliczka, Puszcza Niepołomska.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96171
25. Część XXV. Przedzimy 2014. Wola Justowska, Zwierzyniec(Sikornik), Półwsie Zwierzynieckie(Błonia), Kazimierz, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim, Rząka, Piaski Wielkie, Kurdwanów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96186
26. Część XXVI. Zima 2014/2015. Śródmieście, Kazimierz, Piasek, Czarna Wieś (Park Jordana), Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Zwierzyniec (Sikornik), Dębniki, Zakrzówek (Skały Twardowskiego), Podgórze (Kopiec Krakusa), Wola Duchacka (dawny KL Płaszów i Park Duchacki), Płaszów (Bagry) Prokocim, Rząka, Kosocice, Wieliczka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96191
27. Część XXVII. Przedwiośnie 2015. Śródmieście, Piasek, wzdłuż Rudawy, Zwierzyniec wzdłuż Wisły, Przegorzały, Bielany, Kryspinów, Aleksandrowice, Dębniki, Zakrzówek, Podgórze, Płaszów (Bagry), Wola Duchacka, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96197
28. Część XXVIII. Wiosna 2015. Zabytkowe Śródmieście, Piasek, Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Wzdłuż Rudawy, Zwierzyniec (Sikornik), Wola Justowska i Las Wolski, Wzdłuż Wisły, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96211
29. Część XXIX. Wiosna 2015(c.d.) Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Łagiewniki, Borek Fałęcki, Kosocice, Krzyszkowice, Wieliczka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96215
30. Część XXX. Lato 2015 Śródmieście, Wesoła, Piasek, Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Zwierzyniec, Wola Justowska i Las Wolski, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Rząka, Łagiewniki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97188

31. Część XXXI. Jesień 2015. Śródmieście i Wawel, Kleparz, Piasek, Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Czarna Wieś, Zwierzyniec, Wola Justowska i Las Wolski, Bielany, Kryspinów i Olszanica.
www.mbc.malopolska.pl/publication/97189
32. Część XXXII. Jesień 2015 (c.d.). Zakrzówek, Pychowice i okolica, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Rząka, Krzyszkowice, Wieliczka..
www.mbc.malopolska.pl/publication/97190
33. Część XXXIII. Przedzimy i zima 2015/2016. Zabytkowe Śródmieście, Kleparz, Piasek, Stradom i Kazimierz, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska i Las Wolski, Przegorzały, Bielany, Kryspinów, Dębni, Zakrzówek, Pychowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/98196
34. Część XXXIV. Przedzimy i zima 2015/2016. c.d. Podgórze (kamieniołom Libana), Wola Duchacka (Park Duchacki i KL Płaszów), Bagry i stary Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Kosocice, Rajsko, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/98197
35. Część XXXV. Wiosna 2016. Zabytkowe Śródmieście, Wesoła, Stradom, Wzdłuż Wisły od Ludwinowa do Dębni, Piasek, Półwsie Zwierzynieckie (Błonia), Zwierzyniec, Bielany, Cmentarz Rakowicki, Czyżyny.
www.mbc.malopolska.pl/publication/98198
36. Część XXXVI. Wiosna 2016 (c.d.) Podgórze, Na styku Ludwinowa i Zakrzówka, Dębni, Pychowice, Łagiewniki, Wola Duchacka, Płaszowskie Bagry, Prokocim, Rząka, Kosocice, Barycz, Krzyszkowice, Wieliczka, Kłaj, Marszowice, Wola Zręczycka, Zagórzany.
www.mbc.malopolska.pl/publication/98199
37. Część XXXVII. Lato 2016. Piasek, Kazimierz, Zwierzyniec, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Rząka, Łagiewniki, Borek Fałęcki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/98540
38. Część XXXVIII. Jesień 2016. Planty, Wesoła, Piasek, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bielany, Kryspinów, Olszanica, Cmentarz Rakowicki.
www.mbc.malopolska.pl/publication/99085
39. Część XXXIX. Jesień 2016 (c.d.). Dębni, Zakrzówek, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Rajsko.
www.mbc.malopolska.pl/publication/99086
40. Część XL. Zima 2016/2017. Śródmieście, Piasek, Wesoła, Zwierzyniec, Wola Justowska, Kazimierz, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Borek Fałęcki, Olsza, Czyżyny-Rakowice. Edycja II.
41. Część XLI. Wiosna 2017. Śródmieście, Wawel i jego otoczenie, Kazimierz, Piasek, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Las Wolski (Sowiniec), Bielany, Grzegórzki, Cmentarz Rakowicki, Mistrzejowice, Batowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/101506

42. Część XLII. Wiosna 2017 c.d. Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/101509
43. Część XLIII. Lato 2017 c.d. Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102151
44. Część XLIV. Jesień 2017. Śródmieście, Wzdłuż Wisły, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Bielany, Kryspinów, Stradom, Kleparz, Krowodrza, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Tynec.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102184
45. Część XLV. Jesień 2017 c.d. Podgórze, KL Płaszów, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102185
46. Część XLVI. Zima 2017/18. Śródmieście, Piasek, Krowodrza, Zwierzyniec, Przegorzały, Bielany, Balice i Olszanica, Stradom, Kazimierz, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102192
47. Część XLVII. Wiosna 2018. Śródmieście, Wesoła, Wzdłuż Wisły, Kazimierz, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Podgórze, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Czyżyny.
www.mbc.malopolska.pl/publication/104457
48. Część XLVIII. Wiosna 2018. C.d. Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Piaski Wielkie, Rząka, Borek Fałęcki, Rajsko, Kosocice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/104458
49. Część XLIX. Lato 2018. Planty, Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Wesoła, Olsza, Kazimierz, Jugowice, Skotniki, Kleszczów, Chełm, Mydlniki, Bronowice Wielkie, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Piaski Wielkie, Rząka, Czyżyny, Grębałów, Bieńczyce, Krzesławice, Lubocza, Wadów, Mogiła, Pleszów, Branice, Przewóz.
www.mbc.malopolska.pl/publication/104012
50. Część L. Jesień 2018. Śródmieście, Wzdłuż Wisły, Kleparz, Piasek, Nowa Wieś, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bronowice Wielkie, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce.
www.mbc.malopolska.pl/publication/113128
51. Część LI. Jesień c.d. Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Kazimierz, Stradom, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Kurdwanów, Łagiewniki, Jugowice i Kosocice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/113129

52. Część LII. Zima 2018/2019. Śródmieście, Kleparz, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Piasek, Nowy Świat, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Zakrzówek, Ludwinów, Kazimierz, Stradom, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie i Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/113130
53. Część LIII. Przedwiośnie i wiosna 2019. Śródmieście, wzdłuż Wisły, Kleparz, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Piasek, Krowodrza, Biały Prądnik, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bielany, Kryspinów, Olszanica.
www.mbc.malopolska.pl/publication/114436
54. Część LIV. Przedwiośnie i wiosna 2019. C.d. Kazimierz, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Rajsko, Kosocice, Krzyszkowice, Zagórzany.
www.mbc.malopolska.pl/publication/114437
55. Część LV. Lato 2019. Śródmieście, Kleparz, Wesoła, Piasek, Bronowice Wielkie, Zwierzyniec, Kazimierz, Zakrzówek, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/115524
56. Część LVI. Jesień 2019. Śródmieście, Wzdłuż Wisły, Kleparz, Piasek, Nowa Wieś, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bronowice Wielkie, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce.
www.mbc.malopolska.pl/publication/119041
57. Część LVII. Zima 2019/2020. Planty, Śródmieście, Piasek, Zwierzyniec, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Zakrzówek, Dębniaki, Pychowice, Kostrze, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131157
58. Część LVIII. Przedwiośnie i wiosna 2020. Śródmieście, Kleparz, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Bielany i Las Wolski, Olsza, Grzegórzki, Dębniaki, Zakrzówek, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka (KL Płaszów), Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131175
59. Część LIX. Lato 2020. Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Kleparz, Wesoła, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów.
60. Część LX. Jesień 2020. Uzupełnienie. Planty, Śródmieście, Wesoła, Piasek, Czarna Wieś, Krowodrza, Bronowice Wielkie, Dębniaki, Zakrzówek, Podgórze, Łagiewniki, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Jugowice i Swoszowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131380

61. Część LXI. Zima 2020/2021. Półwsie Zwierzynieckie, Czarna Wieś, Bronowice Małe, Bronowice Wielkie, Mydlniki, Bieńczyce, Nad Wisłą i wokół Wawelu, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131381
62. Część LXII. Wiosna 2021. Planty, Wawel, Śródmieście wokół Rynku Głównego, dawny Okół i jego otoczenie, Stradom, Kazimierz, Kleparz, Wesoła, Olsza, Grzegórzki
www.mbc.malopolska.pl/publication/132349
63. Część 63. Wiosna 2021 c.d. Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec.
www.mbc.malopolska.pl/publication/132350
64. Część 64. Wiosna 2021 c.d. 2. Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Rząka, Kurdwanów, Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/132351
65. Część 65. Lato 2021. Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Wola Justowska, Kleparz, Wesoła, Grzegórzki, Dąbie, Prądnik Czerwony, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Kazimierz, Podgórze, Płaszów, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/134873
66. Część 66. Lato 2021. Śródmieście, Piasek, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, wzdłuż Rudawy, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bronowice Małe, Mydlniki, Kleparz, Warszawskie, Wesoła, Grzegórzki, Olsza, Kazimierz.
www.mbc.malopolska.pl/publication/138496
67. Część 67. Jesień 2021. C.d. Pychowice, Stradom, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Łagiewniki, Piaski Wielkie, Rząka, Rajsko, Kosocice, Barycz, Krzyszkowice, Bilczyce i Jawczyce, Gdów, Liplas, Zagórzany.
www.mbc.malopolska.pl/publication/134873
68. Część 68. Zima 2021/2022. Śródmieście, Krowodrza, Warszawskie, Kleparz, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Bieńczyce, Kazimierz, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Kosocice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140507
69. Część 69. Wiosna 2022. Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Kleparz, Wesoła, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Kazimierz, Biały i Czerwony Prądnik.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140508
70. Część 70. Wiosna 2022. C.d. Zakrzówek, Dębniki, Pychowice, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140509
71. Część 71. Lato 2022. Zakrzówek, Dębniki, Pychowice, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140560

72. Część 71. Jesień 2022. Śródmieście, Dąbie, Grzegórzki, Olsza, Wesoła, Warszawskie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bronowice Wielkie, Stradom, Kazimierz, Dębniaki, Zakrzówek, Pychowice, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, wielickie Krzyszkowice
www.mbc.malopolska.pl/publication/148373
73. Część 73. Zima 2022/2023. Śródmieście, Wawel i Skałka, Olsza, Bieńczyce, Stradom, Kazimierz, Dębniaki, Zakrzówek, Ludwinów, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów (Bagry), Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka
www.mbc.malopolska.pl/publication/148374
74. Część 74. Wiosna 2023. Śródmieście, Piasek, Nowa Wieś, Krowodrza, Łobzów, Czarna Wieś, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Bielany i Las Wolski, Wesoła, Kleparz, Warszawskie, Olsza, Grzegórzki, Dąbie, Łęg
www.mbc.malopolska.pl/publication/148807
75. Część 75. Wiosna 2023. C.d. Zakrzówek, Pychowice, Kobierzyn, Stradom, Kazimierz, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka, Bieżanów, Rajsko, Krzyszkowice
www.mbc.malopolska.pl/publication/148808
76. Część 76. Lato 2023. Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Kazimierz, Kleparz, Grzegórzki, Dębniaki, Zakrzówek, Podgórze, Wola Duchacka, Łagiewniki, Borek Fałęcki, Płaszów, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/148811
77. Część 77. Jesień 2023. Śródmieście, Kleparz, Piasek, Krowodrza, Łobzów, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Bronowice Małe, Mydlniki, Rząka, Dębniaki, Pychowice, Kostrze i Bodzów, Wola Duchacka, Prokocim, Piaski Wielkie, Rząka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/148812

A.III.6. Drzwi krakowskich kamienic czynszowych i domów podmiejskich

1. Część I. Piasek i Nowy Świat.
www.mbc.malopolska.pl/publication/69109
2. Część II. Śródmieście, Stradom, Kazimierz, Wesoła, Dębniaki i Podgórze
www.mbc.malopolska.pl/publication/69110
3. Część III. Śródmieście (c.d.), Piasek (c.d.), podmiejski Kraków.
www.mbc.malopolska.pl/publication/69430
4. Część IV. Śródmieście (c.d.), Kleparz, Wesoła (c.d.).
www.mbc.malopolska.pl/publication/71803
5. Część V. Śródmieście, Piasek, Kleparz i Wesoła – uzupełnienia.
www.mbc.malopolska.pl/publication/72474
6. Część VI. Wesoła, Stradom i Kazimierz (c.d.) oraz podmiejska Krowodrza.
www.mbc.malopolska.pl/publication/730887
7. Część VII. Piasek, Wesoła, Kazimierz i Podgórze – uzupełnienia.
www.mbc.malopolska.pl/publication/73088

8. Część VIII. Piasek – uzupełnienia.
www.mbc.malopolska.pl/publication/73717

A.III.7. Detale krakowskich czynszówek i domów. Wybrane drzwi i portale, klamki, okna i obramienia, witraże i figury naścienne.

1. Część I. Zabytkowe Śródmieście.
www.mbc.malopolska.pl/publication/88307
2. Część II. Kleparz, Stradom, Kazimierz, Wesoła, Piasek i Nowy Świat.
www.mbc.malopolska.pl/publication/88308
3. Część III. Kalejdoskop krakowski i Kraków podmiejski.
www.mbc.malopolska.pl/publication/89316
4. Część IV. Śródmieście, Wesoła, Kleparz, Piasek, Stradom, Podgórze, podmiejska Mogiła.
www.mbc.malopolska.pl/publication/90757
5. Część V. Śródmieście, Wesoła, Piasek, Nowy Świat, Czarna Wieś, Podgórze. Podmiejski Kraków: Zakrzówek i Wola Duchacka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94203
6. Część VI. Uzupełnienia: Śródmieście, Kleparz, Piasek i Podgórze. Podmiejski Kraków: Krowodrza, Nowa Wieś, Wola Justowska, Zwierzyniec, Zakrzówek, Ludwinów i Tynec.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96154
7. Część VII. Śródmieście, Piasek, Kazimierz i Podgórze.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102182
8. Część VIII. Kraków podmiejski. Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Przegorzały, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Krzesławice i Mogiła, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Płaszów i Prokocim.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102183
9. Część IX. Wesoła i Kraków podmiejski: Jugowice, Łęg, Bieńczyce, Krzesławice, Mogiła, Grębałów, Lubocza, Wadów, Płaszów, Branice, Przewóz
www.mbc.malopolska.pl/publication/102191
10. Część X. Kalejdoskop Krakowski. Śródmieście, Kleparz, Wesoła, Grzegórzki, Dąbie, Piasek, Bronowice Wielkie, Zwierzyniec, Wola Justowska, Kazimierz, Podgórze, Prokocim, Wola Duchacka, Jugowice, „Chałupa u Szpinaka”.
www.mbc.malopolska.pl/publication/113131
11. Część XI. Zdjęcia i wspomnienia Stanisławy Markowskiej dotyczące kamienicy Louisów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/113132
12. Część XII. Krakowski kalejdoskop (2019-2024). Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Półwsie Zwierzynieckie, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Krowodrza, Łobzów, Bronowice Małe, Bronowice Wielkie, Kleparz, Wesoła, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Stradom, Kazimierz, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Bieżanów, Piaski Wielkie, Rajsko, Mogiła
www.mbc.malopolska.pl/publication/148821

A.III.8. Migawki z Cmentarza Rakowickiego

1. Część I. 21.02.2009 – 14.04.2017
www.mbc.malopolska.pl/publication/102198
2. Część II. 18.10.2017 – 13.04.2018
www.mbc.malopolska.pl/publication/102200
3. Część III. 16.10.2018 – 23.12.2018
www.mbc.malopolska.pl/publication/1044590
4. Część IV. Uzupełnienia z lat 2007-2013 oraz zdjęcia od 17.04.2019-01.11.2019
www.mbc.malopolska.pl/publication/116550
5. Część V. Zdjęcia od 25.12.2009 do 10.06.2020
www.mbc.malopolska.pl/publication/131177
6. Część VI. Zdjęcia od 22.10.2020 do 01.11.2021
www.mbc.malopolska.pl/publication/134872
7. Część VII. Zdjęcia od 24.12.2021 do 05.04.2022
www.mbc.malopolska.pl/publication/140561
8. Część VIII. Zdjęcia od 24.12.2021 do 05.04.2022
www.mbc.malopolska.pl/publication/148809

A.III.9. Krakowskie i podkrakowskie jeziora, stawy, rozlewiska i mokradła

1. Część I.
Dawna plaża pod Wawelem, Planty, Bronowice Wielkie, Czarna Wieś, Błonia, Zwierzyniec, Mydlniki i Kryspinów, Zakrzówek, Ludwinów, pogranicze Pychowic i Bodzowa, pychowickie łąki, Przegorzały i Bielany, posolvay'owskie stawy w Borku Fałęckim, okolice Bonarki, kamieniołom Libana, teren KL Płaszów, Bagry, nabrzeże Wisły w Rybitwach i Płaszowie, Dąbie, łąki mogiłskie, Bieńczyce i Olsza.
www.mbc.malopolska.pl/publication/74564
2. Część II.
Parki: w Nowym i Starym Prokocimiu, Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Rząka, Krzyszkowice, Rajska, Kosocice, Barycz i Wieliczka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/74567

A.III.10. Liczne albumy o Krakowie i jego okolicach opublikowane na mojej stronie serwisu społecznościowego Facebook:
<http://pl-pl.facebook.com/people/Leszek-Grabowski/100000321665908>

B. Opracowania dotyczące Ziemi Gdowskiej

B.I. Sagi i historie rodzinne

1. Saga rodu Grabowskich z Bilczyc i Liplasa koło Gdowa. Edycja XIX uzup. i skoryg.
www.mbc.malopolska.pl/publication/8610
2. Saga rodu Chanków i Kędrynów z Podolan i okolic Gdowa. Edycja VI uzup.
www.mbc.malopolska.pl/publication/10372
3. Szkic do historii badań nad drzewem genealogicznym rodu Chanków z Podolan i okolic Gdowa.
www.mbc.malopolska.pl/publication/14677
4. Notka o rodach: Kaletów – „Wójcioków”, Augustynków – „Frysiów” i Mrozowskich z Bilczyc koło Gdowa. Edycja XI.
www.mbc.malopolska.pl/publication/13924

B.II. Albumy o Ziemi Gdowskiej

B.II.1. Gdów i jego okolice – odchodzący świat

1. Część I. Gdów, Bilczyce, Liplasz, Podolany, Wola Zręczycka, Jaroszkówka, Lipnica Murowana. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/15443
2. Część II. Gdów, Przebieczany, Marszowice, Jaroszkówka, Kobylec, Klęczana, Wola Zręczycka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/15730
3. Część III. Wiatowice, Niegowić, Marszowice, Bilczyce, Gdów, Grzybowa, Zręczyce, Wola Zręczycka, Klęczana, Łapanów, Szlak Papieski - odcinek od Klęczany do Łapanowa. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/15731
4. Część IV. Bilczyce, Gdów, Podolany, Wola Zręczycka i Zręczyce. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/17022
5. Część V. Bilczyce, Liplasz, Niegowić, Gdów i Grzybowa.
www.mbc.malopolska.pl/publication/17844
6. Część VI. Zagórzany, Gdów, Podolany, Jaroszkówka, Wieniec, Nieznanowice, Marszowice, Bilczyce i Łazany.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21257
7. Część VII. Lednica Górna, Trąbki, Łazany Bilczyce, Gdów, Marszowice, Wola Zręczycka i Zagórzany.
www.mbc.malopolska.pl/publication/24065
8. Część VIII. Łazany, Gdów, Niegowić, Krakuszowice, Grodkowice, Klęczana, Kobylec i Łapanów
www.mbc.malopolska.pl/publication/56963
9. Część IX. Nieznanowice, Pierzchów, Cichawa. Szlak Papieski – odcinek od Niegowici do granic Klęczany.
www.mbc.malopolska.pl/publication/58646

10. Część X. Łazany, Bilczyce, Gdów, Pierzchów, Niegowić i Wiatowice. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/61319
11. Część XI. Jawczyce, Liplas, Gdów, Wola Zręczycka, Kobylec; wybrane archiwalia.
www.mbc.malopolska.pl/publication/77982
12. Część XII. Gdów, Marszowice, Jaroszkówka, Kobylec; kilka wyburzonych już chałup z Gdowa, Marszowic i Kobylca. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/85467
13. Część XIII. Rekonesans po Gdowie a.d. 2015, Bilczyce, Jawczyce, Podolany, Wola Zręczycka, Marszowice. Edycja IV.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94401
14. Część XIV. Muzeum Dwór Feillów w Woli Zręczyckiej koło Gdowa, jego historia, otoczenie i okolica. Zagórzany. Edycja II uzup.
www.mbc.malopolska.pl/publication/98706
15. Część XV. Podolany i ich otoczenie. Edycja II. uzup.
www.mbc.malopolska.pl/publication/119043

C. Budownictwo ludowe, małomiasteczkowe i dworskie oraz kapliczki i inne pamiątki Ziemi Krakowskiej

1. Część I. Gdów. Edycja III.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94399
2. Część II. Bilczyce, Jawczyce, Grzybowa, Łazany, Zręczyce, Wola Zręczycka, Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/94400
3. Część III. Dobczyce i ich okolice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/99109
4. Część IV. Bochnia i jej okolice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/102150
5. Część V. Lanckorona i jej okolice: Izdebnik i Krzywaczka. Ed. II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/113133
6. Część VI. Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej.
www.mbc.malopolska.pl/publication/114434
7. Część VII. Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/114435
8. Część VIII. Lipnica Murowana, Lipnica Dolna i Górna.
www.mbc.malopolska.pl/publication/115508
9. Część IX. Łapanów i jego okolice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/119042
10. Część X. Ojców.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131155
11. Część XI. Niegowić i jej okolica: Liplas, Wiatowice, Krakuszowice, Cichawa, Grodkowice, Pierzchów, Nieznanowice i Marszowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131156

12. Część XII. Obrzeże i okolice Wieliczki. Kraków Bieżanów, Czarnochowice, Śledziejowice, Kokotów, Zabawa, Lednica Górna, Szczygłów, Zabłocie Surówki, Przebieczany, Biskupice, Trąbki, Rożnowa, Pawlikowice
www.mbc.malopolska.pl/publication/138492
13. Część XIII. Wielickie Krzyszkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/138493
14. Część XIV. Prywatny skansen (zagroda) Elżbiety GrabośApolonia - w Zakrzowie oraz dawna zabudowa Niepołomic i ich okolice: Zakrzowa, Podłęża, Staniątek, Woli Batorskiej i Zabierzowa Bocheńskiego
www.mbc.malopolska.pl/publication/141449
15. Część XV. Wieliczka z lat 2009-2012
www.mbc.malopolska.pl/publication/142232
16. Część XVI. Wieliczka c.d. (2013-2023). Dodatek: wielickie parki oraz Siercza i Rożnowa w roku 2023
www.mbc.malopolska.pl/publication/148375
17. Część XVII. Wieliczka z roku 2023. C.d. Uzupelnienia z centrum oraz przegląd Bogucic i Parka Na Grabówkach
www.mbc.malopolska.pl/publication/148805
18. Część XVIII. Zachodnie obrzeża i okolice Krakowa. Piekary, Kryspinów, Cholerzyn, Liszki, Kaszów, Mników, Przeginia Duchowna, Brodła, Aleksandrowice, Kleszczów, Rudawa i Nawojowa Góra, Kobylany i Karniowice, Dubie i Dębnik, Zielonki, Korzkiew i Owczary, Garlica Murowana, Iwanowice, Jawiszowice, Świątniki Górne, Podchybie, okolice Kęt i Andrychowa (Czaniec, Roczynny, Rzyki i Wieprz)
www.mbc.malopolska.pl/publication/148806

D. Opracowania dotyczące Ziemi Krakowskiej.

D.I. Dawny świat okolic Krakowa

1. Część I. Dobczyce i Dziekanowice. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/19619
2. Część II. Wieliczka i Rożnowa.
www.mbc.malopolska.pl/publication/19620
3. Część III. Wieliczka i jej okolice (c.d.). Wieliczka, Czarnochowice, Lednica Górna, Przebieczany, Biskupice, Szczygłów, Surówki – Zabłocie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21938
4. Część IV. Wieliczka i jej okolice (cd). Wieliczka, Krzyszkowice, Lednica Górna, Czarnochowice i Śledziejowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/56793
5. Część V. Łapanów i jego okolice. Łapanów, Kobylec, Jaroszkówka, Szlak Papieski – odcinek od Łapanowa do Kobylca.
www.mbc.malopolska.pl/publication/56794
6. Część VI. Dobczyce i ich okolice (c.d.). Dobczyce i Kornatka. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/57409

7. Część VII. Mozaika podkrakowska. Edycja III. Puszcza Niepołomska i jej okolice, Brzesko Nowe, Pleszów, Kościelniki i Górka Kościelnicka, Zielonki, Korzkiew i ich okolice, Rudawa i jej okolice, Wola Zręczycka i Zagórzany, wokół Dobczyc i Podchybie koło Lanckorony. Dodatek – Podkarpacie, okolice Rzeszowa: Świlcza, Mrowla i Bratkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/59373
8. Część VIII. Bochnia i jej okolice. Ziemia Tarnowska. Bochnia, Łapczyca, Lipnica Murowana, Jasień Brzeski, Tarnów i Ładna. Cmentarze wojenne o okresie I-ej wojny światowej z okolic Tarnowa. Edycja IV.
www.mbc.malopolska.pl/publication/59639
9. Część IX. Wieliczka i jej okolice (c.d.). Wokół centrum Wieliczki, Krzyszkowice oraz panoramy z Chabrowego Wzgórza, Śledziejowice i Kokotów.
www.mbc.malopolska.pl/publication/62561
10. Część X. Wieliczka i jej okolice (c.d.). Lednica Górna, wokół centrum Wieliczki, Krzyszkowice oraz panoramy z Chabrowego Wzgórza, krajobrazy wokół Baryczy. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/69387
11. Część XI. Bochnia i jej okolice (c.d.). Bochnia i Łapczyca. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/70813
12. Część XII. Wieliczka i jej okolice (c.d.). Rekonesans wokół wzgórza Pod Baranem.
www.mbc.malopolska.pl/publication/71484
13. Część XIII. Wieliczka i jej okolice (c.d.). Migawki z Wieliczki. Jeszcze jeden spacer po dawnych Krzyszkowicach.
www.mbc.malopolska.pl/publication/724743
14. Część XIV. Wieliczka i jej okolice c.d. Galicyjskiej Wieliczki ciąg dalszy, Wzgórze Kaim. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/76407
15. Część XV. Migawki z trasy: Staniątka, Niepołomice, Wola Batorska, Uście Solne, Szczurowa, Żabno, Ujście Jezuickie, Opatowiec, Gręboszów. Cmentarze wojenne i pomniki z okresu I-ej wojny światowej (c.d.): Wola Batorska - Sitowiec, Biskupice Radłowskie, Otfinów, Ujście Jezuickie, Gręboszów. Okolice Brzeska i Tarnowa – uzupełnienia. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/77197
16. Część XVI. Wieliczka (c.d.) i kalejdoskop podkrakowski. Wielickich widoków ciąg dalszy, Krzyszkowice, Bilczyce, Staniątka, Niepołomice, Podłęże, Zakrzów, Świątyniki Górne, Kryspinów, Aleksandrowice i Kleszczów. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/96911
17. Część XVII. Cholerzyn, Liszki, Kaszów, Nowa Wieś Szlachecka, Rybna, Przeginia Duchowna, Brodła, Babice, Wygietzów, Marcyporeba, Jawiszowice, Gdów, Marszowice, Podolany, Wola Zręczycka, Zagórzany, Kobylec, Lipnica Górna. Edycja II.
www.mbc.malopolska.pl/publication/115523

18. Część XVIII. Wieliczka, Gdów, Wola Zręczycka, Zagórzany, Kobylec, Piekary i Tyniec, Liszki, Mników i Wyciąże.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131260
19. Część XIX. Bronowice Małe i Wielkie, Mydlniki, Kobylany, Balice, Aleksandrowice, Morawica, Olszanica, Chełm, Kryspinów, Cholerzyn, Kaszów, Mników, Czernichów, Jeziorzany, Piekary, Tyniec, Skawina, Radziszów, Biertowice, Kalwaria Zebrzydowska, Bugaj, Świątniki, Iwanowice, Uście Solne, Niedary, Świniary, Targoszów, Zawoja, Czaniec, Roczyny, Rzyki, Brzeźnica.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131261
20. Część XX. Gdów, Podolany, Marszowice, Wola Zręczycka, Zagórzany, Szarów, Wieliczka
www.mbc.malopolska.pl/publication/132352
21. Część XXI. Modlnica, Dębnik, Czatkowice, Tenczynek, Szczyglice, Balice, Aleksandrowice, Morawica, Cholerzyn, Liszki, Kaszów, Mników, Nowa Wieś Szlachecka, Czernichów, Skawina, Jurczyce, Krzęcin, Radziszów, Wola Radziszowska, Głogoczków, Krzyszkowice, Świątniki Górne, Krzywaczka, Biertowice, Sułkowice, Lubień, Pcim, Dobczyce, Lanckorona. Fotografie Przemysława Wesołowskiego.
www.mbc.malopolska.pl/publication/132353
22. Część XXII. Wokół Wieliczki, Łazany, Jawczyce, Bilczyce, Liplas, Gdów, Marszowice, Wola Zręczycka i Zagórzany, Niżowa, Hucisko, Wiśniowa, Raciechowice, Kasinka Mała, Makocice, Karniowice, na Roztoczu.
Zdjęcia autora oraz uzupełniająco: Benedykta Dziecielskiego, Justyny Cwajnej, Karola Grabowskiego, Ewy Skoplak i Łukasza Opałka.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140511

E. Przydrożne zabytki sztuki sakralnej z rejonów: Krakowa, jego okolic i Ziemi Krakowskiej

E.I. Zabytkowe figury, kapliczki i krzyże przydrożne z rejonu Krakowa i jego okolic.

1. Część I. Dawne przedmieścia Krakowa i podkrakowskie wsie.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21231
2. Część II. Centrum Krakowa w obrębie dawnego rdzenia austriackiej twierdzy.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21258
3. Część III. Ziemia Krakowska. Wieliczka, Gdów, Dobczyce i ich okolice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/21259
4. Część IV. Centrum Krakowa w obrębie dawnego rdzenia austriackiej twierdzy – uzupełnienia.
www.mbc.malopolska.pl/publication/74586

5. Część V. Ziemia Krakowska cd.
Wieliczka i jej okolice, Trąbki, Łazany, Gdów i jego okolice, Szlak Papieski: Niegowić – Marszowice – Klęczana - Kobylec - Łapanów, Łapanów i jego okolice, Niepołomice i ich okolice, Dołęga koło Szczurowej, Kościelniki, Bochnia i jej okolice, Dębno Tarnowskie, Żabno i jego okolice, Wola Pogórska.
www.mbc.malopolska.pl/publication/77198

F. Opracowania dotyczące Podkarpacia

- F.1. Zarys dziejów rodzin Lubasów i Kokoszków ze Świlczy koło Rzeszowa.
Edycja II. uzup.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131173

F.2. Budownictwo ludowe, małomiasteczkowe i dworskie oraz umykające krajobrazy Podkarpacia

1. Część I. Świlcza i jej okolice: Rudna Wielka i Rudna Mała, Mrowla, Trzciana i Bratkowice.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131171
2. Część II. Tyczyn i Budziwój.
www.mbc.malopolska.pl/publication/131172
3. Część III. Krajobrazy Świlczy z lat 2012-2022.
www.mbc.malopolska.pl/publication/140562

F. Wybrane artykuły oraz audycje radiowe oraz telewizyjne z moim udziałem

Głos Wielicki (www.wielicki.glos24.pl)

1. Nr 1 (styczeń 2009) – „Odchodzący świat”.
2. Nr 2 (luty 2009) – „Negatyw na szklanej płytce”.
3. Nr 10 (październik 2009) – „Zapomniany mieszkaniec Bilczyc”;
o Franciszku Augustynku – „Antonim Wichurze” - w setną rocznicę jego narodzin.
4. Nr 12 (grudzień 2009) – „Bilczyce z lat mego dzieciństwa”
5. Nr 1 (styczeń 2010) – „Bajeczna chałupa mojej babki z Bilczyc”.
Część 1.
6. Nr 2 (luty 2010) – „Bajeczna chałupa mojej babki z Bilczyc”.
Część 2.
7. Nr 3 (marzec 2010) – „Bajeczna chałupa mojej babki z Bilczyc”.
Część 3.
8. Nr 4 (kwiecień 2010) – „Gdów z lat mego dzieciństwa - początku lat 60-tych XX-go wieku”. Część 1.
9. Nr 5 (maj 2010) – „Gdów z lat mego dzieciństwa - początku lat 60-tych XX-go wieku”. Część 2.
10. Nr 6 (czerwiec 2010) – „Tradycja nazw i przezwisk z dawnych Bilczyc”.
Część 1.

11. Nr 7 (lipiec 2010) – „Tradycja nazw i przezwoisk z dawnych Bilczyc”. Część 2”.
12. Nr 8 (sierpień 2010) – „Moja prababka „Magdusia”. Część 1.
13. Nr 10 (październik 2010) – „Moja prababka „Magdusia”. Część 2.
14. Nr 1 (styczeń 2011). „Wspomnienie Marcina Ciężarka”.
15. Nr 2 (luty 2011). „Jan Kaczmarczyk – zapomniana ofiara zbrodni katyńskiej”.
16. Nr 3 (marzec 2012). „Moja Babcia Bogdzina”.
17. Nr 9 (wrzesień 2012). „Z dziejów dworu w Bilczycach”.

Wiadomości (10.2011)

www.wiadomosci.krakow.pl

O mnie. Barbara Bączek. „Dokumentalista z sercem”

Dziennik Polski (19-20.01.2013)

O mnie. Paulina Polak. „Fotografuje taki Kraków, który powoli przechodzi do przeszłości”.

<http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3214128,fotografuje-krakow-ktory-powoli-odchodzi-do-przeszlosci,id,t.html>

Gazeta Gdowianin

Artykuły i notki na temat Ziemi Gdowskiej, publikowane na internetowej stronie w/w gazety – www.gazetagdowianin.pl, w tym wywiad sprzed wielu lat, udzielony Panu Marcinowi Chytkowskiemu z Fundacji Stryszowianin, opublikowany w internetowej wersji Gazety Gdowianin w październiku roku 2020.

<https://www.gazetagdowianin.pl/wiadomosci-z-gminy-gdow/wywiad-z-leszkiem-grabowskim/>

Krowoderska.pl

Wywiad ze mną Andrzeja Śledzia: „Coś było piękne powinno trwać”, z dnia 14.01.2016 – <https://krowoderska.pl/fotograf-leszek-grabowski-cos-co-bylo-piekne-powinno-trwac/>

Dziennik Polski i Dziennik Polski 24 z dnia 29.01.2018

Artykuł Małgorzaty Mrowiec z moimi sugestiami i zdjęciami: „Kraków pilnie potrzebuje skansenu! To ostatni moment na ratowanie ginącej dawnej zabudowy”

http://www.dziennikpolski24.pl/region/kronika-krakowska/a/krakow-pilnie-potrzebuje-skansenu-to-ostatni-moment-na-ratowanie-ginacej-dawnej-zabudowy,12887902/?utm_source=social-media-facebook&utm_medium=przycisk-gora

Dziennik Polski 24 z dnia 14.03.2018

Artykuł Małgorzaty Mrowiec, ilustrowany moimi zdjęciami: „Piękne stare chałupy znikają z krajobrazu Krakowa. Ktoś zadba o stworzenie skansenu?”

<http://www.dziennikpolski24.pl/region/wiadomosci-krakow/a/piekne-stare-chalupy-znikaja-z-krajobrazu-krakowa-ktos-zadba-o-stworzenie-skansenu,13005674/>

Polskie Radio Kraków

Rozmowa z red. Grzegorzem Krzywakiem o dawnych kąpieliskach w Krakowie (28.06.2017)

<http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/kapielsko-na-zakrzowku-darmowe-dla-posiadaczy-krakowskiej-karty-miejskiej/>

Polskie Radio Kraków

Moje opowieści o krakowskim Piasku w rozmowie z red. Marzeną Florkowską (05.02-09.02.2018) w programie Pod Lupą

<http://www.radiokrakow.pl/audycje/pod-lupa/pod-lupa-na-krakowskim-piasku/>

Polskie Radio Kraków

Reportaż Grzegorza Krzywaka o fontannach krakowskich – tych dawnych i tych współczesnych (27.02.2018)

<http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/gdzie-sie-podzialy-krakowskie-fontanny/>

Artoteka WBP

Rajski Piasek – spotkanie w w Krakowie w dniu 06.03.2018



Relacja na żywo w Youtube

<https://www.youtube.com/watch?v=rG1kpe-cepM&feature=share>

Polskie Radio Kraków –

reportaż Magdaleny Zbylut z dnia 28.06.2018.

„Czy powstanie krakowski skansen – pomysł wraca po raz trzeci”.

<http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/czy-powstanie-krakowski-skansen-pomysl-wraca-po-raz-trzeci-zdjecia/>

TVP Kraków

Reportaż Moniki Dziury: „CZY W KRAKOWIE POWSTANIE SKANSEN? TO OSTATNIA SZANSA NA RATUNEK DLA STARYCH CHAŁUP”.

Kronika Krakowska z dnia 08.07.2018

<http://krakow.tvp.pl/37999421/czy-w-krakowie-powstanie-skansen-to-ostatnia-szansa-na-ratunek-dla-starych-chalup>

Dziennik Polski

Artykuł Magdaleny Mrowiec (z moimi zdjęciami w wersji internetowej)
Skansen: chałupy, karczma, krowy... z dnia 17.09.2018

<https://dziennikpolski24.pl/skansen-chalupy-karczma-krowy-nowe-muzeum-mogloby-powstac-w-nowej-hucie-za-dwa-lata/ar/13498315>

Radio Kraków

„Urok starych chałup” - reportaż Marzeny Florkowskiej w programie Pod Lupą w dniu 06.05.2019

<http://www.radiokrakow.pl/audycje/pod-lupa/urok-starych-chalup/?fbclid=IwAR1Tdc8v83PGNOJU8I7vIQyVonK-ZodQc18o8CFZXXq0Lk1YsprHGDeYds/>

TVP Kraków

„Krakowski skansen powstanie w Nowej Hucie” -reportaż Moniki Dziury z Kroniki Krakowskiej z dnia 11.11.2019

<https://krakow.tvp.pl/45289207/krakowski-skansen-powstanie-w-nowej-hucie?fbclid=IwAR0n9XtOmfXwjGouGJRQPpoZDdC65FmzZMMkFRVYCOaYc-kpxEzRhC16MBok>

Dziennik Polski

Artykuł Małgorzaty Mrowiec z moimi zdjęciami i tekstem
„Na tropie Krakowa, którego już... nie ma. Zobacz, jak zmienił się krajobraz miasta w zaledwie kilkadziesiąt lat”.

https://dziennikpolski24.pl/na-tropie-krakowa-ktorego-juz-nie-ma-zobacz-jak-zmienil-sie-krajobraz-miasta-w-zaledwie-kilkadziesiat-lat-zdjecia/ar/c15-14849361?fbclid=IwAR38luUMHWDjA8AQFWfWRx-1PbVPDJFzChw_0NAN1X53Glxfegtcyk6Vjr0

Radio Eska

O fontannie prof. Zina

https://www.eska.pl/krakow/koniec-poniewierki-fontanny-zina-zabytek-stanal-w-parku-jerzmanowskich-aa-MFY1-ZadL-a1qq.html?fbclid=IwAR1a4g-8Srf8xLB_PiOaJJsfVhD694lf3eTCDwE43yDiCz-ONP5dXIA7VEK

TVP Kraków

O dramatycznej zabudowie Półwsia Zwierzynieckiego -
Kronika Krakowska z dnia 01.06.2020 – reportaż Moniki Dziury
<https://www.facebook.com/tvp3krakow/videos/689062808542333/UzpfSTEwMDAwMDMyMTY2NTkwODozMTc5NjY0NjgyMDU0MjIz/>

Muzeum Krakowa

„Spacer po Garbarach”. Moje opowieści o Piasku sprzed 60 lat –
pięciodziesięciowy film, zrealizowany na zamówienie MK w ramach projektu
realizowanego przez Dom Zwierzyniecki: „Zwierzyniec zaprasza Garbary”.

Część I.

<https://www.facebook.com/watch/?v=294634634941344>

Część II

<https://www.facebook.com/watch/?v=350540442612113>

Część III

<https://www.facebook.com/watch/?v=791311341611557>

Część IV

<https://www.facebook.com/watch/?v=988264891624351>

Część V

<https://www.facebook.com/watch/?v=3116460041801936>

TVP Kraków

„Coraz bliżej skansenu” - reportaż Moniki Dziury w Kronice Krakowskiej na
antenie w dniu 01.09.2020

<https://krakow.tvp.pl/49665568/coraz-blizej-powstania-skansenu-w-krakowie?fbclid=IwAR0jE0W0GHAY8uUZYI8DTkc1BweyL1veZIMJzyQVZjCBsVbjtr1mIyDRKmg>

Radio Kraków

„Przedświąteczny Kraków”, rozmowa z redaktor Marzeną Florkowską
o realiach Piasku z lat 60. Audycja Przed Hejnałem z dnia 21.12.2020.

<https://www.radiokrakow.pl/audycje/przy-okazji/przedswiateczny-krakow/>

TVP Kraków

„Co stanie w krakowskim skansenie?” - reportaż red. Moniki Dziury
w Kronice Krakowskiej w dniu 22.03.2021

https://krakow.tvp.pl/52916082/co-stanie-w-krakowskim-skansenie?fbclid=IwAR2y6YI504NHbIMXpOXxscGKQ3NQNmkBxXZPHGD_AYHBQrSwm8dyWhcudV8

TVP Kraków

„Trwa rewitalizacja Parku Jordana w Krakowie”
reportaż red. Moniki Dziury w Kronice Krakowskiej w dniu 10.04.2021,
gdzie wyrażam swoje zdanie na temat przyszłości Jordanówki

https://krakow.tvp.pl/53243325/trwa-rewitalizacja-parku-jordana-w-krakowie?fbclid=IwAR3csSwGbxOFoLumuP-y2jIgis5rHV_6OSHIIVWI2oyKUiALZzbXLvMVM4g

Radio Eska

Wspomnienie Bagrów Ludwinowskich w rozmowie z Jakubem Kusym na antenie (15.11.2021)

<https://www.eska.pl/krakow/zm-sprzata-bagry-ludwinowskie-co-czekaten-urokliwy-zakatek-aa-515R-7dSL-HdZQ.html>

TVP Kraków

reportaż red. Moniki Dziury o przyszłości „okrągłaka” w Parku Jordana - Kronika Krakowska z dnia 04.12.2021

krakow.tvp.pl/57280771/nie-chca-muzeum-sportu-w-jordanowce

Gazeta Krakowska.pl z dnia 18.01.2023 –

artykuł red. Małgorzaty Mrowiec: „Kraków. Skansen w Branicach miał ratować piękne stare chałupy. Wciąż nie zaczął. Czy w ogóle zdąży?”

<https://gazetakrakowska.pl/krakow-skansen-w-branicach-mial-ratowac-piekne-stare-chalupy-wciaz-nie-zaczal-czy-w-ogole-zdazy/ar/c1-17213619>

Radio RMF 24 Regiony z dnia 21.01.2023

Reportaż red. Marka Wiosło. „Zabytkowe, drewniane chałupy czekają na przenosiny. Z roku na roku niszczeją”

https://www.rmfm24.pl/regiony/krakow/news-zabytkowe-drewniane-chalupy-czekaja-na-przenosiny-z-roku-na-,nId,6547007#crp_state=1

TVP Kraków

kolejny reportaż red. Moniki Dziury o skansenie. Kronika Krakowska z dnia 05.02.2023

<https://krakow.tvp.pl/66060253/05022023-1830>

Kraków. Nasze miasto.pl

Artykuł Małgorzaty Mrowiec o nowo powstającym skansenie z moją opinią (12.08.2023)

<https://krakow.naszemiasto.pl/krakow-zamiast-powstajacego-skansenu-w-branicach-wciaz/ar/c1-9420131>

Przyznane wyróżnienia

- 2017. Medal 650-lecia Prokocimia przyznany przez Komitet Organizacyjny Obchodów 650-lecia Prokocimia
- 2018. Odznaka Honoris Gratia przyznana przez Prezydenta Jacka Majchrowskiego za pracę społeczną na rzecz Krakowa
- 2019. Wyróżnienie w ramach Nagrody Województwa Małopolskiego im. Mariana Korneckiego "za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ochrony i opieki nad zabytkami architektury drewnianej Małopolski w roku 2019"
- 2020. Powołanie przez Prezydenta miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego na członka Rady Konsultacyjnej d.s. Parku Edukacyjnego Branice
- 2023. Powołanie na II. kadencje Rady